

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 36: 2023



Wydanie jubileuszowe z okazji 100-lecia Biblioteki Śląskiej

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

T. 36: 2023

Katowice 2023

RADA NAUKOWA

Dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska, Szczecin)
Prof. dr hab. Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Hałub (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)
Prof. dr hab. Mariola Jarczykowa (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Dr hab. prof. UJ Dorota Jarząbek-Wasyl (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski i Instytut Badań Regionalnych
Biblioteki Śląskiej, Katowice)
Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski i Biblioteka Śląska, Katowice)
Marian J. Krzyżowski (emerytowany pracownik naukowy University of Michigan,
Ann Arbor, USA)
Prof. dr Olimpia Mitric (Ștefan cel Mare University of Suceava, Suczawa, Rumunia)
Dr Dorota Sidorowicz-Mulak (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław)
ThDr. Józef Szymeczek (Ostravská Univerzita, Ostrawa, Czechy)
Dr hab. prof. UŚ Katarzyna Tałuc (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza, Częstochowa)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Barbara Maresz, redaktorka naczelna
Marta Kasprowska-Jarczyk, sekretarz redakcji
Jan Baron
Agnieszka Magiera
Anna Musialik
Weronika Pawłowicz
Krystian Węgrzynek

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Śląska w Katowicach
pl. Rady Europy 1
40-021 Katowice
ksiaznica.slaska@bs.katowice.pl
bs.katowice.pl

Redakcja tomu: Marta Kasprowska-Jarczyk, Barbara Maresz, Rosalba Satalino

Tłumaczenia: Wisława Bertman, Agata Duda-Koza

Skład i łamanie: Zdzisław Grzybowski

Projekt okładki: Ryszard Latusek

Druk i oprawa: Biblioteka Śląska w Katowicach

© Copyright by Biblioteka Śląska w Katowicach, 2023

ISSN 0208-5798

Spis treści

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

W kręgu polemik i dialogu. Literatura polska na Górnym Śląsku
w latach 1922–1939 z perspektywy niemieckiej ➔ 7

ZOFIA ADAMCZYKOWA

„Wyrąbywanie chodnika” do szkoły polskiej na Śląsku
w okresie poplebiscytowym ➔ 27

AGATA BRYŁKA-JESIONEK

Rola Śląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego (1929–1939)
w popularyzacji wiedzy o przeszłości Śląska ➔ 41

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

Literackie „Zaranie Śląskie” lat międzywojennych ➔ 61

ALINA BUDNIAK

Czasopismo pedagogiczne „Chowanna” jako przejaw działalności
Instytutu Pedagogicznego w Katowicach ➔ 85

LUCYNA SADZIKOWSKA, AGNIESZKA GOŁDA

„Gość Niedzielny”. Od tygodnika dla ludu do czasopisma opinii.
Rekonesans badawczy ➔ 111

OLGA PŁASZCZEWSKA

„To, co pozostało...” – o rękopisach i maszynopisach
w archiwum domowym Alfreda Jesionowskiego ➔ 141

WERONIKA PAWŁOWICZ

Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej.

Z kart historii Biblioteki Śląskiej ➔ 161

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Ernesta Farnika uwagi

o przedstawieniach Teatru Polskiego w Katowicach ➔ 195

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0003-0802-0746

**W kręgu polemik i dialogu. Literatura polska
na Górnym Śląsku w latach 1922–1939
z perspektywy niemieckiej**

Streszczenie

Artykuł podejmuje tematykę niemiecko-polskich relacji w zakresie współpracy kulturalnej na Górnym Śląsku w latach 1919–1939. Punktem wyjścia do rozważań są literackie teksty, eseje i artykuły publikowane w niemieckojęzycznych czasopismach „Der Oberschlesier” i „Die Brücke – Most”. Analizie i krytycznej ocenie poddano różne wypowiedzi niemieckich historyków, regionalistów, pisarzy, wydawców i publicystów, np. Karla Kaisiga, Heinricha Koitza czy Augusta Scholtisa, o powstającej na Górnym Śląsku w języku polskim poezji i prozie i o niemiecko-polskiej wymianie kulturalnej. Analiza dowodzi, iż czasopisma pełniły z jednej strony funkcję budowniczych mostów w procesie porozumienia między dwoma narodami, z drugiej były narzędziem propagandy politycznej ukierunkowanej na kształtowanie postaw i opinii swoich czytelników. Należy podkreślić, iż zaledwie niewielkie grono niemieckich publicystów i historyków znało i czytało polską literaturę. W podsumowującej refleksji przypomniano ważną monografię niemieckiego literaturoznawcy i pisarza Arno Lubosa, „Geschichte der Literatur Schlesiens”.

Słowa kluczowe

Górny Śląsk, publicystyka, stosunki niemiecko-polskie, polska poezja i proza na Górnym Śląsku, niemieckojęzyczne czasopisma

Sytuacja polityczna na Górnym Śląsku w latach trzech powstań i po 1922 roku pogłębiła podziały wśród Górnoszlązaków, zamieszkujących przede wszystkim tereny pogranicza, gdzie kwestie tożsamości narodowej, języka i wyznania stały się w tym czasie głównym zarzewiem konfliktów. Zdaniem niemieckich historyków i historyków literatury, oceniających tamte wydarzenia z dzisiejszej perspektywy, podział prowincji przyczynił się do rozwoju zarówno ruchów separatystycznych, jak i ruchów narodowych po obu stronach granicy, zmienił także strukturę ludnościową górnośląskiej prowincji i wpłynął na relacje społeczne. Mieszkający w niemieckiej części Górnego Śląska Polacy¹, jak i duża społeczność Niemców w części polskiej, mimo iż zachowali zagwarantowane konwencją genewską z maja 1922 roku prawa mniejszości, poddawani byli ciągłym naciskom politycznym, które prowadziły do zantagonizowania obu grup narodowościowych. Z drugiej strony powstanie państwa polskiego w wyniku postanowień traktatu wersalskiego, wyniki plebiscytu i uregulowanie kwestii związanych z przebiegiem polsko-niemieckiej granicy stwarzały warunki do zaistnienia dialogu.

Przeglądając numery społeczno-kulturalnego tygodnika „Der Oberschlesier”² z lat 1919–1923 i porównując jego treści z ukazującym się nieregularnie, dwujęzycznie redagowanym czasopismem „Most”³ nie można nie zauważyć, iż zarówno niemieccy redaktorzy Georg Wenzel⁴ i Ernst Laslowski, jak i polscy publicyści i wydawcy Jan Wypler⁵ i Karol Kozłowski zachowywali dystans wobec propagandowych haseł i ideologicznych sporów w codziennej prasie, wierząc, iż młoda górnośląska literatura i podejmowane po obu stronach granicy inicjatywy kulturalne pozwolą przezwyciężyć narodowe spory i odnaleźć się w nowej sytuacji geopolitycznej. Idealistyczna wiara w budowanie polsko-niemieckich mostów porozumienia odzwierciedla się w starannie dobieranej tematyce artykułów. I tak np. na łamach tygodnika „Der Oberschlesier” ukazywały się szkice, przyczynki i felietony zaznajamiające niemieckiego czytelnika z polską kulturą ludową i literaturą na Górnym Śląsku. Jest w nich mowa o bogactwie motywów w górnośląskich pieśniach i podaniach zebranych przez Juliusza Rogera (prezentuje się je w niemieckim przekładzie), o polskich przysłowiach, religijnych obrzędach i zwy-

¹ Według statystyk z 1922 roku w niemieckiej części prowincji mieszkało ponad 195 000 Polaków, a w części polskiej ponad 225 000 Niemców.

² Od 1924 roku pismo ukazywało się jako miesięcznik i było redagowane przez Karla Szczodroka.

³ Pierwszy numer czasopisma „Most” ukazał się we wrześniu 1920 roku. Pismo redagowane było przez Karola Kozłowskiego i Jana Wyplera w latach 1920–1921 jako tygodnik i po rocznej przerwie ukazywało się nieregularnie do 1923 roku. Tytuł czasopisma na poszczególnych numerach zapisywany był w języku polskim, jednak część badaczy używa określenia „Most – Die Brücke”. Zob.: J. Glensk, *Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 2, s. 67.

⁴ Georg Wenzel był, jak pisali o nim niemieccy badacze, niezwykle i silną osobistością. Redagowany przez niego tygodnik stał się platformą swobodnej wymiany myśli wszystkich Górnoszlązaków, tych którzy czuli się Polakami i tych, którzy bronili swojej niemieckiej tożsamości, zob. A. Lubos, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, Band II, München 1967, s. 186.

⁵ Jan Wypler (1890–1965) był nie tylko cenionym sinologiem i tłumaczem poezji starochińskiej, ale i utalentowanym publicystą publikującym teksty na łamach niemieckich czasopism literackich, wrocławskiego miesięcznika „Der Osten” i wiedeńskiego „Der Gral”.

czajach i o zasługach polskiego „ludowego pisarza i etnografa” Józefa Lompy. W pierwszym numerze pisma G. Wenzel pisał: „Wszystko, co nas łączy i jednoczy, co jest dla nas wspólne, musimy wspierać i pielęgnować”⁶. W tym samym czasie redaktor tygodnika „Most”⁷ K. Kozłowski starał się zrealizować ambitny projekt upowszechniania literatury polskiej w przekładach na język niemiecki. Jak podkreślał, funkcją literatury jest budowanie polsko-niemieckich mostów rozerwanych bezdusznym nacjonalizmem i wspólne rozwiązywanie terażniejszych problemów.

[„Most”] powinien być prawdziwym mostem po obu stronach granicy. Nie chodzi tylko o wymianę dóbr kulturalnych. Ma być przewodnikiem dla wszystkich starających się nauczyć języka polskiego. I z takim zamiarem „Most” chce w sposób odpolityczniony i popularno-naukowy wspierać każdego czytelnika [...]. Będziemy próbowali pokonywać ze spokojem wszystkie antagonizmy i uczyć się wzajemnie rozumieć⁸.

W „Moście”, który był adresowany do Niemców, głównie nauczycieli zamieszkujących wschodnie czyli polskie tereny Górnego Śląska, drukowano niemieckie przekłady poezji Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Norberta Bonczyka, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego oraz fragmenty utworów współczesnych polskich pisarzy: Leopolda Staffa, Jana Kasprówicza, Stanisława Wyspiańskiego i Stefana Żeromskiego. W piśmie ukazywały się też krótkie eseje o polskich uczonych i działalności polskich instytucji w regionie, na przykład o Górnos Śląskim Towarzystwie Literackim. W osobnych rubrykach publicyści „Mostu” podkreślali potrzebę ratowania „mowy narodu polskiego” i – czego domagał się w swoim artykule Piotr Pampuch – utworzenia biblioteki naukowej w Katowicach⁹. Krótki, obejmujący zaledwie dwa lata okres polsko-niemieckiej wymiany kulturalnej, nie znajduje w następnych latach kontynuacji. Coraz mniej Polaków i Niemców na Górnym Śląsku zabierało głos w kwestii porozumienia. Redakcję „Oberschlesiera” przejął w 1924 roku Karl Szodrok, nauczyciel, szkolny kurator i badacz spuścizny Josepha von Eichendorffa. Z kolei „Most” z powodu braku finansowania przestał się ukazywać.

Cezurę w odbiorze szeroko rozumianego pojęcia polska literatura na Górnym Śląsku wyznacza 1926 rok. Ukazała się wtedy, jako kontynuacja zainicjowanego w 1897 roku przez publicystę Hugo Kegela projektu wydawniczego, antologia górnos Śląskiej poezji i krótkiej prozy *Oberschlesien in der Dichtung (Górny Śląsk w poezji)*¹⁰. Zbiór ten zawierał kilkanaście tekstów przejętych z pierwszego wyda-

⁶ „Der Oberschlesier” 1919, nr 1. Przekłady cytowanych fragmentów artykułów i monografii niemieckich na język polski są autorstwa Grażyny Barbary Szewczyk.

⁷ Pierwszy numer „Mostu” ukazał się w dniu 26 IX 1920 r. z podtytułem: *Die Wochenschrift für kulturellen Gütertausch und polnischen Sprachunterricht*. Pismo finansowane było początkowo przez Polski Komisariat Plebiscytowy oraz prenumeratorów, głównie nauczycieli. Zespół redakcyjny tworzyli młodzi ludzie, absolwenci gimnazjum w Zabrze, działający w tajnych kółkach samokształceniowych, gdzie uczono języka polskiego, polskiej literatury i historii.

⁸ K. Kozłowski, *Unser Programm*, „Most” 1920, nr 1, s. 1.

⁹ Philaethes [P. Pampuch], *Eine Bibliothek für Oberschlesien*, „Most” 1923, nr 1, s. 6–7.

¹⁰ Wydawca antologii zdecydował się usunąć wiele autorów z pierwszego wydania, wprowadzając w ich miejsce grono młodych niemieckich poetów i prozaików z Górnego Śląska.

nia oraz 80 utworów współczesnych autorów młodego pokolenia i został poprzedzony wstępnym słowem wydawcy, dyrektora gliwickiej biblioteki miejskiej Karla Kaisiga¹¹. Nie odnajdziemy w nim nazwiska żadnego polskiego poety, a wyjaśnienie wydawcy ożywiło wśród krytyków nie tylko spory ideowe, ale i wywołało polemikę. Kaisig pisał:

Książka ta jest niezamierzonym wsparciem idei niepodzielnego Górnego Śląska. Nie ma obecnie na Górnym Śląsku znaczących twórców umacniających polskość; nie jest więc możliwe, aby wydali taką jak my publikację [...] Nawet, jeżeli nasi poeci-robotnicy Habraschka, Mainka i Tkaczyk¹² mówią po polsku, ale piszą w języku niemieckim, nie oznacza to, iż przeżywając boleśnie ostatnie wydarzenia historyczne, rozumieją czym jest w istocie górnośląska dusza pod obcą okupacją i podczas polskich powstań¹³.

W wygłoszonym w dniu 23 marca 1926 roku w gliwickim Towarzystwie Naukowym „Philomathie” wykładzie Karl Kaisig przybliżył słuchaczom pojęcie „górnośląskiego piśmiennictwa” i przedstawił propozycję uporządkowania gromadzonych materiałów źródłowych i tekstów literackich. Jego zdaniem zaliczyć można do nich jedynie utwory drukowane, pokazujące różnorodną problematykę Górnego Śląska i wychodzące spod pióra „rodowitych Górnoślązaków”, pozostających w „duchowym związku ze swoją małą ojczyzną”. Nie obejmują one jednak gazet i czasopism, podręczników szkolnych, druków jubileuszowych, śpiewników stowarzyszeń i podobnych publikacji. Uzasadniając przyjęte kryteria wyboru zaznaczał:

Pozwalam sobie pominąć polskie piśmiennictwo o Górnym Śląsku, które [...] jest wprawdzie częścią śląskiego piśmiennictwa, wymaga jednak osobnego potraktowania¹⁴.

W wystąpieniu odniósł się również do bogatej literatury powstałej w czasach powstań i plebiscytu, wyróżniając w niej cztery działy: 1. „dzieła i odezwy w języku niemieckim, z ducha niemieckiego”, 2. „dzieła i odezwy w języku niemieckim, z ducha polskiego”, 3. „dzieła i odezwy w języku polskim, z ducha niemieckiego”, 4. „dzieła i odezwy w języku polskim, z ducha polskiego”¹⁵. Obszar ten był, jego zdaniem, trudny do usystematyzowania, dlatego polecał uwadze czytelników kilka najnowszych prac poświęconych literaturze powstań śląskich i sytuacji po podziale Górnego Śląska, pozwalających poznać nieznane fakty. Wśród nich wymienił opublikowaną w języku niemieckim w 1925 roku pod pseudonimem Germanicus¹⁶, a liczącą 48 stron rozprawkę *Die polnische Bewegung in Oberschle-*

¹¹ Karl Kaisig (1875–1935) był nauczycielem, założycielem stowarzyszenia Górnośląskich Bibliotek Ludowych (Verband oberschlesischer Volksbüchereien). W latach dwudziestych XX wieku był dyrektorem biblioteki w Gliwicz. Autor wielu przyczynków o niemieckiej kulturze i literaturze na Górnym Śląsku. Współpracował z wieloma czasopismami, m.in. z miesięcznikiem „Der Oberschlesier”.

¹² Chodzi o miejscowych poetów: Paula Habraschkę i Karla Mainkę z okolic Bytomia oraz o Wilhelma Tkaczyka z Zabrze.

¹³ K. Kaisig, *Vorwort*, [w:] H. Kegel, *Oberschlesien in der Dichtung*, neu bearbeitet von Karl Kaisig, Berlin 1926, s. 9, 10.

¹⁴ K. Kaisig, *Oberschlesisches Schrifttum. Vortrag gehalten am 23. März 1926 in der Philomathie zu Gliwicz*, Gliwicz 1926, s. 3.

¹⁵ Por. tamże, s. 10.

¹⁶ Germanicus [E. Caspari?], *Die polnische Bewegung in Oberschlesien: eine Denkschrift*, Berlin,

sien (*Polski ruch na Górnym Śląsku*) oraz dysertację Wernera Günthera¹⁷ o zobowiązaniach państw alianckich wobec Niemiec z czasów stacjonowania ich wojsk na Górnym Śląsku. W opublikowanym drukiem wykładzie Kaisig podejmuje nie tylko tematykę literatury „górnos Śląskiego pogranicza”, ale i budzącą spory literaturę „w górnos Śląskim dialekcie”, który (jego zdaniem) jest „mieszkanką języków”, nadającym się przede wszystkim do opowiadania dowcipów i pisanie humorystycznych tekstów. Mimo, że dialektem posługuje się niewielkie grono autorów¹⁸, badacz podkreślał, iż niemieccy pisarze z zachodnich terenów Górnego Śląska chętnie używają w poezji „lokalnej mowy” i gwary.

Nie trudno jest współczesnemu badaczowi wskazać na wzorce myślowe, do których sięgnął Kaisig, wypowiadając się na temat górnos Śląskiego piśmiennictwa, w tym literatury pięknej. W proponowanej definicji literatury górnos Śląskiej wyraźne jest nawiązanie do prac austriackiego germanisty i historyka literatury Josefa Nadlera (1884–1963). Nadler poświęcił wiele lat życia opracowaniu historii literatury niemieckiej, która ukazała się w kilku tomach w latach 1912–1928 *Literaturgeschichte der deutschen Stämme und Landschaften* (*Historia literatury niemieckich plemion i krajobrazów*)¹⁹. Badając różne kierunki rozwoju literatury i twórczość pisarzy, starał się początkowo skupić uwagę na aspektach geograficznych i krajobrazowych oraz ich związkach z dziełem literackim. Później, co widoczne jest w tomach drugim i czwartym, zaczął interpretować historię literatury jako sieć kulturowych odniesień do tożsamości mieszkańca określonego krajobrazu i regionu, ukształtowanej pod wpływem narodowych, ludowych, bądź plemiennych symboli i ideologii, niekiedy i postaw przywódczych. Nadler preferował w swojej koncepcji dziejów literatury myślenie deterministyczne i esencjalistyczne. W jego ujęciu na przykład Germanie, którzy „przemieszczały się” z Rzymianami, przejmując od nich najlepsze cechy kultury, potrafili je pielęgnować i rozwijać w swoim piśmiennictwie. Wypracowana przez austriackiego badacza i oparta na biologii plemiennej koncepcja *Blut und Boden* (krew i ziemia) zdominowała w latach trzydziestych kierunek badań w literaturoznawstwie niemieckim i wykorzystywana była w pracach badawczych zwolenników narodowego socjalizmu.

W artykułach zamieszczanych na łamach miesięcznika „Der Oberschlesier” pod koniec 1929 roku niemiecki badacz Kaisig podkreślał nie tylko wyższość niemieckiej kultury i literatury Górnego Śląska nad piśmiennictwem polskim, ale podjął w tej kwestii także polemikę z ks. dr. Emilem Szramkiem. Jego szkic

im September 1925, Gleiwitz [1925].

¹⁷ W. Günther, *Verpflichtung der Entente auf Schadenersatz während der Besatzungszeit in Oberschlesien*, Dissertation zur Erlangung der juristischen Doktorwürde bei der rechts- und staatswissenschaftlichen Fakultät der Schlesischen Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau, Breslau 1927.

¹⁸ Za przedstawiciela autorów posługujących się dialektem górnos Śląskim w humorystycznych tekstach uważał urodzonego w Chorzowie Hansa Pilota, publikującego teksty pod pseudonimem Felix Kondziolka.

¹⁹ J. Nadler, *Die schlesische Dichtung der Gegenwart*, „Der Oberschlesier” 1930, nr 9, s. 618–629. W tym artykule pojęcie śląskości w literaturze sprowadzone zostało do „myślenia religijnego” sterującego sposobem postrzegania i przeżywania świata przez pisarza. Tę cechę badacz określił mianem „ojczyźnianej osobliwości”.

Polnisch-deutsche wissenschaftliche Zusammenarbeit in Oberschlesien (Polsko-niemiecka naukowa współpraca na Górnym Śląsku) jest z jednej strony recenzją opublikowanych w pierwszym numerze „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” (1929) studiów, przyczynków i sprawozdań polskich historyków, etnografów, społeczników, w tym tekstu E. Szramka *O potrzebie łączności pracy naukowej na obu Śląskach, polskim i niemieckim*, z drugiej pełną złośliwości krytyką najnowszych prac badawczych o Górnym Śląsku (np. kroniki Tarnowskich Gór opracowanej w 1927 roku przez nauczyciela i historyka Józefa Piernikarczyka) oraz podważeniem idei polsko-niemieckiej współpracy naukowej. Polskim autorom zarzucał brak wiedzy historycznej, nieumiejętność posługiwania się terminologią naukową i tendencyjność ujęcia tematu. Jednak w podsumowującej refleksji przyznał, iż:

[...] cel, jaki przyświeca dr. Szramkowi, nie jest utopią. Sąsiadujące ze sobą środowiska ludzi kultury, nawet jeżeli należą do różnych ustrojów narodowych, rywalizują ze sobą w mniejszym bądź w większym stopniu, ponieważ każda rozwijająca się kultura poszukuje możliwości działania. Co jednak nie znaczy, iż na obszarach, oddalonych od aktualnych sporów nie można się wzajemnie uzupełniać i porozumiewać a także rozstrzygać różnice zdań zachowując przyzwoitość²⁰.

Wśród wielu innych tekstów publicystycznych poświęconych polskiej literaturze na Górnym Śląsku i ukazujących się w czasopiśmie „Der Oberschlesier” zwraca uwagę obszerny szkic Heinricha Koitza²¹ *Eine vergleichende Studie über das literarische Schaffen Oberschlesiens und Polens* (Porównawcze studium o literackiej twórczości Górnego Śląska i Polski). Niemiecki publicysta, charakteryzując literaturę współczesnych mu czasów, zauważył że na Górnym Śląsku odnotować można rozwój nowych form gatunkowych i pojawienie się w prozie i w poezji tematów ważnych dla zrozumienia skomplikowanych problemów regionu. „Nie da się zaprzeczyć”, iż w „góronośląskich żyłach” pulsuje „słowiańskość”, pisał, sytuując w tym nurcie piśmiennictwa najnowsze utwory Augusta Scholtisa (np. *Baba und ihre Kinder*, Berlin 1934) i Wiktora Kaluzy (*Das Buch vom Kumpel Janek*, Breslau 1935), poezje Hansa Niekrawietza i zabrzańskiego autora Wilhelma Tkaczyka. W swoim tekście wiele miejsca poświęcił także najnowszej literaturze polskiej, a lektura wybranych powieści i opowiadań Juliusza Kadena Bandrowskiego, Marii Dąbrowskiej, Jalu Kurka czy Michała Choromańskiego, pozwoliła mu spojrzeć na „polsko-słowiańsko-niemieckie powinowactwa duchowe” z perspektywy krytyka, tłumacza i komparatysty:

Duchowa twórczość współczesnej Polski jest odzwierciedleniem młodego, zmagającego się z trudnymi problemami narodu; stąd bierze się jej społeczno-rewolucyjny, psychologizujący,

²⁰ K. Kaisig, *Polnisch-deutsche wissenschaftliche Zusammenarbeit in Oberschlesien*, „Der Oberschlesier” 1929, nr 10, s. 714.

²¹ Heinrich Koitz (1901–1943) był pisarzem, publicystą, tłumaczem literatury polskiej. Przetłumaczył na język niemiecki powieść Michała Choromańskiego *Zazdrość i medycyna* oraz kilka tekstów Ferdynanda Goetela, Jalu Kurka, Kazimierza Wierzyńskiego i Marii Dąbrowskiej. Współpracował z góronośląską prasą. Był aktywnym członkiem SPD (Partii Socjaldemokratycznej), więźniem, a w końcu korespondentem wojennym, który poległ na polu bitwy we Włoszech. Podróżował do Polski, w 1935 roku ukazały się jego dzienniki z podróży *Am Rande Europas. Tagebuchblätter polnischer Reisen*, Breslau 1935.

pesymistyczny, wstrząsający ton [...]. Dla kogoś, kto potrafi się wsłuchać w duchowe zmagania naszego sąsiada, chór dzisiejszych pisarzy polskich brzmi niczym symfonia w tonacji moll, jak mieszanina dźwięków muzyki Chopina i Bizeta, rozpoczynająca się tą samą frazą z Eroici, nie przechodzącej jednak w inną²².

Odnotowując cechy różniące współczesną polską literaturę od literatury niemieckiej Górnego Śląska, zauważył, iż najnowsze, szybko rozwijające się górnośląskie piśmiennictwo oderwało się od „korzeni słowiańskich” i „słowiańskiej duchowości”. Stało się z „ducha” niemieckie²³, świadome związków z niemiecką ziemią i narodem, pełne rewolucyjnego etosu i wiary we własne siły. Niemiecki publicysta podpierał swoją tezę wyrwanymi z kontekstu cytatami z dzieł Herdera i Rilkego, używał też kategorii pojawiających się w literackich studiach Josefa Nadlera. Pisał na przykład o „zakorzenieniu człowieka pracy w ojczystym krajobrazie” i o sile jego ducha.

Z trochę innej perspektywy spoglądał na literacki krajobraz Górnego Śląska publicysta Ernst Laslowski²⁴. W opublikowanym w 1932 roku wykładzie radiowym *Verkanntes Oberschlesien* pojawia się pojęcie „mitycznego górnośląskiego krajobrazu”, które jest zaprzeczeniem poglądów Koitz’a o społecznie zaangażowanej młodej górnośląskiej literaturze.

Mit krajobrazu – to nic innego jak owa tajemnicza siła, wypływająca z duszy narodu, wyrażająca się w kolorach, formach, w słowach i dźwiękach. To właśnie ona wiąże człowieka z jego ojczystą ziemią. Umacnia go w wierności do narodu i małej ojczyzny [...]. Buduje mosty między przecuciem a teraźniejszością, między tym, co ziemskie i ponadziemskie, między człowiekiem i Bogiem²⁵.

Z mitycznym obrazem literatury Górnego Śląska polemizował nie tylko Koitz, ale i inni niepokorni niemieccy pisarze i politycy, na przykład Siegmund Reis, czy pełniący do roku 1933 funkcję burmistrza Opola Ernst Johann Berger. Uważali, iż dominującą tendencją w regionalnej poezji i prozie górnośląskiej, niemieckiej i polskiej, jest odwrót od irracjonalnego, mitycznego myślenia. Trudno jest dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu niemieccy badacze i regionaliści znali i czytali literaturę polską i czy potrafili w sposób obiektywny ocenić przemiany w polskim życiu literackim i kulturalnym. Studiując jednak zamieszczony w wydanej w 1938 roku w języku niemieckim bibliografii górnośląskiej (*Oberschlesische Bibliographie*²⁶) wykaz tytułów tekstów polskich autorów związanych z Górnym Śląskiem, odnajdujemy w nim informacje wprowadzające do dyskusji nad nierozpoznanym obszarem recepcji nowe wątki. Niemiecki badacz piśmiennictwa górnośląskiego odnajdzie w uporządkowanej w kilkunastu działach bibliografii kilka-

²² H. Koitz, *Grenzen des Geistes. Eine vergleichende Studie über das literarische Schaffen Oberschlesiens und Polens*, „Der Oberschlesier” 1935, nr 8, s. 433.

²³ Tamże, s. 435.

²⁴ Ernst Laslowski (1889–1961) był w latach 1920–1923 wydawcą i sekretarzem redakcji tygodnika „Der Oberschlesier”. W latach trzydziestych kierował domem oświaty ludowej „Heimgarten” w Nysie oraz archiwum rodu Ballestremów.

²⁵ E. Laslowski, *Verkanntes Oberschlesien. Aufsätze und Reden*, Breslau 1933, s. 22.

²⁶ *Oberschlesische Bibliographie unter Zugrundelegung der Bibliographie „Deutsches Grenzland Oberschlesien”: ein Literaturnachweis von Karl Kaisig, H. Bellée und Lena Vogt*. Bd. 1–2, neu bearb. und fortgef. von H. Bellée und Lena Bellée-Vogt, Leipzig; Oppeln, 1938.

dziesiąt pozycji, zaznajamiających z różnymi aspektami polskiej literatury Górnego Śląska. Są wśród nich studia, artykuły i przyczynki zamieszczone w kilku numerach „Zarania Śląskiego”, na przykład artykuły Wandy Dobrowolskiej *Śląsk i Ślązacy w powieści polskiej* („Zaranie Śląskie” 1931, z. 1), Piotra Pampucha *Jan Nikodem Jaroń* („Zaranie Śląskie” 1929, z. 1), Pawła Musioła *Literatura śląsko-polska XVII wieku* („Zaranie Śląskie” 1930, z. 3) oraz *Literatura śląsko-polska XVIII wieku* („Zaranie Śląskie” 1932, z. 1), ale i w „Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” w latach 1930 i 1931 (np.: Jan Kudera, *Dystychy łacińskie ks. Mateusza Nygi z Mysłowic*; Wincenty Ogrodziński, *Śląsk w poezji Jana Nikodema Jaronia*), w kwartalniku „Strażnica Zachodnia” z 1931 roku (np. w numerze 3 szkic Olgi Ręgorowiczowej pt. *Twórczość literacka w okresie plebiscytu i powstań śląskich*) oraz korespondencje Józefa Lompy do czasopisma „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” w 1856 (znane jako *Listy o literaturze polskiej na Śląsku*). Odnotowano także książki, np. Ludwik Łakomy, *Piśmiennictwo śląskie przed założeniem Akademii Krakowskiej* (Katowice 1934)²⁷, *Wyznanie narodowe Śląska. Głos jego poezji* wydana przez Towarzystwo Oświaty na Śląski im. św. Jacka (Opole 1919), czy Kazimierza Ligonii *Poezi Górnego Śląska* (Warszawa 1920). W bibliografii zamieszczono tytuły wszystkich rozprawek i studiów ks. Emila Szramka, pracę zbiorową *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku* pod redakcją Romana Lutmana, wydaną przez Instytut Śląski (Katowice 1936), publikacje Ludwika Ręgorowicza²⁸, artykuły Władysława Górnikiewicza o oświacie na Górnym Śląsku²⁹ i wiele innych tekstów³⁰.

Warto, podsumowując ostatni, obejmujący lata 1930–1939 etap rozwoju polskiej literatury na Górnym Śląsku zwrócić także uwagę na recenzję, nie przełożonej na język niemiecki książki Zofii Kossak-Szczuckiej *Nieznany kraj*, pióra Augusta Scholtisa³¹. Omawiając zawarte w niej szkice i opowieści z dawnych i współczesnych dziejów Śląska, Scholtis odniósł się krytycznie do poszczególnych rozdziałów książki i dołączył do każdej z uwag osobiste komentarze. Wprawdzie we wstępie do recenzji zaznaczył, iż większość zastrzeżeń zawarł w listach kierow-

²⁷ W *Oberschlesische Bibliographie...*, Bd.1, Leipzig; Oppeln 1938, s. 670 pozycja zapisana jako: „Dzieje literatury śląsko-polskiej. Nr 1 ff. Katowice: Księg. I druk. Katolicka 1934 ff.”.

²⁸ M.in.: L. Ręgorowicz, *Górny Śląsk w czasie plebiscytu i 3go powstania*, Katowice 1931; tenże, *Mniejszość niemiecka na Śląsku pod względem kulturalnym*, „Sprawy Narodowościowe” 1934, nr 5–6, s. 556–572; tenże, *Rozwój szkolnictwa w Województwie Śląskim*, Katowice 1929; tenże, *Stan i potrzeby kulturalne Śląska*, „Strażnica Zachodnia” 1931, nr 3, s. 482–490; tenże, *Stosunki narodowościowe na Śląsku na podstawie spisu ludności i statystyki wyborczej z 1930 r. oraz szkolnej z 1932 r.*, „Strażnica Zachodnia” 1932, nr 4, s. 414–427; tenże, *Szkolnictwo w Województwie Śląskim 1926–1932*, Katowice 1932.

²⁹ W. Górnikiewicz, *Szkolnictwo na Górnym Śląsku przed stu laty*, „Zaranie Śląskie” 1932, nr 1, s. 29–32; tenże, *Z dziejów oświaty na Śląsku Górnym*, „Zaranie Śląskie” 1934, nr 2, s. 97–99.

³⁰ W *Oberschlesische Bibliographie...* odnaleźć można również liczne artykuły i publikacje dot. powstań śląskich i plebiscytu, Autonomii Śląskiej czy artykuły autorstwa m.in.: Włodzimierza Dąbrowskiego, Ernesta Farnika, Alfreda Jesionowskiego, Romana Lutmana, Franciszka Popiołka czy Jana Przybyły.

³¹ Recenzja ukazała się w numerze 10 czasopisma „Der Oberschlesier” w 1932 roku, w roku opublikowania książki.

nych do autorki, jednak sposób, w jaki z nią polemizował, sygnalizuje, że podobnie jak w recenzjach Kaisiga, tak i u Scholtisa sposoby przedstawiania i interpretowania wydarzeń historycznych i teraźniejszości górnośląskiej prowincji są powodem sporów i nieporozumień wywoływanych przez pisarzy polskich i niemieckich w latach trzydziestych XX wieku. Recenzję rozpoczyna Scholtis³² słowami:

„Nieznany kraj” [w języku niemieckim „Unbekanntes Land”) jest Górny Śląsk, przede wszystkim jest to Śląsk Cieszyński [...]. Należy przy tym zauważyć, iż pani Kossak-Szczucka należy do grona polskich pisarzy, którzy niewiele rozumieją, czym jest Górny Śląsk! Jej powieści mają nas jedynie utwierdzić w przekonaniu, iż Górnoślązacy są najbardziej religijnymi ludźmi na świecie. To wszystko już znamy. Pani Szczucka zatytułowała swoją książkę „Nieznany kraj”; tym samym przyznaje, iż Górny Śląsk jest dla niej krajem nieznanym³³.

Przedmiotem krytyki recenzenta jest przede wszystkim opowiadanie o Górze św. Anny, które, jak pisze:

[...] jest hołdem złożonym żyjącemu jeszcze Arkadiuszowi Bożkowi i opowieścią, w której, nie wiadomo z jakich powodów, pominięto – mimo obszernego opisu wydarzeń powstańczych – osobę i zasługi Wojciecha Korfantego. Nazwisko przywódcy Korfantego zostało pominięte także w przedmowie napisanej przez pana Zygmunta Szatkowskiego. Nie jestem niemieckim szowinistą, dlatego mam prawo podejrzewać, iż pani Zofia Kossak-Szczucka i pan Zygmunt Szatkowski, którzy nie są Górnoślązakami, popełnili fałszerstwo³⁴.

Scholtis nie zgadza się również z przedstawionym w jednym ze szkiców obrazem niemieckiego kleru:

Szczucka lubi podkreślać różnice między klerem niemieckim i polskim. Równocześnie uważa siebie za chrześcijankę. Albo jest się chrześcijaninem i nie próbuje się dostrzegać takich, jak pokazuje autorka, różnic, albo zwalcza się kościelne instytucje w otwartej walce. Niemiec- cy duchowni, dopóki są wiernymi członkami kościelnej wspólnoty nie powinni być obrażani i wyszydzani. Pani Szczucka oczernia wszystko, co niemieckie i ocenia Niemców niesprawiedliwie, przekreślając możliwość wspólnej odbudowy Górnego Śląska w przyszłości³⁵.

Recenzja Scholtisa wpisuje się w zainicjowaną na łamach czasopisma „Der Oberschlesier” debatę o stanie literatury niemieckiej powstającej na Górnym Śląsku. Zarówno wydawca Max Tau, pisarze Franz Jung i August Scholtis oraz wspomniany Siegmund Reis uważali, iż większość pisarzy, w tym także polskich, mitologizując historyczne wydarzenia, idealizując krajobraz i ludzi Górnego Śląska, ucieka od problemów teraźniejszości, zdominowanej przez faszystowską ideologię i narastające konflikty narodowościowe i społeczne. Dlatego, pytali, tak niewielu autorów ma odwagę pisać o narastających w regionie po obu stronach granicy problemach, wynikających z pogłębiających się różnic między miastem a wsią, robotnikami i właścicielami kopalń oraz fabryk, dlaczego nie potrafią oceniać otaczającej

³² August Scholtis (1901–1969), znał język polski i był autorem powieści i opowiadań dokumentujących losy mieszkańców niemiecko-polsko-morawskiego pogranicza, np. utwory *Ostwind*, *Baba und ihre Kinder*, *Das Eisenwerk*.

³³ A. Scholtis, „Unbekanntes Land”. *Kritik des neuesten Buches der polnischen Dichterin Frau Zofia Kossak-Szczucka*, „Der Oberschlesier” 1932, nr 10, s. 586.

³⁴ Tamże, s. 587.

³⁵ Tamże.

ich rzeczywistości. Mityczne myślenie bliskie myśleniu narodowych socjalistów i wsłuchiwanie się w przemowy polityków umacniało wiarę w przywrócenie jedności Górnego Śląska, temat, który powracał w literaturach obu narodów.

O miejsce Górnego Śląska w historii literatury wielkiego śląskiego regionu upomniął się po drugiej wojnie światowej niemiecki germanista, pisarz i autor trzytomowej *Geschichte der Literatur Schlesiens* (*Historii literatury Śląska*) Arno Lubos³⁶. W trzecim tomie starannie opracowanej syntezy – ilość wykorzystanych przez niego źródeł bibliograficznych i znajomość literatury podmiotu jest imponująca – zamieścił obszerny rozdział poświęcony literaturze polskiej Górnego Śląska, poczynawszy od średniowiecza i kończąc na latach siedemdziesiątych XX wieku. Opisuując przemiany w literackim i kulturowym krajobrazie Górnego Śląska w latach 1922–1939, Lubos poświęca wiele uwagi działalności polskich czasopism, na przykład „Zaraniu Śląskiemu” i „Kuźnicy”, instytucjom naukowym takim jak Instytut Śląski oraz stowarzyszeniom, na przykład Towarzystwu Przyjaciół Nauk na Śląsku. Wymienia również Bibliotekę Śląską, omawia projekty naukowe polskich etnografów i miłośników książki („Biblioteka Śląskich Pisarzy”), wskazuje na najważniejsze tytuły utworów i dołącza do nich ich krótkie streszczenia w języku niemieckim oraz notę biograficzną o autorze (np. Stanisław Ligoń, *Wesele na Górnym Śląsku*; Emanuel Grim, *Baśnie z Podbeskidzia Śląskiego*; Jan Nikodem Jaroń, *Z pamiętnika Górnoślązaka oraz inne wiersze liryczne*). Wśród pisarzy Górnego Śląska poczesne miejsce w syntezie Lubosa zajmują Emil Zegadłowicz (w podrozdziale: *Metamorfozy*), Zofia Kossak-Szczucka (w podrozdziale *Katolicki historyzm* przedstawione są jej powieści historyczne: np. *Krzyżowcy* oraz zbiory opowiadań), Pola Gojawiczyńska (w podrozdziale *Neonaturalizm*) oraz Gustaw Morcinek. Morcinek został zaprezentowany jako najbardziej popularny na Górnym Śląsku prozaik, który „wprowadził do literatury postać manifestującego swoją polskość górnik”, a w powieści *Wyrąbany chodnik* w sposób wiarygodny przedstawił proces industrializacji na śląsko-morawskim pograniczu, problemy społeczne i narodowe Górnoślązaków oraz ich walkę o wyzwolenie.

Jako jeden z nielicznych niemieckich germanistów, pisarzy i badaczy literatury i kultury Śląska, Lubos podkreślał, iż literacki obraz Śląska byłby niepełny i ubogi, gdyby nie znalazło się w nim piśmiennictwo polskie oraz czeskie i gdyby nie przedstawiono w nim kontaktów kulturalnych i wymiany myśli między pisarzami żyjącymi na górnośląskim pograniczu. Pominięcie tych obszarów literatury mogło (jego zdaniem) wywołać u niemieckiego odbiorcy wrażenie, iż literatura powstająca na Górnym Śląsku po 1945 roku była jedynie dziełem przybyłych na te tereny osadników³⁷. Arno Lubos był również pierwszym badaczem, który wskazywał na elementy wspólne i krzyżujące się w kulturze Niemców, Polaków i Czechów, uważał także, że literaturę Górnego Śląska można rozumieć jedynie w związku z historią całego regionu. Nie można jednak zapominać, dodawał, iż budowanie mostów porozumienia, o czym pisali w latach dwudziestych redaktorzy pism Georg Wenzel i Jan Wypler, może zostać wstrzymane, a pokojowe współistnienie obu

³⁶ Zob. A. Lubos, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, Bd. 1–3, München 1967–1974.

³⁷ Por. A. Lubos, *Geschichte der Literatur Schlesiens*, Bd. 3, München 1974, s. 473.

narodów zniszczone w wyniku politycznych sporów, społecznych konfliktów i wydarzeń wojennych.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż literatura polska powstająca na Górnym Śląsku w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku docierała jedynie do niewielkiej grupy niemieckich publicystów i regionalistów, przede wszystkim do tych odbiorców, którzy znali język polski. Godną podkreślenia rolę odegrali w jej popularyzowaniu z jednej strony publicyści niemieckich i dwujęzycznie redagowanych pism literackich i kulturalnych poświęconych problematyce górnośląskiej, z drugiej sieć kontaktów towarzyskich łączących pisarzy i ludzi kultury po obu stronach granicy. Literatura polska, w tym współcześnie powstające utwory pisarzy nie związanych z Górnym Śląskiem, budziła zainteresowanie krytyków publikujących na łamach miesięcznika „Der Oberschlesier”, pisma wydawanego w Opolu, które w latach trzydziestych stało się organem propagandy politycznej. Wart porównawczej analizy jest temat historii Górnego Śląska, w tym historii powstań i życia mieszkańców po podziale prowincji, w utworach niemieckich i polskich Górnoślązaków. Niemieccy autorzy, na przykład: Robert Kurpiun, Alfons Hayduk, August Scholtis, Wilhelm Wirbitzky czy Josef Wiesalla i inni, koncentrowali swoją uwagę na kwestii „górnoszląskiego pogranicza” i problemach podzielnego Śląska, na konfliktach Polaków i Niemców, na postaciach agitatorów, przedsięwzięciów, urzędników, kobietach i mężczyznach. Polacy podejmowali tematykę walk i bohaterstwa walczących pod górą św. Anny polskich powstańców (poezja powstań), ale przedstawiali także konflikty społeczne (np. Gustaw Morcinek, Wilhelm Szewczyk) i narodowościowe (Halina Krahelska, Emil Szramek). W miarę upływu lat zmienia się perspektywa spojrzenia na skomplikowane narodowe i tożsamościowe kwestie, czego dowodem są wspomnienia, autobiografie i powieści pisarzy powstałe po 1945 roku (np. autobiografia Augusta Scholtisa, powieści Horsta Bienka, wspomnienia Wernera Heiduczka, opowiadania Arno Lubosa i inne). Powojenna literatura o Górnym Śląsku ma charakter obrachunkowy, z drugiej strony jest próbą spojrzenia na wydarzenia historyczne z dystansu co stanowi punkt wyjścia do rozmowy o wielokulturowości, o polsko-niemieckiej historii, języku i tożsamości Górnoślązaków.

Bibliografia

- Germanicus [Caspari Emil?] (1925), *Die polnische Bewegung in Oberschlesien: eine Denkschrift, Berlin im September 1925*, Gleiwitz: Oberschlesische Volksstimme.
- Glensk Joachim (1981), *Bibliografia adnotowana śląskiej prasy plebiscytowej i powstańczej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, nr 2, s. 59–77.
- Günther Werner (1927), *Verpflichtung der Entente auf Schadenersatz während der Besatzungszeit in Oberschlesien*, Breslau [b.w.].
- Kaisig Karl (1926), *Oberschlesisches Schrifttum: Vortrag gehalten am 23. März 1926 in der Philomathie zu Gleiwitz*, Gleiwitz: Oberschlesische Heimatverlags-u. Versandbuchhandlung.

- Kaisig Karl (1929), *Polnisch-deutsche wissenschaftliche Zusammenarbeit in Oberschlesien*, „Der Oberschlesier”, nr 10, s. 711–714.
- Kaisig Karl, Bellée-Vogt Lena, Bellée Hans (1938), *Oberschlesische Bibliographie unter Zugrundelegung der Bibliographie „Deutsches Grenzland Oberschlesien”: ein Literaturnachweis von Karl Kaisig, H. Bellée und Lena Vogt*. Bd. 1–2, neu bearb. und fortgef. von H. Bellée und L. Bellée-Vogt, Leipzig: S. Hirzel Verlag; Oppeln: „Der Oberschlesier”.
- Kegel Hugo (1926), *Oberschlesien in der Dichtung*, neu bearbeitet von Karl Kaisig, Berlin: Phonix-Verlag.
- Koitz Heinrich (1935), *Grenzen des Geistes. Eine vergleichende Studie über das literarische Schaffen Oberschlesiens und Polens*, „Der Oberschlesier”, nr 8, s. 431–434.
- Kozłowski Karol (1920), *Unser Programm*, „Most”, nr 1, s. 1.
- Lasłowski Ernst (1933), *Verkanntes Oberschlesien. Aufsätze und Reden*, Breslau: Ostdeutsche Verlagsanstalt.
- Lubos Arno (1967–1974), *Geschichte der Literatur Schlesiens*, Bd. 1–3, München: Wilhelm Gottlieb Korn.
- Nadler Josef (1930), *Die schlesische Dichtung der Gegenwart*, „Der Oberschlesier”, nr 9, s. 618–629.
- Philalethes [Pampuch Piotr] (1923), *Eine Bibliothek für Oberschlesien*, „Most”, nr 1, s. 6–7.
- Scholtis August (1932), „Unbekanntes Land”. *Kritik des neuesten Buches der polnischen Dichterin Frau Zofia Kossak-Szczucka*, „Der Oberschlesier”, nr 10, s. 586–587.

***In the Circle of Polemics and Dialogue.
Polish literature in the Upper Silesia in the years 1922–1939
from German perspective***

Summary

The article discusses the subject of German-Polish relations in the field of cultural cooperation in Upper Silesia in the years 1919–1939. The initial point for reflection is literary texts, essays and articles published in German-language magazines “Der Oberschlesier” and “Die Brücke – Most”. There were analyzed and critically assessed various statements by German historians, regionalists, writers, publishers and journalists, such as Karl Kaisig, Heinrich Koitz or August Scholtis, about poetry and prose written in Polish in Upper Silesia and about German-Polish cultural exchange. The analysis proves that magazines, on the one hand, served as bridge builders in the process of agreement between two nations, on the other, they were a tool of political propaganda focused on shaping the attitudes and opinions of their readers. It should be emphasized that only a small group of German journalists and historians knew and read

Polish literature. The summary reflection recalls the important monograph of the German literary scholar and writer Arno Lubos, „Geschichte der Literatur Schlesiens”.

Keywords

Upper Silesia, journalism, Polish-German relations, Polish poetry and prose in the Upper Silesia, German language magazines

Im Kreis der Polemik und des Dialogs. Polnische Literatur in Oberschlesien in den Jahren 1922–1939 aus der deutschen Perspektive

Zusammenfassung

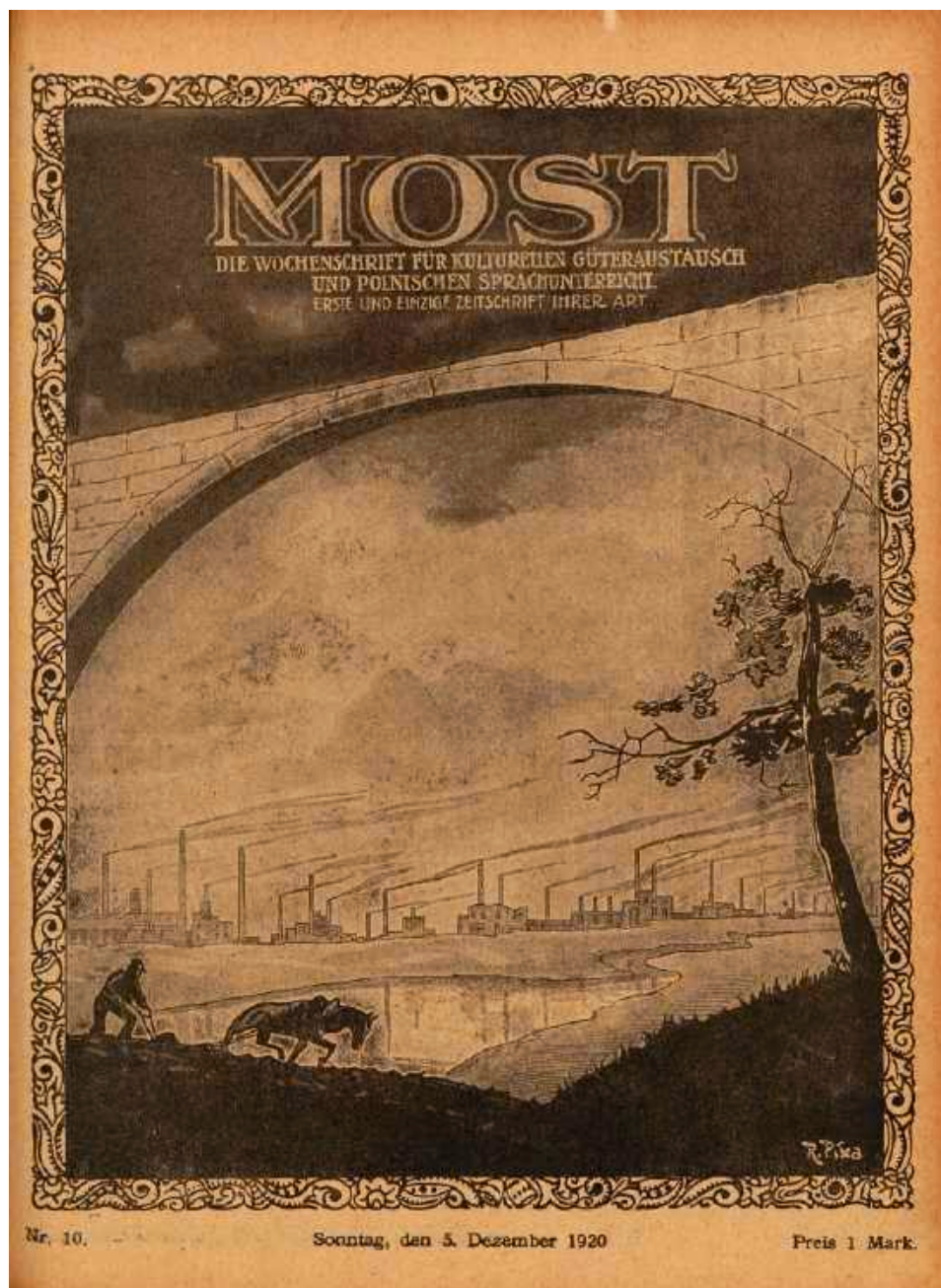
Der vorliegende Artikel behandelt die Frage nach den deutsch-polnischen kulturellen Beziehungen in Oberschlesien in den Jahren 1919–1939. Den Ausführungen zugrunde liegen literarische Texte, Essays und Aufsätze, die in deutschsprachigen Zeitschriften „Der Oberschlesier” und „Most – Die Brücke” erschienen sind. Die unterschiedlichen Standpunkte deutscher Historiker, Regionalforscher, Schriftsteller, Verleger und Publizisten – z. B. die von Karl Kaisig, Heinrich Koitz oder August Scholtis – zu der in polnischer Sprache verfassten Poesie und Prosa in Oberschlesien und dem polnisch-deutschen Kulturaustausch werden im Artikel analysiert und kritisch bewertet. Die Analyse beweist, dass die Zeitschriften einerseits eine brückenbauende Rolle im Sinne der Verständigung zwischen beiden Völkern gespielt haben, andererseits waren sie ein Werkzeug für politische Propaganda mit dem Ziel Meinungen und Verhaltensweisen ihrer Leser zu beeinflussen. Dabei muss man betonen, dass es nur eine kleine Gruppe von deutschen Publizisten und Historikern in Oberschlesien gab, die die polnische Literatur gut gekannt und gelesen haben. In der abschließenden Reflexion wird an die bedeutende Monographie des deutschen Literaturforschers und Schriftstellers Arno Lubos, „Geschichte der Literatur Schlesiens” erinnert.

Schlüsselwörter

Oberschlesien, Publizistik, Deutsch-Polnische Beziehungen, Polnische Prosa und Poesie in Oberschlesien, Deutschsprachige Zeitschriften



Pierwszy numer czasopisma „Most” (1920)
z artykułem programowym



Okladka czasopisma „Most” (1920)
z grafiką Ryszarda Pieczy (pseud. R. Pixa)



Nummer 4.

Kattowiiz, den 15. Juni 1922.

3. Jahrgang.

Okladka czasopisma „Most” (1922)
z grafiką Ryszarda Piegzy (pseud. Rud. Pixa)

Der Oberschlesier.

Oberschieß. Wochenchrift. — Erscheint jeden Sonnabend. — Freie Aussprache für alle Oberschießer

Sonnabend, 20. Dezember 1919.

[illegible]

Nummer 12. 1. Jahrgang

[illegible]

Unsere Abgeordneten

in der Vorkonferenzplanung. Hierin war unsere Vision in der Zukunft nur flüchtig. Die Diskussionen sind ständig in vollem Gange; von M. Leona-Panovsky begleitet werden. Dabei hat der Autor nicht die abschließenden Ergebnisse angegeben. Selbst ist es und hat nicht möglich große, Vollständigkeit zu haben.

**Oberdisziplins Vertreter in der
Nationalversammlung.**

Die Neolithische Revolution veränderte in jedem
Generationen in der Tradition der Landwirtschaft
mit verschiedenen Arten der Nahrungsmittel. Die
in der Welt der Neolithischen Revolutionen haben
zu einem neuen und komplexen Prozess
Oberflächen zu den neuen Zeiten. Die Kultur
in verschiedenen Generationen, die in
den Jahren 1919 allgemein wurde. Jeder in der
Welt, die in der Neolithischen Revolutionen
wurde, die in der Neolithischen Revolutionen

nein, sagte Bismarck. Es kommt aber nicht
auf das an, was die Stimme sagt, und was
er dachte, da er Christus meinte, wurde
er zum Tode verurteilt. 5. Christus
ist nicht mit dem Teufel gekommen, um
den Teufel zu zerstören.

[illegible][illegible]

Wieder der internationalisierte Kampf führt, die Welt ist in ein wirres Durcheinander geraten, und die Parteien sind sich nicht mehr sicher, was sie tun sollen. Die Parteien sind sich nicht mehr sicher, was sie tun sollen. Die Parteien sind sich nicht mehr sicher, was sie tun sollen.

[illegible]

Heute ist das Zentrum der Seiden- und Stoffwaren-Industrie in Hongkong. Die Seiden- und Stoffwaren-Industrie ist die wichtigste Industrie Hongkongs. Die Seiden- und Stoffwaren-Industrie ist die wichtigste Industrie Hongkongs. Die Seiden- und Stoffwaren-Industrie ist die wichtigste Industrie Hongkongs.



2004-05-01 17:00

die im nachfolgenden Sinne die drei wesentlichen Bestandteile des Systems sind und deren richtige Anordnung angegeben wird. Zunächst haben die Weltanschauungen der Naturwissenschaften als Ausgangspunkt zu dienen. Diese in allgemeinen Begriffen ausgedrückt sind, sind die drei Hauptgruppen der Naturwissenschaften, die in der Philosophie der Naturwissenschaften zu finden sind.



ADDRESS: 108 HOLLAND

Wen Schandfächer der Menschenverachtung. — Er bezeugt die starke christliche Erziehung, welche ihn nicht nur von Hass und Zorn, sondern auch in einem hohen Maß des Hochschätzung, welche, bei ihm selbst, nicht in Schandfächer auszufließen. Im Jahre 1846, als er in seine Heimat zurückkehrte, wurde er, wie bekannt, durch einen von ihm selbst verfassten Bericht, der in der „Allgemeinen Zeitung“ veröffentlicht wurde, in die Öffentlichkeit gebracht. Dieser Bericht, der in der „Allgemeinen Zeitung“ veröffentlicht wurde, ist ein Zeugnis für die hohe moralische und geistige Entwicklung, die er in der Zeit seiner Verbannung erreicht hat.



May 1962

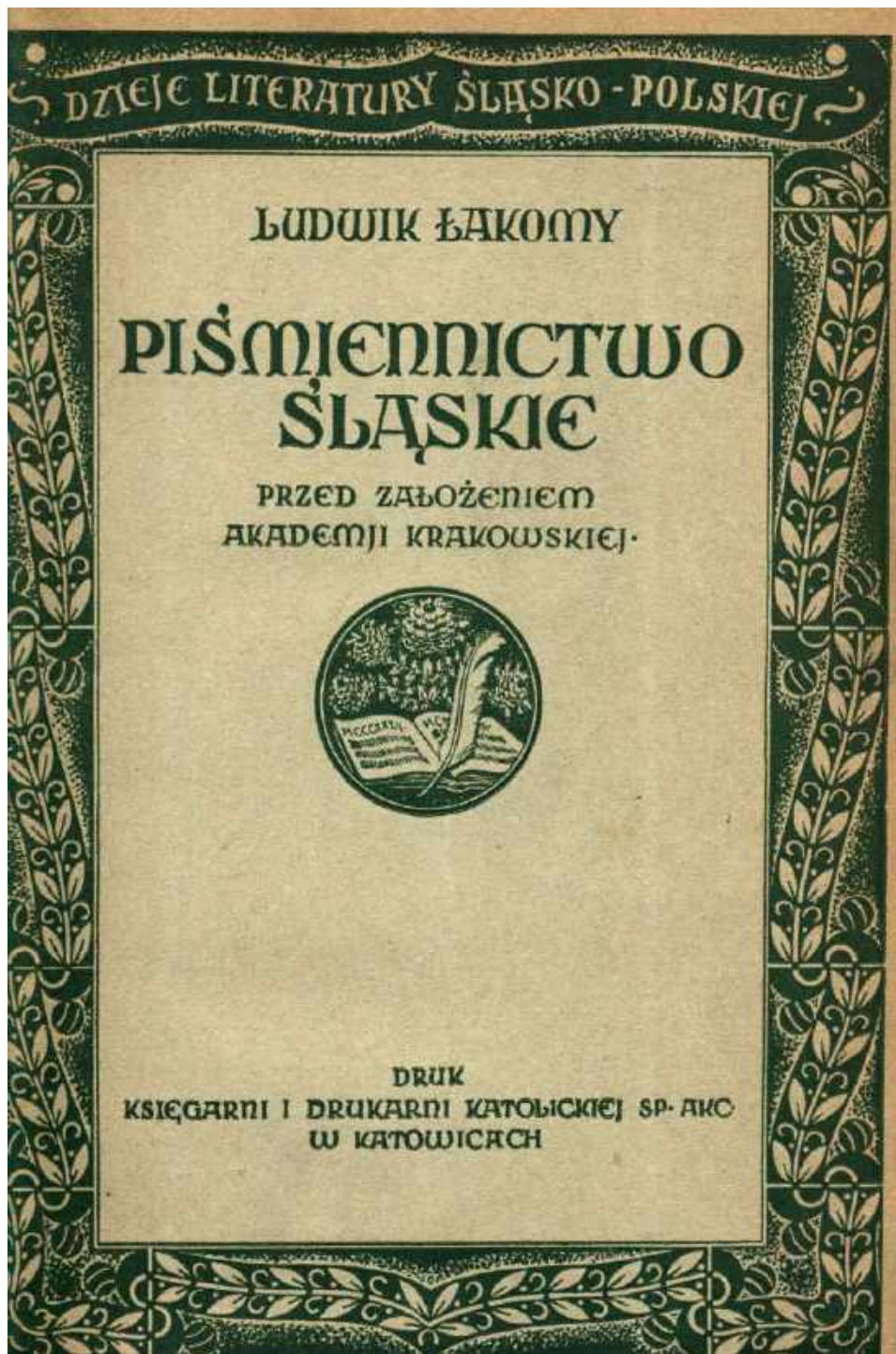
[illegible]



Okładka czasopisma „Der Oberschlesier”



Winieta i okładka czasopisma „Der Oberschlesier”



Okladka opracowania Ludwika Łakomego –
pierwszy tom Dziejów literatury śląsko-polskiej



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 36, 2023

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

ZOFIA ADAMCZYKOWA

Uniwersytet Śląski

„Wyrąbywanie chodnika” do szkoły polskiej na Śląsku w okresie poplebiscytowym

Streszczenie

W okresie poplebiscytowym na Śląsku zaczęło powstawać i działać w bardzo trudnych warunkach polskie szkolnictwo. Niewystarczające warunki lokalowe, brak wykształconej kadry pedagogicznej i agresywne działania propagandy niemieckiej utrudniały pracę na tym polu. Autorka artykułu przywołuje i przypomina postać profesor Mieczysławy Mitery-Dobrowolskiej, nauczycielki katowickiego Gimnazjum Żeńskiego przy Placu Wolności i organizatorki Ośrodka Metodycznego dla Nauczycieli. Sporo miejsca i uwagi poświęca zasługom pierwszych polskich nauczycieli pracujących z młodzieżą na Śląsku, podkreśla innowacyjność i nowatorstwo stosowanych wówczas metod i form kształcenia, a także opisuje osiągnięcia wychowawcze polskiego szkolnictwa.

Słowa kluczowe

Mieczysława Mitera-Dobrowolska, szkolnictwo polskie na Górnym Śląsku, nauczycielstwo, oświata

Zastosowana w tytule metaforyczna fraza „wyrąbywanie chodnika” może zaskakiwać. Dotyczy trudu pracy górniczej, ale wydaje się niezwykle trafna w odniesieniu do wielorakich trudności, z jakimi musieli borykać się organizatorzy edukacji polskiej w okresie poplebiscytowym na terenie, na którym wiele pokoleń młodych Ślązaków zmuszano do pobierania nauki w języku niemieckim i poddawano bezwzględny działaniom germanizacyjnym, wpajając młodzieży przekonanie o wyższości kultury niemieckiej nad polską. Polscy nauczyciele na Górnym Śląsku znaleźli się zatem w szczególnie trudnej sytuacji. Musieli bowiem nie tylko zabiegać o repolonizację dzieci i młodzieży, ale też zwalczać bezwzględną propagandę antypolską prowadzoną konsekwentnie przez instytucje i prasę niemiecką, skierowaną zwłaszcza przeciw polskiej szkole i jej nauczycielom.

Określenie „wyrąbywanie chodnika do szkoły polskiej” zapożyczyłam z tytułu rozprawy profesor Mieczysławy Mitery-Dobrowolskiej, do której będę się odwoływać jako jednego z wielu wiarygodnych źródeł, gdyż jej autorka była pionierką w dziedzinie edukacji młodzieży śląskiej między wojnami. Mam tu na uwadze jej książkę pt. *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1945)*¹. Publikacja jest swoistą kroniką działalności jednej z trzech średnich szkół katowickich z czasów międzywojennych. Były to: Żeńskie Gimnazjum i Liceum istniejące od 1871 roku, pierwotnie połączone z seminarium nauczycielskim (obecnie – Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej), gimnazjum Męskie Klasyczne istniejące także od 1871 roku (współcześnie – Liceum im. Adama Mickiewicza) i Miejska Wyższa Szkoła Realna założona w 1898 roku, a w wolnej Polsce przekształcona w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze pod patronatem Mikołaja Kopernika.

Książka o szkole przy placu Wolności odśłania zarówno zmagania szkoły polskiej z żywiołem i propagandą niemiecką, jak i osiągnięcia tej placówki oparte na nowoczesnych kierunkach pracy dydaktyczno-wychowawczej, przybliża sylwetki nauczycieli oraz proces wrastania uczennic w polskość, co owocowało patriotyzmem, a niejednokrotnie wręcz bohaterską postawą w czasie okupacji hitlerowskiej. Bohaterstwo to dokumentuje inna, niezwykle wzruszająca książka zredagowana przez prof. Dobrowolską pt. *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*².

Przywołując te dwie publikacje, pragnę przytoczyć znamienne wypowiedź autorki. Zapytana w 1981 roku o dalsze plany naukowe, powiedziała w wywiadzie dla czasopisma „Polonistyka”, mając na uwadze między innymi przygotowywane do druku te właśnie pozycje książkowe:

¹ *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1945)*, pod red. M. Mitery-Dobrowolskiej, Katowice 1992, s. 261. Książka wydana po wielu perypetiach dzięki nieistniejącej już katowickiej Fundacji dla Wspierania Śląskiej Humanistyki. Publikacja zawiera dwie cenne rozprawy redaktorki: „Wyrąbywanie chodnika” do szkoły polskiej (s. 27–34) oraz *Walka o poziom szkoły polskiej na Śląsku* (s. 35–44).

² *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, zebranie, wybór i oprac. M. Mitera-Dobrowolska przy współpracy K. Heskier-Kwaśniewicz, Katowice 1984, s. 343.

Spłacam dług wobec Śląska, gdzie spędziłam młodość i lata dojrzałe [...] zżyłam się z tym regionem, nade wszystko z ludźmi, z młodzieżą. Tu przeżyłam razem z kolegami trudny okres walki o język i kulturę polską, i tu poznałam dogłębnie oblicze tej ziemi, kierując pracami Ogniska Metodycznego Języka Polskiego³.

Inicjatorka i redaktorka tej swoistej kroniki jednej z katowickich szkół z czasów międzywojnia nie zaznała radości ujrzenia jej w druku, a pragnęła nadać publikacji charakter rocznicowy, o czym pisała z Krakowa w liście do mnie z 16 lutego 1992 roku, a więc miesiąc przed śmiercią:

A tymczasem zbliża się 70. rocznica inkorporacji Górnego Śląska do Polski i organizowanego po raz pierwszy po wiekach szkolnictwa polskiego, więc należałoby to uczcić w naszych obecnych warunkach [...]. Nie wiem, czy w Katowicach są jakieś plany, jak wygląda ruch wydawniczy w tym zakresie, ale nasza książka byłaby na czasie⁴.

Toteż – doceniając wartość tej publikacji – z satysfakcją ją przywołuję w studium inkorporacji Górnego Śląska do Macierzy, obchodzonej tym razem głośno i uroczysto. Wprawdzie jest to historia jednej tylko szkoły, ale jej dzieje są charakterystyczne dla zmagania i dorobku całego szkolnictwa śląskiego w międzywojniu. Toteż odwołuję się do niej w funkcji egzemplifikacyjnej.

Odradzanie się niepodległego państwa polskiego, poczynając od listopada 1918 roku, rozpoczyna wcześniejsze powołanie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, co stało się już w styczniu 1918 roku. Doceniając wagę wychowania młodych Polaków w trudnym czasie porozbiorowym, rozpoczęło Ministerstwo prace związane z organizacją oświaty i szkolnictwa. Nie było to łatwe. Młode państwo było zrujnowane po wojnie, bez ustalonych granic, o które nadal trwały walki i przetargi, bez skarbu, bez wojska oraz z wymordowaną w czasie wojny lub rozproszoną po świecie inteligencją. W zakresie szkolnictwa były liczne zaniedbania, zwłaszcza dokuczliwy był brak budynków szkolnych oraz wykwalifikowanych nauczycieli.

Ponadto sytuacja wyjściowa dla organizacji szkolnictwa i oświaty znacznie różniła się w poszczególnych regionach kraju, byłych zaborach, co znacznie utrudniało jej ujednolicenie.

Kiedy zatem nauczyciele Galicji i Królestwa Polskiego, a potem innych ziem, już od roku 1916 zespoleni w Związku Towarzystw Nauczycielskich, na licznych zjazdach debatowali nad ustrojem szkolnictwa i programami nauczania, na Śląsku nadal toczyła się walka między żywiołem polskim i niemieckim w zrywach powstańczych, a nawet już po włączeniu go w granice Rzeczypospolitej Polskiej⁵.

W Galicji, cieszącej się dużą autonomią, sytuacja była najkorzystniejsza. Dobrze było rozwinięte szkolnictwo średnie, działały dwa uniwersytety – w Krakowie i we Lwowie oraz inne uczelnie wyższe. Jednakże słabo funkcjonowało szkolnic-

³ Ślad żarliwości nauczycielskiej utrwałać w pionierskich publikacjach i w duszach wychowanków, rozmowa z doc. dr hab. Mieczysławą Miterą-Dobrowolską, „Polonistyka” 1981, nr 1, s. 50.

⁴ List w zbiorach prywatnych autorki. Sylwetkę M. Miter-Dobrowolskiej przedstawiłam m.in. w: *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, „Śląsk” 2000, nr 9, s. 42–45 oraz *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, Katowice 2006. Zob. też M. Łojek, *Mieczysława Mitera-Dobrowolska – wzór polonistyki na dziś i na jutro*, Bydgoszcz 1998.

⁵ M. Mitera-Dobrowolska, *Opowieść o szkole...*, s. 29.

two elementarne w języku polskim, toteż analfabetyzm wynosił ponad 45 procent. W Królestwie Polskim, mimo istnienia jednoklasowych szkół elementarnych, analfabetyzm przekraczał aż 65 procent. Po rewolucji 1905 roku sytuacja w zakresie edukacji w Królestwie uległa poprawie – kształcono już nauczycieli i dość dobrze rozwijało się prywatne szkolnictwo średnie. Stosunkowo korzystne warunki rozwoju oświaty i szkolnictwa miał Śląsk Cieszyński, który utrzymywał żywe kontakty z Krakowem, gdzie kształciło się wielu Cieszyńiaków. Na przełomie XIX i XX wieku powstały na tym terenie dwa gimnazja utrzymywane przez polską Macierz Szkolną (w Cieszynie – 1895 i w Orłowej – 1909). Najtrudniejsza sytuacja była na ziemiach dawnego zaboru pruskiego: w Wielkopolsce, na Pomorzu, a zwłaszcza na Górnym Śląsku. Tutaj analfabetyzm wynosił wprawdzie tylko 2–5 procent, ale nie było całkowicie szkół polskich, a język polski wyrugowano zarówno ze szkół, jak i z życia publicznego, a nawet religijnego. Mowa i tradycja polska na Śląsku zachowały się jedynie w rodzinie, która pozostała enklawą polskości. Stwarzało to szczególne trudności w budowaniu szkoły polskiej i pozyskiwaniu do niej autochtonicznych dzieci i młodzieży oraz wymagało od nauczycieli i działaczy oświatowych profesjonalizmu, zaangażowania, taktu oraz ideowości.

Początek polskiego szkolnictwa na Górnym Śląsku datuje się na czerwiec–lipiec 1922 roku, po włączeniu w granice Polski części tej ziemi przyznanej przez Radę Ambasadorów w Paryżu i wkroczeniu do Katowic gen. Stanisława Szeptyckiego, który w imieniu Rzeczypospolitej objął ją w posiadanie. W tej części Górnego Śląska plebiscyt z 1921 roku wykazał 1 245 tysięcy ludności etnicznie polskiej i 200 tysięcy ludności niemieckiej (według obliczeń Eugeniusza Romera i Ignacego Weinfeld⁶). Ludność niemiecka była wrogo nastawiona do Polaków i włączała się w intensywną i bezwzględną propagandę władz niemieckich dążących do zmiany stanu faktycznego.

Podkreślają to wybitni nauczyciele z tamtych lat. Doktor Eugeniusz Trzaska, prawnik z wykształcenia i zarazem w międzywojniu polonista Państwowego Gimnazjum Męskiego w Katowicach, a po drugiej wojnie światowej profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdzał po latach: „ta skomplikowana sytuacja stawiała przed nauczycielem polskim zadanie przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej i pozyskania dla polskości Ślązaków chwiejnych lub zrażonych”⁷.

Uszczegóławia tę kwestię prof. Dobrowolska, która pisze:

Ta antypolska propaganda najsilniej uwydatniła się w dziedzinie wychowania młodego pokolenia. Zwłaszcza w przedszkolach i szkołach powszechnych toczyły się przetargi o przynależność narodową dzieci śląskich za cenę korzyści materialnych, niekiedy wręcz za otrzymanie pracy przez ojca w kopalni czy hucie. Te właśnie zakłady w wielkim procencie były w posiadaniu kapitału obcego, a władze polskie przejmowały je z ogromnym trudem. Przedmiotem rozgrywek były najczęściej dzieci rodzin śląskich dwujęzycznych, niezdecydowanych czy nie-uświadomionych narodowo. Dochodziło wręcz do bolesnych konfliktów bezpodstawnego zabierania dzieci do szkół niemieckich, do skarg przed Komisją Mieszaną w Katowicach, a nawet przed Najwyższym Trybunałem Ligi Narodów w Genewie lub przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze⁸.

⁶ Dane podają za: M. Mitera-Dobrowolska, „Wyrąbywanie” chodnika..., [w:] *Opowieść o szkole...*, s. 27–28.

⁷ Tamże, s. 31.

⁸ Dokumentację tych zdarzeń zawiera relacja autorki *Opowieści o szkole...*, s. 28.

Trzeba dodać, że wiele napięć i konfliktów stwarzał ówczesny Niemiecki Związek Szkolny (Deutscher Schulverein), który swobodnie, kierując się własną korzyścią, interpretował konwencję genewską, stojącą na straży praw mniejszości oraz szerzył propagandowe opinie o rzekomo niskim poziomie zawodowym i moralnym nauczycieli oraz całego szkolnictwa polskiego. W ich obronie stanął w 1924 roku między innymi Związek Powstańców Śląskich, apelując do członków o zaufanie i opiekę nad szkołą polską, która jest „kamieniem węgielnym polskości Śląska”. Niezwykle patriotyczne są następujące apele Związku, sformułowane z wielką mocą:

Trzeba dbać o honor polskiej szkoły i polskiego nauczyciela. Precz z kalumniami; Wygraliśmy częściowo Górny Śląsk w krwawej powstańczej walce, wywalczymy jego przyszłość przez wytrwałą czujność i pilnowanie interesów polskich⁹.

Tej brutalnej propagandzie niemieckiej, zmierzającej do kompromitacji szkolnictwa polskiego w celu pozyskania zaufania młodzieży śląskiej, najdobitniej przeczą same fakty odnotowane w szkolnych księgach pamiątkowych z międzywojnia: Państwowego Gimnazjum i Liceum w Rybniku (1947), Polskiego Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Cieszynie (1960)¹⁰ czy też w książce o katowickiej szkole przy Placu Wolności (1992). Wskazują one na stosowaną przez kadrę pedagogiczną nowoczesną dydaktykę opartą na aktywności i dążeniu do samorozwoju uczniów, co doceniała zarówno młodzież z klas polskich, jak i niemieckich, jakie istniały w szkolnictwie średnim Śląska przez osiem lat. Między innymi właśnie w tych klasach katowickiego liceum żeńskiego uczyła języka polskiego i propedeutyki filozofii dr Mieczysława Miterzanka (później Dobrowolska), która cieszyła się ogromnym autorytetem władz, między innymi dra Władysława Miedniaka – wizytatora Śląskiego Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, a także dra Władysława Szyszkowskiego, wizytatora ministerialnego (po wojnie profesora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie), który w międzywojniu wielokrotnie wizytował katowickie szkoły. Uczennice, zarówno z klas polskich, jak i z klas mniejszości niemieckiej, podziwiała swoją panią profesor za wiedzę i takt pedagogiczny, obdarzały ją szacunkiem i sympatią, aż do końca jej życia. Przejawiało się to w utrzymywanej korespondencji, spotkaniach po latach, odwiedzinach byłych uczennic, starszych już pań, które przyjeżdżały do swej profesor nawet z Niemiec, czy też w okazywanej jej trosce w trudnym czasie stanu wojennego w Polsce.

W sytuacji przejmowania po 1922 roku szkół niemieckich przez polskie władze administracyjne pojawiały się liczne trudności. Na przykład istniała konieczność zwalniania dotychczasowych dyrektorów niemieckich, którzy mieli umowy dożywotnie, aby móc ich zastąpić Polakami. Powodowało to liczne opory, oszczerstwa i bezpardonową walkę. Rodziły się konflikty między nauczycielami polskimi i niemieckimi, a zwłaszcza między uczniami, zróżnicowanymi narodowo, etnicznie i socjalnie. Zaznaczały się one nie tylko wśród młodzieży polskiej i niemieckiej, ale też wśród uczniów śląskich reprezentujących odmienne środowiska i postawy oraz między Ślązakami i uczniami z Zagłębia czy też pochodzącymi z innych

⁹ Cytuję za: *Opowieść o szkole...*, s. 31.

¹⁰ Szerzej omawia te kwestie autorka *Opowieści o szkole...*, s. 21.

regionów kraju i nieznanymi gwary śląskiej. Dochodziło więc do nieporozumień językowych, wzajemnego poniżania się, a nawet do bójek, na co zwraca uwagę Mieczysława Mitera-Dobrowolska, która była świadkiem tych zdarzeń. Z czasem, w miarę rozwoju oraz stabilizacji organizacyjnej i programowej szkół, niewątpliwie też dzięki mądrości i profesjonalizmowi wychowawców, konflikty się wyciszały, a młodzież coraz bardziej wiązała się intelektualnie i emocjonalnie ze swoimi szkołami, doceniając ich poziom, aspiracje i osiągnięcia.

Pierwsza polska matura odbyła się w Gimnazjum Męskim w roku 1925/1926 (do wojny przeprowadzono 16 egzaminów maturalnych), a w Gimnazjum Żeńskim rok później (do wojny miało miejsce 12 matur). Prof. Dobrowolska stwierdza:

Zrazu maturyczne klasy niemieckie były znacznie liczniejsze od polskich zarówno w gimnazjum żeńskim, jak w męskich. Było to wyrazem składu socjalnego klas: w polskich młodzież, zarówno żeńska, jak męska, pochodziła na ogół z warstw rzemieślniczych i robotniczo-chłopskich [...]. W kl. I było np. 180 osób, które następnie przechodziły do zawodów praktycznych. Do matury dochodziło 15-20 %¹¹.

Stopniowo sytuacja w tym względzie się zmieniała. Ponadto unowocześniano organizację i dydaktykę szkół, odchodząc nie tylko od niemieckiej kadry i klas mniejszościowych, ale też od pruskiego drylu wychowawczego na rzecz gwałtownie się rozwijających w tym czasie nowoczesnych zasad i metod nauczania opartych na aktywności uczniów, czego przejawem było między innym powoływanie samorządów szkolnych i redagowanie przez uczniów czasopism. Rozwijano zajęcia pozalekcyjne (koła zainteresowań, zajęcia teatralne, recytatorskie) i pozaszkolne. Zwłaszcza doceniano rolę wycieczek, które wiązano z programem nauczania wszystkich przedmiotów i z postulatami wychowawczymi. Były to zarówno wycieczki kulturoznawcze: do bibliotek, muzeów, teatrów, jak i socjalizujące uczniów: do kopalń, hut i rozmaitych zakładów pracy, a także wycieczki turystyczno-rekreacyjne. Sprzyjało temu posiadanie przez niektóre szkoły własnych osiedli w Beskidach. Od 1935 roku szkoła żeńska dysponowała własnym osiedlem z basenem w Mikuszowicach pod Bielskiem. Wyjeżdżała tam każda klasa zazwyczaj dwukrotnie w ciągu roku szkolnego na dwutygodniowy pobyt, co stwarzało doskonałe warunki – poza edukacją – do pracy wychowawczej. Podobnym ośrodkiem w Starym Bielsku nad Wapienicą dysponowało Państwowe Gimnazjum Męskie w Katowicach. Organizowano ponadto wycieczki do Muzeum Śląskiego i Teatru im. S. Wyspiańskiego, z którym szkoły utrzymywały stały kontakt. Istotne znaczenie dla wychowania patriotycznego młodzieży śląskiej miały wycieczki ukazujące historię i kulturę całego kraju. A więc wyjazdy do stolicy (Belweder, Cytadela Warszawska), do Krakowa, do Krzemieńca, do Wilna na cmentarz na Rossie i szlakiem Mickiewicza. Zwykle przyświecały tym wycieczkom cele patriotyczne, uzewnętrzniające się w sformułowaniu tematów, np.: *Katedra Wawelska opowiada polskie dzieje*, *Szukam polskich pamiątek za granicą*, *U naszych przyjaciół za Olzą*, *Nad błękitnym Jadranem* (wycieczka do Jugosławii), *Goście z bratniej Bułgarii*. Uczennice szkoły żeńskiej uczestniczyły w wielu wycieczkach zagranicznych, które otwie-

¹¹ Tamże, s. 37.

rały je na świat. Odwiedziły Czechy, Bułgarię, Jugosławię, Węgry, Austrię, Danię, Norwegię, Francję. Były więc to niezwykle ambitne działania (należy pamiętać, że szkoły śląskie funkcjonowały zaledwie siedemnaście lat, do wybuchu drugiej wojny światowej).

Ważną funkcję w poszerzaniu zainteresowań kulturowych oraz w kształceniu językowym uczniów, wywodzących się z różnych środowisk, spełniało redagowanie szkolnych pisemek. W szkole żeńskiej wydawano *Nasze Myśli*, które konkurowały z *Naszym Pisemkiem* redagowanym przez uczniów Państwowego Gimnazjum Męskiego w Katowicach. Warto dodać, że między wojnami istniało na Śląsku ponad 40 czasopism szkolnych¹². Istotną rolę w procesie edukacyjnym oraz kształtowaniu zainteresowań wychowanków spełniały pracownice i czytelnice przedmiotowe doskonale zaopatrzone w pomoce szkolne. Szczególną rolę w umacnianiu postaw patriotycznych odgrywała w szkole żeńskiej zorganizowana od podstaw nowoczesna pracownia polonistyczna, która wprowadzała młodzież w krąg kultury i literatury polskiej. Szkoła otwierała też dziewczęta na problemy społeczne. W 1928 roku, kiedy zaczął się ostry kryzys gospodarczy na Śląsku, uczennice zorganizowały gwiazdkę dla rodzin bezrobotnych, a w 1933 roku otwarto w szkole świetlicę środowiskową, która objęła opieką czterdzieścioro potrzebujących dzieci.

Wyjątkowo aktywnie rozwijało się i działało w szkołach podstawowych i średnich harcerstwo, które zapisało się chlubnie w historii wojennej Śląska. Naczelnikiem harcerstwa był sam wojewoda Michał Grażyński, który pełnił również z sukcesem funkcję kuratora szkolnego. To dzięki niemu powstało na Śląsku w latach 1922–1934 aż 10 budynków przeznaczonych dla szkół średnich oraz 120 nowoczesnych i świetnie wyposażonych szkół podstawowych. Wspominając harcerstwo, koniecznie trzeba przywołać prężny ośrodek w Mikołowie, gdzie szkołę harcerską prowadził Aleksander Kamiński, późniejszy autor *Kamieni na szaniec*.

Szkoła przy Placu Wolności stworzyła podstawy powołania Ośrodka Metodycznego dla Nauczycieli, powierzonego przez władze opiece młodej doktor Dobrowolskiej zaledwie po trzech latach jej pracy w szkole (w roku szkolnym 1932/1933). Ośrodek obejmował swą działalnością także kadry nauczycielskie ze szkół podstawowych i zawodowych. W ślad za tym poszła organizacja innych przedmiotowych ośrodków metodycznych, których głównym celem było podnoszenie kwalifikacji pedagogów: odbywały się lekcje pokazowe dla nauczycieli ze szkół całego województwa. Zapraszano na wykłady wybitnych profesorów z Krakowa i Warszawy oraz innych ośrodków uniwersyteckich, a także literatów i artystów. Dzięki prelekcjom i warsztatom pogłębiano wiedzę pedagogiczną oraz psychologiczną nauczycieli, zwłaszcza tych, którzy jeszcze nie posiadali pełnych kwalifikacji nauczycielskich, które trzeba było wówczas uzyskać zdając odrębne egzaminy. Wobec konieczności intensywnego kształcenia zawodowego nauczyciele wyjeżdżali też na prelekcje i lekcje pokazowe do Krakowa. Warto dodać, że katowicki Ośrodek Metodyczny dla Nauczycieli był drugim w Polsce (po krakowskim) i spełniał istotną rolę ze względu na znaczny na Śląsku brak wykwalifikowanych nauczycieli po 1922 roku.

¹² Zob. H. Synowiec, *Śląskie czasopisma szkolne (1922–1939)*, Katowice 1999.

Skąd zatem w ogóle wzięły się kadry pedagogiczne, zwłaszcza dla szkół średnich na tym terenie, skoro faktycznie nie istniało tu szkolnictwo polskie? Otóż byli to przybysze z różnych stron kraju oraz z zagranicy. Katowicki wizytator szkolny dr Władysław Miedniak tak to wspomina:

Wobec zupełnego niemal braku polskich sił oświatowych, nauczycielstwo z całej Polski, zachęcane m.in. przyznaniem na Śląsku 25% dodatkiem kresowym do poborów, jaki mieli niemieccy nauczyciele, zjeżdżało tłumnie do Katowic i w gmachu urzędu, na stojąco, w ciągu kilku minut, po przedstawieniu dokumentów, zostawało przydzielone do szkół¹³.

Najliczniejszą grupę przybyszów stanowili wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z pobliskiego Krakowa, często jeszcze bez dyplomu nauczycielskiego. Drugą grupą co do liczebności byli absolwenci Uniwersytetu w Poznaniu. Oba ośrodki łączyła bowiem szczególna więź ze Śląskiem. Najmniej liczną grupę stanowili wychowankowie Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Po 1918 roku wracali też do Polski repatrianci wykształceni za granicą, zwłaszcza w Wiedniu i w Niemczech. Znając doskonale język niemiecki mogli prowadzić w okresie przejściowym lekcje dwujęzyczne, polsko-niemieckie, co było konieczne ze względu na stan językowy młodzieży śląskiej. Była to inteligencja o różnej profesji (np. prawnicy), zwykle bez kwalifikacji nauczycielskich, ale często z doktoratami. W roku szkolnym 1928/1929 szkoły średnie Śląska posiadały 653 nauczycieli, w tym 440 w pełni wykwalifikowanych¹⁴.

Już w 1924 roku utworzono w Katowicach Oddział Okręgowy Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Była to organizacja ogólnopolska, wydająca czasopismo „Muzeum”. Działał też Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, który wydawał pismo „Ogniskowiec”. Na posiedzeniu Sekcji Pedagogicznej Towarzystwa w 1928 roku powołano do życia Instytut Pedagogiczny, który z czasem stał się załącznikiem uczelni akademickiej. Istotne znaczenie dla szerzenia wiedzy pedagogiczno-metodycznej miało wydawane przez ten Instytut czasopismo „Chowanina”, kontynuowane również po wojnie. Z końcem lat dwudziestych powstały też w Katowicach inne uczelnie: Konserwatorium Muzyczne, Wyższa Szkoła Ekonomiczna oraz ważne ośrodki kultury: Teatr Polski (1922), Biblioteka Sejmu Śląskiego (1922–1923), Muzeum Śląskie (1927), Rozgłośnia Radiowa (1927). Jednakże upłyne jeszcze sporo czasu, zanim Śląsk będzie dysponował w pełni wykształconą kadrą pedagogiczną wywodzącą się z własnego terenu.

Skoro mówimy o nauczycielach zatrudnionych na Górnym Śląsku w okresie poplebiscytowym, trzeba wspomnieć też o ówczesnej ustawie, która do dzisiaj uważana jest za ewenement w skali kraju. Otóż – jak wiadomo – województwo śląskie w latach 1922–1939 posiadało autonomię. Toteż Sejm Śląski przedyskutował i przyjął 29 marca 1926 roku ustawę o celibacie nauczycielek. W myśl tej ustawy z nauczycielką, która wyszła za mąż, rozwiązywano stosunek pracy bez względu na to, czy była tzw. nauczycielką pomocniczą, tymczasową czy stałą. Wiele kobiet na fali entuzjazmu po odzyskaniu niepodległości, a więc z pobudek ideowo-patriotycznych bądź też materialnych poddawało się tej ustawie. Obowiązywała ona

¹³ M. Mitera-Dobrowolska, *Opowieść o szkole...*, s. 33.

¹⁴ Podaje za: M. Mitera-Dobrowolska, „Wyrąbywanie” chodnika..., s. 33.

przez 12 lat i została zniesiona dopiero 9 kwietnia 1938 roku. Wprowadzenie w życie tej ustawy uzasadniano następującymi argumentami:

- zatrudnianie nauczycielek wpływa ujemnie na dyscyplinę,
- praca nauczyciela jest bardziej wyczerpująca dla kobiet niż dla mężczyzn,
- urlopy macierzyńskie utrudniają regularną naukę i obciążają skarb,
- łączenie obowiązków nauczycielki oraz żony i matki wpływa ujemnie na ich wypełnianie,
- zwalnianie nauczycielek pozwoli zatrudnić mężczyzn.

Z dzisiejszej perspektywy przytoczone argumenty należałoby uznać za niezwykle staroświeckie i antyfeministyczne. Rzecz znamienna, że przeciwko tej ustawie wystąpiło zaledwie trzech posłów: dwóch socjalistów i jeden ludowiec, których argumenty brzmią nawet dzisiaj nowocześnie, rzeczowo i przekonująco. Oto one:

- celibat jest sprzeczny z zasadą równouprawnienia kobiet,
- zwolnienie nauczycielek odbija się ujemnie na poziomie nauczania, gdyż na Śląsku brakuje wykwalifikowanych nauczycieli,
- kobiety-matki są lepszymi wychowawcami,
- wprowadzenie celibatu może obniżyć poziom moralny nauczycielek.

Przywołując tę ustawę, dodam, że nauczycielki, które się jej poddały, cechowało szczególne zaangażowanie w pracę z młodzieżą i umiłowanie zawodu. Nie słabło ono wraz z upływem lat pracy. Mogłam to obserwować w latach sześćdziesiątych minionego wieku – studentów – odwiedzałam katowickie szkoły, w których polonistki te (wtedy już starsze panie) były zatrudnione i pełniły funkcję opiekunek praktyk.

Jeśli chodzi o programy nauczania i wskazówki metodyczne do ich realizacji, wprowadzano je sukcesywnie od 1919 roku (okólnik z 17 maja 1919 roku) dla całego szkolnictwa polskiego aż do reformy szkolnej w 1932 roku, zwanej powszechnie Jędrzejewiczowską (termin pochodzi od nazwiska ministra Janusza Jędrzejewicza). Nie sposób ich tu dokładnie omawiać. Warto jednak przynajmniej przywołać cele nauczania języka polskiego w gimnazjum niższym z 1919 roku, aby dostrzec, jak niezwykle są one praktyczne, nastawione na sprawności i umiejętności uczniów, a zarazem utrzymane w duchu samorozwoju i wychowania patriotycznego. Nawet po upływie wieku nie tracą aktualności. Zauważmy, że cele te zostały sformułowane z perspektywy uwzględniającej specyfikę szkoły śląskiej:

1. Praktyczne opanowanie języka: a) swobodne i poprawne wyrażanie się w mowie, b) poprawne wyrażanie się w piśmie.
2. Wzbudzanie zamiłowania i wyrobienie uzdolnienia do czytania łatwiejszych utworów prozaicznych i poetycznych.
3. Poznanie przystępnych utworów literatury ojczystej w całości lub w wyjątkach.
4. Uświadczenie podstawowych zjawisk językowych w zakresie form współczesnego języka literackiego.
5. Wzbudzanie świadomej miłości języka ojczystego i spraw ojczystych.
6. Rozwijanie i pielęgnowanie uczuć religijnych, moralnych i estetycznych oraz wyrabianie wyobraźni i zdolności samodzielnego myślenia¹⁵.

¹⁵ Por.: A. Mackowicz, *Z problemów kształcenia literackiego w Polsce międzywojennej*, Wrocław [i in.] 1984, s. 12.

I jeszcze kilka uwag na koniec. W moich bardzo ograniczonych rozważaniach o szkolnictwie śląskim w czasach międzywojnia oparłam się w głównej mierze na jednym źródle. Jednakże jest to źródło niezwykle miarodajne, gdyż autorka cytowanej tu wielokrotnie książki – jako kierowniczka katowickiego Ogniska Metodycznego Języka Polskiego – odwiedzała śląskie szkoły i doskonale znała nauczycieli oraz ich zmagania i osiągnięcia.

Z pewnością nie uwzględniłam tu wielu faktów, zjawisk, czynników, zależności, osiągnięć czy też uwikłań politycznych i narodowościowych. Pragnę zatem tę garstkę informacji o szkolnictwie śląskim w czasach poplebiscytowych zamknąć fragmentami wypowiedzi zasłużonych działaczy oświaty i wychowania z tamtych lat.

Przywołany wcześniej dr Eugeniusz Trzaska, dyrektor międzywojennego Gimnazjum św. Jacka w Katowicach (obecnie Liceum im. Adama Mickiewicza), a powojenny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak to ujął:

Trzeba bezstronnie – z odległości lat – stwierdzić, że my wszyscy nauczyciele gorliwie i ze świadomością swej roli pracujący na Śląsku, mieliśmy w ciągu siedemnastu lat tej szkoły duże osiągnięcia. Po przezwyciężeniu początkowych trudności udało się przełamać u naszych wychowanków zaporę chłodu, nieufności i uprzedzeń wobec Polski [...]. Całe rzesze naszych wychowanków stały się żarliwymi patriotami polskimi: wielu z nich uczestniczyło w walkach wrześniowych nie tylko w wojsku, ale i jako harcerze, brało udział w podziemnym ruchu oporu, co wielu przypłaciło życiem. Inni walczyli w polskich formacjach wojskowych za granicą, niekiedy dezercerując z Wehrmachtu do Polskich Sił Zbrojnych. Z pełnym przekonaniem można oświadczyć, że szkoła polska na Śląsku spełniła swoje zadanie¹⁶.

Inny dyrektor katowickiego Gimnazjum Państwowego – dr Vilim Francić, po wojnie także profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, nazwał pierwsze lata pracy szkoły na Śląsku „orką na ugorze”, by następnie stwierdzić: „Po latach przekonałem się, że ziarno padło na dobry grunt, że w końcowym etapie praca nie poszła na marne”¹⁷. Podobnie ocenił pracę szkolnictwa na Górnym Śląsku między wojnami Gustaw Morcinek: „Nauczyciel polski wygrał wojnę o duszę młodego Ślązaka i to wojnę na całej linii zwycięską, choć rozpoczęła się orką na ugorze, zapamiętałą, upartą, bez wytchnienia”¹⁸.

W tych trudach i zmaganiach szkoły polskiej na Śląsku między wojnami najistotniejszy jest fakt, że ta „orka na ugorze” wydała piękne i bogate plony.

Bibliografia

- Adamczykowa Zofia (2000), *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, „Śląsk”, nr 9, s. 42–45.
Adamczykowa Zofia (2006), *Mieczysława Mitera-Dobrowolska (1900–1992)*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

¹⁶ M. Mitera-Dobrowolska, *Walka o poziom szkoły polskiej na Śląsku*, [w:] *Opowieść o szkole...*, s. 43–44.

¹⁷ Tamże, s. 43.

¹⁸ Tamże.

- Łojek Mieczysław (1998), *Mieczysława Mitera-Dobrowolska – wzór polonistyki na dziś i na jutro*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Mackowicz Anna (1984), *Z problemów kształcenia literackiego w Polsce międzywojennej*, Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mitera-Dobrowolska Mieczysława, red. (1992), *Opowieść o szkole przy Placu Wolności. Ćwierćwiecze Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1922–1945)*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Mitera-Dobrowolska Mieczysława (1981), *Ślad żarliwości nauczycielskiej utrwaląc w pionierskich publikacjach i w duszach wychowanków*, rozmowa z doc. dr hab. M. Miterą-Dobrowolską, rozm. M. Łojek, „Polonistyka”, nr 1, s. 41–51.
- Mitera-Dobrowolska Mieczysława, oprac. (1984), *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, zebranie, wybór i oprac. M. Mitera-Dobrowolska przy współpracy K. Heskiej-Kwaśniewicz, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Synowiec Helena (1999), *Śląskie czasopisma szkolne (1922–1939)*, Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Katowicach.

“Cutting a Drift” to Polish School in Silesia after the Plebiscite

Summary

In the post-plebiscite period in Silesia, the Polish education system began to arise and operate in challenging conditions. Poor housing conditions, lack of educated teaching staff and aggressive activities of German propaganda hindered work in this field. The author of the article recalls the figure of Professor Mieczysława Mitera-Dobrowolska, a teacher at the Women’s Junior High School in Katowice, at Plac Wolności, and an organizer of the Methodological Center for Teachers. The author devotes significant space and attention to the merits of the first Polish teachers working with young people in Silesia, emphasizes the novelty and innovation of the methods and forms of education used at that time and describes the achievements of Polish education.

Keywords

Mieczysława Mitera-Dobrowolska, Polish education system in the Upper Silesia, teachers, education

**„Die Strette aushauen”.
Der Weg der polnischen Schule in Oberschlesien
in der Zeit nach der Volksabstimmung**

Zusammenfassung

In der Zeit nach der Volksabstimmung begann in Schlesien das polnische Bildungswesen zu entstehen und unter sehr schwierigen Bedingungen zu funktionieren. Unzureichende Wohnverhältnisse, Mangel an ausgebildetem Lehrpersonal und aggressives Vorgehen der deutschen Propaganda erschwerten die Arbeit in diesem Bereich. Die Autorin des Artikels erinnert an die Professorin Mieczysława Mitera-Dobrowolska, Lehrerin des Kattowitzer Mädchengymnasiums am Plac Wolności und Organisatorin des Methodischen Zentrums für Lehrer. Sie widmet den Verdiensten der ersten polnischen Lehrer, die mit jungen Menschen in Oberschlesien arbeiteten, viel Raum und Aufmerksamkeit, betont die Innovationskraft und Neuheit der damals verwendeten Methoden und Formen der Bildung und beschreibt die pädagogischen Errungenschaften der polnischen Bildung.

Schlüsselwörter

Mieczysława Mitera-Dobrowolska, Polnische Bildung in Oberschlesien, Lehrerschaft, Bildungswesen



Mieczysława Mitera-Dobrowolska



Mieczysława Miterzanka z uczennicami
Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach (1933)



Konferencja polonistów
Ogniska Metodycznego Języka Polskiego na Śląsku (1933)



Mieczysława Miterzanka
z wizytatorami języka polskiego
w Miejskim Gimnazjum
Żeńskim w Katowicach

AGATA BRYŁKA-JESIONEK

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu

ORCID: 0000-0002-0192-6003

**Rola Śląskiego Oddziału
Polskiego Towarzystwa Historycznego (1929–1939)
w popularyzacji wiedzy o przeszłości Śląska**

Streszczenie

Śląski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego powstał w 1929 roku z inicjatywy wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, historyka Romana Lutmana oraz naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach Ludwika Ręgorowicza. Głównym celem Oddziału było wspieranie śląskoznawczych badań historycznych oraz popularyzacja wiedzy o przeszłości Śląska. Artykuł przedstawia proces tworzenia Śląskiego Oddziału PTH oraz najważniejsze obszary jego działalności (odczyty, dydaktyka, prace naukowe). Omówiono także współpracę z innymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi Górnego Śląska w dwudziestoleciu międzywojennym (Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku oraz Instytut Śląski) oraz wspomniano udział członków Oddziału w Powszechnych Zjazdach Historyków Polskich.

Słowa kluczowe

Śląski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, historia Śląska, Polskie Towarzystwo Historyczne, badania śląskoznawcze, Roman Lutman

Polskie Towarzystwo Historyczne posiada rodowód dziewiętnastowieczny, a jego powstanie, podobnie jak wielu innych ówczesnych towarzystw naukowych, wiązało się z obroną polskości. Zostało ono utworzone 14 października 1886 roku we Lwowie. Jego założycielami byli wybitni historycy związani z tamtejszym środowiskiem akademickim, np. Tadeusz Wojciechowski, Ksawery Liske, Ludwik Finkel oraz Fryderyk Papée¹. Na początku swego istnienia miało integrować ludzi nauki, przedstawicieli miejscowej inteligencji i miłośników historii wokół idei krzewienia polskiej kultury i tożsamości. Zgodnie z pierwszym statutem, głównym zadaniem towarzystwa było „wzbudzanie i popieranie rozwoju nauk historycznych ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Rusi Czerwonej”².

W 1887 roku ukazał się pierwszy numer organu naukowego towarzystwa, o tytule „Kwartalnik Historyczny”³. Czasopismo to jest wydawane do dnia dzisiejszego. Poza artykułami naukowymi, corocznie zamieszczało sprawozdania z działalności Towarzystwa i jego oddziałów, co z punktu widzenia nikłego zachowania materiału źródłowego odnoszącego się do dziejów Oddziału Śląskiego jest niezwykle istotne.

Wraz z odzyskaniem niepodległości i rozwojem idei towarzystwa rozszerzeniu uległ jego zakres działalności. Wyrazem tego był nowy statut towarzystwa ogłoszony 31 sierpnia 1924 roku, według którego głównym jego zadaniem było „popieranie nauk historycznych i zrzeszanie w tym celu ogółu polskich historyków oraz miłośników historii”. Towarzystwo prowadziło działalność wydawniczą, organizowało zebrania i dyskusje naukowe, było forum wymiany myśli i prezentowania wyników prowadzonych badań naukowych⁴. Zakładano organizację co pięć lat Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w różnych miastach odrodzonego państwa polskiego.

Od 1924 roku nastąpił prężny rozwój towarzystwa, w kolejnych miastach tworzone jego oddziały. Dodatkowy impuls dały również uchwały IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich z 6-8 grudnia 1925 roku. Szczególnie podkreślono tam znaczenie badań nad przeszłością różnych, czasem bardzo zróżnicowanych, regionów kraju, przez co chciano budować fundamenty nowoczesnego i jednolitego państwa⁵. Oddział Śląski powstał 26 kwietnia 1929 roku w Katowicach, jako dziewiąty w skali kraju. Jego utworzenie poprzedziło powstanie Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie (w 1906 roku), Koła Krakowskiego (w 1913 roku), oddziałów w Wilnie i Poznaniu (w 1925 roku), Lublinie, Stanisławowie i Łodzi (w 1927 roku) oraz w Przemyślu (w 1928 roku)⁶.

¹ T. Kondracki, *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 80.

² H. Samsonowicz, *Wokół idei i koncepcji Polskiego Towarzystwa Historycznego*, [w:] *Polskie Towarzystwo...*, s. 9.

³ A. Galos, *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego*, [w:] *Polskie Towarzystwo...*, s. 86.

⁴ K. Tyszkiewicz, *Polskie Towarzystwo Historyczne 1925–1936*, Lwów 1937, s. 6, 13.

⁵ H. Samsonowicz, *Wokół idei i koncepcji...*, s. 13.

⁶ A. Wyrobisz, *Polskie Towarzystwo Historyczne i losy polskiej regionalistyki*, [w:] *Polskie Towarzystwo...*, s. 39.

Powstanie struktur PTH na Śląsku było wynikiem nie tylko ogólnopolskich tendencji w rozwoju i popularyzacji wiedzy historycznej, ale także wiązało się z ożywieniem regionalnego zapotrzebowania na popularyzację problematyki śląskoznawczej⁷. PTH na Śląsku miało stać w opozycji do rewizjonistycznych akcji Niemców górnośląskich, którzy posiadali wsparcie nie tylko wielu stowarzyszeń kulturalnych i naukowych, ale także uczonych skupionych wokół wrocławskiego środowiska akademickiego⁸.

Szczególne zasługi dla utworzenia Oddziału Śląskiego mieli: dr Ludwik Ręgorowicz, naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, dr Roman Lutman, dyrektor Biblioteki Sejmu Śląskiego (pochodzący ze Lwowa) oraz wojewoda śląski dr Michał Grażyński. Wykształcenie historyczne wojewody i jego zainteresowania tematyką Śląska (pisał o likwidacji wielkiej własności niemieckiej na terenie Śląska)⁹ sprawiły, iż idea powołania Oddziału znalazła u niego zrozumienie i cieszyła się jego pełnym poparciem.

W zebraniu inauguracyjnym, które odbyło się w sali Wydziału Powiatowego w Katowicach 26 kwietnia 1929 roku wzięły udział 53 osoby. Specjalnym gościem był ówczesny prezes Zarządu Głównego PTH oraz senator z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) i profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza – Stanisław Zakrzewski. W swojej mowie inauguracyjnej wyznaczył on główne cele działalności Oddziału Śląskiego. Miały to być badania nad przeszłością regionu i przygotowanie biografii Śląska, a także pobudzanie życia kulturalnego i naukowego na Górnym Śląsku. Wydarzenie było na tyle doniosłe i istotne dla mieszkańców województwa śląskiego, iż zostało opisane w prasie codziennej. Relacja z zebrania inauguracyjnego opublikowana została dwa dni później na łamach prostanacyjnej „Polski Zachodniej” w artykule pt. *Nowa placówka kulturalna na Śląsku. Założenie Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego*¹⁰.

Na zebraniu dokonano wyboru zarządu Oddziału. Znaleźli się w nim najwybitniejsi reprezentanci życia naukowego i kulturalnego województwa śląskiego: prezes – dr Ludwik Ręgorowicz, wiceprezes – Franciszek Popiołek, sekretarz – dr Roman Lutman, skarbnik – Stanisław Warcholik oraz członkowie zarządu – Konstanty Prus, dr Tadeusz Dobrowolski, ks. dr Karol Wilk, dr Wacław Olszewicz¹¹.

⁷ Działalność Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego była już analizowana w następujących opracowaniach: F. Szymiczek, *Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Katowicach, „Sobótka”* 1961, t. XVI, s. 310–311; F. Szymiczek, *Oddział katowicki (1929–1956)*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1956. Księga pamiątkowa z okazji Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 19–21.X.1956*, red. S. Herbst, I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1958, s. 225–227 oraz J. Kozik, *50 lat Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Katowicach (1929–1979)*, „Biuletyn Informacyjny Uniwersytetu Śląskiego” 1979, nr 5, s. 13–19. Jednakże najpełniejszą analizę tego zagadnienia zaprezentowała Irena Pampuch w tomie pamiątkowym wydanym z okazji 70-lecia istnienia Oddziału: *Powstanie i działalność Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego w Katowicach w latach 1929–1939*, „Kronika Katowic”, t. IX, Katowice 2001, s. 35–55.

⁸ M. Dyba, *Kształtowanie się polskiego środowiska historycznego na Śląsku w latach 1918–1939*, Katowice 1993, s. 89, 111.

⁹ Tamże, s. 91.

¹⁰ *Nowa placówka kulturalna na Śląsku*, „Polska Zachodnia” 1929, nr 115, s. 10.

¹¹ *Z umysłowego życia Śląska. Oddział Śląski Polskiego Tow. Historycznego*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1930, t. 2, s. 393–394.

Od chwili utworzenia, aż do wybuchu II wojny światowej, przez Oddział przevinęło się około 109 osób. Liczba członków w poszczególnych latach była różna. Pod tym względem wyjątkowe były lata 1932–1933, kiedy towarzystwo posiadało 73–75 członków. W pozostałych latach liczyło ono 40–50 osób. Przynależność do towarzystwa warunkowana była opłaceniem rocznej składki. Do towarzystwa należeli przedstawiciele miejscowej inteligencji: historycy, prawnicy, filolodzy, ekonomiści i urzędnicy¹². Przykładowo w spisie członków z 1934 roku wymieniani byli np.: prekursor badań nad literaturą polską na Śląsku – Wincenty Ogrodziński, działacz narodowy i społeczny – Piotr Pampuch, pisarz i malarz – Stanisław Ligoń, działacz kulturalno-oświatowy – Józef Piernikarczyk, historyk – Alojzy Targ oraz nauczyciel – Artur Żagań¹³.

Siedziba towarzystwa początkowo znajdowała się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej, od 1934 roku w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej, zaś od 1938 roku w pomieszczeniach Instytutu Śląskiego przy ul. Piłsudskiego¹⁴. W czasie swej dziesięcioletniej historii towarzystwo miało problemy natury organizacyjnej i okresowe przerwy w działalności. Po powołaniu Oddziału w kwietniu 1929 roku działalność organizacyjną podjęto dopiero po przerwie wakacyjnej w październiku tego roku. Pierwszy kryzys nastąpił już w 1931 roku. Wiązał się on z problemami personalnymi i zmianą osób w Zarządzie Oddziału. Bardzo bolesną stratą dla Oddziału był wyjazd z Katowic na Pomorze sekretarza Romana Lutmana. W kolejnych latach Śląsk opuścił Ludwik Ręgorowicz, zaś prezes Stanisław Warcholik zaczął podupadać na zdrowiu, przez co nie mógł w pełni poświęcić się pracy dla Oddziału. Kryzys Oddziału przełamał dopiero w 1935 roku, kiedy to we współpracy z Instytutem Śląskim, rozpoczęto organizować zebrania naukowe. Kolejny spadek aktywności Oddziału pojawił się w 1938 roku i trwał aż do wybuchu II wojny światowej¹⁵.

Działalność odczytowa Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego

W latach 1929–1939 jednym z głównych kierunków działań PTH na Śląsku było organizowanie zebrań otwartych. Wszystkie zainteresowane osoby mogły na nich wysłuchać odczytów naukowych. W latach 1929–1938 odbyły się 23 takie zebrania. Wygłoszono na nich łącznie 27 odczytów. 20 spośród nich przedstawili członkowie Oddziału, pozostałe zaś zaproszeni goście. Wśród nich było 5 odczytów publicznych, które Oddział współorganizował wraz z innymi instytucjami. W tej dziedzinie współpracowano z Towarzystwem Przyjaciół Nauk na Śląsku. Wspólnie organizowano zebrania w ramach Miesiąca Propagandy Pomorza w grudniu 1930 roku oraz Miesiąca Propagandy Śląska w listopadzie 1931 roku. Dwa spośród nich w latach 1936–1937 odbyły się w ramach „Wieczoru dyskusyj-

¹² I. Pampuch, *Powstanie i działalność Oddziału Śląskiego...*, s. 38–39.

¹³ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1933–31.III.1934*, Lwów 1934, s. 20–21.

¹⁴ I. Pampuch, *Powstanie i działalność Oddziału Śląskiego...*, s. 38.

¹⁵ Tamże, s. 54–55.

nego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. Ponadto trzy odbyły się we współpracy z Oddziałem Śląskim Polskiego Towarzystwa Geograficznego¹⁶.

Zebrania Oddziału Śląskiego PTH odbywały się bardzo nieregularnie, czasem z wielomiesięcznymi przerwami. Najwięcej zebrań (połączonych z odczytami) zorganizowano na początku działalności Oddziału. W 1929 roku odbyło się ich 4, w następnym zaś 8. Cztery wykłady odbyły się w 1935 roku. Tak ożywiona działalność odczytowa zamarła w następnych latach. W 1931 roku odbyły się 3 zebra-
nia, w latach 1932, 1933, 1936 i 1937 po 2. W 1934 i 1939 roku nie zorganizowa-
no ani jednego wykładu. Ostatnie, przedwojenne zebranie odbyło się zaś 18 stycz-
nia 1938 roku¹⁷.

Tematyka zebrań oscylowała przeważnie wokół problematyki śląskiej od średniowiecza aż do czasów współczesnych. Pojawiały się tematy ogólne dotyczące wpływu czynników geograficznych na dzieje Śląska, współczesnych stosunków narodowościowych na Śląsku, rycerstwa śląskiego w dobie średniowiecza, czy też heraldyki Piastów Śląskich. Pojawiała się również problematyka bardziej szczegó-
łowa, czego przejawem były następujące tematy: dzieje Mikołowa, cieszyńskie zbiory muzealne, rola kulturotwórcza tygodnika „Szlązak”, pierwsza szkoła polska w Katowicach. Zdarzały się również odczyty dotyczące tematyki wykraczającej poza śląską, np.: genezy aliasu francusko-rosyjskiego, powstania listopadowego, dydaktyki historii we współczesnych Niemczech. Wygłoszono również jeden od-
czyt z zakresu metodyki tworzenia zapisków historycznych, a dotyczący sposobu spisywania kronik parafialnych¹⁸.

Wśród referentów występowali zarówno ci miejscowi, jak i wywodzący się ze środowiska krakowskiego i poznańskiego. Miejscową inteligencję reprezentowa-
li: Jacek Koraszewski, dr Roman Lutman, dr Ludwik Ręgorowicz, ks. Karol Wilk, Franciszek Popiołek, Konstanty Prus, Ludwik Musioł. Natomiast z krakowskie-
go środowiska pochodzili: związani z Uniwersytetem Jagiellońskim prof. Wła-
dysław Semkowicz, prof. Franciszek Bujak, prof. Sylwiusz Mikucki oraz Karol Piotrowicz (dyrektor Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności (PAU) i Ma-
rian Włodzimierz Kukiel (dyrektor Muzeum Czartoryskich). Z kolei wielkopol-
skie środowisko reprezentował dyrektor Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu,
Marian Gumowski¹⁹.

Prace Sekcji Dydaktycznej przy Śląskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego

Sekcja Dydaktyczna przy Śląskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Histo-
rycznego została powołana w maju 1933 roku. Jej kierownikiem został dr Hipolit

¹⁶ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1934–31.III.1935*, Lwów 1935, s. 17–18; *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1935–31.III.1936*, Lwów 1936, s. 13; *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1937–31.III.1938*, Lwów 1938, s. 15–16; *Z umysłowego życia Śląska...*, s. 393–394.

¹⁷ I. Pampuch, *Powstanie i działalność Oddziału Śląskiego...*, s. 54–55.

¹⁸ *Z umysłowego życia Śląska...*, s. 393–394.

¹⁹ Tamże.

Dyrzcz, a po jego śmierci w 1934 roku, dr Kazimierz Popiołek, nauczyciel z Gimnazjum Państwowego w Rybniku. Była ona szczególnie zaangażowana w sprawy dydaktyki historii i obecności w programach szkolnych zagadnień z zakresu śląskiej sztuki ludowej. Jej głównym zadaniem było analizowanie programów i podręczników szkolnych pod kątem przedstawiania historii regionalnej. Rozważania na ten temat publikowano m.in. na łamach „Wiadomości Historyczno-Dydaktycznych”. Ponadto Sekcja organizowała konferencje metodyczne dla nauczycieli²⁰.

Dodatkowym wsparciem dydaktyki regionalnej był stworzony przez członków Sekcji wykaz miejsc szczególnie ważnych na terenie województwa śląskiego oraz charakterystyka zbiorów Muzeum Śląskiego²¹.

Ponadto rozpoczęła ona wydawanie opracowań z historii Śląska dla uczniów gimnazjów. W ramach cyklu „Śląska Biblioteka Historyczna dla Młodzieży”, wydawanego nakładem Sekcji Dydaktycznej Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, ukazały się następujące prace: *Śląsk przedmurzem Polski* Kazimierza Stańczyka, *Tragedia Śląska w czasie rewolucji husyckiej* Kazimierza Popiołka, *Rycerstwo śląskie w dobie piastowskiej* Mariana Gumowskiego, *Jan III Sobieski na Śląsku w 1683 r.* Kazimierza Piwarskiego oraz *Zabór Śląska w XIV wieku* Stanisława Nowogrodzkiego. We wstępie pracy Gumowskiego wydawca umieścił następujące słowa:

Ogół młodzieży śląskiej odczuwa żywo potrzebę szerszego i głębszego poznania dziejów swej bliższej ziemi ojczyznej. Czyniąc zadość tej potrzebie oddaje Śląska Biblioteka Historyczna w ręce młodzieży szereg rozprawek z dziejów ziemi śląskiej. Młodzież szkolna uzyskuje w ten sposób możliwość uzupełnienia i pogłębienia wiadomości z dziejów Śląska, zawartych w podręczniku. Młodzieży pozaszkolnej, pragnącej poznać przeszłość Śląska, dostarczamy w naszych rozprawach odpowiedniej lektury. Pragnęlibyśmy również, aby rozprawki te przyczyniły się do rozbudzenia zainteresowania dla historii ziemi śląskiej, oraz zamięłowania dla lektury historycznej²².

Współpraca z innymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi

Współpracę z innymi towarzystwami i instytucjami w dziedzinie organizacji życia naukowego i kulturalnego na Górnym Śląsku można podzielić na dwa etapy.

Pierwszy z nich przypadł na lata 1929–1935, kiedy widoczne było szczególne zbliżenie między Oddziałem a Towarzystwem Przyjaciół Nauk na Śląsku. We współpracy z towarzystwem członkowie Śląskiego Oddziału PTH uczestniczyli w organizowanych przez TPN, wspomnianych już, Miesiącu Propagandy Pomorza i Miesiącu Propagandy Śląska, a także akcjach odczytowych w ramach „Wieczoru dyskusyjnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. We współpracy z TPN Oddział Śląski podjął prace nad powołaniem Komisji Bibliograficznej dla stworzenia bibliografii śląskiej, a także nad opracowaniem „śląskich” haseł do *Polskiego Słownika Biograficznego*. Dążono również do powołania wspólnej komisji dla stworzenia Bibliografii Śląska. Kolejną wspólną inicjatywą obydwu towarzystw

²⁰ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1935–31.III.1936...*, s. 14.

²¹ I. Pampuch, *Powstanie i działalność Oddziału Śląskiego...*, s. 45.

²² M. Gumowski, *Rycerstwo śląskie w dobie piastowskiej*, Katowice 1937, s. 3.

było stworzenie Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego i Publicznej Biblioteki Naukowej na Śląsku. Postulaty te pojawiły się po raz pierwszy na wspólnym zebraniu 28 lutego 1930 roku. W tej sprawie miano wystosować wspólny apel do władz województwa²³.

Z inicjatywy Oddziału Śląskiego zostały również powołane Instytut Śląski w Katowicach, a także Komitety Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie²⁴. I właśnie drugi etap, lata 1935–1939, to szczególnie związki między Oddziałem Śląskim a Instytutem Śląskim. Współpracę zapewne zainicjował dyrektor Roman Lutman, który był jednym z założycieli Oddziału Śląskiego PTH, a potem dyrektorem Instytutu Śląskiego. Współdziałanie to przejawiało się przede wszystkim w organizowanych wspólnie zebraniach naukowych. Rzeczym wyrazem wsparcia Instytutu Śląskiego było przekazanie na rzecz Zarządu Głównego PTH wsparcia finansowego w wysokości 1500 zł na rzecz czynnego uczestnictwa członków w VIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Zurychu w sierpniu i wrześniu 1938 roku²⁵.

W 1937 roku na czele Oddziału Śląskiego PTH stanął dr Lutman. Zastąpił on prezesa Tadeusza Kupczyńskiego, który w tym czasie przeniósł się do Lwowa. Działalność Oddziału po 1938 roku aż do wybuchu II wojny światowej jest mało rozpoznana z uwagi na brak zachowanych materiałów źródłowych.

Udział członków Oddziału w Powszechnych Zjazdach Historyków Polskich

Powszechne Zjazdy Historyków Polskich organizowane były przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego. W swym założeniu miały one pełnić rolę integrującą środowisko historyków polskich, stanowić forum wymiany myśli i idei historiograficznej, ale także wyłonić grono reprezentantów środowiska historyków polskich na forum międzynarodowym. Pierwszy Zjazd Historyków odbył się w Krakowie w 1880 roku i zorganizowany był przez Akademię Umiejętności. Późniejsze zjazdy organizowało już Polskie Towarzystwo Historyczne.

Historycy reprezentujący Oddział Śląski wzięli udział w dwóch takich zjazdach: w V Zjeździe zorganizowanym w 1930 roku w Warszawie oraz w VI Zjeździe, który się odbył w 1935 roku w Wilnie. Pierwszy z nich poświęcony był zagadnieniu powstania listopadowego, kwestiom wschodnio-ruskim, stosunkom polsko-krzyżackim, ale także historii powszechnej²⁶. Środowisko śląskie reprezentowało na nim 8 członków Oddziału, w tym ks. Emil Szramek, ks. Maksymilian Wojas, Ludwik Ręgorowicz i Roman Lutman²⁷. Z kolei VI Zjazd poświęcony był zagadnieniom stosunków polsko-litewskich. Z Oddziału Śląskiego wzięło w nim udział 3 członków (ks. Emil Szramek, Roman Lutman i Wacław Olszewicz) oraz

²³ *Z umysłowego życia Śląska...*, s. 393–394.

²⁴ F. Szymiczek, *Oddział Katowicki (1929–1956)...*, s. 225.

²⁵ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1938–31.III.1939*, Lwów 1939, s. 6.

²⁶ Tamże, s. 7–8.

²⁷ *Wykaz uczestników V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie w dniach 28 listopada do 4 grudnia 1930 roku*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. 2: *Protokoły*, Lwów 1931, s. 399–406.

kilka osób z Sekcji Dydaktycznej Oddziału²⁸. Na zebraniu otwartym w grudniu 1935 roku, Roman Lutman i Waław Olszewicz, omówili jego tematykę i przedstawione na nim tezy²⁹.

Z uwagi na wybuch II wojny światowej nie odbył się VII Zjazd, który planowano na 1940 rok. Członkowie Oddziału Śląskiego, a przede wszystkim Sekcji Dydaktycznej przygotowywali postulaty i propozycje do programu obrad Zjazdu³⁰.

Działalność naukowa i publicystyczna członków Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego

Wśród członków Oddziału Śląskiego PTH znajdowało się wielu przedstawicieli miejscowej inteligencji, a wśród nich było wielu działających naukowo i publicystycznie historyków. Członkowie towarzystwa publikowali artykuły naukowe na łamach „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, „Zarania Śląskiego”, „Wiadomości Historyczno- Dydaktycznych” oraz „Kwartalnika Historycznego”. Trudno w tym miejscu charakteryzować twórczość ich wszystkich. Warto jednak zwrócić uwagę na działalność naukową kilku członków, którzy w latach 1929–1939 odgrywali w Oddziale rolę wiodącą.

Do takich należał pochodzący ze Lwowa dr Roman Lutman. Był on jednym z założycieli Oddziału, w latach 1929–1932 pełnił funkcję sekretarza, następnie w latach 1938–1939 prezesa. Ważna część jego twórczości oscylowała wokół tematyki śląskoznawczej. Wśród prac dr Lutmana znajdowały się recenzje krytyczne, które dotyczyły ukazujących się monografii naukowych, publikacje z zakresu historii regionalnej, zagadnień z dziejów współczesnych, w szczególności zaś powstań śląskich oraz plebiscytu, a także instytucji państwowych i kulturalnych. Spuścizna Lutmana obejmuje również problematykę społeczną. Wśród poruszanych przez niego zagadnień wyróżnić można następujące grupy tematyczne: 1) pojęcie Śląska i obszar regionu, 2) problemy społeczne Śląska, 3) zagadnienia narodowościowe, w tym kwestia mniejszości³¹.

W swoich tekstach dr Lutman wskazywał na potrzebę szerokiego instytucjonalnego programu badań na Śląsku. Podkreślał osiągnięcia m.in.: Komitetu Wydawnictw Śląskich PAU, Muzeum Śląskiego, Śląskiego Biura Statystycznego, Instytutu Śląskiego, Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, Instytutu Pedagogicznego oraz Domu Oświatowego³². Był również orędownikiem utworzenia na

²⁸ Wykaz uczestników VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17 do 20 września 1935 r., [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. 2: *Protokoły*, Lwów 1936, s. 471–477.

²⁹ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1935–31.III.1936...*, s. 13.

³⁰ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1938–31.III.1939...*, s. 20.

³¹ A. Bryłka-Jesioneck, *Dr Roman Lutman jako animator życia kulturalnego i naukowego na Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Historia”, t. 13, Bytom 2019, s. 36–51.

³² R. Lutman, *Życie naukowe i kulturalne na Śląsku*, „Powstaniec Śląski” 1935, nr specjalny z dn. 3.05, s. 56–58; tenże, *Życie kulturalne Śląska w latach 1926–1936*, „Zaranie Śląskie” 1936, z. 3, s. 151–152.

Śląsku ośrodka akademickiego, dzięki któremu nastąpi intensyfikacja i profesjonalizacja badań naukowych nad zagadnieniami śląskimi.

Tematyka śląskoznawcza dominowała również w twórczości pochodzącego z okolic Krakowa Franciszka Popiołka (1868–1960). Przez cały okres istnienia Oddziału Śląskiego pełnił on funkcję wiceprezesa. Życie zawodowe spędził w Cieszynie, zaś jego zainteresowania badawcze oscylowały wokół uwarunkowań politycznych, społecznych i gospodarczych w dziejach Śląska Cieszyńskiego³³. W swoich badaniach posługiwał się m.in. zbiorami muzeum miejskiego, zbiorami muzeum ks. Szersznika, aktami byłego archiwum zamkowego w Cieszynie oraz archiwalia-
mi biblioteki zboru ewangelickiego³⁴.

Z kolei rodowity Ślązak, Ludwik Musioł (1892–1970) w 1935 roku pełnił funkcję skarbnika Oddziału, następnie w latach 1935–1939 członka zarządu. Specjalizował się w sposób szczególny w monografiach górnośląskich miast (np. Katowice, Pszczyna, Tychy), czy też wydawaniu źródeł historycznych.

W 1936 roku ukazała się jedyna publikacja Oddziału Śląskiego. Była to monografia Ludwika Musioła pt. *Archiwa i archiwalia w województwie śląskim*, wydana drukiem Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego. Na karcie tytułowej widnieje informacja, iż publikacja opracowana została „z ramienia Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”. Zawiera ona charakterystykę współczesnych autorowi zasobów archiwalnych znajdujących się na terenie województwa śląskiego. Archiwalia zostały potraktowane jako źródła do badań nad różnymi aspektami życia społecznego (m.in. szkolnictwa i oświaty, kościoła, rzemiosła i górnictwa). Z kolei same archiwa zostały podzielone na państwowe (m.in. Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego, starostw i wydziałów powiatowych, sądowe, urzędów szkolnych), komunalne (tj. miejskie, nowych miast, gmin wiejskich), kościelne (np. Archiwum Kościelnej Kurii Biskupiej, poszczególnych urzędów parafii katolickich i ewangelickich oraz gmin żydowskich) i archiwa prywatne (m.in. Książęce Archiwum w Pszczynie, zarządu dawnych latyfundiów, cechów rzemieślniczych)³⁵.

Kończąc swoje rozważania na temat przedwojennych dziejów PTH na Śląsku, chciałabym nadmienić, iż spadkobiercą tradycji Oddziału Śląskiego jest działająca wciąż prężnie Oddział Katowicki PTH, którego mam zaszczyt być sekretarzem. W 2019 roku obchodziliśmy hucznie 90-lecie istnienia Oddziału. Zorganizowano konferencję naukową: „Kształtowanie się środowiska historyków-badaczy na terenach współczesnego woj. śląskiego”.

Obecnie Oddział liczy 105 członków. Podobnie jak u zarania historii Oddziału, nadal jednym z najważniejszych rodzajów działalności jest organizacja zebrań otwartych z odczytami naukowymi. Miejscem spotkań jest gmach Muzeum Historii Katowic, Instytut Myśli Polskiej im. W. Korfanteo oraz Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej. Zebrania z prelekcjami odbywają się w trybie comiesięcznym, z przerwą wakacyjną. Poza nimi działalność naszego Oddziału koncentruje się

³³ M. Dyba, *Historyk Ziemi Cieszyńskiej Franciszek Popiołek (1868–1960)*, „Pamiętnik Cieszyński” 1994, t. 9, s. 127.

³⁴ F. Popiołek, *Archiwalia cieszyńskie*, Komunikat nr 46, Instytut Śląski, Katowice 1935.

³⁵ L. Musioł, *Archiwa i archiwalia w województwie śląskim*, Katowice 1936, s. 68.

m.in. na współorganizacji, wraz z innymi podmiotami, corocznych konferencji naukowych w Katowicach i Zabrzu, organizacji na poziomie wojewódzkim olimpiad historycznych dla uczniów szkół ponadpodstawowych, a także objazdów historycznych po terenie województwa śląskiego dla członków naszego Oddziału.

Bibliografia

Źródła

- Nowa placówka kulturalna na Śląsku* (1929), „Polska Zachodnia”, nr 115, s. 10.
- Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1933–31.III.1934* (1934), Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, dod. do „Kwartalnik Historyczny” R. 48: 1934.
- Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1934–31.III.1935* (1935), Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, dod. do „Kwartalnik Historyczny” R. 49: 1935.
- Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1935–31.III.1936* (1936), Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, dod. do „Kwartalnik Historyczny” R. 50: 1936.
- Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1937–31.III.1938* (1938), Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, dod. do „Kwartalnik Historyczny” R. 52: 1938.
- Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1.IV.1938–31.III.1939* (1939), Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, dod. do „Kwartalnik Historyczny” R. 55: 1939.
- Wykaz uczestników V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie w dniach 28 listopada do 4 grudnia 1930 roku* (1931), [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. 2: *Protokoły*, Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, s. 399–406.
- Wykaz uczestników VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17 do 20 września 1935 r.*, (1936), [w:] *Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17–20 września 1935 r.*, t. 2: *Protokoły*, Lwów: Polskie Towarzystwo Historyczne, s. 471–477.
- Z umysłowego życia Śląska. Oddział Śląski Polskiego Tow. Historycznego* (1930), „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 2, s. 393–394.

Opracowania

- Bryłka-Jesionek Agata (2019), *Dr Roman Lutman jako animator życia kulturalnego i naukowego na Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Historia”, t. 13, Bytom, s. 23–55.
- Dyba Marian (1994), *Historyk Ziemi Cieszyńskiej Franciszek Popiołek (1868–1960)*, „Pamiętnik Cieszyński”, t. 9, s. 114–131.

- Dyba Marian (1993), *Kształtowanie się polskiego środowiska historycznego na Śląsku w latach 1918–1939*, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Galos Adam (1990), *Powstanie Towarzystwa Historycznego i jego organu naukowego*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, pod red. Stefana K. Kuczyńskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 85–95.
- Kondracki Tadeusz (1990), *Ksawery Liske i początki Polskiego Towarzystwa Historycznego*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, pod red. Stefana K. Kuczyńskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 77–84.
- Kozik Józef (1979), *50 lat Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Katowicach (1929–1979)*, „Biuletyn Informacyjny Uniwersytetu Śląskiego”, nr 5, s. 13–25.
- Lutman Roman (1936), *Życie kulturalne Śląska w latach 1926–1936*, „Zaranie Śląskie”, z. 3, s. 150–153.
- Lutman Roman (1935), *Życie naukowe i kulturalne na Śląsku*, „Powstaniec Śląski”, nr specjalny z dn. 3.05, s. 56–58.
- Musioł Ludwik (1936), *Archiwa i archiwalia w województwie śląskim*, Katowice: Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego. Dział Administracji Szkolnej.
- Pampuch Irena (2001), *Powstanie i działalność Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego w Katowicach w latach 1929–1939*, „Kronika Katowic”, t. IX, s. 35–55.
- Popiołek Franciszek (1935), *Archiwalia cieszyńskie*, Komunikat nr 46, Instytut Śląski w Katowicach.
- Samsonowicz Henryk (1990), *Wokół idei i koncepcji Polskiego Towarzystwa Historycznego*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, pod red. Stefana K. Kuczyńskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 9–21.
- Szymiczek Franciszek (1958), *Oddział Katowicki (1929–1956)*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1956. Księga Pamiątkowa z okazji Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 19–21 X 1956*, pod red. Stanisława Herbsta, Ireny Pietrzak-Pawłowskiej, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 225–227.
- Szymiczek Franciszek (1961), *Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Katowicach*, „Sobótka”, nr 2, s. 310–311.
- Tyszkiewicz Kazimierz (1937), *Polskie Towarzystwo Historyczne 1925–1936*, Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wyrobisz Andrzej, *Polskie Towarzystwo Historyczne i losy polskiej regionalistyki*, [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów*, pod red. Stefana K. Kuczyńskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 35–55.

***The role of the Silesian branch of the Polish Historical Society (1929–1939)
in popularising knowledge of Silesia's past***

Summary

The Silesian Branch of the Polish Historical Society was founded in 1929 on the initiative of the Silesian Voivode Michał Grażyński, historian Roman Lutman, and head of the Department of Public Education in Katowice, Ludwik Ręgorowicz. Their main objective was to support Silesian historical research and promote knowledge about the history of Silesia. This article presents the process of establishing the Silesian branch of society and its main activities, such as lectures, research work, and didactics. Additionally, it discusses the branch's collaboration with other scientific and cultural institutions in Upper Silesia during the interwar period, including the Society of Friends of Science in Silesia and the Institute of Silesia. The author also mentions the participation of the members in the Universal Congress of Polish Historians.

Keywords

Silesian Branch of the Polish Historical Society, history of Silesia, Polish Historical Society, Silesian Studies, Roman Lutman

***Die Rolle der Schlesischen Abteilung
der Polnischen Historischen Gesellschaft (1929–1939)
bei der Popularisierung des Wissens über die Vergangenheit Schlesiens***

Zusammenfassung

Die Schlesische Abteilung der Polnischen Historischen Gesellschaft wurde 1929 auf Initiative des schlesischen Woiwoden Michał Grażyński, des Historikers Roman Lutman und des Leiters der Abteilung für öffentliche Aufklärung in Kattowitz, Ludwik Ręgorowicz, gegründet. Das Hauptziel der Abteilung bestand darin, die schlesische Geschichtsforschung zu unterstützen und das Wissen über die Vergangenheit Schlesiens bekannt zu machen. Der Artikel stellt den Entstehungsprozess der Schlesischen Zweigstelle der PHG und die wichtigsten Tätigkeitsbereiche (Vorlesungen, Didaktik, wissenschaftliche Arbeiten) vor. Besprochen wurde auch die Zusammenarbeit mit anderen wissenschaftlichen und kulturellen Institutionen Oberschlesiens in der Zwischenkriegszeit (Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften in Oberschlesien und Schlesisches Institut) und die Teilnahme von Mitgliedern der Zweigstelle an den Generalversammlungen polnischer Historiker.

Schlüsselwörter

Schlesische Abteilung der Polnischen Historischen Gesellschaft,
Geschichte Schlesiens, Polnische Historische Gesellschaft, Schlesi-
sche Studien, Roman Lutman

„Polska Zachodnia” z dnia 28 kwietnia 1929 r.

Nowa placówka kulturalna na Śląsku.

Założenie oddziału śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Wykład prof. dr. Zakrzewskiego o „Znaczeniu Śląska na dzie dziejów Polski Piastowskiej”.

W piątek, dnia 26 bm. odbyło się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Katowicach zebranie organizacyjne oddziału śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, na które przybyło około 50 osób z całego Województwa, interesujących się nauką historyczną. Zebranie zagal Naczelnik Wydziału Oświecenia dr. Regorowicz, witając przybyłego specjalnie na zebranie prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, profesora uniwersytetu lwowskiego, senatora dr. Stanisława Zakrzewskiego. Prof. Zakrzewski przedstawił w obszernym przemówieniu zadania Towarzystwa Historycznego i jego oddziału śląskiego, wskazując na konieczność samodzielnego zajęcia się przeszłością Śląska dla uwiiniienia nauki historycznej od dotychczasowych, nie zawsze bezstronnych wpływów nauki niemieckiej.

Następnie wybrano Zarząd oddziału w następującym składzie: przewodniczący dr. Ludwik Regorowicz, naczelnik Wydziału Oświecenia, zastępcą przewodniczącego dyrektor Franciszek Popiołek z Cieszyńska, sekretarz dr. Roman Lutmann z Katowic, skarbnik prof. Stanisław Warcholik z Mysłowic, członkowie zarządu: dr. Tadeusz Dobrowolski, dyrektor Muzeum Śląskiego, dyr. dr. Wacław Olszewicz, Konstanty Pius, bibliotekarz Województwa i prob. dr. K. Wilk ze Starego Bierunia. Dotychczas zgłosiło się na członków czynnych 54 osób m. m. Ksiądz biskup dr. Lisiecki i wojewoda dr. Grażyński. Dalsze zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem sekretarza Oddziału Dr. R. Lutmana, Katowice, Województwa.

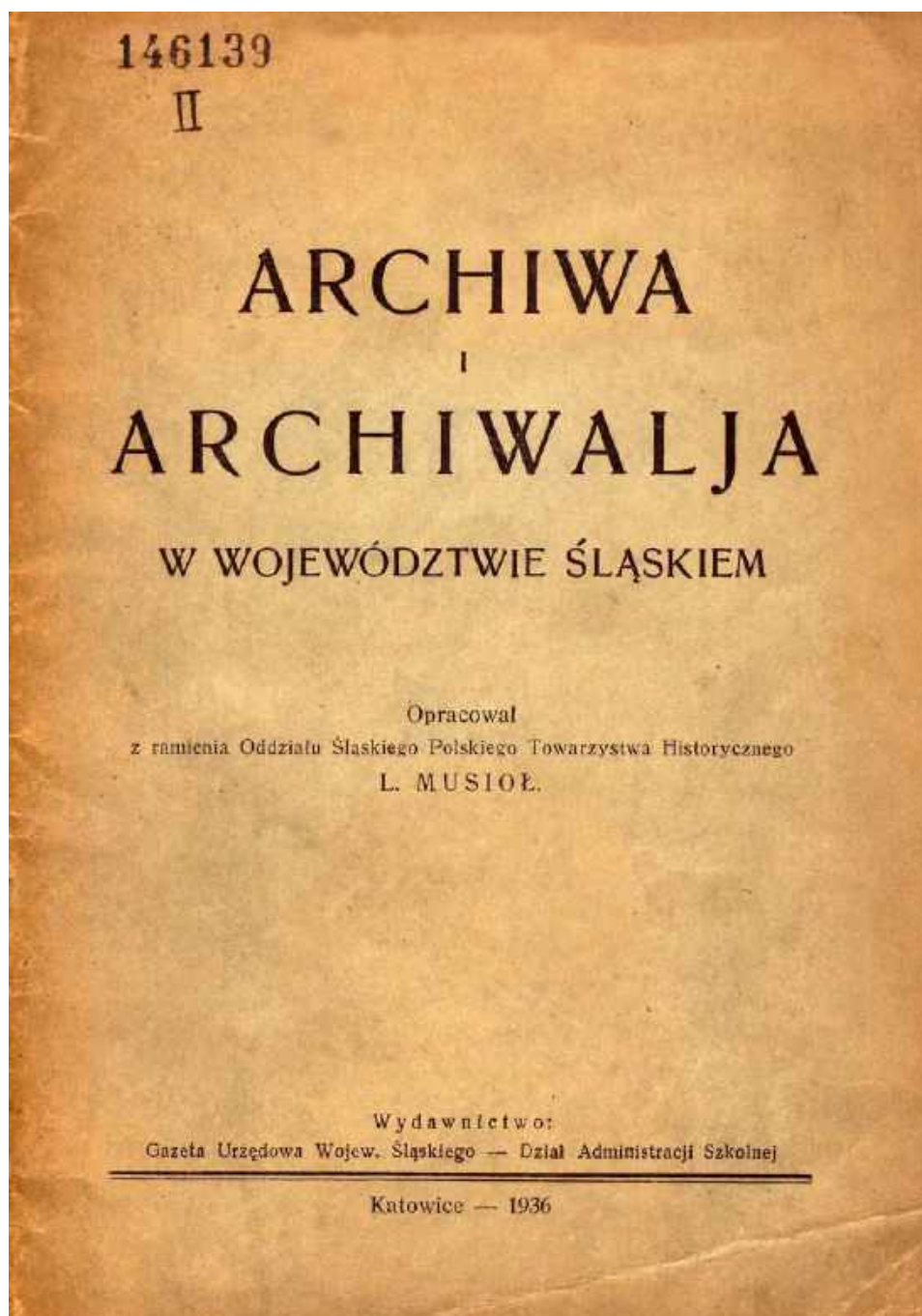
Bezpośrednio po tem zebraniu organizacyjnym odbyło się publiczne posiedzenie naukowe Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Prezes Towarzystwa ks. kanonik dr. Szramek na wstępie podniósł zasługi zmarłych członków Towarzystwa ś. p. dr. Józefa Rosika i ś. p. ks. prałata Łędzina, których pamięć uczcił zebrani przez powstanie.

Następnie prof. dr. Zakrzewski wyłożył wykład p. t. Znaczenie Śląska na dzie dziejów Polski Piastowskiej. W wykładzie tym poruszył szereg problemów

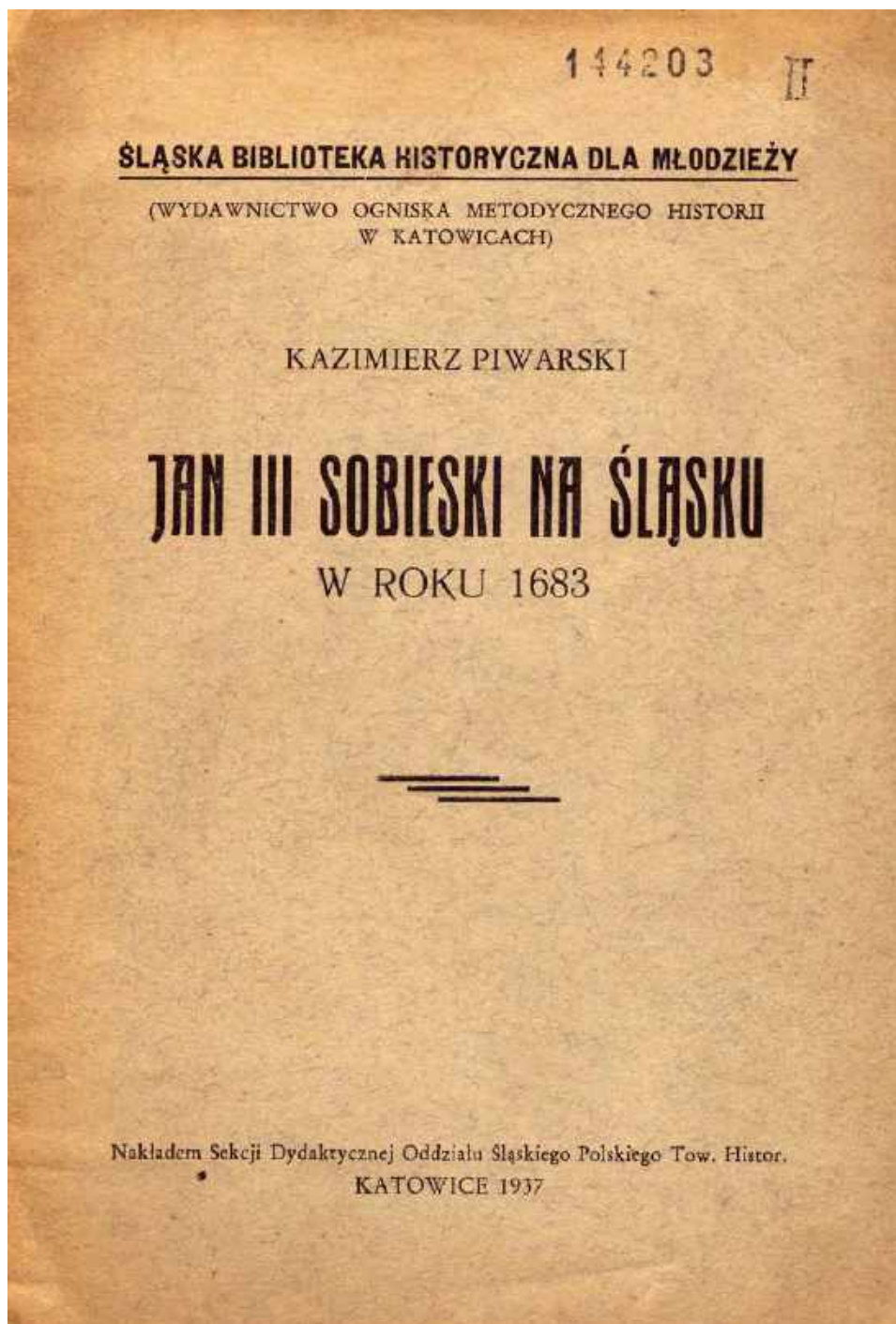
historycznych, związanych z najstarszymi dziejami Śląska. Nabstarczo władomości historyczne o ziemi śląskiej łączy ją z dziejami ziem polskich, tak że twierdzenia nauki czeskiej o rzekomej pierwotnej przynależności Śląska i Krakowa do Czech, jest bezpodstawne. Następnie wskazał prelegent na fatalne skutki polityki narodowościowej książąt czeskich, którzy właśnie spowodowali germanizację przeważnej części Śląska. Wnie więc za germanizację Śląska ponoszą nie książęta Piastowscy, lecz rządy i wpływy czeskie. W dalszym ciągu prelegent przeprowadził analogię między położeniem historycznym Śląska a Pomorą oraz Prus Wschodnich, wskazując na to, że właśnie ziemia górnośląska była zawsze terenem krzyżowania się wpływów międzynarodowych, wobec czego czynniki międzynarodowe, jak ówczesne papieństwo i cesarstwo niejednokrotnie ingerowały w tutejsze stosunki. Dalej odparł prelegent twierdzenia, jakoby po r. 1337 wszelkie węzły prawo-państwowe Śląska z Polska zostały przerwane, wykazując, że już polityka ostatnich Piastów, a zwłaszcza Kazimierza Wielkiego miała stałe na oku sprawy śląskie, dążąc do zapewnienia wpływów polskich na Śląsku. Prelegent poddał również dotychczasowe poglądy na działalność Władysława Opolczyka, podkreślając jej znaczenie dla stosunków w państwie polskim, oraz podniósł znaczenie kolonizacji Rusi Czerwonej przez szlachtę śląską, która w ten sposób przyczyniła się do solidnego zespolenia tej ziemi z państwem polskim, a żywioł Śląski odegrał już no formalnem oderwaniu Śląska od Polski doniosłą rolę państwowo-twórczą w życiu polskiego państwa. Rozważania swe zakończył prelegent na roku 1385/86, zaznaczając jednak, że stosunki prawo-państwowe między Polską a Śląskiem można jednak obserwować i przez dalsze wieki.

Niezwykle interesujący wykład prof. Zakrzewskiego spotkał się z długo niemiłymi oklaskami. Zebranej publiczności, a prezes ks. dr. Szramek podziękował serdecznie prelegentowi za przybycie na Śląsk i za wykład.

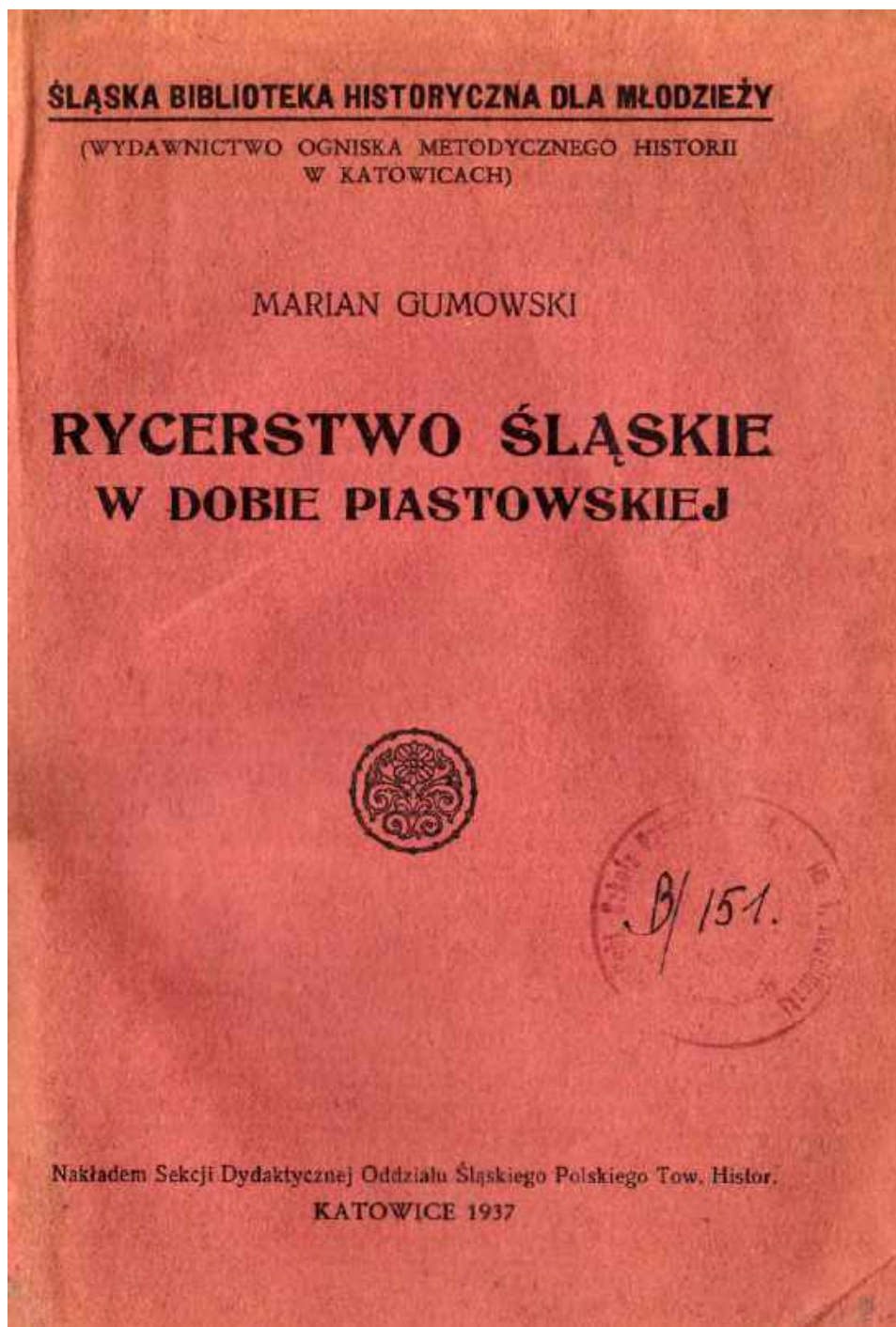
Informacja katowickiego dziennika „Polska Zachodnia”
o powstaniu Oddziału Śląskiego
Polskiego Towarzystwa Historycznego



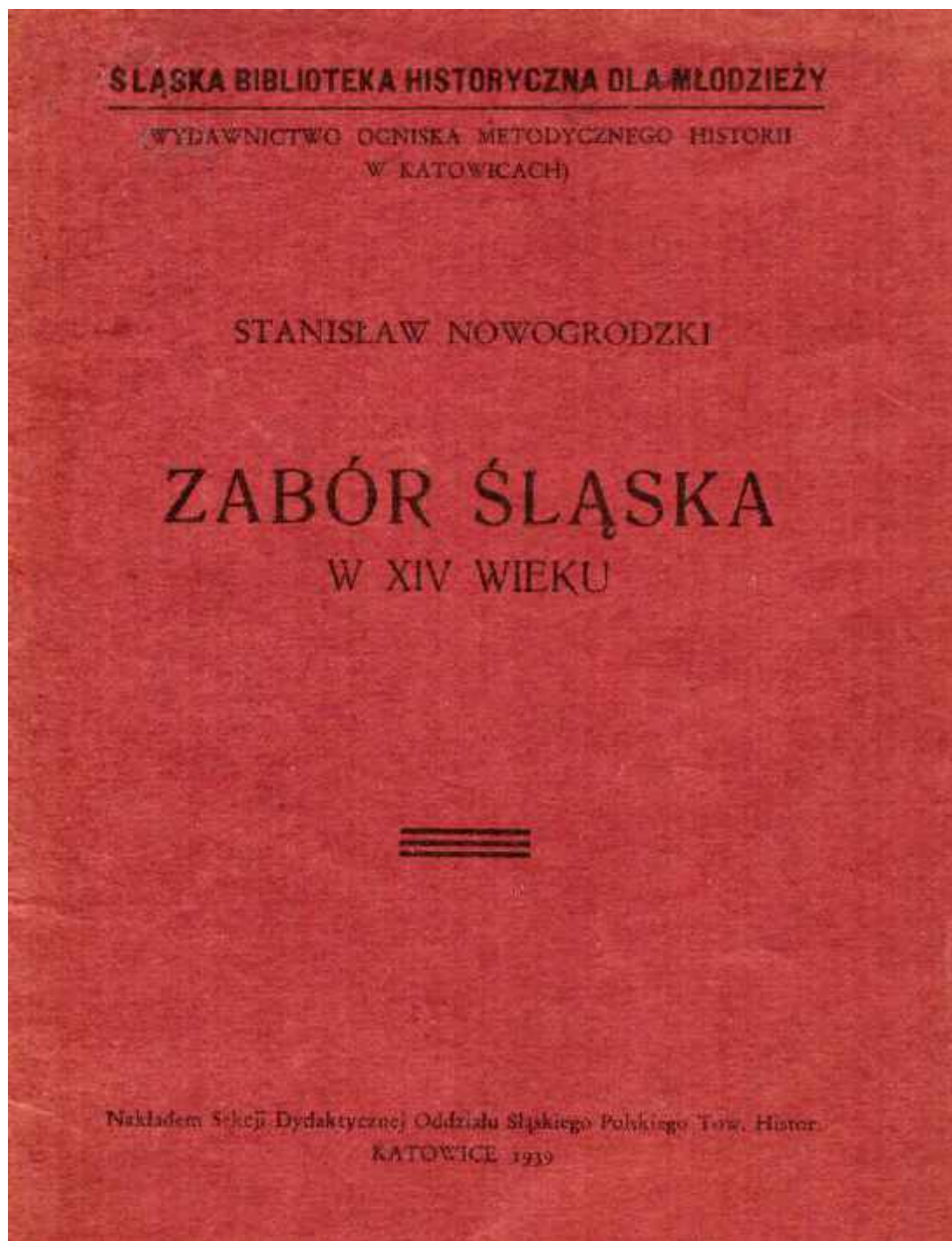
Monografia Ludwika Musioła – jedyna publikacja Oddziału Śląskiego
Polskiego Towarzystwa Historycznego



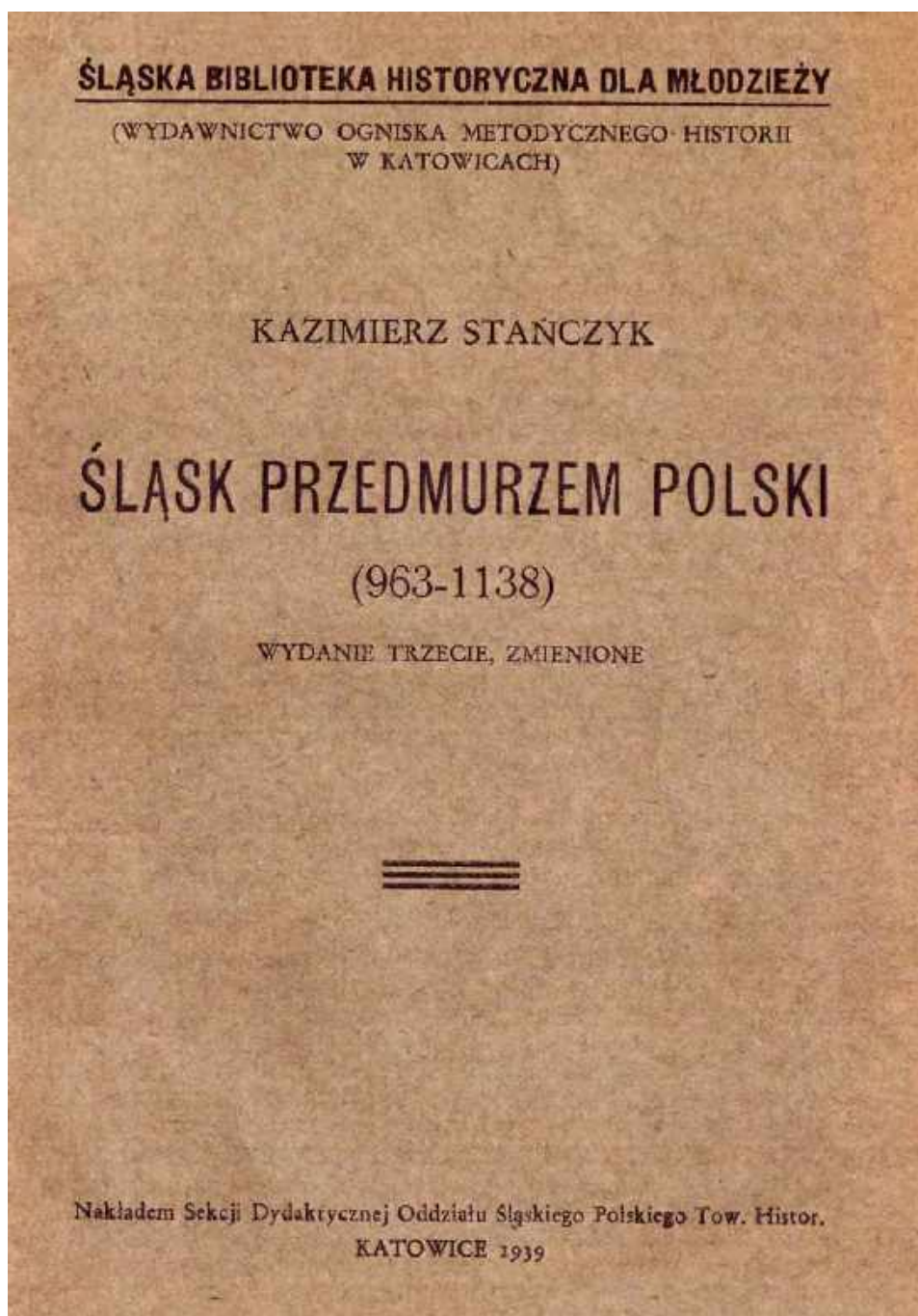
Praca Kazimierza Piwarskiego wydana przez Sekcję Dydaktyczną
Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego
(cykl „Śląska Biblioteka Historyczna dla Młodzieży”)



Praca Mariana Gumowskiego wydana przez Sekcję Dydaktyczną
Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego
(cykl „Śląska Biblioteka Historyczna dla Młodzieży”)



Praca Stanisława Nowogrodzkiego wydana przez Sekcję Dydaktyczną
Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego
(cykl „Śląska Biblioteka Historyczna dla Młodzieży”)



Praca Kazimierza Stańczyka wydana przez Sekcję Dydaktyczną Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (cykl „Śląska Biblioteka Historyczna dla Młodzieży”)

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

Uniwersytet Śląski

Nr ORCID0000-0002-5754-3036

Literackie „Zaranie Śląskie” lat międzywojennych

Streszczenie

„Zaranie Śląskie” było pierwszym czasopismem literackim na Śląsku. Wychodziło od roku 1907 przemiennie w Cieszynie i Katowicach. Dla badaczy życia literackiego w dwudziestoleciu międzywojennym stanowi dzisiaj najcenniejsze źródło, będące dokumentem aspiracji literackich regionu, wszystkiego, co było w nim słabe, jak i wybitne. W artykule przypomniano genezę kwartalnika i zwrócono szczególną uwagę na jego funkcjonowanie w latach 1929–1939. Autorka sporo miejsca poświęciła osobom współtwórców pisma, przypomniawszy zasługi m.in. Ernesta Farnika, Juliana Przybosia, Kornela Filipowicza i Gustawa Morcinka.

Słowa kluczowe

„Zaranie Śląskie”, Śląsk, czasopismo, literatura, folklor, krytyka

„Zaranie Śląskie”¹ powstało w 1907 roku w Cieszynie jako pismo literackie; zawsze było mocno związane z regionem, a meandry jego dziejów pokrywały się z wydarzeniami historycznymi czy też politycznymi na Śląsku i w Polsce, one też wyznaczały cezury czasowe w dziejach kwartalnika. „Zaranie” jest zjawiskiem niezwykłym, gdyż ukazuje się z przerwami na Górnym Śląsku od 115 lat. Debiutują w nim młodzi naukowcy i publikują doświadczeni badacze, dla wszystkich śląskoznawców zawsze są otwarte jego łamy. Zmieniają się redaktorzy, miejsca wydania, także charakter pisma, ale ono samo trwa jako świadek historii i towarzyszy współczesności.

„Zaranie Śląskie” powołane zostało do istnienia w roku 1907 przez Ernesta Farnika (1871–1944), profesora Gimnazjum Polskiego w Cieszynie, jako pismo literackie i folklorystyczne. Było wynikiem aspiracji kulturalnych cieszyńskiej inteligencji, a zwłaszcza nauczycieli, którzy tworzyli wówczas bardzo silną i ambitną „polonistykę cieszyńską”, jak ją określił Mirosław Fazan². Ważną rolę w genezie pisma odegrało także Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Sformułowany wówczas program przewidywał wspieranie młodych talentów literackich i chronienie śląskiego folkloru przed zakusami czeskimi i niemieckimi. Farnik bardzo chciał wspierać rozwój literatury na Śląsku, inspirować i dokumentować życie literackie oraz ogłaszać teksty folklorystyczne, opisy obyczajów, tańców i strojów a także zamieszczać utwory pisane gwarą śląską, a przez to uświadamiać jej wartość, także jako tworzywa artystycznego. Tak więc literatura, folklor i język decydowały o programie pisma. Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie oraz wspomniane już tamtejsze Gimnazjum Polskie, uczelnia ambitna, posiadająca świetną, twórczą kadrę nauczycielską, stanowią kontekst dla zrozumienia genezy kwartalnika. O atmosferze – jeszcze bardzo młodopolskiej w tamtych latach w Cieszynie – pisał Gustaw Morcinek:

Uczniowie gimnazjalni w Cieszynie [...] nosili długie czarne włosy, czarne krawatki, wybierali się na konspiracyjne schadzki, deklamowali *Odę do młodości*, a na chórze podczas świąt państwowych parafrazowali haniebnie uroczysty hymn austriacki. Jedynie w takim klimacie mógł się narodzić tytuł „Zaranie Śląskie”³.

Istotnie więc młodopolskie klimaty i początki ruchu regionalistycznego zdecydowały o charakterze pisma, w którym najważniejsza stała się literatura. Pisał o tym Farnik w następujących słowach: „«Zaranie» ma być przede wszystkim piśmem literackim, a ludoznawczym tak długo, póki ten dział nie potrafi na Śląsku stanąć na własnych nogach”⁴. Folklor jednak traktowany był bardzo rzetelnie, nigdy nim nie manipulowano, istotny był jako dokument kultury duchowej ludu,

¹ O „Zaraniu Śląskim” opublikowałam już: *Współpraca Gustawa Morcinka z „Zaraniem Śląskim”*, [w:] *Studia nad piśmiennictwem śląskim*, Katowice 1967, s. 241–259; *Zaranie Śląskie (1907–1939). Zarys monograficzny*, Katowice 1979; *Przemiany programowe „Zarania Śląskiego” 1907–1987*, „Zaranie Śląskie” 1989, z. 1, s. 24–41, w niniejszym opracowaniu wykorzystuję niektóre ustalenia z powyższych opracowań.

² M. Fazan, *Geneza „Zarania Śląskiego”*, „Zaranie Śląskie” 1989, z. 1, s. 9–23.

³ G. Morcinek, „Zaranie Śląskie”, „Gazeta Polska” 1937, nr 94, s. 3.

⁴ Brulion listu E. Farnika do ks. J. Gregora, [w:] *Korespondencja do Ernesta Farnika*, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 687 III, k. 216–217.

z którego wyrosło również „Zaranie”. Program taki wprowadziłby zawężał problematykę pisma do spraw regionu, co było pewnym ograniczeniem, trzeba jednak pamiętać, że „Zaranie” chciało otworzyć szanse debiutu młodym autorom z zaborów pruskiego i austriackiego. Ci ludzie, oddaleni często od głównego nurtu polskiego życia kulturalnego, a przy tym nierzadko pełni kompleksów, nie mieli dość odwagi, by myśleć o debiucie w renomowanych pismach literackich. Farnik, doświadczony pedagog, dobrze o tym wiedział i w dyskusji spowodowanej wystąpieniami m.in. Engelberta Kermela napisał:

Gdyby chcieć kreślić „Zaraniu” wytyczne z piedestału krytycznego, na którym usiadł wygodnie p. Kermel, toby się znalazł bardzo łatwy i wygodny sposób podniesienia poziomu „Zarania”, który wydawcy już także proponowano.

Oto trzeba by się tylko zwrócić do wszystkich literatów, autorów i poetów współczesnych polskich i poprosić ich o łaskawe współpracownictwo [...] Byłby to rozwój naturalny, byłaby to ewolucja? Nie. Byłby to tylko świeży pokost na starym drzewie, żer dla starszych, którzy i tak mają sposobność podziwiać utwory celne najwybitniejszych nowych poetów w „Tygodnikach Ilustrowanych” i innych. Ale młódź nasza? Tejby skrzydła opadły. Któżby się odważył umieścić w „Zaraniu” swój wiersz obok wierszy np. Rydla, Tetmajera, Kasprowicza? Któż nowelkę obok Żeromskiego, Konopnickiej, Sienkiewicza?⁵

Farnik był człowiekiem znakomicie wykształconym, germanistą po Uniwersytecie Jagiellońskim, posiadającym doktorat i ładny dorobek naukowy, a także piękną kartę społecznikowską i spore doświadczenie organizacyjne⁶, mógł stworzyć inny program dla pisma, ale świadomość potrzeb i potencjału autorów zadecydowała o takim „manifestie” głównego redaktora. Trafnie rozpoznał on potrzeby i możliwości wstępującego pokolenia i spotkał się z natychmiastowym odzewem twórczym. Nazwiska autorów, którzy związali się z „Zaraniem” w pierwszym okresie istnienia, takie jak: Emanuel Grim, Jan Łysek, Jan Nikodem Jaroń, Józef Lebie-dzik, w pełni potwierdzają ten fakt. Dodać należy, że kwartalnik pokazywał również najwybitniejsze nazwiska tego czasu, prezentując twórczość Stanisława Wyspiańskiego, Władysława Reymonta, Władysława Orkana i innych autorów.

W znanej rozprawie *Stulecie pokolenia Młodej Polski* Kazimierz Wyka napisał, że wygląd piśmiennictwa określają „czynniki wywodzące się z procesu historycznego i genezy społecznej”⁷. To stwierdzenie można odnieść również do „Zarania”, zarówno do jego programu jak i zawartości. Komplikujące się stosunki narodowościowe i społeczne w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej spowodowały zawieszenie pisma w 1912 roku, gdyż przed młodymi twórcami stanęły inne zadania i inna służba. Zresztą pismo właściwie spełniło swoje zadania, zainspirowało twórców i obudziło, a nawet zintensyfikowało ówczesne życie literackie. Najzdolniejsi z autorów Jan Łysek (urodzony w 1887 roku), zwany Tetmajerem gwarzy

⁵ E. Farnik, *Z powodu krytyki „Zarania” – uwagi wydawcy*, „Dziennik Cieszyński” 1908, nr 46, s. 3. Szerzej na temat polemiki Ernesta Farnika z krytykami „Zarania Śląskiego” zob.: L. Brożek, *Z dziejów „Zarania Śląskiego”*, „Zaranie Śląskie” 1957, z. 1–2, s. 24 (przypisy 20–25).

⁶ Zob. M. Kasprowska-Jarczyk, *Książka, radio, teatr. Wokół pasji i zainteresowań Ernesta Farnika*, Katowice, 2017; tejże, *Ernest Farnik (1871–1944) – pedagog, twórca „Zarania Śląskiego”*, [w:] *Śląska Republika Uczonych*, t. 9, red. M. Hałub, Dresden – Wrocław 2020, s. 143–167.

⁷ K. Wyka, *Stulecie pokolenia Młodej Polski*, „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 2, s. 289.

beskidzkiej, żołnierz Legionów Polskich, zginął pod Kościuchnowką na Wołyniu, trafiony kulą w głowę, 5 listopada 1915 roku. Legion Śląski organizował także Józef Lebieczuk urodzony w 1884 roku. Potem w Legionach Polskich został dowódcą 2. Kompanii, tzw. „śląskiej” 3. pułku piechoty, zwolniony w 1915 roku ze względu na stan zdrowia, zmarł w 1928 roku. Jan Nikodem Jaroń (rocznik 1881), zapewne najwybitniejszy z nich i znakomicie wykształcony, doktorat prawa uzyskał w Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, potem był wybitnym poetą powstańczym, zmarł w 1922 roku⁸.

Nic więc dziwnego, że wznowione 31 marca 1929 roku znów z inicjatywy Farnika „Zaranie Śląskie” w pewnym sensie zawierało requiem dla tamtego pokolenia. Sygnalizował to już pierwszy numer wznowionego kwartalnika. Nie ma w nim, ani wśród autorów, ani w gronie redakcyjnym, nikogo, poza Emanuelem Grimem, z „Zaraniowego” pokolenia, są natomiast artykuły o Janie Łysku autorstwa Ernesta Farnika⁹ i o Janie Nikodemie Jaroniu pióra Piotra Pampucha¹⁰, będące podzwonnym dla autorów z pierwszego okresu „Zarania”. Co znamienne, nie przypomniano tekstów owych twórców, ale zamieszczono szkice o nich. Był to sygnał zwiastujący literacką zmianę „wartę” oraz formuły kwartalnika, w którym zacznie pojawiać się coraz więcej opracowań naukowych i popularnonaukowych.

Także zmiana podtytułu sygnalizowała nową sytuację, określenie „kwartalnik literacki” pojawiało się tylko przez pół roku, później zniknęło, a od 1932 roku regularnie stosowano podtytuł „kwartalnik regionalny”. W pierwszym numerze wznowionego „Zarania” nie było zresztą wcale utworów poetyckich, wydrukowano tylko jedno opowiadanie, całą resztę stanowiły materiały folklorystyczne oraz studia i rozprawy literackie. I choć powtórzono „Słowo od Wydawcy” z 1907 roku, to jednak zawartość numeru lepiej określała zamierzenia redaktorów kwartalnika. Na jeden fakt należy zwrócić uwagę: na ostatnich dwóch stronach przedrukowano z „Gazety Urzędowej Województwa Śląskiego” ogłoszenie o „Śląskim Konkursie Literackim” i o ambitnym składzie jurorów. Jak wiadomo w konkursie wyróżniono *Wyrąbany chodnik* Gustawa Morcinka, najwybitniejszą powieść, jaka powstała na Śląsku w okresie międzywojennym, a sam Morcinek należał do najwierniejszych i bardzo troskliwych współredaktorów „Zarania” w późniejszych latach.

Pojawiły się teraz w piśmie nowe nazwiska, z których każde zasługuje na osobną monografię. Wymieńmy najważniejsze z nich: Henryk Barycz, Tadeusz Dobrowolski, Roman Dyboski, Mieczysław Gładysz, Zdzisław Hierowski, Alfred Jesionowski, Stanisław Kot, Wincenty Lutosławski, Wincenty Ogrodziński, Paweł Musioł, Kazimierz Nitsch, Józef Pieter, Stanisław Pigoń, Roman Pollak, ks. Emil Szramek, Alojzy Targ. A obok nich – młodzi poeci i prozaicy: Kornel Filipowicz, Gustaw Morcinek, Paweł Kubisz, Edmund Osmańczyk, Julian Przyboś, Wilhelm Szewczyk, Jan Baranowicz i wielu innych.

⁸ Por. A. Gładysz, „Zaranie Śląskie” jako pierwsze pismo literackie, „Zaranie Śląskie” 1967, nr 2, s. 188–189; M. Kasprowska-Jarczyk, *Między Cieszynem a Katowicami. Dzieje „Zarania Śląskiego” w latach 1907–1939*, „Zaranie Śląskie. Seria Druga” 2015, nr 1, s. 27–28.

⁹ E. Farnik, *Szkice z Niwy polskiej Śląska*, „Zaranie Śląskie” 1929, z. 1, s. 6–15.

¹⁰ P. Pampuch, *Jan Nikodem Jaroń*, „Zaranie Śląskie” 1929, z. 1, s. 23–27.

Te ostanie nazwiska układają się w reprezentację autorską, wchodzą ze sobą w konflikty lub wzajemnie się dopełniają. Uzupełniają się tematy i poetyki. Oczywiście najwybitniejsi nie zapełniali kolejnych numerów „Zarania” i byłoby uproszczeniem poprzestać na ich wymienieniu. Publikowali tu także, i to sporo, autorzy, których pobyt na Śląsku stanowił efekt tzw. „koniunktury literackiej”¹¹ i dla których podjęcie tematów śląskich stanowiło czasem jedyną szansę publikacji, a także długi szereg rymopisów lokalnej proveniencji. Nie byłoby jednak dzisiaj dla nas „Zaranie” dokumentem swoich czasów, gdyby i tych autorów w nim zabrakło. Świadectwem, że istniały próby jeszcze bardziej regionalnego ograniczenia, jest notatka zamieszczona w 3. zeszycie z 1930 roku, podająca do wiadomości, iż kwartalnik przyjmuje do druku tylko wiersze o tematyce śląskiej¹². W tym samym roku, w numerze 4., pojawiło się jednak inne zawiadomienie, apel „Do młodych serc!”, w którym czytamy:

Redakcja „Zarania” przeznacza dla was część swych kart, które winniście zapełnić swymi pierwszymi poczynaniami na niwie pracy literackiej, opartej na znajomości kultury tego ludu, z którego wyszłicie [...] A więc nadsyłajcie za pośrednictwem Kół krajowych piękne opisy naszej ziemi, czy legendy, podania, wierzenia i zwyczaje ludu, a także opisy różnych sprzętów, pochodzenia swojskiego, spotykanych w chatach śląskich¹³.

Z opisanej sytuacji można wysnuć następujące wnioski: po pierwsze chciano ożywić życie literackie na Śląsku, po drugie – ułatwić start najmłodszemu pokoleniu, wyzwolić w ogóle twórczość z wątkami śląskimi, co inspirowane było dynamiką ruchów regionalnych w Polsce. W 1934 roku miało miejsce wydarzenie dla piśma bardzo ważne, został powołany do życia Instytut Śląski w Katowicach, o czym Ludwik Brożek, znawca dziejów „Zarania”, napisał:

Zadaniem Instytutu było szerzenie wiedzy o Śląsku i ściślejsze zespolenie ziem śląskich z Polską – przez organizowanie badań naukowych w zakresie spraw śląskich oraz akcję wydawniczą i informacyjną. W zakresie wydawnictw obok ogłaszania dzieł w kilku różnych seriach, przewidywano m.in. wydawanie własnego periodyku o charakterze popularno-naukowym i regionalnym. Wzięto oczywiście pod uwagę „Zaranie Śląskie” jako znane już na gruncie śląskim piśmo, o bogatych tradycjach i poważnym wkładzie w kulturę regionu. Postanowiono, że będzie ono wspólnym organem Instytutu Śląskiego w Katowicach i T-wa Ludoznawczego w Cieszynie¹⁴.

W piśmie sprawy literackie miały być więc nadal uprzywilejowane i tak się stało, choć objawiało się to na różne sposoby. I tego będzie przede wszystkim dotyczył niniejszy tekst.

Ukazywało się teraz „Zaranie” w nowych warunkach politycznych i społecznych. Najistotniejszym z nich było odzyskanie niepodległości, choć na Śląsku jeszcze niepełnej, gdyż poza granicami II Rzeczypospolitej pozostały Zaolzie

¹¹ O koniunkturze literackiej na Śląsku pisałam w: „Koniunktura literacka” na Śląsku, „Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor. Zbiór studiów” 1989, t. 2, pod red. J. Malickiego i K. Heskiej-Kwaśniewicz, s. 115–134.

¹² W *Komunikatach Redakcji i Admistr. „Zarania Śląskiego”* czytamy: „Redakcja «Zarania Śląskiego» zawiadamia, że począwszy od następnego numeru nie będzie umieszczała żadnych poezji, niezwiązanych z życiem ludu śląskiego”. „Zaranie Śląskie” 1930, nr 3, s. 168.

¹³ Redakcja „Zarania”, *Do młodych serc!*, „Zaranie Śląskie” 1930, nr 4, s. 224.

¹⁴ L. Brożek, *Z dziejów „Zarania Śląskiego”*..., s. 17.

i Opolszczyzna. Pamięć o tym wyznaczała specjalne cele także dla kwartalnika¹⁵. Faktem jest jednak, że dwóch wybitnych twórców młodszego pokolenia: Edmund Osmańczyk z Opolszczyzny i Paweł Kubisz z Zaolzia zadebiutowało właśnie w „Zaraniu”. Dodajmy jeszcze do tego nazwisko Wilhelma Szewczyka z Rybnika i zobaczymy, że twórcy terytorialnie reprezentują cały, najszerzej rozumiany, Górny Śląsk. Ich nazwiska otwierają też nowy rozdział w polskiej literaturze, i jest to rozdział znaczący. Debiutowali prawie wszyscy w tym samym czasie w „Zaraniu”, ponieważ – jak po latach napisał Wilhelm Szewczyk – „[...] dla młodego człowieka na Górnym Śląsku, próbującego swych pierwszych kroków literackich, drukowanie w «Zaraniu Śląskim» było potwierdzeniem jego możliwości twórczych. Taka była już wówczas ranga «Zarania Śląskiego»”¹⁶. Z tej trójki najzdolniejszy był Paweł Kubisz – najstarszy z nich, tragiczny poeta z Zaolzia, który stał się objawieniem dla Juliana Przybośa, a którego wiersz *W putyce* zachwycił Juliana Tuwima i Józefa Czechowicza¹⁷. Przyboś, po przeczytaniu w zeszycie 4, z roku 1929 „Zarania Śląskiego” tego tekstu Kubisza, pisał:

W zalewie wierszowanej grafomanii, wezbranej w czasopismach śląskich, wiersza tego chwyciłem się jak deski ratunku. Od dwóch lat, od czasu, kiedy zadomowiłem się na Śląsku, śledziłem z życzliwą ciekawością regionalną twórczość poetycką i byłem postawiony na ciężką próbę mojej wiary w oryginalną poezję śląską. Wiarę tę ocalił wiersz Pawła Kubisza¹⁸.

Dodajmy, że szeroki odbiór wierszy Kubisza jest zarazem dowodem pozycji i zasięgu oddziaływania kwartalnika. Tenże Paweł Kubisz w jubileuszowym, pięćdziesiątym numerze „Zarania”, pomieścił piękny i gorzki wiersz:

Znam tylko jeden Śląsk dla mnie nie ma granicy:
Frydek, Trzynieć, Cieszyn, Opole, Katowice...
I Racibórz zniemczony – w szachtach skryta Karwina;
Kłęka ból w drodze, wieniec krwawy rozpinać!¹⁹.

Utwór anonimowo ogłoszony na łamach „Zarania” w 1937 roku obejmował swą refleksją cały, rozdarty granicami Górny Śląsk w jego historycznych terenach, Śląsk Opolski, okręg przemysłowy i część beskidzką. Wyraźnie, za pomocą realiów topograficznych, została tu zakreślona przestrzeń: od opolskich pól po Trzynieć, od legnickiego pola po Ostrawicę. Są tu przywołane nazwy miast: Bytom, Gliwice, Katowice, Koźle, Leśnica, Strzelce Opolskie i rzek: Odra, Ostrawica, Olza. Taka literatura pełna konkretów geograficznych będzie wyraźnie wskazywała terytorium Śląska, „jednego i niepodzielnego”. Ona też, przypominając dawniejszych twórców śląskich, uświadamiała, że kiedyś pejzaż Śląska był jednak zdominowany przez drzewa i sytuacja ta stała się nie tylko znakiem minionego czasu, ale też swoistym ostrzeżeniem przed rabunkową degradacją przestrzeni. Pejzaż przemysłowy zaczęło wprowadzać do literatury właśnie dwudziestolecie międzywojenne

¹⁵ M. Kasprowska-Jarczyk, *Między Cieszynem a Katowicami...*, s. 28–31.

¹⁶ W. Szewczyk, *Początki przyjaźni*, „Zaranie Śląskie” 1967, z. 2, s. 249.

¹⁷ Recepcję poezji Kubisza i jej awans artystyczny w dwudziestolecie opisał L. Martinek, *Paweł Kubisz*, Wrocław 2020.

¹⁸ J. Przyboś, *Poeta na Śląsku*, „Polska Zachodnia” 1930, nr 11, s. 10.

¹⁹ *** [P. Kubisz], *Znam tylko jeden Śląsk!*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 64–65.

i ten proces możemy obserwować na łamach „Zarania”. Stawał się teraz Śląsk czymś egzotycznym w polskiej literaturze i jego niezwykłość dostrzegli przede wszystkim przybysze, a zwłaszcza rzeszowianin – Julian Przyboś, dla którego pierwsze zetknięcie się z przemysłowym krajobrazem było porażeniem brzydotą, o czym pisał na łamach „Zarania”²⁰.

Przy autorze *W głąb las* przyjdzie się nam na chwilę zatrzymać. Przyboś w województwie śląskim przebywał w latach 1927–1939, ale ten wybitny poeta awangardowy nigdy w Katowicach, ani w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzowie) nie mieszkał. Przyjeżdżał tu tylko załatwiać sprawy służbowe w Urzędzie Wojewódzkim, ponieważ w latach 1927–1939 pracował jako polonista w Gimnazjum im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie. Wszakże wśród miejsc, gdzie poszukiwał pracy wymieniał i Bielsko, i Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Królewskiej Hucie²¹. Można więc przypuszczać, że prośbę poety mogła poprzedzić wizyta w obu miastach i placówkach szkolnych. Królewska Huta leżała w samym centrum przemysłowej części Śląska, w czasach Przybosia zdominowana była przez przemysł ciężki, a widok stalowni, w której żywy płonący intensywnie ogień w wielkim piecu skontrastowany był z głęboką czernią tła, wywierał infernalne wrażenie. Bielsko natomiast leży na południowych krańcach województwa śląskiego, u stóp Beskidu Śląskiego i Beskidu Małego i pejzażowo miasta te (Chorzów i Bielsko) krańcowo się od siebie różnią. Ostatecznie poeta zdecydował się na Cieszyn, co okazało się bardzo trafną decyzją. Przyboś nigdy wcześniej nie zetknął się z krajobrazem industrialnym i to, co zobaczył w stolicy województwa śląskiego oraz w Królewskiej Hucie, mogło wywołać szok estetyczny, mimo wcześniejszych fascynacji miastem i maszyną. Poeta zobaczył pejzaż zdegradowany, porażający, czego świadectwem stał się wiersz *Nad Śląskiem*, w którym czytamy:

Pochłonie to wszystko jak dym pamięć smutkożerna:
Nędzarze wgrzebani w hałdę, spaloną ojczyznę,
mur więzienia, który odłamkami szkła
ocierniał,
huk hut, czarny dym
niemoty²².

Elementy tego pejzażu to hałda (spalona ojczyzna) przypominająca więzienny mur, huk, dym, dominacja koloru czarnego, a pełen ekspresji neologizm „ocierniał” przywołuje skojarzenia z Chrystusem w cierniowej koronie. Jeszcze bardziej porażający obraz namalował poeta w prozie zatytułowanej *Linie i gwar*, podsumowującej swój pobyt na Śląsku: „...Za oknem mijają czarne, kurzące hałdy, brudno-

²⁰ Por. też K. Heska-Kwaśniewicz, *Śląskie lata i wiersze Juliana Przybosia*, „Prace Historycznoliterackie”, t. 5, red. T. Bujnicki i I. Opacki, Katowice 1977, s. 202–220.

²¹ W podaniu skierowanym do władz szkolnych w 1927 roku poeta pisał: „Proszę o nadanie mi posady nauczyciela języka polskiego w gimnazjum polskim w Bielsku, lub w gimnazjum państwowym klas. w Królewskiej Hucie”, zob. K. Heska-Kwaśniewicz *Śląskie archiwalia Juliana Przybosia*, „Prace Historycznoliterackie”, t. 11, red. Z.J. Nowak i I. Opacki, Katowice 1978, s. 130.

²² Wiersz został ogłoszony w „Zaraniu Śląskim” 1937, z. 2, s. 66, jednak z ustaleń Tadeusza Kłaka wynika, że tekst powstał już w 1931 roku w okresie wielkiego bezrobocia na Śląsku, zob. T. Kłak, *W krajobrazie Nałęczowa*, [w:] *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. J. Sławiński, Warszawa 1976, s. 386–387.

żółte usypiska, jamy ropiejące w splugawionej ziemi. Pejzaż – straszliwie brzydki – dogorywa²³. To wszystko są elementy tej samej przestrzeni przemysłowej, zniszczonej przez kopalnie i huty, dla przybysza z innych stron przerażającej i obcej. Dla ludzi stąd, twórców śląskich, nie był to pejzaż egzotyczny ani brzydki, lecz po prostu swój własny, był miejscem ich życia i pracy²⁴. Komponuje się ta proza Przybosa w pewną całość z omawianym wierszem, współtworząc ów porażający obraz i dlatego przywołujemy je w tym miejscu. Dodajmy, że oba teksty pojawiły się w „Zaraniu”, co dobrze świadczy o randze pisma.

Także wiersz *Król. Huta-Wisła*, ogłoszony w 1933 roku w zeszycie poświęconym śląskim pejzażom, nawiązuje do przywoływanych ujęć, ale zaskakuje efektem estetycznym, ponieważ ukazuje dwa opozycyjne obrazy. Pierwszy to „metalowcy” z Królewskiej Huty – ludzie „o spalonych na węgiel rękach”, zamurowani „w ramionach żelaza” i w „wypalonych ceglach”, zawieszeni „u wykutej góry z metalu” – mieszkańcy przemysłowego Śląska. W drugiej części wiersza, gdy pociąg wiozący hutników oddala się od miasta, obrazy rozkładają się wśród szyn kolejowych, zmieniając barwę i charakter. Mijają przedmieścia Katowic i laski otaczające miasto, im bliżej Pszczyny i Goczałkowic, tym bardziej niebo odbija się w mijanych stawach (ta okolica zwana jest Żabim Krajem), w końcu majaczą na horyzoncie gęsto porośnięte łagodne kopuły Beskidów i pociąg wjeżdża na stację Wisła.

Słońce odkurzone z dymu – tak blisko,
 że twarz można do niego przyłożyć,
 powietrza
 płucom jodły nachwiały!
 Wśród was, ręką od pióra
 skrzydlatą
 wylatując za okno, domyślam:
 To góra
 z lasu?
 – Spójrzycie:
 Wisła!²⁵

Piękna i oryginalna metafora „odkurzonego słońca”, będącego źródłem życia, rozświetla cały wiersz, a podróżujących „metalowców” przenosi w inny wymiar przestrzeni. Przybós kochał wszelką słoneczność, często prześwieślał nią swą poezję²⁶. Słońce „nakładające” się na zieleń drzew decyduje o zmianie nastroju utworu

²³ J. Przybós, *Linie i gwar*, „Zaranie Śląskie” 1938, z. 3, s. 138.

²⁴ Proboszcz tyski ks. Jan Kapica pisał: „ilekroć wieczorem widzę tę lunę z daleka, to bym mógł godzinami patrzeć i patrzeć. Patrzeć ze smutkiem, bo gdy się pytam, co się tam pali na północnym niebie, to mi się nasuwa odpowiedź: Tam się pali pot tysiący robotników śląskich, tam się spala młodość, zdrowie, życie niezliczonych robotników. Patrzeć z radością i dumą. Bo, gdy widzę ten blask i pytam się, co się tam świeci na północnym niebie, to mi się nasuwa odpowiedź: Tam się świeci pracowitość ludu górnośląskiego. Tak się świeci pobożność i wiara górnośląska na firmamencie narodów”, J. Kapica, *Kazania – mowy – odezwy*, pod red. E. Szramka, Katowice 1933, s. 49–50.

²⁵ J. Przybós, *Król. Huta – Wisła*, „Zaranie Śląskie” 1933, z. 4, s. 190.

²⁶ W 1934 roku w eseju *Śląsk jako problem socjologiczny* napisanym przez ks. dr. Emila Szramka, proboszcza kościoła Najświętszej Marii Panny w Katowicach, cały rozdział został poświęcony owemu zderzeniu śląskich opozycyjnych pejzaży. O tej opozycji pisałam szerzej [w:] *Od „góry z metalu” po „górzę z lasu”*. *Kontrasty krajobrazowe Śląska*, „Góry – Literatura – Kultura” 2014, t. 8, s. 105–115.

i układa się w ostrej opozycji do martwoty i czerni dominującej we wcześniejszych ujęciach. Sugestywna metafora „góra z lasu” dobrze oddaje gęstość lasów wiślańskich. Lasy beskidzkie to zbiorowiska drzew mieszanych: świerków, sosen, jaworów, dębów, lip. U Przybosia porasta je jodła, drzewo o bogatej symbolice. Hanns Kurth pisze, że śnić jodłę wróży cichą, piękną radość²⁷, a więc wszystkie skojarzenia z tym drzewem są jednoznacznie piękne i pozytywne. Jodła wysmukła górę i jak większość drzew żywicznych wydziela olejki eteryczne, które działają oczyszczająco na drogi oddechowe. W wierszu wiatr, który wcześniej „odkurzył” słońce, nachyla teraz drzewa w stronę hutników, by odetchnęli ich ożywczą mocą. Dodatkowym walorem jodły jest to, że nie traci liści (igieł), nie musi się odradzać, jest więc wiecznie żywa, natomiast człowiek – jak owi „metalowcy” – dzięki niej odyskuje zdrowie, a więc się odradza.

Góra (a Beskidy są łagodne i przyjazne) ma podobną waloryzację semantyczną. Drzewa i góry z natury swej odrywają wzrok i myśli człowieka od tego, co niskie, przyziemne, poprawiają jego samopoczucie i w sensie przenośnym go „wywyższają”, gdy stanie na szczycie. Ta „góra z lasu” tworzy opozycję w pionie do biegnących poziomo szyn kolejowych, łącząc poziomy i pionowy wymiar świata. Podmiot liryczny jednak nie ogląda biernie krajobrazu, ale wchodzi w niego, a dokładniej „wjeżdża”. Kornel Filipowicz, uczeń Przybosia z lat cieszyńskich, pisal:

Przyboś wszedł i był w krajobrazie. Poruszał się w nim, wspinał w górę i schodził w dół, przekraczał linię horyzontu, aby ujrzeć nowe widnokregi, wznosił się ponad ziemię i opuszczał w dół, aby je dotknąć. Gdy inni, w dwudziestym jeszcze wieku, personifikowali przyrodę, stylizowali ją, wdzięczyli się do niej – Przyboś mówił o niej językiem rzeczowym – nawet wtedy, gdy posługiwał się metaforą. Przywracał naturze jej prawa i był niezależny²⁸.

Tak jest również tym razem, mały pociąg wraz pasażerami „wjeżdża” w górski pejzaż, kształtując harmonię między miejscem a człowiekiem, który znajduje się w jego centrum, gdyż taką lokalizację ma stacja kolejowa Wisła Głębcze. Z niej, z siedmioprzęsłowego wiaduktu, widać malowniczą dolinę Łabajowa z wartko płynącym potokiem, a także Stożek i pasmo Czantorii. Stacja jest położona wysoko, wśród drzew i istotnie jest jakby bliżej słońca. Bieg pociągu potęguje wrażenie ruchomości krajobrazu, zmieniającego się jak kadry w filmie. Podmiot liryczny jest w tym krajobrazie zdomowiony, przedstawia go podróżującym hutnikom, komentuje jego poszczególne elementy, w pewnym sensie zderza profanum z sacrum. Przyboś w Cieszynie, mieście wyjątkowo urokliwym i pięknie otoczonym lesistymi wzgórzami, czuł się bardzo dobrze²⁹. Z Cieszyna często wyjeżdżał w pobliski Beskid, zwłaszcza w stronę Czantorii i Ustronia-Polany.

²⁷ H. Kurth, *Leksykon symboli marzeń sennych*, Wrocław 1994, s. 129.

²⁸ K. Filipowicz, *Krajobraz Przybosia*, [w:] *Julian Przyboś życie i dzieło poetyckie*, pod red. S. Fryciego, Rzeszów 1976, s. 158.

²⁹ W wywiadzie z 1936 roku powiedział Włodzimierzowi Pietrzakowi: „Przestrzeń tu w Cieszyńskim porywa ku sobie, wabi – a drogi są jak wyciągnięcie ramion. To najpiękniejszy dla mnie kraiik Polski. W głęboki sposób jest to ziemia złączona z ziemią mego dzieciństwa – tam również były takie – inne? – wzgórza!”. Cyt. za: W. Pietrzyk, *Dzień u Juliana Przybosia*, [w:] tegoż, *Miscellanea krytyczne*, Warszawa 1957, s. 165.

Wiersz o Wiśle musiał zostać napisany po 11 września 1933 roku, kiedy to otwarto najpotężniejszy w Polsce wiadukt kolejowy w Wiśle Głębcach, gdyż wcześniej pociąg dojeżdżał tylko do Ustronia. Być może i poeta przyjechał na tę uroczystość z nieodległego Cieszyńska i obserwował podniosłe wydarzenie, a zarazem odkrywał rozległą, horyzontalną perspektywę krajobrazową z wysokiego mostu kolejowego. Beskid w pełni barw wczesnej jesieni był wówczas najbardziej kolorowy. A wiersz, będący efektem poetyckiego przeżycia, zamieścił w „Zaraniu Śląskim” i miał rację, gdyż dla odbiorców tego właśnie pisma utwór był najbardziej czytelny.

Dodajmy jeszcze, że w dwudziestolecie to właśnie Julian Przyboś sformułował odmienną koncepcję programową, będąc w latach 1929–1932 członkiem redakcji „Zarania”. Autor *Równania serca*, znany z swej radykalności, pragnął w kwartalniku połączyć nowoczesność z ludowością. Taką propozycję zaprezentował w artykułach *Prymitywizm a twórczość ludowa*³⁰ oraz *Koniunktura literacka na Śląsku*³¹. Przyboś zapewne widział niektóre zjawiska regionu ostrzej, ale też z mniejszym zrozumieniem niż pozostali członkowie zespołu redakcyjnego „Zarania”. Propozycja Przybosia nie spotkała się z ich uznaniem, może ze względu na nowatorstwo programu, może też ze względu na jego nieokreśloność. Zaproszony przez Zdzisława Hierowskiego do jubileuszowego numeru „Zarania” w 1967 roku napisał 22 sierpnia 1966 roku z Juraty:

Uczuciowo, prawdę mówiąc, niezbyt się w sprawy redakcyjne „Zarania” angażowałem. Nie, Boże ucho, z powodu lekceważenia tego pisma, ale z tej racji, że miałem inną jego koncepcję. Chciałem, żeby to pismo – pielęgnując, jak przedtem, kulturę ludową regionu – wyszło poza Cieszyń i Śląsk, i dopuściło do głosu badaczy folkloru, poetów i artystów współczesnych – żeby ludowość ożenić z nowoczesnością, oddzielić to, co w tej ludowości martwe od tego, co jeszcze żywe i co może jeszcze inspirować literaturę i sztukę. Myśli takie wyłożyłem na zebraniu konstytuującym redakcję wznowionego „Zarania”. Redaktorem naczelnym był Ernest Farnik, inspektor szkolny i mój zwierzchnik – a ja byłem małym nauczycielem i głos mój nic nie znaczył. Farnik przeciwstawił się tym moim sugestiom³².

Dzisiaj, patrząc z perspektywy czasu można sądzić, że Farnik, mający już pewne doświadczenie redaktorskie, trafniej oceniał sytuację niż młody poeta, nie rozumiejący środowiska, ani nie znający jego tradycji. Interesujące jest to, że Przyboś przyciągnął do kwartalnika trzech swoich uczniów, z których jeden – Jan Szczepański – miał się w przyszłości stać się wybitnym socjologiem, drugi – Kornel Filipowicz – świetnym prozaikiem oraz trzeci – Florian Berek – został nauczycielem domowym dzieci Zofii Kossak i większej kariery literackiej nie zrobił, jednak wprowadził pisarkę w wiele spraw cieszyńskich. Przyszły profesor socjologii (Jan Szczepański) publikował wiersze, które podobno zyskały akceptację wymagającego nauczyciela³³, była to jednak tylko młodzieńcza przygoda.

³⁰ J. Przyboś, *Prymitywizm a twórczość ludowa*, „Zaranie Śląskie” 1929, z. 2, s. 54–56.

³¹ J. Przyboś, *Koniunktura literacka na Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1931, z. 1, s. 2–4.

³² List Juliana Przybosia do Zdzisława Hierowskiego ze zbiorów Mirosława Fazana cyt. za M. Fazan, *Ernest Farnik. Sylwetka biograficzna*, „Rocznik Cieszyński” 1976, nr 3, s. 53.

³³ J. Szczepański, *Wspomnienie o Julianie Przybosiu*, [w:] *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. J. Sławiński, Warszawa 1976, s. 123–127.

Natomiast związek Kornela Filipowicza z „Zaraniem” zasługuje na szersze omówienie. Tu jednak wspomnimy tylko o najważniejszych sprawach. Pisarz bardzo lubił Cieszyn, tak jak się lubi kraj lat dziecińczych i często wracał do niego we wspomnieniach. Dlatego chętnie odpowiedział na zaproszenie Zdzisława Hierowskiego i do jubileuszowego numeru „Zarania” nadesłał nie tyle wspomnienie, lecz właściwie opowiadanie o Cieszynie pełne fascynacji jego urodą i szacunku dla mieszkańców oraz tradycji. Już w młodości marzyło mu się pisarstwo i to marzenie miało się zrealizować za parę lat. Pisał o tym następująco:

Dziesięć lat później, będąc na studiach w Krakowie, przeżyłem w czasie wakacji satysfakcję, o której marzyłem w dzieciństwie: stałem koło kaszty i składałem w winkielaku moje imię, nazwisko i tytuł mojej prozy. Działo się to nie w drukarni Mitregi, ale w bardzo nowoczesnym zakładzie, w którym składano i drukowano „Zaranie Śląskie”. Ówczesny członek redakcji „Zarania”, Ludwik Brożek, dopuścił mnie nawet do współpracy przy łamaniu pisma i projektowaniu graficznym okładki. Pamiętam, umieściliśmy wtedy na okładkach kilku numerów „Zarania” piękne, autentyczne, stare cieszyńskie motywy dekoracyjne. Proza, którą ogłosiłem wtedy w „Zaraniu Śląskim”, nie zawierała już błędów ortograficznych, ale była jeszcze bardzo, bardzo młodzieńcza – afektowana i pretensjonalna. Była to trzydziści z górą lat temu³⁴.

Nieco dalej dodawał, że ów trening redakcyjny i drukarski w „Zaraniu” bardzo mu się przydał, gdy później, w 1937 roku wszedł do redakcji krakowskiego pisma „Nasz wyraz”. Pierwszym tekstem ogłoszonym przez Filipowicza było opowiadanie *Zapalniczka*³⁵, w następnym zeszycie ogłosił utwór *Wilhelm Tell*³⁶, a w latach 1935–1937 kilka innych tekstów³⁷. Debiuty sygnalizowały dobrego prozaika, oczywiście były to juvenilia, bo autor miał wówczas 22 lata. Jednak dostrzec można było już wówczas przywiązywanie wagi do szczegółu oraz wnikliwość spojrzenia na świat i ludzi, które potem były znamienne dla jego dojrzałych opowiadań. Filipowicz lubił Cieszyn, powracał do niego w swych opowiadaniach do końca życia, i zawsze w okolicy listopada przyjeżdżał na grób ojca. O Ludwiku Brożku mówił zawsze z wielkim szacunkiem; ze smutkiem dodawał, że Ludwik „nie miał siły przebicia”, był zbyt skromny, wycofany, a mógłby być profesorem pierwszych uniwersytetów. W rozmowach pisarz chętnie wspominał jeszcze swoich kolegów szkolnych i nauczycieli oraz opowiadał o tremie związanej z debiutem, o respekcie, jaki budził w uczniach Julian Przyboś³⁸.

Najpoważniej z „Zaraniem” związany był Gustaw Morcinek, bardzo zaangażowany w jego sprawy redakcyjne (w 1932 roku był przewodniczącym komitetu redakcyjnego), a także zamieszczający na jego łamach wiele tekstów. „Zaranie” stało się jego „oczkiem w głowie”. Bardzo troszczył się o pozyskiwanie nowych autorów ze świata nauki, literatury, sztuki. To dzięki zabiegom Morcinka z pismem

³⁴ K. Filipowicz, *Odkrycie nowego lądu*, „Zaranie Śląskie” 1967, z. 2, s. 247.

³⁵ K. Filipowicz, *Zapalniczka*, „Zaranie Śląskie” 1934, z. 3, s. 136–141.

³⁶ K. Filipowicz, *Wilhelm Tell*, „Zaranie Śląskie” 1934, z. 4, s. 204–208.

³⁷ Trzy fragmenty powieści mieszczańskiej *Jan Blahut*, fragment prozy mieszczańskiej *Śmierć Sakuluka* oraz *Powrót*.

³⁸ Szerzej o tych sprawach pisałam [w:] Kornela Filipowicza *cieszyński pejzaż poruszony*, „Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor” 1993, t. 5, pod red. J. Malickiego i K. Heskier-Kwaśniewicz, s. 117–125 oraz *Mój Kornel Filipowicz*, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 2021, nr 9, s. 6–9 oraz 2021, nr 10, s. 41–45.

nawiązał współpracę profesor Tadeusz Dobrowolski, wybitny historyk sztuki, a także Ludwik Szczepan Nowak, znakomity bibliotekarz z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Zasługą autora *Wyrąbanego chodnika* było także pozyskanie znanego poznańskiego uczonego Romana Pollaka i ks. Oskara Zawiszy, cenionego etnografa i śląskoznawcy. Morcinkowi zawdzięczamy również obecność w „Zaraniu” wierszy Emila Zegadłowicza i Jana Izydora Sztudyngera, który opisał Morcinka jako okrutnego nauczyciela sztuki narciarskiej, życząc mu, aby go „szlag trafił razem z jego górami”, a potem uwiecznił w kapitalnym konterfekcie³⁹. Obu twórców połączyła piękna przyjaźń, której wyrazem stał się pomieszczony w „Zaraniu” wiersz *Skoczów*⁴⁰. Nie udało się tylko pozyskać wspomnień Kornela Makużyńskiego (choć wydawało się, że sukces był już bliski) oraz Zofii Kossak. Pisarka zrażona niezbyt sensowną krytyką *Złotej wolności* w recenzji Wacława Bandury⁴¹, nie chciała już mieć z „Zaraniem” nic wspólnego⁴².

Morcinek zdobywał dla pisma nie tylko autorów, ale i grafików, gdyż bardzo mu zależało na estetycznym wyglądzie kwartalnika. Najważniejsza była współpraca z Janem Kuglinem pochodzącym z Bogumina, ale Morcinkowi pismo zawdzięcza też piękne reprodukcje drzeworytów Pawła Stellera oraz ilustracje Stanisława Ligonia. Nie jest więc kwestią przypadku, że to z Morcinkiem uzgadniano szczegóły graficzne w poszczególnych zeszytach. W archiwum „Zarania Śląskiego” znaleźć można list do Ludwika Brożka, w którym czytamy: „Pan Ligoń pisał mi, że już się ima malowania okładki”⁴³. I istotnie w latach 1932–1934 ukazały się dwa zeszyty kwartalnika, których okładki malował Ligoń, a klisze ofiarował Kuglin⁴⁴.

Gustaw Morcinek nieustannie wspierał „Zaranie” własnymi tekstami. Ogłosił tu w 1930 roku trzy urywki z *Wyrąbanego chodnika*, w latach 1932–1935 opublikował sześć fragmentów z *Ondraszka*, w kolejnych latach fragmenty *Inżyniera Szerudy* (1936) i *Wyoranych kamieni* (1938). W kwartalniku ukazywały się również jego nowele, opowiadania i szkice⁴⁵. Rozwijał też działalność recenzencką⁴⁶, ale zagad-

³⁹ J. Sztudynger, *Skoczów i Morcinek. W nieznanym kraju u znanego autora*, [w:] *Szelest mijanego czasu. Wspomnienia o Gustawie Morcinku*, wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, wybór materiału K. Heska-Kwaśniewicz i H. Szotek, Cieszyn 1989, s. 58–61.

⁴⁰ J. Sztudynger, *Skoczów*, „Zaranie Śląskie” 1934, z. 1, s. 29–30.

⁴¹ W. Bandura, *Recenzje. Złota wolność – powieść historyczna w 2 tomach – Zofii Kossak-Szczuckiej*, „Zaranie Śląskie” 1929, z. 2, s. 102–104.

⁴² Inne książki Zofii Kossak były recenzowane przychylnie i konsekwentnie i tak w roku 1929 M. Asanka – Japoń w z. 3 pisał o *Szaletcach bożych*, w roku 1931 w z. 1 ukazała się recenzja *Legnickiego pola*, w roku 1932 F.H.R. pisał o *Nieznanym kraju*, w roku 1934, w z. 3 A. Wantuła o reportażu *Pątniczym szlakiem*.

⁴³ Z archiwum „Zarania Śląskiego”, które znajdowało się w posiadaniu Ludwika Brożka w Cieszynie, korzystałam na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. (dokument posiadał numer szeregowy 1930, 210). W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach znajdują się materiały związane z kwartalnikiem, pochodzące ze spuścizny Ernesta Farnika.

⁴⁴ Obrazek przedstawiający Ślązaków tańczących „Trojoka” naklejony na okładce kwartalnika („Zaranie Śląskie” 1932, z. 2) oraz motyw florystyczny pochodzący z okładki *Wesela na Górnym Śląsku* z 1934 r. („Zaranie Śląskie” 1934, nr 4).

⁴⁵ Zob. *Zaranie Śląskie*. R. 5: 1929 – R. 15: 1939. *Bibliografia zawartości*, oprac. D. Meyza, „Zaranie Śląskie” 1967, z. 2, s. 348–409.

⁴⁶ Gustaw Morcinek opublikował w latach 1930–1932 w „Zaraniu Śląskim” dziewięć recenzji.

nienie „Morcinek jako krytyk literacki” – to już zupełnie inny temat. Zaskoczeniem może być fakt, że pisarz udostępnił czytelnikom na łamach kwartalnika swoje młodzieńcze wiersze. W pierwszych dwóch zeszytach z 1930 roku znajdziemy utwory: *Radość spoczynku*, *Cisza w kopalni*, *Kiedy maki kwitną*. Nadtytuł umieszczony nad ostatnim z wymienionych wierszy⁴⁷ mógł sugerować istnienie cyklu. Owe utwory były bardzo młodzieńcze i trochę młodopolskie, nie były wybitnym zjawiskiem artystycznym, jednak stanowią dowód jeszcze innych aspiracji pisarza, dlatego warto w tym miejscu o nich wspomnieć.

O jeszcze jednej zasłudze Morcinka należy napisać, by obraz jego pracy w „Zaraniu” był pełny. Ludwik Brożek, będący przecież filarem pisma, w swoich wspomnieniach o kwartalniku tak napisał o autorze *Wyrąbanego chodnika*:

Troszczył się o wszystko, pamiętał nawet o tym, że ważne są w piśmie także jego „tyły”, które trzeba zapelnąć materiałami, recenzjami i kroniką kulturalną. I o to zabiegał u różnych autorów, a nawet sam rzeczy takie pisywał. Jako czołowy pisarz śląski utrzymujący żywe kontakty z innymi regionami Polski, propagował z powodzeniem „Zaranie”, jednając mu przyjaciół w postaci współpracowników, prenumeratorów i... mecenasów⁴⁸.

W poszukiwaniu najskuteczniejszego mecenasa dotarł Morcinek do wojewody Michała Grażyńskiego, wręczając mu komplet czasopisma oprawiony w skórę, a w 1930 roku uratował byt pisma pozyskując dla niego dotację z Funduszu Kultury Narodowej w wysokości 1500 złotych, co w przedwojennych realiach finansowych było sporym zasiłkiem.

W 1937 roku „Zaranie Śląskie” świętowało swój jubileusz. Piątego maja wyszedł pięćdziesiąty zeszyt kwartalnika, który stał się swoistą antologią życia literackiego na Śląsku. Programowo „zawęzał” problematykę do spraw śląskich, jednak to ograniczenie treściowe, a nie formalne stanowiło o oryginalności zeszytu, gdyż pokazywał on ewolucję tematu, przede wszystkim nową wizję miasta, co niewątpliwie było zasługą Juliana Przybosa. W artykule wstępnym Stefan Papée, przywołując myśl Żeromskiego, wskazywał niewykorzystane możliwości tematu śląskiego, jego szanse na nowe ujęcia i oryginalne, niepodjęmowane dotychczas wątki treściowe⁴⁹. Być może jednak dla dzisiejszego badacza bardziej interesująca, niż pomieszczone w numerze teksty, stać się może kronika kulturalna i materiały dowodzące, że właśnie w tym piśmie żywo pulsowało tętno życia literackiego na Śląsku. „Zaranie” związało ze sobą prawie wszystkich pisarzy tworzących wówczas na Śląsku. Myśląc, co najistotniejszego wydarzyło się dzięki jego istnieniu, należałoby chyba wskazać trzy debiuty poetyckie o znaczeniu prawie symbolicznym: wspomnianego już Pawła Kubisza z Zaolzia, Edmunda Osmańczyka z Opolszczyzny i Wilhelma Szewczyka. Każdy z twórców pójdzie później inną drogą.

Autorom towarzyszyli krytycy, głównie Zdzisław Hierowski, Alfred Jesionowski i Paweł Musioł. Każdy z nich wyobrażenia o misji krytyka realizował inaczej, posiadał inną aksjologię i metodę krytyczną. Z tej trójki tylko Musioł był rodo-

⁴⁷ Wiersz *Kiedy maki kwitną* ukazał się z nadtytułem: *Z cyklu: Pieśni śląskie*, „Zaranie Śląskie” 1930, z. 2, s. 95.

⁴⁸ L. Brożek, *Z dziejów „Zarania Śląskiego”*..., s. 16.

⁴⁹ S. Papée, *Śląsk – ziemia obiecana*, „Zaranie Śląskie” 1937, z. 2, s. 58–62.

witym Ślązakiem, ale idee regionalizmu (nie tylko śląskiego, ale również wielkopolskiego) najlepiej rozumiał chyba Alfred Jesionowski. Hierowski miał temperament polemisty, był w swoich sądach ostry, czasem agresywny, zawsze arbitralny, a nawet złośliwy. Ponieważ był człowiekiem wybitnie inteligentnym, ostrze jego pióra zadawało bolesne ciosy. Jeden ze współczesnych mu pisarzy⁵⁰, napisał, że do Hierowskiego ma tylko jedną prośbę, aby o nim już nigdy więcej nie pisał. Jego opinie bywały „wyrokiem” na dzieło i autora. Budził respekt, ale i niechęć tu-tejszego środowiska literackiego. Już po latach Bolesław Lubosz napisał przy okazji szkicu o Emanuelu Imieli: „Srożył się na niego pewien krytyk, który choć wszystko zawdzięczał Śląskowi, nie cierpiał tej ziemi, a w szczególności jej mieszkańców”⁵¹. O tymże Imieli jako poecie powstańczym Jesionowski pisał z uznaniem, ale Hierowski był porywczym krytykiem, który nie dostrzegał wartości historycznych i kontekstów ważnych dla opisywanej epoki, a jego aksjologia często miała charakter ideologiczny, a nie estetyczny.

Jesionowski – może dlatego, że był nauczycielem – miał w sobie pewien „ optymizm pedagogiczny”, widział twórcę także w perspektywie jego dalszych możliwości rozwojowych, co najlepiej przejawia się w jego przyjaźni z Morcinkiem i zaufaniu, jakiego do krytyka nabrał pisarz. Dla Morcinka Jesionowski stał się mentorem⁵², a w wymiarze najgłębiej ludzkim po prostu obdarzył go przyjaźnią. Podczas okupacji niemieckiej, gdy autor *Wyrąbanego chodnika* znalazł się w obozie koncentracyjnym, często dostawał od krytyka paczki. Wiemy o tym z listów pisarza z Sachsenhausen i Dachau do siostry Teresy, gdzie wciąż pojawiają się postaci Łucji i Alfreda Jesionowskich⁵³.

Trzeci z krytyków, Paweł Musioł, autor opracowania *Piśmiennictw polskie na Śląsku*⁵⁴, idee regionalizmu wywodził od Władysława Orkana i Stefana Żeromskiego. Musioł także miał temperament polemisty, a z „Zaraniem” współpracował od momentu wznowienia kwartalnika w 1929 roku. W sądach jednak był rzetelny, wiedzę o początkach literatury na Śląsku miał głęboką i gruntowną, a marzył mu się powrót do czasów XIII i XIV wieku, gdy Śląsk był „czołem kultury polskiej”, więc stawiał powstającym tu utworom bardzo wysokie wymagania. Chciał, by literatura śląska wyszła z „opłotków” regionu i zaczęła odgrywać ważną rolę w przestrzeni ogólnopolskiej. Na łamach „Zarania” sądy wspomnianych krytyków się ściierały, uzupełniały i dynamizowały czasopismo.

⁵⁰ Był to Kazimierz Gołba.

⁵¹ *Alfabet śląski Bolesława Lubosza*, Katowice 1995, s. 54.

⁵² Por. S. Wilczek, *Gustawa Morcinka listy do Alfreda Jesionowskiego z lat 1932–1935*, Katowice 1973.

⁵³ Por. *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek*, wstęp i oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, L. Sadzikowska, Katowice 2016.

⁵⁴ Studium w formie książkowej ukazało się dopiero w 1970 roku nakładem Instytutu Śląskiego w Opolu. Praca została w 1939 roku przyjęta przez profesora Ignacego Chrzanowskiego jako dysertacja doktorska, do obrony jednak już nie doszło. Musioł został zgilotynowany w katowickim więzieniu w 1943 roku, prof. Ignacy Chrzanowski został zamordowany w 1940 roku w Sachsenhausen. Wielki krakowski uczony i jego śląski doktorant spotkali się więc w innej przestrzeni.

Z perspektywy czasu należy stwierdzić, że „Zaranie” pozostało najcenniejszym dokumentem życia literackiego na Śląsku w latach międzywojennych, a nawet nadal stanowi interesującą lekturę. Uroda kwartalnika budzi uznanie dla jego redaktorów, a kronika i materiały wciąż stanowią źródło rzetelnej i wielostronnej wiedzy o Śląsku oraz jego sprawach w okresie istnienia II Rzeczypospolitej.

Bibliografia

Źródła

Korespondencja do Ernesta Farnika, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 687 III.

Archiwum „Zarania Śląskiego” [zbiory prywatne Ludwika Brożka].
„Zaranie Śląskie”, R. 1: 1907 – R. 15: 1939.

Opracowania

Brożek Ludwik (1957), *Z dziejów „Zarania Śląskiego”*, „Zaranie Śląskie”, z. 1–2, s. 3–25.

Farnik Ernest (1908), *Z powodu krytyki „Zarania” – uwagi wydawcy*, „Dziennik Cieszyński”, nr 46, s. 1–3.

Fazan Mirosław (1976), *Ernest Farnik. Sylwetka biograficzna*, „Rocznik Cieszyński”, nr 3, s. 35–57.

Fazan Mirosław (1989), *Geneza „Zarania Śląskiego”*, „Zaranie Śląskie”, z. 1, s. 9–23.

Filipowicz Kornel (1976), *Krajobraz Przybosia*, [w:] *Julian Przyboś życie i dzieło poetyckie*, pod red. Stanisława Fryciego, Rzeszów: Towarzystwo Naukowe, s. 157–159.

Filipowicz Kornel (1967), *Odkrycie nowego lądu*, „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 241–248.

Gładysz Antoni (1967), *„Zaranie Śląskie” jako pierwsze pismo literackie Śląska 1907–1912*, „Zaranie Śląskie”, nr 2, s. 185–201.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1989), *„Koniunktura literacka” na Śląsku*, „Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor”, t. 2, pod red. Jana Malickiego i Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, s. 115–134.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1993), *Kornela Filipowicza cieszyński pejzaż poruszony*, „Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor”, t. 5, pod red. Jana Malickiego i Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, s. 117–125.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2021), *Mój Kornel Filipowicz*, „Śląsk. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny”, nr 9, s. 6–9 oraz nr 10, s. 41–45.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2014), *Od „góry z metalu” po „górę z lasu”. Kontrasty krajobrazowe Śląska*, „Góry – Literatura – Kultura”, t. 8, s. 105–115.

Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1989), *Przemiany programowe „Zarania Śląskiego” 1907–1987*, „Zaranie Śląskie”, z. 1, s. 24–41.

- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1978), *Śląskie archiwalia Juliana Przybosia*, „Prace Historycznoliterackie”, t. 11, red. Zbigniew Jerzy Nowak i Ireneusz Opacki, Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 111–136.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1977), *Śląskie lata i wiersze Juliana Przybosia*, „Prace Historycznoliterackie”, t. 5, red. Tadeusz Bujnicki i Ireneusz Opacki, Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 202–220.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1967), *Współpraca Gustawa Morcinka z „Zaraniem Śląskim”*, [w:] *Studia nad piśmiennictwem śląskim*, Katowice: Wydawnictwo „Prace Naukowe WSP”, s. 241–259.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (1979), *„Zaranie Śląskie” (1907–1939). Zarys monograficzny*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Kapica Jan (1933), *Kazania – mowy – odezwy*, pod red. Emila Szramka, Katowice: Kółko Homiletyczne Kapłanów Diecezji Katowickiej.
- Kasprowska-Jarczyk Marta (2020), *Ernest Farnik (1871–1944) – pedagog, twórca „Zarania Śląskiego”*, [w:] *Śląska Republika Uczonych*, t. 9, red. Marek Hałub, Dresden – Wrocław: „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe, s. 143–167.
- Kasprowska-Jarczyk Marta (2017), *Książka, radio, teatr. Wokół pasji i zainteresowań Ernesta Farnika*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Kasprowska-Jarczyk Marta (2015), *Między Cieszyńskiem a Katowicami. Dzieje „Zarania Śląskiego” w latach 1907–1939*, „Zaranie Śląskie. Seria Druga”, nr 1, s. 26–39.
- Kłak Tadeusz (1976), *W krajobrazie Nałęczowa*, [w:] *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. Janusz Sławiński, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 377–388.
- Martinek Libor (2020), *Paweł Kubisz*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Morcinek Gustaw (1937), „Zaranie Śląskie”, „Gazeta Polska”, nr 94, s. 3–4.
- Pietrzyk Włodzimierz (1957), *Dzień u Juliana Przybosia*, [w:] tegoż, *Miscellanea krytyczne*, Warszawa: PAX, s. 162–166.
- Przyboś Julian (1930), *Poeta na Śląsku*, „Polska Zachodnia”, nr 11, s. 10.
- Szczepański Jan (1976), *Wspomnienie o Julianie Przybosiu*, [w:] *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. Janusz Sławiński, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 123–127.
- Szewczyk Wilhelm (1967), *Początki przyjaźni*, „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 249–251.
- Sztaudynger Jan (1989), *Skoczów i Morcinek. W nieznanym kraju u znanego autora*, [w:] *Szelest mijanego czasu. Wspomnienia o Gustawie Morcinku*, wstęp i oprac. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, wybór materiału Krystyna Heska-Kwaśniewicz i Halina Szotek, Cieszyń: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, s. 58–61.
- Wyka Kazimierz (1961), *Stulecie pokolenia Młodej Polski*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 281–299.
- Zaranie Śląskie. R. 5: 1929 – R. 15: 1939. Bibliografia zawartości* (1967), oprac. Danuta Meyza, „Zaranie Śląskie”, z. 2, s. 348–409.

The Literary „Zaranie Śląskie” in Interwar Period

Summary

„Zaranie Śląskie” was the first literary magazine in Silesia. It was released alternately in Cieszyn and Katowice, since 1907. For researchers interested in literary life in the interwar period, it is today the most valuable source of information and a document of the literary aspirations of the region, revealing everything weak but also exceptional in it. The article recalls the genesis of the quarterly and draws special attention to its functioning in the years 1929–1939. The author devoted a significant amount of space to the co-creators of the magazine, evoking the virtues of, among others, Ernest Farnik, Julian Przyboś, Kornel Filipowicz, and Gustaw Morcinek.

Keywords

„Zaranie Śląskie”, Silesia, periodical, literature, folklore, critics

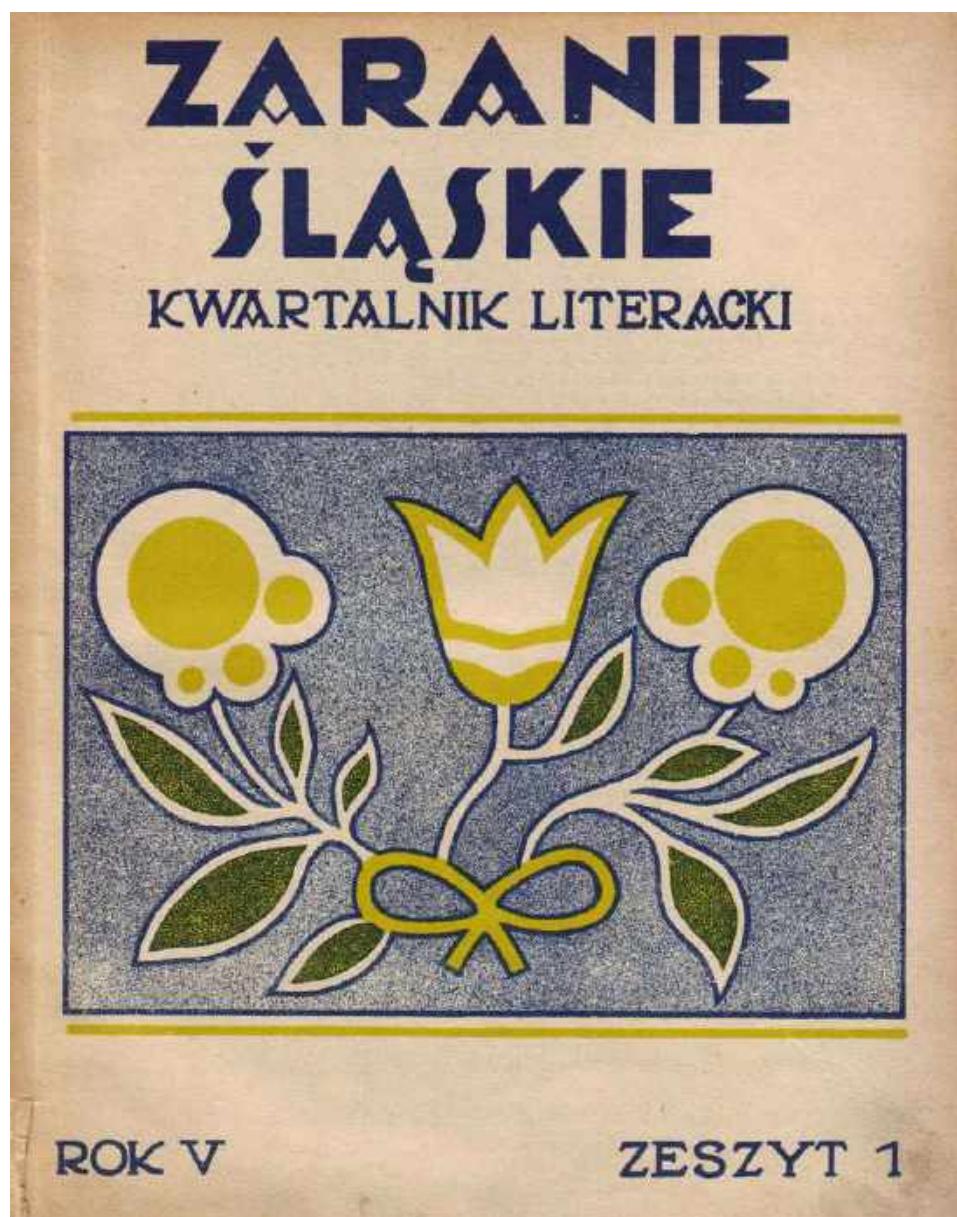
Literarische „Zaranie Śląskie”, der Zwischenkriegszeit

Zusammenfassung

„Zaranie Śląskie” war die erste Literaturzeitschrift in Schlesien. Es wurde ab 1907 abwechselnd in Teschen und Kattowitz herausgegeben. Für die Forscher des literarischen Lebens der Zwischenkriegszeit ist es heute die wertvollste Quelle, die die literarischen Bestrebungen der Region, alles Schwache und Herausragende darin dokumentiert. Der Artikel erinnert an die Entstehung der Vierteljahresschrift und legt besonderes Augenmerk auf ihre Funktionsweise in den Jahren 1929–1939. Die Verfasserin widmete den Beschreibungen der Mitautoren der Zeitschrift viel Raum, und erinnerte u.a. an die Verdienste von Ernest Farnik, Julian Przyboś, Kornel Filipowicz und Gustaw Morcinek.

Schlüsselwörter

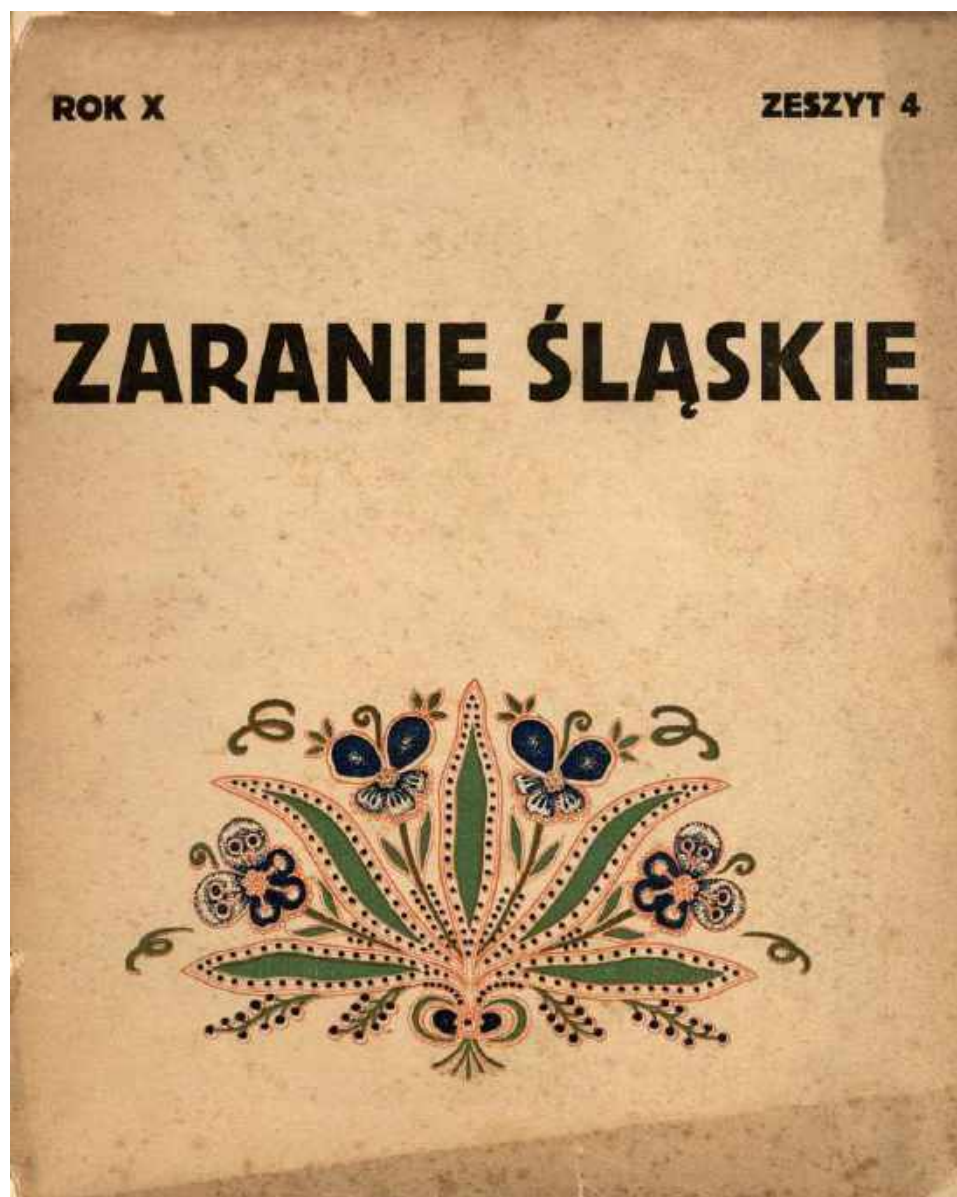
Zaranie Śląskie, Oberschlesien, Zeitschrift, Literatur, Folklore, Kritik



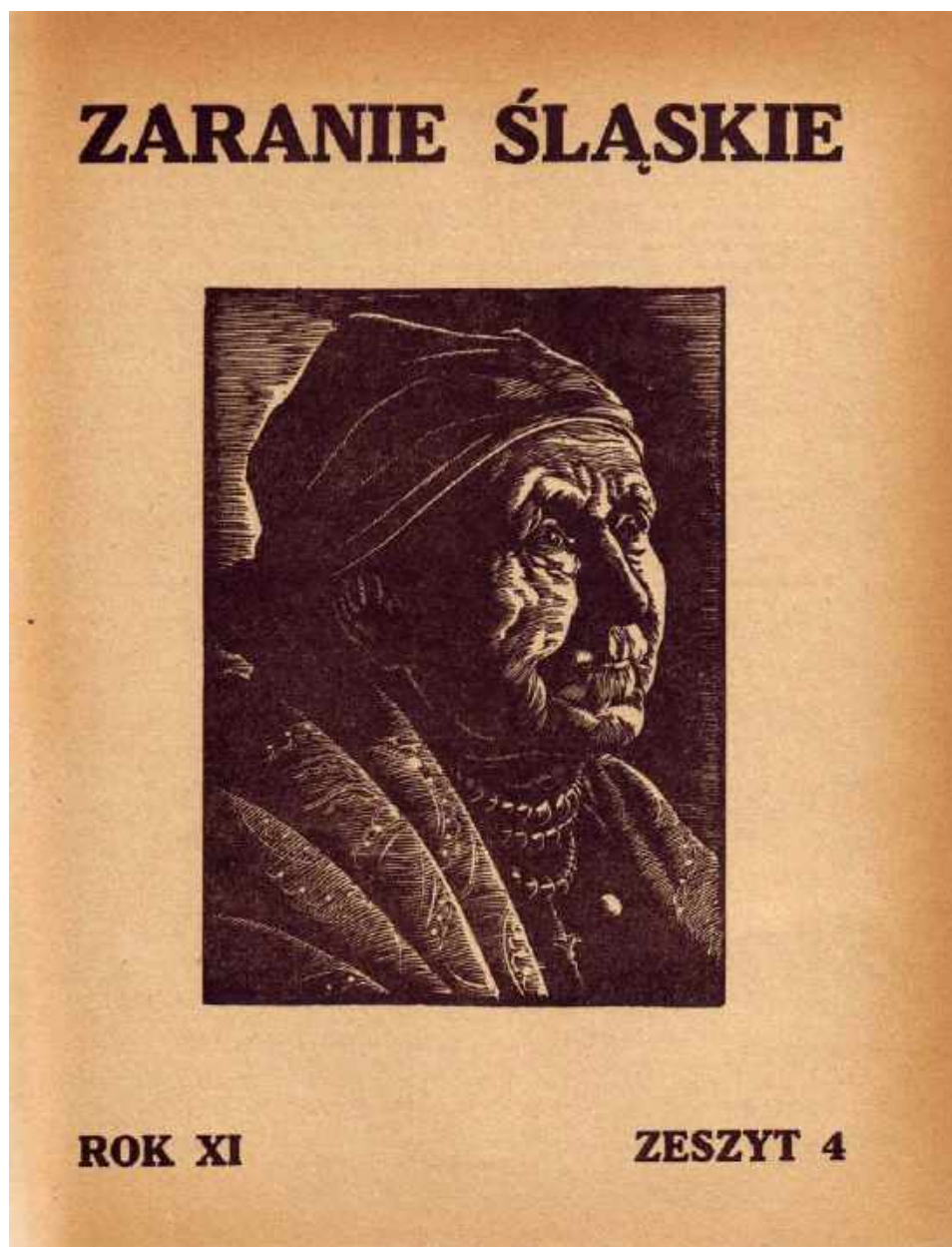
Okładka wznowionego „Zarania Śląskiego” (1929)



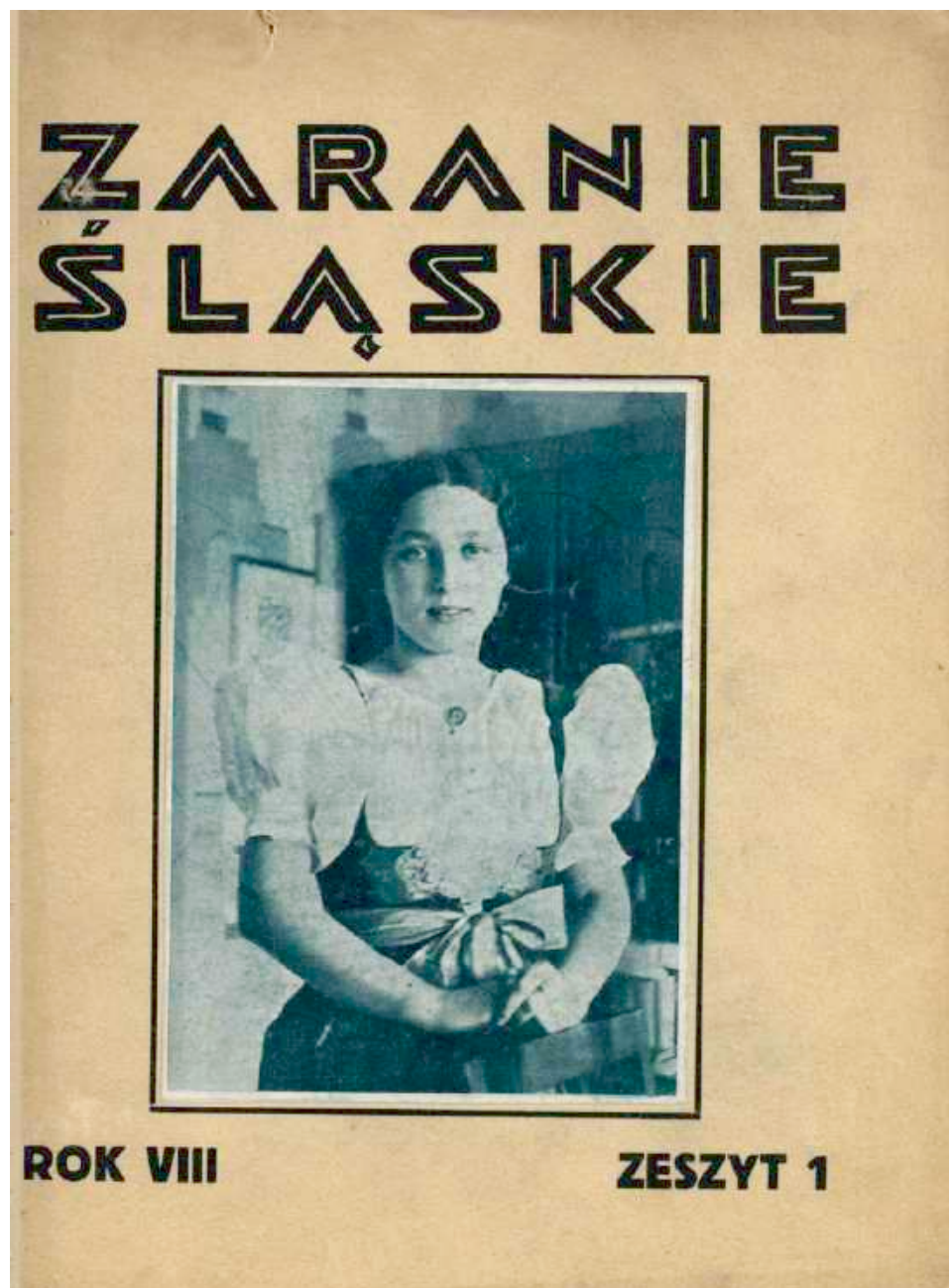
Ilustracja Stanisława Ligonia na okładce „Zarania Śląskiego” (1932)



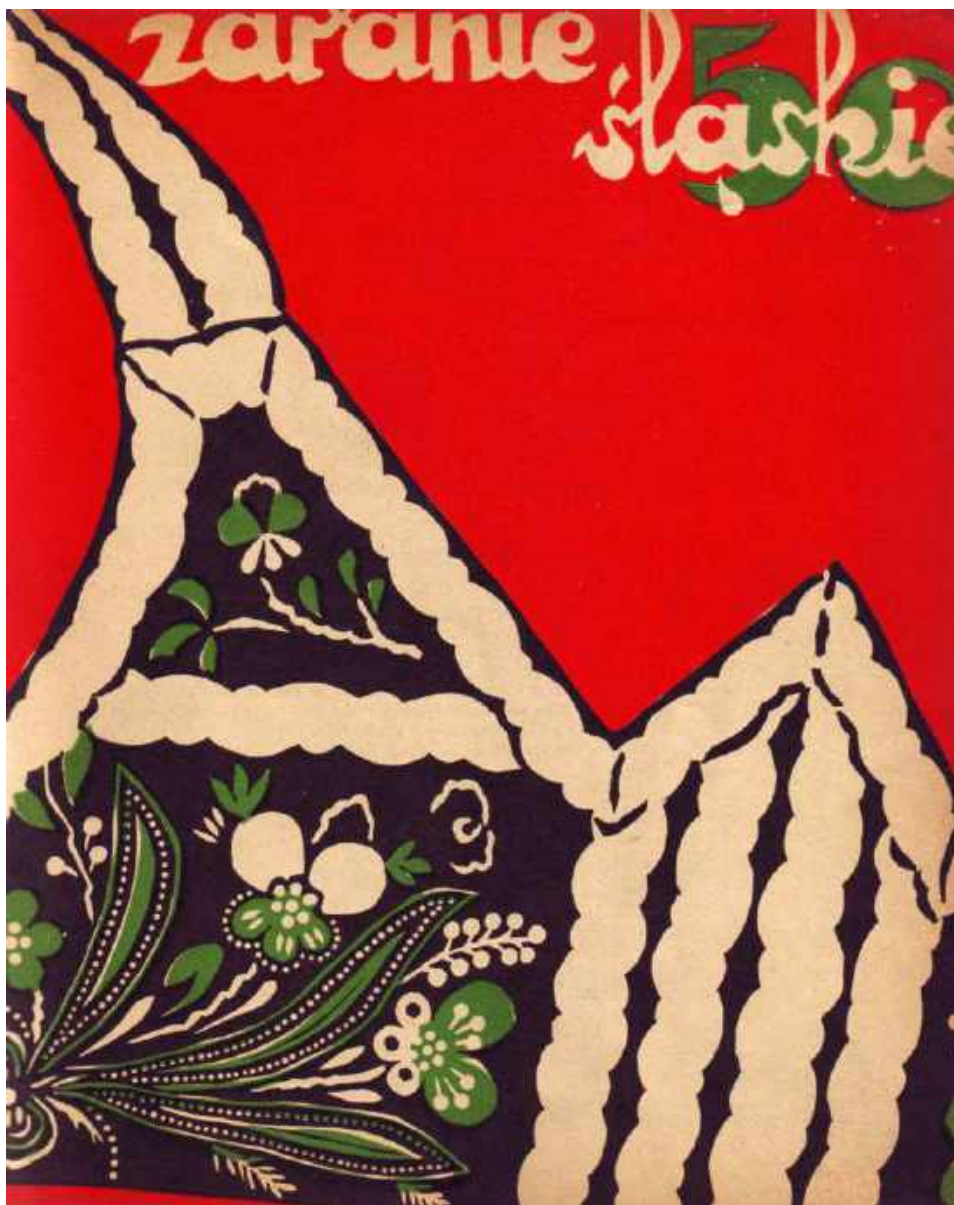
Motyw graficzny autorstwa Stanisława Ligonia
na okładce „Zarania Śląskiego” (1934)



Drzeworyt Pawła Steller'a na okładce „Zarania Śląskiego” (1935)



Okładka „Zarania Śląskiego” (1932)
z fotografią wykonaną przez Gustawa Morcinka



Jubileuszowy numer „Zarania Śląskiego” (1937)

ALINA BUDNIAK

Uniwersytet Śląski

Czasopismo pedagogiczne „Chowanna” jako przejaw działalności Instytutu Pedagogicznego w Katowicach

Streszczenie

Artykuł opisuje powstanie i działalność jednej z ważniejszych polskich instytucji naukowych powołanych do życia na Górnym Śląsku w dwudziestolecie międzywojennym – Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Przedstawiono najważniejsze cele, zadania oraz organizację Instytutu, który uroczyście zainaugurował działalność 28 października 1928 roku. Szczegółowo opisano najważniejsze wydawnictwo Instytutu – czasopismo pedagogiczne „Chowanna”. Periodyk ukazywał się od 1929 do 1939 roku. Przez pierwsze dwa lata był czasopismem naukowym, teoretycznie opracowującym zagadnienia pedagogiczne, psychologiczne, socjologiczne i kulturowe. Później pełnił rolę popularyzatora i krzewiciela polskiej kultury pedagogicznej oraz przybliżał czytelnikom działalność katowickiego Instytutu Pedagogicznego. Od 1935 roku do czasopisma dołączano regionalny dodatek „Sprawy Szkolne na Śląsku”.

Słowa kluczowe

Instytut Pedagogiczny w Katowicach, „Chowanna”, „Sprawy Szkolne na Śląsku”, czasopismo pedagogiczne, nauczyciele, oświata na Górnym Śląsku

Wśród wielu instytucji kultury powołanych do życia na Śląsku w dwudziestolecu międzywojennym – by wymienić tylko niektóre z nich: Teatr Polski (1922), Biblioteka Sejmu Śląskiego (1922–1923), katowicka radiostacja Polskiego Radia (1927), Śląskie Towarzystwo Muzyczne i Konserwatorium Muzyczne (1928), Śląskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (1928), Śląskie Towarzystwo Literackie (1928), Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy (1928), Muzeum Śląskie (1929) – w 1928 roku został utworzony Instytut Pedagogiczny w Katowicach, będący zaczątkiem uczelni wyższej w regionie.

Utworzenie Instytutu Pedagogicznego

Tadeusz J. Dobrowolski w Biuletynie nr 17 Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach opisał początki Instytutu Pedagogicznego. Jak podaje, w 1927 roku władze województwa rozważały możliwości i warunki utworzenia w Katowicach uniwersytetu i politechniki:

Widziały one w przyszłym uniwersytecie jeden z istotnych czynników silniejszego związania ludności okręgu przemysłowego Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z Macierzą, zwłaszcza przez wykształcenie liczniejszych kadr rodzimej inteligencji polskiej na Górnym Śląsku, której brak dawał się wówczas szczególnie dotkliwie we znaki¹.

Mimo utworzenia uchwałą Sejmu Śląskiego w 1924 roku funduszu stypendialnego im. Karola Miarki dla kandydatów pochodzących z regionu na studia wyższe w innych częściach Rzeczypospolitej, niewielki był odsetek studiujących w Krakowie, Warszawie czy Poznaniu². Skłoniło to władze województwa do podjęcia starań o powołanie wyższych uczelni na Śląsku³. Jednak zarówno przedstawiciele ośrodków naukowych (z Warszawy, Lwowa i Krakowa), jak i władze państwowe (w osobach Kazimierza Bartla, premiera i ministra oświaty, oraz Ignacego Mościckiego, prezydenta) sprzeciwiały się tej inicjatywie, argumentując decyzję brakiem kadr wykładowców, a przede wszystkim koniecznością „zеткиenia młodych Ślązaków z kulturą centralnej Polski”⁴.

Organizowaniem i popularyzowaniem polskiej nauki na Śląsku zajęły się więc takie instytucje i towarzystwa naukowe, jak: Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, Biblioteka Sejmu Śląskiego (przekształcona w 1936 roku w Śląską Bibliotekę Publiczną), Muzeum Śląskie i Instytut Śląski⁵. Ze względu na potrzebę przygotowania merytorycznego i dydaktycznego nauczycieli pracujących w szkołach woje-

¹ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, Katowice 1960, s. 5.

² W roku 1927/28 z ziemi cieszyńskiej, liczącej wówczas 165 tys. ludności pochodziło ok. 500 studentów stypendystów, a z Górnego Śląska, liczącego ok. 1,1 miliona ludności tylko ok. 200 studentów – dane za: T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 6.

³ Wiosną 1928 roku odbyła się w tej sprawie konferencja władz województwa Śląskiego i działaczy społecznych pod przewodnictwem wojewody Michała Grażyńskiego, naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego Ludwika Ręgorowicza, posła na Sejm Rzeczypospolitej Karola Grzesika i innych – podają za: T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 7.

⁴ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 7.

⁵ L. Ręgorowicz, *W sprawie założenia uniwersytetu w Katowicach*, „Słowo Powszechne” 1959, nr 44, s. 4.

wództwa, z inicjatywy zarządu Okręgu Śląskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW) wiosną 1927 roku uruchomiono cykl wykładów akademickich z zakresu języka polskiego, historii literatury, matematyki, geografii i fizyki (wraz z metodyką ich nauczania), a także pedagogiki, prowadzone przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego⁶.

W lutym 1928 roku jeden z wykładowców pedagogiki, prof. Zygmunt Myslakowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawił Ludwikowi Ręgorowiczowi, naczelnikowi Wydziału Oświecenia Publicznego⁷, opracowany przez siebie szkic organizacyjny Instytutu Pedagogicznego⁸. Organizacje nauczycielskie (takie, jak: Śląski Okręg Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Polski Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych, Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich na Śląsku) w czerwcu 1928 roku opracowały statut towarzystwa, którego celem miało być założenie i utrzymanie Instytutu Pedagogicznego⁹. Powstałe pod auspicjami L. Ręgorowicza Towarzystwo Instytutu Pedagogicznego¹⁰, zrzeszające różne organizacje nauczycielskie, nadało Instytutowi charakter świecki¹¹ i powierzyło jego kierownictwo prof. Zygmuntowi Myslakowskiemu. Uroczysta inauguracja działalności Instytutu (przy udziale władz państwowych, samorządowych oraz licznie zgromadzonych nauczycieli) odbyła się 28 października 1928 roku w auli Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Katowicach przy ul. Mickiewicza¹².

O znaczeniu inicjatywy powołania Instytutu Pedagogicznego w Katowicach świadczy także fakt utworzenia 5 maja 1930 roku w nieodległym Bytomiu katolickiej niemieckiej Akademii Pedagogicznej (Pädagogische Akademie), jako przeciwwagi dla działalności Instytutu. Akademia – oprócz kształcenia nauczycieli – prowadziła działalność antypolską, a po 1933 roku nacjonalistyczną¹³.

Cele i zadania Instytutu Pedagogicznego

W broszurze informacyjnej Instytutu Pedagogicznego tak sformułowano najważniejsze cele placówki:

Cele, które mają przyświecać pracom Instytutu leżą w dziedzinie wychowania w najszerszym tego słowa znaczeniu. Obejmują więc zarówno wychowanie, jak i nauczanie; zarówno wycho-

⁶ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, Katowice 1930, s. 4–5.

⁷ Wydział Oświecenia Publicznego był władzą szkolną w województwie śląskim, podlegającą bezpośrednio wojewodzie śląskiemu oraz pośrednio Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

⁸ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 10.

⁹ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 5–6.

¹⁰ Zarejestrowane w Sądzie Grodzkim w Katowicach 31.08.1929 roku, podają za: E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 7.

¹¹ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 16–17; autor opisuje trwające wówczas dyskusje na łamach prasy katowickiej dotyczące świeckiego charakteru uczelni (artykuły zamieszczane w dzienniku „Polska Zachodnia”) i pominięcie w składzie Towarzystwa IP delegata Kurii Biskupiej oraz przedstawiciela Koła Katechetów (liczne artykuły na łamach dziennika „Polonia”).

¹² E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 7 i 15.

¹³ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 5 i 15.

wanie szkolne, jak i przedszkolne i pozaszkolne; sprawy te traktować się będzie ze stanowiska teorii i techniki. Interesować nas będzie nie tylko problem dziecka i jego pracy szkolnej, ale także problem nauczyciela, jego psychologii i roli społecznej. Z nowymi pojęciami i zdobyczami pedagogii i dziedzin pokrewnych chcemy iść nie tylko do nauczycieli, ale także do ojców i matek; sądzimy, że odpowiedzialność za wyniki wychowania musi się rozkładać na dom i szkołę razem, a nie spadać albo na dom, albo na szkołę wyłącznie: stąd problem koordynacji pracy wychowawczej domu i szkoły; stąd także konieczność ulepszania nie tylko metod wychowawczych szkoły, ale także nieustannej rewizji pojęć i nawyków wychowawczych domu¹⁴.

Nowo otwarty Instytut stawiał sobie między innymi następujące zadania:

- a) doksztalcanie nauczycielstwa pod względem pedagogicznym,
- b) kultywowanie i popieranie naukowych prac pedagogicznych,
- c) prowadzenie systematycznych badań i doświadczeń pedagogicznych (pedagogiczna stacja doświadczalna),
- d) kształcenie psychologów szkolnych,
- e) kształcenie lekarzy i higienistek szkolnych pod względem pedagogicznym¹⁵.

Plan pracy Instytutu Pedagogicznego przewidywał następujące dziedziny działalności:

1. Dwuletni Kurs Pedagogiczny.
2. Luźne Powszechne Wykłady z pedagogii i dziedzin pokrewnych.
3. Wykłady Regionalne z dziedziny historii, kultury, zjawisk przyrodniczych i geograficznych Śląska.
4. Prowadzenie Biblioteki Pedagogicznej; kierowanie czytelnictwem; organizowanie wystaw i pokazów bibliograficznych z zakresu pedagogii.
5. Prowadzenie pracowni psychologiczno-pedagogicznej.
6. Prowadzenie szkół doświadczalnych.
7. Założenie Muzeum twórczości dziecka.
8. Wydawnictwo periodycznego Biuletynu Instytutu.
9. Wydawnictwo dzieł naukowych z teorii wychowania i nauczania.
10. Prowadzenie stałej Bibliografii pedagogicznej z literatury polskiej i obcych.
11. Prowadzenie Poradni w sprawach wychowania dla szerokich sfer społeczeństwa.
12. Wciągnięcie szerszych sfer nauczycielstwa do pracy teoretyczno-pedagogicznej przez tzw. Sekcje Współpracy¹⁶.

Precyzując cele i zadania Instytutu Pedagogicznego w czasie wdrażania reformy szkolnictwa (od 1932 roku) E. Czernichowski pisał: „kształtując osobowość nauczyciela czynimy zadość potrzebom szkoły, realizując postulaty szkoły, kształcimy osobowość nauczyciela”¹⁷. Formalnie i statutowo Instytut Pedagogiczny w Katowicach był zakładem doksztalcania nauczycieli, ale spełniał znacznie szerszą rolę:

Pogłębia wykształcenie ogólne i zawodowe nauczycielstwa, oświecla na urządzanych kursach i daje wytyczne dla rozwiązania konkretnych potrzeb szkoły, budzi rozumienie i podnosi kulturę pedagogiczną, wnosi w świat nauczyciela i życie szkoły światło rzetelnej wiedzy i prawdziwej nauki, jest dla swego ośrodka tym, czym gdzie indziej są wydziały pedagogiczne uniwersytetów, instytuty pedagogiczne i pedagogiczne akademie. Instytut Pedagogiczny w Katowicach

¹⁴ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, Katowice 1928, s. 3–4.

¹⁵ *Założenia Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1928, nr 165, s. 3.

¹⁶ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, Katowice 1928, s. 5.

¹⁷ *Z działalności Instytutu Pedagogicznego w Katowicach w latach 1932/33–1933/34*, przedm. E. Czernichowski, Katowice 1935, s. 26.

jest tych innych form odpowiednikiem i pionierem ich na gruncie polskim; zrozumieć więc jego założenia i ocenić działalność można jedynie w związku i na tle tych form¹⁸.

Wyrazem uznania dla pracy uczelni i zaufania, jakim cieszył się wśród nauczycieli i władz szkolnych, było zaliczenie Instytutu Pedagogicznego w Katowicach przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do zakładów równorzędnych takim instytucjom, jak: Państwowy Instytut Nauczycielski w Warszawie, Państwowe Pedagogium, Państwowy Instytut Robót Ręcznych, Konserwatorium Muzyczne oraz przyznanie absolwentom znacznych uprawnień uposażeniowych¹⁹.

Finansowanie Instytutu Pedagogicznego opierało się na opłatach słuchaczy²⁰ (dla słuchacza zwyczajnego, biorącego udział w zajęciach studium – jednorazowy wpis w wysokości 5 zł i 120 zł czesne roczne; słuchacze nadzwyczajni i hospitantci, oprócz wpisowego, wpłacali czesne za zajęcia, w których brali udział – 1 zł za 45-minutowy wykład²¹), subwencjach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (podkreślano życzliwość i wsparcie Wojewody Śląskiego, M. Grażyńskiego oraz naczelnika Wydziału Oświecenia, L. Ręgorowicza) oraz wsparciu „niektórych instytucji samorządowych Województwa Śląskiego”²².

Organizacja i działalność Instytutu

Wykłady dwuletniego studium pedagogicznego w Instytucie Pedagogicznym rozpoczęły się 4 listopada 1928 roku w budynku Państwowego Gimnazjum Klasycznego²³, a zapisało się na nie 365 czynnych nauczycieli (w tym 98% nauczycieli szkół powszechnych; wśród nich 259 nauczycieli spoza Katowic)²⁴. Studia miały charakter turnusowy, a nowy rocznik studentów przyjmowano po zakończeniu studiów przez poprzedni zespół – tak więc studia ukończyły cztery turnusy z lat 1928, 1930, 1932 i 1934. Rozpoczęty w 1936 roku turnus był już trzyletni²⁵. Wykłady i ćwiczenia odbywały się co tydzień w piątki i soboty w godzinach od 16.00 do 20.00, a rok szkolny trwał 9 miesięcy podzielonych na 3 trymestry (od 1 października do 22 grudnia 1928 roku I trymestr; od 5 stycznia do 23 marca 1929 roku II trymestr; trymestr III od 5 kwietnia do 1 lipca 1929 roku)²⁶.

Wykłady były podzielone na cztery grupy – grupa A obejmowała „wszechstronną analizę zjawisk wychowania, przeprowadzoną z punktu widzenia biologiczne-

¹⁸ *Z działalności Instytutu Pedagogicznego...*, s. 21.

¹⁹ Dekret MWRIOP z dnia 22 grudnia 1934 roku – podaję za: *Z działalności Instytutu Pedagogicznego...*, s. 3–4.

²⁰ Jak podaje T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 22–23, były one dość znaczne – w roku szkolnym 1928/1929 wyniosły w sumie 33 800 zł.

²¹ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 14.

²² Tamże, s. 14 i 15.

²³ W 1929 roku Instytut uzyskał własne pomieszczenia w budynku przy ul. Wojewódzkiej, z którego wyprowadziły się władze województwa śląskiego. Instytut otrzymał lewe skrzydło parterowe, pozostałe pomieszczenia zajęto utworzone w 1929 roku Konserwatorium Muzyczne.

²⁴ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 17.

²⁵ Tamże, s. 21.

²⁶ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, Katowice 1928, s. 6.

go, psychologicznego, logiczno-epistemologicznego, socjologicznego i techniczno-organizacyjnego²⁷. Wśród zaproponowanych tematów można wymienić np.: „Wybrane zagadnienia z zakresu biologicznych podstaw wychowania”, „Psychologia pedagogiczna”, „Wybrane zagadnienia z zakresu logicznych podstaw nauczania”, „Higiena sali szkolnej”, „Samorząd szkolny”, „Problemy dydaktyki ogólnej”, „Psychopatologia dziecka”, „Socjologia wychowania”, „Nowe typy szkół”, „Podstawy pedagogii seksualnej”, „Higiena zawodu nauczycielskiego”, „Współpraca szkoły i domu”, „Karta indywidualności”, „Dyrektor szkoły”²⁸. Grupa B wykładów obejmowała dydaktyki poszczególnych przedmiotów, np.: „Z zagadnień wychowania fizycznego”, „Dydaktyka nauki języka polskiego”, „Z dydaktyki matematyki na stopniu szkoły średniej”, „Z dydaktyki nauczania na stopniu szkoły powszechnej”²⁹. Te wykłady stanowiły kurs nauczania obowiązkowy dla słuchaczy Instytutu i były tylko dla nich dostępne³⁰. Jak podaje E. Czernichowski, „po ukończeniu wykładów z zakresu pewnego przedmiotu odbywa się egzamin z tego przedmiotu”³¹, a do ich składania dopuszczani są tylko słuchacze zwyczajni. Po złożeniu egzaminów ze wszystkich przedmiotów objętych programem kursu oraz ukończeniu zajęć praktycznych i w pracowniach (o czym informowało stosowne zaświadczenie) słuchacze zwyczajni otrzymywali świadectwo ukończenia Instytutu. Aby nadać rangę uprawnieniom absolwentów, w 1930 roku Zarząd Towarzystwa Instytutu Pedagogicznego wystąpił do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskiem o uznanie uprawnień służbowych. Po wizytacji ministerstwa (kwiecień 1932 roku) absolwentom Instytutu Pedagogicznego przyznano (dekretom z dnia 27 września 1932 roku) następujące przywileje: pierwszeństwo w ubieganiu się o stanowiska inspektorów szkolnych, dyrektorów szkół średnich i kierowników szkół powszechnych, prawo do objęcia stanowiska w preparandach i szkołach ćwiczeń oraz pobierania osobnego dodatku do uposażenia służbowego³².

Osobna grupa wykładów miała mieć charakter luźnych i krótszych kursów pedagogicznych oraz prelekcji dla rodziców, nadobowiązkowych dla słuchaczy Instytutu, a ich tematyka miała wynikać z zapotrzebowania uczestników kursów. W pierwszym okresie działalności Instytutu proponowano m.in. takie tematy, jak: „Opieka nad niemowlęciem”, „Wychowanie fizyczne dziecka w wieku niemowlęcym i przedszkolnym”, „Gruźlica w wieku szkolnym i jej zwalczanie”, „Wychowanie fizyczne dziewcząt”, „Nowe próby organizacji szkoły”³³. Organizowano także ćwiczenia praktyczne oraz wycieczki. Kolejną grupę wykładów stanowiły propozycje „dla sfer pozanauczycielskich”. Tak je zapowiadano:

Wykłady [...] będą miały charakter regionalny; przedmiotem ich będzie Śląsk, omawiany ze stanowiska etnograficznego, geograficznego, geologicznego, historycznego i artystycznego. Wykłady te będą powszechne³⁴.

²⁷ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 16.

²⁸ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, Katowice 1928, s. 7–10, 11–12.

²⁹ Tamże, s. 10–11.

³⁰ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 16.

³¹ Tamże, s. 13.

³² T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 23–24.

³³ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, Katowice 1928, s. 13.

³⁴ Tamże, s. 6.

W pierwszym i drugim roku funkcjonowania Instytutu Pedagogicznego proponowano między innymi tematy z dziejów Śląska, dialektologii oraz kultury materialnej regionu, np.: „Śląsk jako jednostka geograficzna i polityczna w ciągu dziejów”, „Tworzenie się stanu miejskiego a losy Śląska”, „Kultura Śląska Piastowskiego”, „Początki polskiego ruchu narodowego na Śląsku w XIX wieku”, „Dialekty górnośląskie a język literacki”, „Artystyczne zabytki Śląska”, „Etnograficzne właściwości Śląska”, „Swoiste właściwości przyrody żywej na Śląsku”³⁵. Jak podaje E. Czernichowski (prezes Towarzystwa Instytutu Pedagogicznego, a od 1 lipca 1930 roku dyrektor uczelni), niektóre z tych wykładów były wygłaszane przed mikrofonem katowickiej radiostacji³⁶.

Dla słuchaczy, oprócz wykładów, w Instytucie Pedagogicznym prowadzone były ćwiczenia i seminaria w pracowni psychologiczno-pedagogicznej pod kierunkiem prof. Stefana Szumana³⁷. Aby rozwijać naukowe zainteresowania zagadnieniami pedagogicznymi szerokich rzesz nauczycieli powołano tzw. sekcje współpracy. W 1930 roku istniały dwie takie sekcje: pedagogiczna – zajmująca się wpływem środowiska rodzinnego (szczególnie śląskiej rodziny) na wychowanie – pod kierunkiem prof. Z. Mysłakowskiego, oraz psycho-pedagogiczna – badająca wykorzystanie testów – prowadzona przez prof. S. Szumana. Planowano ponadto utworzenie pracowni geograficznej, modelowania i rysunku odręcznego oraz fizycznej³⁸. W 1931 roku utworzono sekcję kształcenia kierowników szkolnych ognisk psychologicznych i poradnictwa zawodowego, przygotowującą przyszłych psychologów szkolnych³⁹. Prowadzono także inne działania mające na celu pobudzenie nauczycieli do pracy naukowo-badawczej – ogłoszono konkurs na pracę z zakresu metodyki geografii, drukowano wzorcowe narzędzia badawcze i bibliotekę przekładów dzieł pedagogicznych⁴⁰. Organizowano również wycieczki naukowe w kraju i za granicę (np. do Austrii, na Kresy Wschodnie, do Warszawy) oraz wycieczkę geograficzną w Tatry⁴¹.

Wśród wielorakich działań Instytutu Pedagogicznego, wspierających przygotowanie nauczycieli do pracy zawodowej, warto wymienić organizowanie konferencji pedagogicznych (np. neofilologiczną – 16.11.1933; dotyczącą karności – 27.03.–15.05.1933), kursów wychowawczych (np. dla nauczycieli szkół średnich – 07.11.1932–24.01.1933), pedagogicznych (np. dla kierowników szkół powszechnych, dla nauczycieli szkół zawodowych, dla wychowawczyń przedszkoli), programowo-ustrojowych (dotyczących nowych programów szkolnych). Organizowano również kursy społeczno-oświatowe na temat organizacji oświaty, zajęć poza-

³⁵ Tamże, s. 14–16.

³⁶ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 17.

³⁷ Tamże, s. 17.

³⁸ Tamże, s. 17–18.

³⁹ T. J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 25.

⁴⁰ Np. arkusz obserwacji wg prof. Döringa oraz tłumaczenie pracy O. Decroly, G. Boon, *Ku odnowie szkoły* – podają za: *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1930, t. 2, s. 387 oraz t. 3, s. 431.

⁴¹ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1938, t. 6, s. 472.

szkolnych itp., a także rolniczo-ogrodnicze (w związku z rozszerzeniem zakresu treści nauczania przyrody i geografii i zakładaniem ogrodów szkolnych). Zajęcia teoretyczne powiązane były z ćwiczeniami praktycznymi i wycieczkami. Zajmowano się też organizacją ognisk metodycznych (np. dydaktyki przyrody, metodyczno-geograficznego, języka polskiego, historii, wychowania fizycznego). Na uwagę zasługuje także działalność sekcji szkolnych ognisk pedagogicznych, przygotowujących nauczycieli do badań psychologicznych i doradztwa (poradnictwa) zawodowego – które łączyły zajęcia teoretyczne w Instytucie z praktycznymi działaniami w szkolnej poradni psychologicznej w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych⁴². Te prace Instytutu Pedagogicznego niewątpliwie świadczyły o przemyślanej działalności, odpowiadającej na potrzeby środowiska nauczycielskiego regionu.

Wśród wykładowców Instytutu Pedagogicznego byli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, m.in.: językoznawcy – Kazimierz Nitsch i Zenon Klemensiewicz, historycy – Stanisław Kot i Jan Dąbrowski, etnolodzy i etnografowie – Jan Stanisław Bystroń i Kazimierz Dobrowolski, pedagodzy – Zygmunt Mysłakowski i Stefan Szuman oraz botanik – Emil Godlewski i geograf – Jerzy Smoleński. Wykłady prowadzili też inspektorzy szkolni i wizytatorzy, dyrektorzy szkół, przedstawiciele władz szkolnych, pracownicy wielu towarzystw, instytucji i organizacji oświatowych.

Przy Instytucie powstała także biblioteka i czytelnia literatury pedagogicznej polskiej i obcej, licząca po roku działalności około 1000 woluminów, 10 tytułów polskich czasopism pedagogicznych i psychologicznych, 12 czasopism niemieckich, 2 francuskie, 2 angielskie i 1 włoskie⁴³. Systematycznie rozwijana i uzupełniana⁴⁴, pełniła funkcję centralnej biblioteki pedagogicznej Województwa Śląskiego, gromadzącej księgozbiór, organizującej wystawy i pokazy, udzielającej informacji bibliograficznych, umożliwiającej studiowanie literatury fachowej. Oprócz wypożyczania i udostępniania zbiorów w czytelni słuchaczom Instytutu (istniała nawet „księga życzeń” dotycząca zakupu nowych pozycji⁴⁵), biblioteka oferowała również dostęp do zbiorów innym nauczycielom. Poczta wysyłała książki indywidualnym czytelnikom spoza Katowic lub wypożyczano paczkę książek przedstawicielowi grona pedagogicznego szkoły w odległych miejscowościach (tzw. „wypożyczenia walizkowe”)⁴⁶.

W roku szkolnym 1930/31 przy Instytucie założono wzorową szkołę powszechną. Tak określono jej zadanie:

⁴² Z działalności Instytutu Pedagogicznego..., s. 69–76.

⁴³ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 18.

⁴⁴ W latach 1932–1934 biblioteka liczyła ok. 3000 pozycji i 60 tytułów czasopism naukowych – podają za: *Z działalności Instytutu Pedagogicznego...*, s. 78; w latach 1936–1937 liczba woluminów wzrosła do ok. 6000 pozycji i 80 tytułów czasopism krajowych i zagranicznych – podają za: *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1938, t. 6, s. 472.

⁴⁵ P. Stasiak, *Biblioteka Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, „Zaranie Śląskie” 1936, nr 2, s. 131.

⁴⁶ Tamże, s. 126.

Doskonalenie słuchaczy Instytutu i nauczycielstwa stojącego poza Instytutem na wzorowych lekcjach i pokazach pracy, ale także służyć ma za teren do ćwiczeń i obserwacji z zakresu nauki o dziecku. W przyszłości szkoła ta będzie również terenem do wypróbowania nowych metod pracy szkolnej i nowych systemów organizacyjnych, opartych na naukowo ustalonych zasadach⁴⁷.

Planowano także założenie przedszkola⁴⁸. Szkołą ćwiczeń dla słuchaczy Instytutu była polska, męska, siedmioklasowa Szkoła Powszechna nr 1 im. J. Piłsudskiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 18, licząca 10 oddziałów z 415 uczniami. Niektórzy pracujący w niej nauczyciele byli także absolwentami Instytutu (m.in. J. Zborowski, T. Łaciak, A. Spyrka)⁴⁹. Działalność samokształceniową nauczycieli absolwentów Instytutu Pedagogicznego, która była mocno akcentowana już w założeniach uczelni, prowadzono także w ramach Koła (Towarzystwa) Absolwentów założonego w 1932 roku⁵⁰. Zorganizowano w nim szereg sekcji prowadzących również badania naukowe pod kierunkiem wykładowców Instytutu⁵¹.

Już w pierwszych latach swej działalności katowicki Instytut Pedagogiczny zyskał wysoką rangę nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. W 1931 roku w dzienniku „Polska Zachodnia” ukazał się artykuł pod znaczącym tytułem *Źródło wiedzy pedagogicznej w Katowicach*, w którym pisano:

Nic więc dziwnego, że zainteresowanie I.P. w Katowicach rośnie z dnia na dzień nie tylko w Polsce, ale również zagranicą. Szereg poważnych instytucji pedagogicznych zagranicznych nawiązało z I.P. stały kontakt i wymianę publikacji. Między innymi zainteresowało się żywo pracami i organizacją I.P. Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie, które w swoim biuletynie z października z.r. informuje zagranicę o tym instytucie, stwierdzając, że należy on do najlepiej zorganizowanych na terenie Polski i że można go porównać z instytutami pedagogicznymi w Jenie, Lipsku i w Wiedniu oraz z instytutem Rousseau’a w Genewie⁵².

Działalność wydawnicza Instytutu Pedagogicznego

W planie pracy Instytutu Pedagogicznego znalazły się także zamierzenia związane z publikacją „dzieł naukowych z teorii wychowania i nauczania” oraz „wydawnictwo periodycznego biuletynu Instytutu”⁵³. Publikacje miały realizować cele i zadania Instytutu, które tak sformułowano w Statucie:

„Wpłynąć na kształtowanie osobowości nauczyciela i przyczynić się do stworzenia nowego typu nauczyciela, który byłby zdolny do realizowania zadań nowej szkoły. Do tego celu zmierza I.P. przez odpowiedni program i metody pracy, stawiając sobie szczególne zadania: a) wytworzyć wśród słuchaczy atmosferę nauki [...], b) wywołać dążność do ciągłego doskonalenia się zawodowego i utrzymywania ścisłego kontaktu z nauką, co jest warunkiem żywot-

⁴⁷ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 18.

⁴⁸ Tamże, s. 18.

⁴⁹ J. Prażmowski, *Szkolnictwo w Województwie Śląskiem. Przedszkola, szkoły wszelkiego typu, nauczycielstwo. Opracowane na podstawie materiałów urzędowych i innych źródeł*, Katowice 1936, s. 60.

⁵⁰ T.J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 27.

⁵¹ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1938, t. 6, s. 472.

⁵² Dr. Wil. Fr., *Żywe źródło wiedzy pedagogicznej w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1931, nr 57, s. 9.

⁵³ *Instytut Pedagogiczny w Katowicach*, Katowice 1928, s. 5.

ności nauczyciela i uchronienia go od rutyny i skostnienia; c) rozwijać wśród nauczycielstwa samodzielność i twórczość [...]; d) pobudzać do twórczej pracy naukowej na różnych odcinkach wiedzy ze szczególniejszym uwzględnieniem momentów regionalnych a przy tym zaznajamiać z metodami pracy naukowej”⁵⁴.

W latach 1929–1930 wydano 5 publikacji autorstwa wykładowców Instytutu Pedagogicznego (Arnolda Bollanda, Stefana Szumana, Konstantego Sobolskiego, Jana Kuchty i Edwarda Czernichowskiego)⁵⁵, a w lutym 1929 roku ukazał się pierwszy – podwójny, sygnowany numerami 1–2 – zeszyt czasopisma „Chowanna”⁵⁶, z podtytułem „kwartalnik pedagogiczny poświęcony naukowym zagadnieniom wychowania”. Inicjatorem i pierwszym redaktorem pisma (w latach 1929–1930) był prof. Zygmunt Mysłakowski. Jak podaje E. Czernichowski:

Zarówno osoba redaktora, jak i skład komitetu redakcyjnego, w którym są reprezentowani wybitni przedstawiciele prawie wszystkich większych ośrodków życia umysłowego Polski, dają pewną gwarancję, że „Chowanna” stanie na wysokości zadania, co zresztą okazuje się już z dotychczas wydanych zeszytów. Obok poważnych polskich czasopism pedagogicznych, jak „Ruch Pedagogiczny”, „Muzeum” i innych, stała „Chowanna” jako pismo, którego zadaniem jest wolne od wszelkich tendencji publikowanie wyników badań naukowych z dziedziny pedagogii i utrzymywanie takiego poziomu, który by zapewnił tej dziedzinie nauki polskiej odpowiednie stanowisko w kraju i za granicą”⁵⁷.

W pierwszych dwóch latach „Chowanna” była czasopismem naukowym, teoretycznie opracowującym zagadnienia pedagogiczne, psychologiczne, socjologiczne i kulturowe, a na łamach pisma przedstawiano nowoczesne metody nauczania, treści z zakresu historii wychowania, filozoficznych i biologicznych podstaw nauczania, omawiano wyniki badań pedagogicznych i psychologicznych, pojawiały się recenzje publikacji, prezentowano informacje o konferencjach i kongresach. Wysoki poziom pisma miało także gwarantować pozyskanie do grona autorów naukowców z zagranicy (ich teksty miały być publikowane w oryginale⁵⁸) oraz zamieszczanie w periodyku streszczeń artykułów drukowanych w językach obcych (angielskim, francuskim i niemieckim)⁵⁹. W celu zapoznania szerokich rzesz odbiorców z zawartością czasopisma w 1930 roku redakcja wysłała egzemplarze okazowe do wszystkich państwowych i prywatnych seminariów nauczycielskich w Polsce, szkół średnich i powszechnych na Śląsku oraz do gimnazjów w Polsce w łącznej liczbie około 1500 sztuk⁶⁰.

⁵⁴ Statut organizacyjny Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, Katowice 1934, s. 3.

⁵⁵ Towarzystwo Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Sprawozdanie za rok administracyjny 1929/30, „Chowanna” 1930, t. 2, s. 347–348.

⁵⁶ Tytuł czasopisma nawiązuje do dzieła B. F. Trentowskiego, *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży* wydane po raz pierwszy w 1842 roku w Poznaniu. Autor opowiadał się za powszechnością wychowania i podniesieniem jego poziomu, przeprowadzeniem reform oświatowych, przygotowaniem wykwalifikowanych kadr nauczycielskich, respektowaniem potrzeb młodzieży.

⁵⁷ E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 19.

⁵⁸ Opublikowano trzy teksty – jeden w języku niemieckim („Chowanna” 1930, z. 1) i dwa w języku francuskim („Chowanna” 1929, z. 1–2; „Chowanna” 1930, z. 3–4).

⁵⁹ W dwóch pierwszych rocznikach „Chowanny” taki dział wystąpił – por.: Tabela nr 2.

⁶⁰ A. Stopińska-Pajak, „Chowanna” wczoraj i dziś. W 55 rocznicę powstania czasopisma, „Ruch Pedagogiczny” 1984, nr 3, s. 42.

W 1931 roku zmieniła się redakcja pisma. Zrezygnował prof. Zygmunt Myślakowski, a obowiązki redaktora naczelnego objął dr Mieczysław Ziemnowicz. Odtąd zamierzano skupić się na „bardziej praktycznym ujmowaniu pracy wychowawczej”⁶¹ i powiązać tematykę publikacji z życiem szkolnym oraz pracami Instytutu Pedagogicznego. W pierwszym numerze wskazano nowe cele:

Będziemy więc dążyć do tego, aby „Chowanna”:

- 1) budziła zainteresowanie dla naukowego traktowania zagadnień pedagogicznych;
 - 2) zachęcała nauczycielstwo do podejmowania prac naukowych w zakresie dla siebie dostępnym;
 - 3) informowała czytelników o współczesnych problemach pedagogicznych.
- „Chowanna” będzie poniekąd uzupełnieniem wykładów Instytutu Pedagogicznego oraz organem rejestrującym jego prace⁶².

Jednym z zamierzeń nowej redakcji była chęć nawiązania ściślejszego kontaktu z nauczycielami, aby pomóc im w zrozumieniu procesów wychowawczych. Dlatego zaproponowano utworzenie działu pytań i odpowiedzi „w sprawach, które budziły wątpliwości lub trudności w wykonywaniu pracy wychowawczej”⁶³, jednak ta propozycja nie została urzeczywistniona. Zapowiedziano także publikowanie monograficznych zeszytów pisma, poświęconych teoretycznemu i praktycznemu opracowaniu określonych zagadnień naukowych i szkolnych – tym samym czasopismo miało wspomagać działalność Instytutu Pedagogicznego w zaznajamianiu śląskich nauczycieli z nowoczesnymi metodami pracy i wynikami badań naukowych⁶⁴. Zapowiedź redakcji została zrealizowana w 1932 roku, kiedy to ukazał się (z powodu trudności ekonomicznych) tylko jeden tom periodyku poświęcony rewizji stosunku wychowawcy do wychowanka. Redakcja podkreślała ważność tematu wobec zmian w systemie oświaty i wskazywała, że pismo „nabiera wartości trwalszej, nieprzemijającej z upływem danego okresu czasu”⁶⁵, a wydrukowane w tomie teksty miały charakter praktyczny. Po rocznej przerwie (w 1933 roku) czasopismo przekształcono w miesięcznik i wyznaczono mu nowe zadania, takie jak:

- a) budzenie zainteresowania dla naukowego traktowania zagadnień pedagogicznych;
- b) nawiązywanie współczesnych prądów do polskiej tradycji wychowawczej celem utrzymania ciągłości kultury pedagogicznej;
- c) wykazywanie związku między teorią pedagogiczną a zagadnieniami praktyki w szkole polskiej;
- d) informowanie czytelników o ruchu pedagogicznym w kraju i za granicą, o jego ewolucji i przemianach;
- e) wskazywanie dróg, środków i metod samokształcenia⁶⁶.

Redakcja informowała czytelników:

Instytut Pedagogiczny w Katowicach przystępuje od stycznia 1934 roku do wydawania „Chowanny” jako miesięcznika. Tempo przemian społecznych i pedagogicznych jest dziś w całym

⁶¹ *Od Wydawnictwa*, „Chowanna” 1931, z. 1, s. 1.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ „Chowanna” 1931, z. 3–4.

⁶⁵ *Od Redakcji*, „Chowanna” 1932, z. 1–4, s. 1.

⁶⁶ „Chowanna” 1934, z. 1, s. 1–2.

świecie tak szybkie, każda chwila wyłania tyle zagadnień nowych i dyskusyjnych, że zdecydowaliśmy się przekształcić wydawnictwo rocznika na czasopismo miesięczne, które ukazywać się będzie w 10 zeszytach rocznie, z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych. W ten sposób czasopismo nasze stanie się bardziej żywe i związane z potrzebami kształcenia pedagogicznego szerokich sfer nauczycielstwa⁶⁷.

Planowano wydawać numery monograficzne, poświęcone kompleksowemu omówieniu jakiegoś zagadnienia, jednak z wyjątkiem numeru 1 z 1934 roku zamysł ten się nie powiódł, a kolejne części obszernych opracowań drukowano w następnych zeszytach. Początkowo periodyk informował o dorobku myśli pedagogicznej, pełnił także rolę popularyzatora i krzewiciela polskiej kultury pedagogicznej, świadczył o żywotności polskiej tradycji wychowania oraz przybliżał czytelnikom działalność Instytutu⁶⁸. Liczba wydawanych w poszczególnych latach zeszytów, ich objętość oraz nazwiska redaktorów prowadzących ujmuje tabela nr 1.

Tabela nr 1
Zestawienie danych
dotyczących wszystkich przedwojennych roczników „Chowanny”

Rok	Łączna liczba stron	Ilość tomów	Numeracja zeszytów	Redaktor prowadzący
1929	336	3	1–2, 3, 4	Zygmunt Mysłakowski
1930	358	3	1, 2, 3–4	
1931	328	3	1, 2, 3–4	Mieczysław Ziemnowicz
1932	238	1	1–4	
1933	—	—	—	Henryk Rowid i Mieczysław Ziemnowicz
1934	480	10	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10	
1935	480	10	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10	
1936	464	9	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7–8, 9, 10	
1937	480	10	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10	
1938	480	10	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10	
1939	282	5	1, 2, 3, 4, 5–6	

Źródło: opracowanie własne.

Każdy zeszyt pisma zawierał od dwóch do czterech artykułów i rozpraw, recenzje i sprawozdania z literatury pedagogicznej, psychologicznej i socjologicznej wydawanej w Polsce i zagranicą, omówienie najważniejszych wydarzeń pedagogicznych, nowych metod pracy dydaktycznej i wychowawczej, ciekawych idei pedagogicznych (szczególnie zagranicznych) oraz kronikę Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Szczegółowy wykaz wyodrębnionych działów w poszczególnych rocznikach pisma ujmuje tabela nr 2.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ A. Stopińska-Pająk, „Chowanna” wczoraj i dziś..., s. 41–42.

Redakcja pozyskała wybitnych polskich naukowców, proponowała także nauczycielom i absolwentom Instytutu, by włączyli się we współtworzenie czasopisma i zamieszczali w nim własne teksty. Walory pisma i jego znaczenie dla nauczycieli dostrzegło także Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które w Dzienniku Urzędowym z dnia 10 marca 1936 roku (nr 1, poz. 20) podało informację:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę dyrekcji i nauczycieli szkół wszelkich typów na czasopismo pedagogiczne „Chowanna” wydawane przez Instytut Pedagogiczny w Katowicach, ul. Krasińskiego 3. Jako zadanie stawia sobie „Chowanna” budzenie zainteresowania dla naukowego traktowania zagadnień pedagogicznych; nawiązywanie współczesnych prądów do polskiej tradycji wychowawczej, celem utrzymania ciągłości kultury pedagogicznej; wykazywanie związku między teorią pedagogiczną a zagadnieniami praktyki w szkole polskiej; informowanie czytelników o ruchu pedagogicznym w kraju i za granicą, o jego ewolucji i przemianach, wskazywanie dróg, środków i metod samokształcenia (Nr II. S. 6352/35)⁶⁹.

Tabela nr 2

Zawartość czasopisma „Chowanna” w latach 1929–1939

Rok	Numer zeszytu	Działy pisma
1929	1–2, 3, 4	Artykuły Sprawozdania i oceny* Kronika** Dyskusje Streszczenia (artykułów zamieszczonych w piśmie w jednym z języków: niemieckim, angielskim, francuskim)
1930	1, 2, 3–4	Artykuły Sprawozdania i oceny* Kronika** Streszczenia (artykułów zamieszczonych w piśmie w jednym z języków: niemieckim, angielskim, francuskim)
1931	1, 2, 3–4	Artykuły Sprawozdania i oceny Oceny książek* Kronika**
1932	1–4	Artykuły i rozprawy Kronika Instytutu Pedagogicznego

⁶⁹ Komunikat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o czasopiśmie pedagogicznym „Chowanna”, „Chowanna” 1936, z. 4, s. 192.

1934	wszystkie zeszyty	Artykuły i rozprawy Recenzje i sprawozdania Współczesny ruch pedagogiczny Kronika Instytutu Pedagogicznego Zapiski bibliograficzne Zagadnienia z praktyki wychowania i nauczania*** Spis treści rocznika**** Indeks autorów****
1935	wszystkie zeszyty	Artykuły i rozprawy Recenzje i sprawozdania Współczesny ruch pedagogiczny Kronika Instytutu Pedagogicznego Zapiski bibliograficzne Spis treści rocznika**** Indeks autorów****
1936	wszystkie zeszyty	Artykuły i rozprawy Recenzje i sprawozdania Współczesny ruch pedagogiczny Kronika Instytutu Pedagogicznego Zapiski bibliograficzne Spis treści rocznika**** Indeks autorów****
1937	wszystkie zeszyty	Artykuły i rozprawy Recenzje i sprawozdania Współczesny ruch pedagogiczny Kronika Instytutu Pedagogicznego Zapiski bibliograficzne Zagadnienia z praktyki nauczania**** Spis treści rocznika**** Indeks autorów****
1938	wszystkie zeszyty	Artykuły i rozprawy Recenzje i sprawozdania Współczesne prądy w wychowaniu i kształceniu Kronika Instytutu Pedagogicznego Zapiski bibliograficzne Głosy dyskusyjne i polemiki Spis treści rocznika**** Indeks autorów****
1939	wszystkie zeszyty	Artykuły i rozprawy Recenzje lub Oceny i sprawozdania Współczesna myśl pedagogiczna Kronika Instytutu Pedagogicznego Zapiski bibliograficzne Głosy dyskusyjne i polemiki

Źródło: opracowanie własne.

Legenda:

* – zawierające recenzje pozycji zwartych i czasopism w z. 3–4 z 1931

** – wydarzenia w Instytucie Pedagogicznym, działalności pedagogicznej różnych instytucji w Polsce i za granicą

*** – tylko w zeszyście 4

**** – tylko w zeszyście 8

***** – tylko w numerze 10

W pracach wydawniczych i naukowych redaktorów prowadzących wspomagali członkowie zespołu redakcyjnego. Od samego początku w jego skład wchodził wybitni naukowcy z różnych regionów kraju. Gwarantowało to wysoki poziom czasopisma, budowało jego prestiż i znaczenie, nobilitowało tytuł i sprawiło, że pismo zostało docenione w kraju, jak i dostrzeżone za granicą⁷⁰. Wykaz członków Komitetu Redakcyjnego „Chowanny” zamieszczono w tabeli nr 3.

Tabela nr 3

Członkowie Komitetu Redakcyjnego „Chowanny” w latach 1929–1939

Nazwisko i imię, ośrodek naukowy	Uczestnictwo w Komitecie Redakcyjnym pisma – lata
Czekanowski Jan (Lwów)	1929 (z. 3)–1932
Nawroczyński Bogdan (Warszawa)	1929 (z. 3)–1932; 1934–1939
Szuman Stefan (Kraków)	1929–1932; 1934–1939
Radwan Władysław (Warszawa)	1929–1931
Ręgorowicz Ludwik (Naczelnik WOP; Katowice)	1929–1932
Znaniński Florian (Poznań)	1929–1931
Kot Stanisław (Kraków)	1931–1932
Błachowski Stefan (Poznań)	1934–1939
Bystroń S. Jan (Warszawa)	1934–1939
Łempicki Stanisław (Lwów)	1934–1939
Radlińska Helena (Warszawa)	1934–1939
Czernichowski Edward (Dyrektor I.P.; Katowice)	1934–1939
Kupczyński Tadeusz (kurator; Katowice)	1934–1939
Zawidzki Marian (Naczelnik WOP; Katowice)	1937–1939

Źródło: opracowanie własne.

Problematyka opracowań pedagogicznych publikowanych na łamach „Chowanny” była zróżnicowana – dotyczyła terminologii pedagogicznej (np. 1930, z. 3–4, s. 261–276; 1938, z. 1, s. 1–12), charakterystyki nowych kierunków psychologicznych (1936, z. 1, s. 10–26; 1938, z. 7, s. 303–317), historii wychowania (np.

⁷⁰ W Chorwacji (podają za: E. Czernichowski, *Organizacja i znaczenie...*, s. 22) oraz Czechosłowacji (podają za: *Prasa zagraniczna o „Chowannie”*, „Chowanna” 1934, z. 7, s. 335–336).

1937, z. 3, s. 97–110), założeń i trudności kształcenia systematycznego (np. 1930, z. 1, s. 23–53). Zamieszczano biogramy psychologów i pedagogów (1939, z. 2, s. 49–65; 1936, z. 7–8, s. 289–310) oraz – stanowiące najliczniejszą grupę opracowań – rozprawy o charakterze metodycznym, np. dotyczące wychowawczych aspektów harcerstwa (1932, z. 1–4, s. 105–115), szkolnego teatru (1929, z. 4, s. 219–231), autonomii w wychowaniu (1935, z. 1 i 2), wychowania moralnego, sposobów oceniania (np. 1935, z. 2, s. 70–74) oraz metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów (głównie języka polskiego, historii, przyrody). Znaczącą część pisma zajmowały doniesienia z badań, np. nad rozwojem zdolności motorycznych dzieci (1930, z. 1, s. 113–148); zastosowaniem różnorodnych metod egzaminacyjnych uczniów śląskich szkół (1931, z. 3–4, s. 259–281); środowiskiem wychowawczym śląskich uczniów (1936, z. 5–10); karności (1937, z. 1–4; 1938, z. 5–7). Cenne, także dla współczesnych badaczy dziejów oświaty, były opracowania opisujące stan i ewolucję polskiego szkolnictwa (np. 1931, z. 2, s. 77–98; 1937, z. 3, s. 110–116), przygotowania nauczycieli do pracy zawodowej (np. 1936, z. 7–8, s. 324–339; 1939, z. 2, s. 65–72) czy strukturę systemów oświaty różnych krajów (np. 1935, z. 7, s. 298–305; 1934, z. 9, s. 385–395; 1931, z. 3–4, s. 183–214).

Na kartach periodyku znalazły się opracowania dotyczące tematyki psychologicznej (np. 1929, z. 3, s. 117–143; 1931, z. 3–4, s. 177–182), biologicznych podstaw wychowania (np. 1934, z. 6, s. 253–264; 1934, z. 1, s. 25–34), socjologii (np. 1929, z. 3, s. 195–207). Wartościowym dopełnieniem treści były systematycznie publikowane recenzje dzieł naukowych przydatnych nauczycielom, ponadto informowanie o wydarzeniach kulturalnych i konferencjach pedagogicznych, a także zamieszczanie notek bibliograficznych najnowszych książek z zakresu pedagogiki, psychologii i dziedzin pokrewnych.

W latach 1929–1939 w żadnym z numerów nie podano nakładu pisma, jednak T.J. Dobrowolski pisze, iż „Chowanna” w 1939 roku osiągnęła nakład 11 000 egzemplarzy⁷¹, ale źródła tej informacji nie są znane.

Regionalny dodatek dla śląskich nauczycieli – „Sprawy Szkolne na Śląsku”

W ostatnim numerze „Chowanny” z 1934 roku pojawiła się następująca zapowiedź:

Z dniem 1 stycznia 1935 roku Redakcja miesięcznika „Chowanna” przystępuje do wydawania stałego dodatku informacyjno-sprawozdawczego, którego zadaniem będzie odzwierciedlenie życia bieżącego w dziale szkolnictwa na Śląsku. W „Dodatku” ukazywać się będą zarządzenia władz szkolnych oraz wiadomości o przebiegu konferencji, kursów nauczycielskich, zjazdów w woj. śląskim, sprawozdania z wycieczek pedagogicznych i naukowych itp.⁷²

Wśród wysuwanych głównych celów publikowanego dodatku znalazły się: informowanie o aktualnych sprawach dotyczących kształcenia i wychowania na różnych szczeblach edukacji w województwie, prezentowanie statystycznych informacji dotyczących szkolnictwa, omawianie ważnych dla śląskich nauczycie-

⁷¹ T. J. Dobrowolski, *Geneza i początki Instytutu...*, s. 26. Podobne dane przytacza J. Pieter w artykule *Pierwsza wyższa uczelnia na Śląsku*, „Zaranie Śląskie” 1957, z. 1–2, s. 45.

⁷² *Od Redakcji*, „Chowanna” 1934, z. 10, s. 480.

li kursów, konferencji i zjazdów, informowanie o przebiegu reformy szkolnictwa w województwie i wystąpieniach władz oświatowych, a także prezentowanie działalności ognisk metodycznych poszczególnych przedmiotów. Na łamach dodatku publikowano także artykuły metodyczne, wspomagające nauczycieli w realizacji nowych programów nauczania. Starano się włączyć odbiorców do tworzenia „Spraw Szkolnych”. W pierwszym numerze z 1937 roku apelowano o nadsyłanie (na podany w notce od redakcji adres) informacji i materiałów dotyczących rozwoju prac szkolnych i działalności nauczycieli⁷³.

Dodatek „Sprawy Szkolne na Śląsku” miał zeszytowy format, liczący od 8 do 28 stron, bez okładek, był dołączany do „Chowanny” dla wszystkich prenumeratorów ze Śląska. Ukazywał się on w miarę regularnie i w latach 1935–1939 wydano łącznie 37 zeszytów. Zestawienie wydanych numerów ujmuje tabela 4.

Tabela nr 4
Zestawienie wydanych numerów „Spraw Szkolnych na Śląsku”
w latach 1935–1939

Rok	Numeracja wydanych zeszytów
1935	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10
1936	1, 2, 3, 4, 5–6
1937	1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10
1938	1–2, 3, 4, 5–6, 7–8, 9, 10
1939	1, 2, 3, 4, 5–6

Źródło: opracowanie własne.

Wśród tekstów zamieszczanych na łamach dodatku „Sprawy Szkolne na Śląsku” można wyróżnić:

- a) sprawozdania z konferencji metodycznych, kursów wakacyjnych, wycieczek pedagogicznych, działalności Szkolnej Poradni Psychologiczno-Lekarskiej przy Instytucie Pedagogicznym itp.;
- b) artykuły informacyjne o dużym zróżnicowaniu tematycznym, np. dotyczące charakterystyki poszczególnych szczebli edukacji, warunków przyjęcia do liceów ogólnokształcących i pedagogicznych itp.;
- c) artykuły metodyczne zawierające liczne wskazówki i uwagi organizacyjne, techniczne oraz metodyczne związane z realizacją programów nauczania poszczególnych przedmiotów, organizacją wycieczek, wykorzystaniem pomocy dydaktycznych (np. podręczników, radia) w prowadzeniu zajęć;

⁷³ Zob. więcej na ten temat: A. Budniak, *Czasopismo pedagogiczne „Chowanna” (1929–1997). Zarys monograficzny*, Katowice, 1999, s. 141–151; A. Budniak, „Sprawy Szkolne na Śląsku” – regionalny dodatek do miesięcznika „Chowanna” w latach 1935–1939, [w:] *Śląskie Miscellanea*, red. J. Malicki, K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 1995, s. 60–67.

- d) kronikę spraw bieżących, zawierającą wzmianki o tematyce audycji radiowych dla dzieci, rodziców i szkół, rozdzieleniu stypendiów, wynikach konkursów i zawodów, zarządzenia centralnych i regionalnych władz oświatowych, informacje o urloпах, mieszkaniach służbowych czy warunkach awansu dla nauczycieli;
- e) informacje o nowych książkach zakupionych do Biblioteki Pedagogicznej przy Instytucie;
- f) reklamy przyrządów i pomocy szkolnych, firm rozprowadzających meble szkolne, reklamy książek pedagogicznych i czasopism;
- g) informacje od Redakcji, np. po rozpoczęciu działalności ognisk metodycznych, sprostowania i errata błędów zamieszczonych we wcześniejszych numerach dodatku;
- h) nekrologi w rubryce „Z żałobnej karty” – tylko w z. 3 z 1935 roku.
- i) przegląd prasy – w 1937 roku.

Większość tekstów nie była sygnowana nazwiskami (z wyjątkiem opracowań metodycznych, których autorów podawano), nie wskazano także składu redakcji, choć można domniemywać, iż był to ten sam zespół, który redagował miesięcznik „Chowanna”. Zawartość dodatku „Sprawy Szkolne na Śląsku” zdumiewa swoją różnorodnością, aktualną tematyką, zwracaniem uwagi na wszystko, co może zainteresować nauczycieli, świadczy też o niezwykle prężnej działalności oświatowej w regionie. Jedynym mankamentem dodatku „Sprawy Szkolne na Śląsku” jest brak jednolitego kryterium doboru zamieszczanych informacji, co sprawia wrażenie chaotyczności w doborze treści.

Znaczenie Instytutu Pedagogicznego dla rozwoju oświaty na Śląsku

Na podstawie analizy różnorodnej działalności Instytutu Pedagogicznego można wskazać wiele inicjatyw i poczynąń wartych odnotowania i zapamiętania. Instytut wyrósł z potrzeb lokalnego środowiska, łączył działaczy związkowych, nauczycieli, władze oświatowe województwa, szkolną kadrę kierowniczą, naukowców. Żywo odpowiadał na pojawiające się zapotrzebowanie: pogłębiania kwalifikacji nauczycieli, informowania o reformie oświaty, organizowania konferencji i kursów metodycznych i doształcających, prowadzenia szeroko dostępnych wykładów, włączania nauczycieli do badawczych prac naukowych, prowadzenia poradni psychologiczno-pedagogicznej i szkoły praktyk, zorganizowania biblioteki pedagogicznej i drukowania dzieł naukowych (np. upowszechniających zagraniczną myśl pedagogiczną), a także wydawania pedagogicznego czasopisma naukowego.

Działania popularyzujące wiedzę skierowane były do szerokiego grona odbiorców – obejmowały zarówno czynnych zawodowo nauczycieli, zainteresowane osoby spoza kadry oświaty, jak i rodziców, którzy chcieli pogłębić swoje kompetencje wychowawcze. W tworzenie i działania uczelni zaangażowane były władze województwa śląskiego, a przede wszystkim Wydział Oświecenia Publicznego, zapewniając wsparcie finansowe, kadrowe i organizacyjne. Świadczyło to o zrozumieniu znaczenia regionalnej oświaty i jej potrzeb.

W prace Instytutu oraz w publikacje na łamach „Chowanny” włączeni byli uznani naukowcy z różnych regionów kraju, co gwarantowało odpowiedni poziom zajęć dydaktycznych i wartość opracowań drukowanych w periodyku. Władze Instytutu Pedagogicznego od początku dbały o bogaty program studium. Wskazuje na to przedstawiona problematyka, w jakże nowatorskim, szczegółowym ujęciu (podobnym do współczesnego opisu zawartego w karcie kierunku⁷⁴) oraz układ zajęć (obejmujący przedmioty główne, pomocnicze, dodatkowe i praktyki pedagogiczne, mocno akcentowane w programie, uwzględniające hospitacje i prowadzenie zajęć), a także powiązanie zagadnień teoretycznych z praktyką, zastosowanie metod wyzwalających samodzielność i aktywność słuchaczy⁷⁵ (np. dyskusja, analiza i interpretacja dzieł pedagogicznych). Na uwagę zasługuje fakt natychmiastowego organizowania zajęć dla nauczycieli, które przygotowywały do zmian związanych z reformą oświaty w 1932 roku. Były to zajęcia w ramach studium nauczycielskiego dla słuchaczy, ale także liczne kursy metodyczne, pedagogiczne, wychowawcze dla nauczycieli z całego województwa, np.: kursy dla wychowawczyń przedszkoli, kursy rolniczo-ogrodnicze związane z wykorzystaniem w nauczaniu przyrody i geografii tworzonych przy szkołach ogrodów, uprawy i zbioru ziół itp.

Prężna i wielowątkowa działalność Instytutu Pedagogicznego w Katowicach zasługuje na docenienie i refleksję. Może także służyć dziś za wzór podejścia do przygotowania nauczycieli: rzetelna, sprawdzona wiedza naukowa prezentowana w ramach zajęć na uczelni, poszerzana poprzez opracowania zamieszczane na kartach naukowego periodyku, uzupełniana praktycznymi wskazaniem w trakcie kursów, konferencji i spotkań, działalności poradni psychologicznej i szkoły ćwiczeń, dyskusji i badań naukowych w ramach koła absolwentów, wsparta ofertą biblioteki pedagogicznej, umożliwiającą samokształcenie – to kompleks propozycji potrzebnych nauczycielom także obecnie.

Bibliografia

- Budniak Alina (1995), „Sprawy Szkolne na Śląsku” – regionalny dodatek do miesięcznika „Chowanna” w latach 1935–1939, [w:] „Śląskie Miscellanea”, t. 8, red. Jan Malicki, Krystyna Heska-Kwaśniewicz, s. 60–67.
- Budniak Alina (1999), *Czasopismo pedagogiczne „Chowanna” (1929–1997). Zarys monograficzny*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Czernichowski Edward (1930), *Organizacja i znaczenie Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, Katowice: Wydawnictwo Instytutu Pedagogicznego.
- Czernichowski Edward, przedm. (1935), *Z działalności Instytutu Pedagogicznego w Katowicach w latach 1932/33–1933/34*, Katowice: nakładem Instytutu Pedagogicznego.
- Dobrowolski Tadeusz J. (1960), *Geneza i początki Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, Biuletyn nr 17, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.

⁷⁴ Z działalności Instytutu Pedagogicznego..., s. 27–57.

⁷⁵ Tamże, s. 58.

- Dr. Wil. Fr. (1931), *Żywe źródło wiedzy pedagogicznej w Katowicach*, „Polska Zachodnia”, nr 57, s. 9.
- Instytut Pedagogiczny w Katowicach* (1928), Katowice: nakładem Instytutu Pedagogicznego.
- Instytut Pedagogiczny w Katowicach* (1930), „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 2, s. 386–387.
- Instytut Pedagogiczny w Katowicach* (1938), „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 6, s. 470–472.
- Komunikat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o czasopiśmie pedagogicznym „Chowanna”* (1936), „Chowanna”, z. 4, s. 192.
- Od Redakcji* (1932), „Chowanna”, z. 1, s. 1–2.
- Od Redakcji* (1934), „Chowanna”, z. 10, s. 480.
- Od Wydawnictwa* (1931), „Chowanna”, z. 1, s. 1–2.
- Pieter Józef (1957), *Pierwsza wyższa uczelnia na Śląsku*, „Zaranie Śląskie”, z. 1–2, s. 42–54.
- Prasa zagraniczna o „Chowannie”* (1934), „Chowanna”, z. 7, s. 335–336.
- Prażmowski Józef (1936), *Szkolnictwo w Województwie Śląskiem. Przedszkola, szkoły wszelkiego typu, nauczycielstwo. Opracowane na podstawie materiałów urzędowych i innych źródeł*, Katowice: nakładem autora.
- Ręgorowicz Ludwik (1959), *W sprawie założenia uniwersytetu w Katowicach*, „Słowo Powszechne”, nr 44, s. 4.
- Stasiak Piotr (1936), *Biblioteka Instytutu Pedagogicznego w Katowicach*, „Zaranie Śląskie”, nr 2, s. 123–131.
- Statut organizacyjny Instytutu Pedagogicznego w Katowicach* (1934), Katowice: nakładem Instytutu Pedagogicznego.
- Stopińska-Pająk Agnieszka (1984), „Chowanna” *wczoraj i dziś. W 55 rocznicę powstania czasopisma*, „Ruch Pedagogiczny”, nr 3.
- Towarzystwo Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Sprawozdanie za rok administracyjny 1929/30* (1930), „Chowanna”, t. 2, s. 343–350.
- Założenia Instytutu Pedagogicznego w Katowicach* (1928), „Polska Zachodnia”, nr 165, s. 3.

**“Chowanna”, the Pedagogical Journal,
as a representation of the activity of the Pedagogical Institute in Katowice**

Summary

The article describes the establishment and operation of one of the most important Polish scientific institutions founded in Upper Silesia in the interwar period – the Pedagogical Institute in Katowice. The paper presents the most critical goals, tasks and organization of the Institute, which solemnly inaugurated its activity on October 28, 1928. The most important periodical of the Institute – the pedagogical magazine “Chowanna” has been described in detail. “Cho-

wanna” was published from 1929 to 1939. It was a scientific journal for the first two years, theoretically developing pedagogical, psychological, sociological and cultural issues. Later on, it functioned as a supporter and advocate of Polish educational culture and brought readers closer to the activity of the Pedagogical Institute in Katowice. Since 1935, the regional supplement “Sprawy Szkolne na Śląsku” (School Affairs in Silesia) was attached to the magazine.

Keywords

Pedagogical Institute in Katowice, “Chowanna”, “Sprawy Szkolne na Śląsku”, pedagogical journal, teachers, education in the Upper Silesia

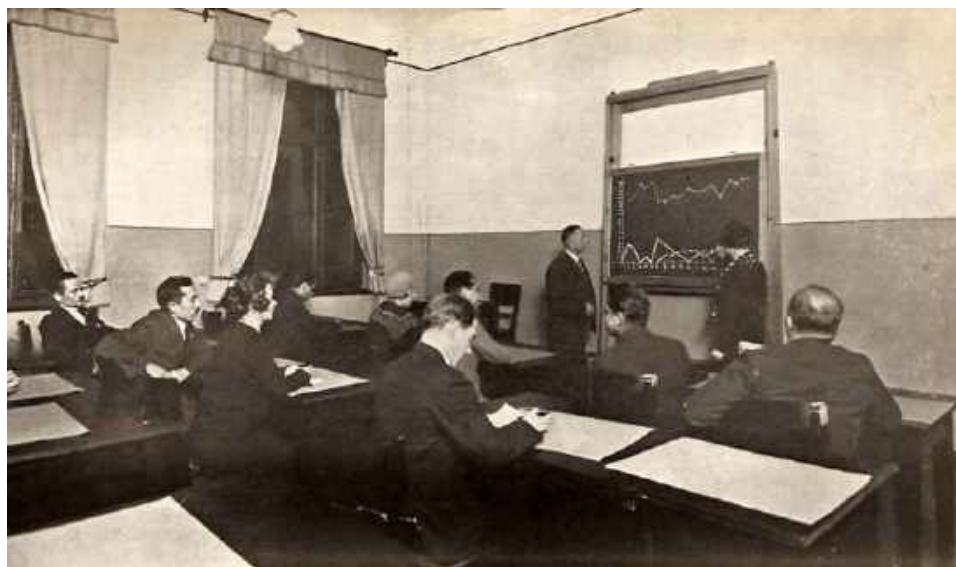
Pädagogische Zeitschrift „Chowanna” als Manifestation der Aktivität Pädagogischen Instituts in Kattowitz

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt die Gründung und Tätigkeit einer der bedeutendsten polnischen wissenschaftlichen Einrichtungen in Oberschlesien in der Zwischenkriegszeit – des Pädagogischen Instituts in Kattowitz. Es wurden die wichtigsten Ziele, Aufgaben und Organisation des Instituts vorgestellt, das am 28. Oktober 1928 feierlich eröffnet wurde. Die wichtigste Veröffentlichung des Instituts – die pädagogische Zeitschrift „Chowanna” wurde ausführlich beschrieben. Die Zeitschrift erschien von 1929 bis 1939. In den ersten zwei Jahren war es eine wissenschaftliche Zeitschrift, die pädagogische, psychologische, soziologische und kulturelle Fragen theoretisch bearbeitete. Später fungierte er als Popularisierer und Förderer der polnischen pädagogischen Kultur und machte die Leser mit den Aktivitäten des Pädagogischen Instituts in Kattowitz bekannt. Ab 1935 wurde der Zeitschrift die regionale Beilage „Sprawy Szkolne na Śląsku” hinzugefügt.

Schlüsselwörter

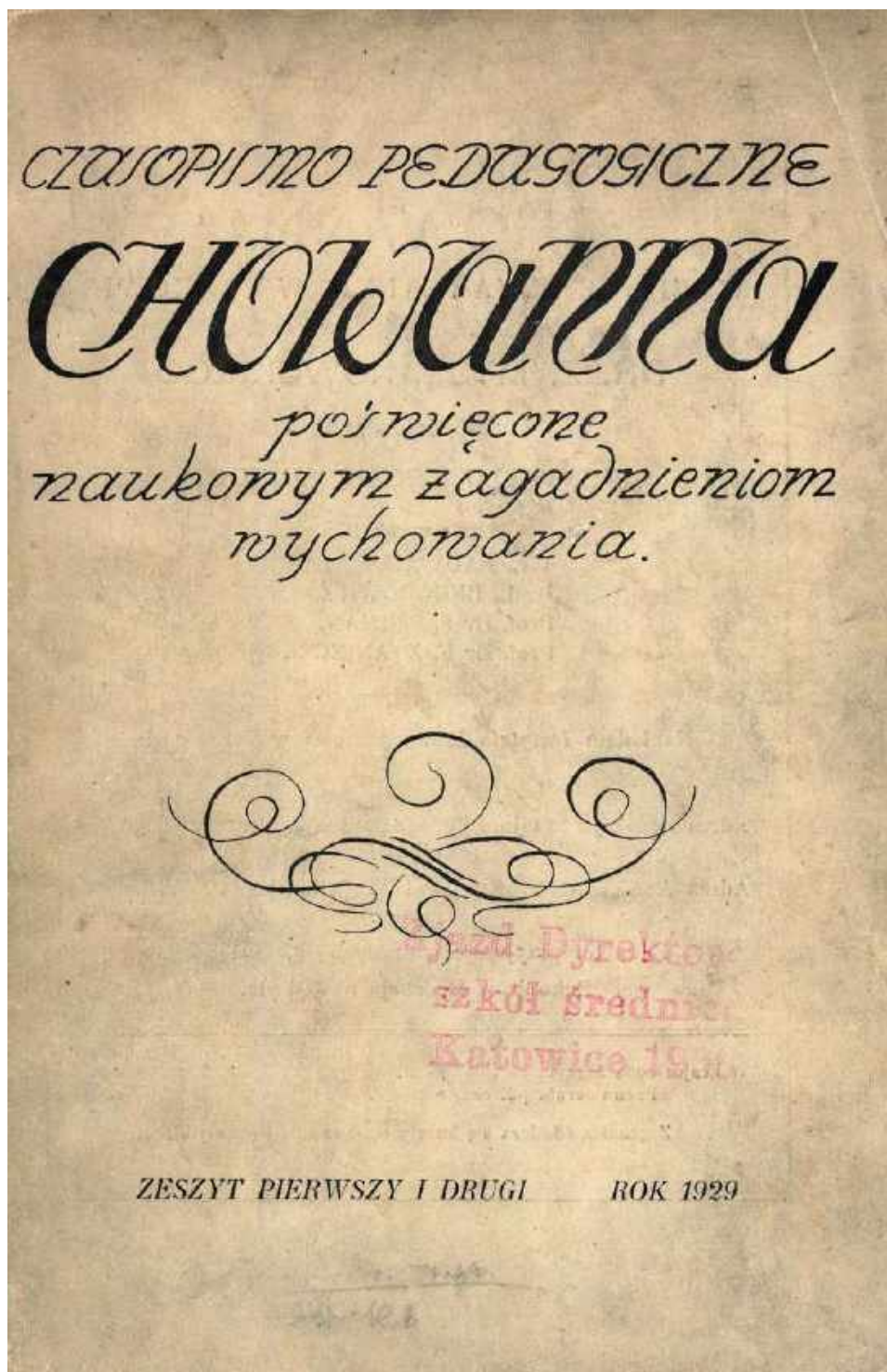
Pädagogisches Institut in Katowice, „Chowanna”, „Sprawy Szkolne na Śląsku”, pädagogische Zeitschrift, Lehrer, Bildung in Oberschlesien



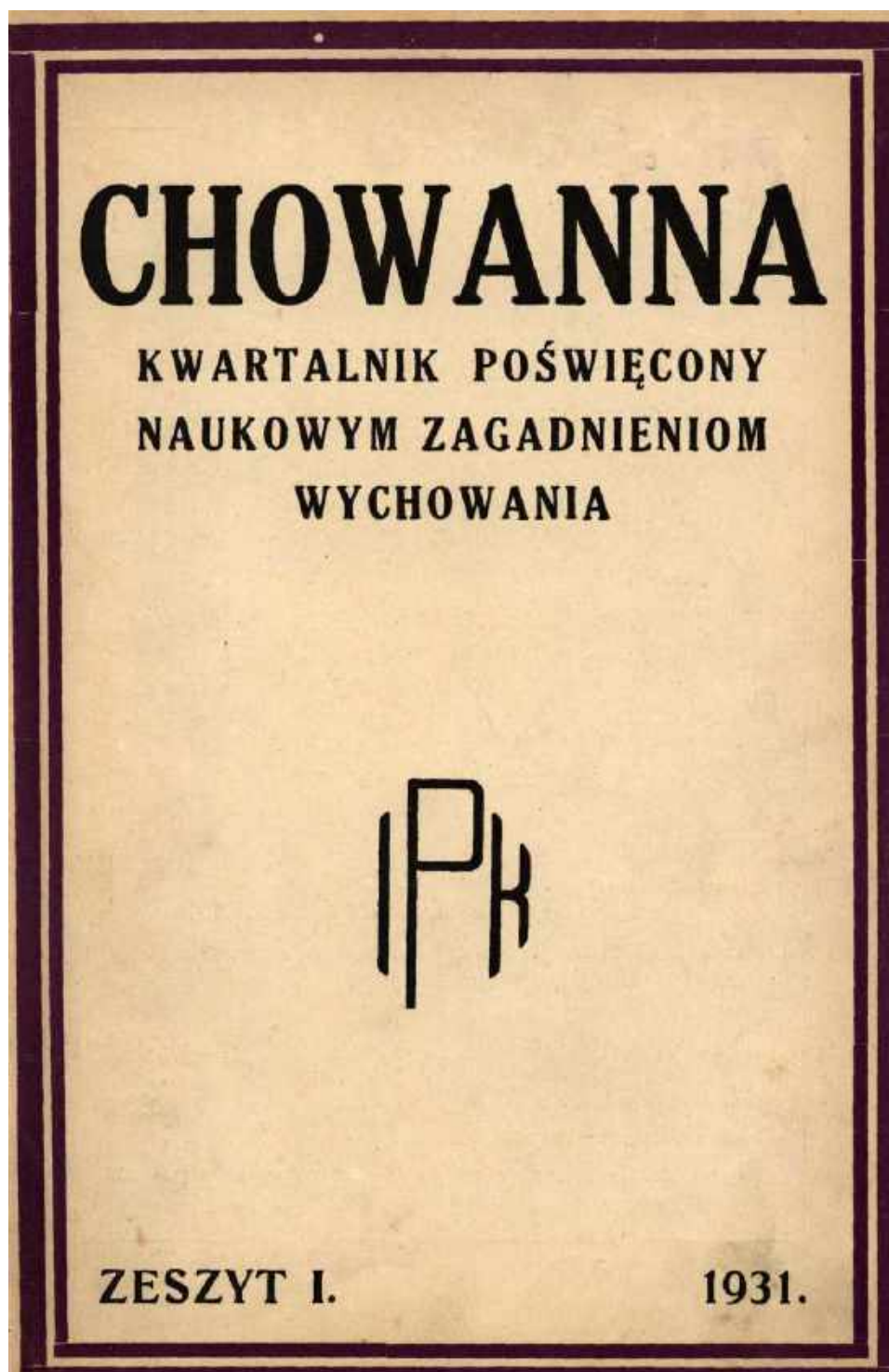
Sala wykładowa i pracowania psychologiczna
Instytutu Pedagogicznego w Katowicach („Chowanna” 1930, il. II i III)



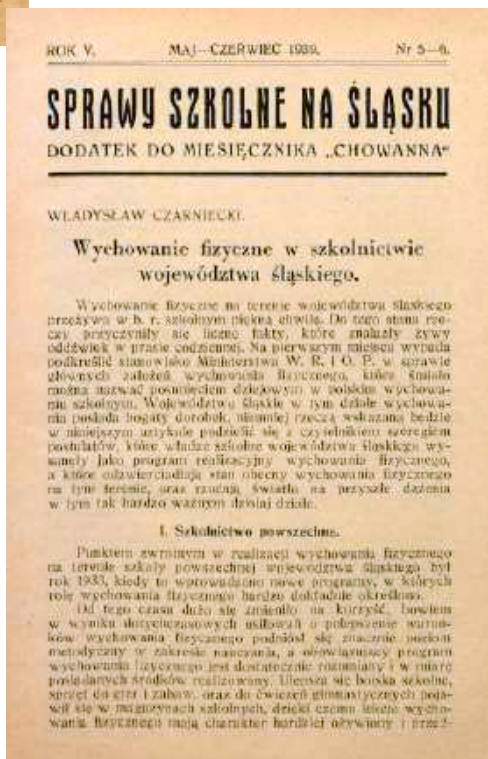
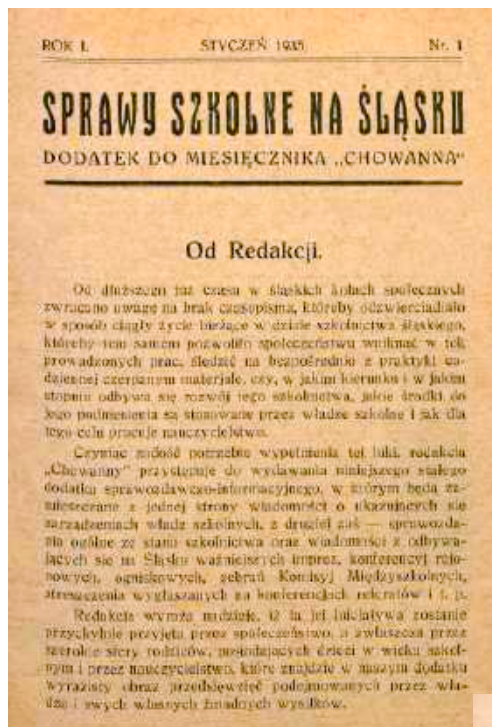
Czytelnia i klasa wzorowa Instytutu Pedagogicznego w Katowicach
(„Chowanna” 1930, il. IV i V)



Okładka pierwszego rocznika czasopisma „Chowanna” (1929)



Okładka czasopisma „Chowanna” (1931)



Strony tytułowe dodatku „Sprawy Szkolne na Śląsku”.
Pierwszy numer (1935) i ostatni numer (1939)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 36, 2023

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

LUCYNA SADZIKOWSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0002-5509-4513

AGNIESZKA GOŁDA

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-6571-5304

„Gość Niedzielny”. Od tygodnika dla ludu do czasopisma opinii. Rekonesans badawczy

Streszczenie

Czasopisma katolickie od początku istnienia miały służyć głównie edukacji religijnej i formacji moralnej, ale też informować o sprawach bieżących z regionu, kraju i świata. Jednym z takich periodyków jest „Gość Niedzielny”, obchodzący w 2023 roku stulecie istnienia. Postanowiono przyrzeć się jego funkcjonowaniu, by wskazać zmieniającą się pozycję wydawnictwa. U genezy stała idea czasopisma dla ludu, skierowanego do grona wiernych z diecezji katowickiej, w większości ze środowisk robotniczych. Tygodnik stopniowo, dzięki pracy profesjonalizujących się zespołów redakcyjnych, stawał się pismem o ambicjach opiniotwórczych, docierającym do szerszych kręgów społecznych. W tekście opisano te elementy aktywności „Gościa Niedzielnego”, które sprawiły, że z przedwojennego czasopisma popularnego stał się w ostatnich latach jednym z najpoczytniejszych tygodników opinii.

Słowa kluczowe

„Gość Niedzielny”, czasopismo, Śląsk, tygodnik katolicki, tygodnik opinii, gosc.pl

„Tygodnik dla ludu”¹ i „czasopismo opinii” to terminy znane w piśmiennictwie naukowym od lat, ale warto dla porządku wyjaśnić ich znaczenie, zważywszy na zagadnienia zasygnalizowane w tytule artykułu. Pierwszym z pojęć określa się periodyki przeznaczone dla czytelników wywodzących się z warstw ludowych – rzemieślników, robotników, mieszkańców wsi i chłopów. To czasopisma najczęściej o charakterze religijno-moralizatorskim, oświatowym i społeczno-ekonomicznym. Powoływali je do życia przedstawiciele inteligencji, by wśród odbiorców pogłębiać m.in. znajomość zasad wiary katolickiej. Od początku XX wieku, a w szczególności w dwudziestolecie międzywojennym, także Kościół katolicki zainteresował się „docieraniem” ze słowem pisanym do tych właśnie kręgów społecznych. Wzorem periodyku wyrosłego z takich właśnie założeń jest „Gość Niedzielny”, który powstał jako „Tygodnik dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego”, a po czterech latach funkcjonowania na rynku prasowym, od 1927 roku, zakres tekstów i cel istnienia periodyku doprecyzowano nowym podtytułem: „Tygodnik dla rodzin katolickich”. W obu nazwach wyraźnie podkreślono, do kogo pismo zostało zaadresowane – do szerokiego i zróżnicowanego grona czytelników katolickich. Założono pierwotnie, że przekaz „Gościa Niedzielnego” będzie koncentrował się na „pogłębianiu znajomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego”², choć konstytuowano go wówczas, gdy:

Sensacyjny sposób przekazu informacji przy jednoczesnym zachowaniu jej rzetelności stał się atrakcyjną formą wypowiedzi dziennikarskiej. Dzienniki sensacyjne szybko zaczęły zdobywać popularność oraz przejmować dotychczasowy rynek czytelniczy³.

W zasięgu oddziaływania pisma znalazły się przede wszystkim środowiska robotnicze, które wówczas stały przy Kościele najwierniej, a „ich siła była także gwarantem podstawowych wolności Kościoła”⁴. Robotnicy stanowili zresztą na Górnym Śląsku największą grupę zawodową. „Gość Niedzielny” był przykładem wydawnictwa, które z uwagi na intensywność rozpowszechniania stanowiło ważne narzędzie wpływu na masowego czytelnika, czemu sprzyjały przede wszystkim akcje propagandowe podejmowane w parafiach (np. dni książki i prasy)⁵. Miał charakter popularny i trafiał tam, gdzie istniało zapotrzebowanie na głos katolicki.

Od początku „Gość Niedzielny” łączył na swoich łamach materiały religijne (np. teksty Pisma św. na dany tydzień, komentarze liturgiczne, treści kazań i listów pasterskich) i refleksje moralno-społeczne z informacjami z życia Administracji Apostolskiej Górnego Śląska. Redakcja odwoływała się do tradycyjnych wartości

¹ S. Lato, *U źródeł prasy „dla ludu”*, [w:] I. Turowska-Bar, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1963, s. 4–22; G. Gzella, *„Pisma dla ludu” pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku*, Toruń 1994.

² 75 lat „Gościa Niedzielnego” (1923–1998), koncepcja albumu, red. i oprac. graf. J.W. Brzoza, Katowice 1998, s. 8.

³ E. Kristanova, *Prasa katolicka w Polsce (1918–1989). Rekonesans badawczy*, „Kultura – Media – Teologia” 2022, nr 52, s. 102.

⁴ 75 lat „Gościa Niedzielnego”..., s. 23.

⁵ Por. C. Lechicki, *Polska prasa katolicka 1945–1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, t. 22, z. 2, s. 65.

regionu, znanych i akceptowanych przez robotników oraz ich rodziny, do śląskości i obyczajowości, tygodnik zaś kreowano na „przyjaciela ludu z otwartym słowem prawdy”⁶, ukazującego realia z punktu widzenia Kościoła katolickiego.

Mówiąc o drugim terminie użytym w tytule niniejszego artykułu, czyli o „czasopiśmie opinii”, trzeba przyjąć założenie, że atrybutami prasy opinii są: wyjątkowy – opiniotwórczy skład zespołu redakcyjnego, zdominowanie pisma przez gatunki publicystyczne oraz zawartość, która co prawda koncentruje się na kwestiach społeczno-politycznych i kulturalnych, ale odnaleźć w niej też można treści literackie⁷. Wypada dodać, że Tomasz Mielczarek⁸, historyk i medioznawca, domaga się uważności w klasyfikowaniu współczesnej polskiej prasy opinii. Podkreśla, że do tego segmentu wielu publicystów i analityków mediów zalicza dość dowolnie, oprócz klasycznych dla tej grupy „Polityki”, „Wprost” i „Newsweek Polska”, tygodniki przedruków – „Angorę” i „Forum”, oraz katolickie tygodniki diecezjalne – „Gościa Niedzielnego” i „Przewodnik Katolicki”. Ocenia to jako swoją niefrasobliwość w poszerzaniu zakresu czasopiśmiennictwa czy też chaos terminologiczny⁹. Jednocześnie Bogusława Dobek-Ostrowska, politolog i historyk, wskazuje, że współczesny rynek tygodników opinii charakteryzuje nieznany poza Polską pluralizm – co podkreśla szerszą niż w przypadku propozycji T. Mielczarka perspektywę. Medioznawczyni ta włącza bowiem do tygodników opinii także wspomniane wcześniej periodyki katolickie¹⁰. Nie będąc tak krytycznym jak T. Mielczarek¹¹ – szanując jednakowoż ustalenia badacza – można przypomnieć jeszcze jedno stanowisko, zbliżone do oponentów prasoznawcy, wyrażone przez Ryszarda Filasa. W świetle tego stanowiska należałoby, pisząc o czasopismach opinii, uwzględnić przytoczone tytuły, dość przecież różnorodne, w tym wpływowe magazyny katolickie – poza wymienionymi także częstochowską „Niedzielę”¹².

Zgodzić się należy z oceną, że pojęcie „prasa opinii” ma już charakter historyczny. Publicystyka ta do 1989 roku była specyficzną formą komunikowania się inteligencji. W zmienionych warunkach ustrojowych przed polskim rynkiem wydawniczym otworzyły się nowe możliwości, związane nie tylko ze zniesieniem cenzury, ale też z uatrakcyjnieniem oferty oraz wykorzystaniem technik marketingowych właściwych nowoczesnemu systemowi upowszechniania prasy. Nowym wyzwaniom najlepiej mogły sprostać magazyny podejmujące tematykę społeczną i polityczną, bogato ilustrowane, w tym właśnie „Gość Niedzielny”.

⁶ 75 lat „Gościa Niedzielnego”..., s. 9.

⁷ Por. zwłaszcza: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, pod red. J. Maślanki, Wrocław [i in.] 1976, s. 42, 179, 186.

⁸ T. Mielczarek, *Współczesna polska prasa opinii*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. 16, z. 1 (31), s. 79–102.

⁹ Tamże.

¹⁰ B. Dobek-Ostrowska, *Mediatyzacja polityki w tygodnikach opinii w Polsce – między polityzacją a komercjalizacją*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, t. 61, nr 2 (234), s. 229–230.

¹¹ T. Mielczarek, *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*, Kraków 2018.

¹² Recenzja Ryszarda Filasa na temat wymienionej monografii Tomasza Mielczarka o *Współczesnych tygodnikach opinii w Polsce* opublikowana w „Zeszytach Prasoznawczych” 2019, t. 62, nr 1 (237), s. 143–145.

Wykorzystując metody badawcze przyjęte przez Tomasza Mielczarka oraz analizę porównawczą czasopism opinii i ilustrowanych magazynów społecznych, a także opierając się na literaturze przedmiotu, poczynić możemy wstępne ustalenia dotyczące „Gościa Niedzielnego”, który stał się medium oddziałującym na opinię publiczną, określoną jako: czytelnicy zainteresowani treściami religijno-społecznymi.

„Gość Niedzielnny”, o czym będzie szerzej mowa w dalszej części artykułu, ewoluował, zmieniał się, pomnażał grono odbiorców (od robotników do inteligencji), ale od swego powstania zdominowany został przez treści katolickie. Charakteryzuje go dopracowana forma graficzna. Pełni – tak jak w przeszłości – funkcje integracyjne i środowiskotwórcze, a utrzymuje się głównie z zysków płynących z reklamy i ze sprzedaży¹³.

Samoistna i płynna ewolucja „Gościa Niedzielnego” z tygodnika dla ludu do czasopisma opinii wydaje się interesującym studium przypadku, które nierozdzielnie należy analizować w kontekście badań nad prasą skierowaną do środowisk wiejskich w XIX i na początku XX wieku. Na przykładzie tego periodyku można analizy przemian na rynku wydawniczym i czytelnicznym od momentu powstania pierwszych pism aż do transformacji ustrojowej, a także współczesnych mechanizmów rządzących usługami wydawniczymi w Polsce.

Materiał źródłowy¹⁴ jest bogaty i znaczący, „Gość Niedzielnny” zdobył bowiem pozycję jednego z najpoczytniejszych pism w powojennej Polsce¹⁵. Porównanie poszczególnych numerów tego tygodnika pod względem zawartości treści, grup odbiorców i składów osobowych redakcji pozwala wskazać funkcje pełnione przez ten tytuł w poszczególnych okresach i ukazać to na tle przemian społeczno-polityczno-gospodarczych i ideologiczno-wyznaniowych w kraju. I na odwrót: bez czasopism takich jak „Gość Niedzielnny” nie sposób zrozumieć ani znaczenia przemian, jakie dokonały się we współczesnej polskiej kulturze i różnych jej dziedzinach, ani głębokiej zmiany w światopoglądzie współczesnych Polaków. Ważnym czynnikiem, który należy podkreślić, była bowiem organizacja pisma, w którym dominowały jednak treści o charakterze przede wszystkim religijnym, potem społeczno-edukacyjnym, i jego oddziaływanie na czytelników pomimo ograniczeń cenzorskich dotyczących rynku prasowego.

¹³ A. Grajewski, *Tradycja zobowiązuje*, [w:] *Taki Gość! [spojrzenie na lata 2008–2013]*, pod red. A. Grajewskiego, Katowice 2013, s. 7–12.

¹⁴ Pomimo że materiał źródłowy jest bogaty, nadal brakuje stosownej i obszernej literatury przedmiotu. Nie powstała wcześniej osobna monografia na temat „Gościa Niedzielnego”, a jest ona niewątpliwie bardzo potrzebna. Cenne są ustalenia poczynione w jubileuszowych wydaniach w serii „Biblioteka Gościa” oraz artykuły Aleksandry Pethe zamieszczone w rocznicowych monografiach zbiorowych *Katowice – historia i współczesność*. Mają one postać interesujących rozpraw, ale o charakterze przyczynkarskim. Pierwszą próbą całościowego opracowania bogatej historii tygodnika była książka Andrzeja Grajewskiego zatytułowana *Twój Gość! 85 lat „Gościa Niedzielnego” 1923–2008*, Katowice 2008.

¹⁵ Dodać należy, że Jerzy Myśliński zauważa, iż działalność czasopism społeczno-kulturalnych w realiach Polski pojałtańskiej to element obszerniejszego tematu dotyczącego komunikowania się inteligencji, odgrywającej od XIX wieku w Polsce niebagatelną rolę. Zob. J. Myśliński, *Lata 1944–1948*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, pod red. U. Jakubowskiej, Warszawa 2012, s. 13–14.

By uchwycić najważniejsze etapy, mechanizmy i czynniki, które miały wpływ na funkcjonowanie „Gościa Niedzielnego” jako – na początku – tygodnika dla ludu, by współcześnie wyróżniać go jako ogólnopolskie, konserwatywno-katolickie czasopismo opinii¹⁶, posłużymy się chronologicznym i skróconym opisem dziejów tegoż pisma, wydawanego od 9 września 1923 roku w Katowicach.

Czasopismo powstało jako tygodnik Administracji Apostolskiej Śląska i przeciwwaga dla poczytnego, ale ukierunkowanego w stronę niemiecką wrocławskiego tygodnika „Posłaniec Niedzielny dla Diecezji Wrocławskiej zarazem organ Związku św. Rodziny”. Pierwszy numer ukazał się z artykułem wstępnym administratora apostolskiego ks. Augusta Hlonda¹⁷ zatytułowanym *Arcypasterska zachęta* i zawierającym następujący apel:

Nie chce nikomu schlebiać. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu ani nie jest wyrazem interesów jakiegoś odłamu społeczeństwa. Chce w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha. Nie będzie z żadnym konkurował pismem, bo jego zadaniem nie walka polityczna, nie sensacja, ale pogłębianie znajomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego. Pomijając zatem wszystko to, co denerwuje, omawiać będzie bieżące sprawy religijne i aktualne zagadnienia moralne. Idzie z gałązką oliwną. W żadne progi nie wniesie zwady. Żadnego nie zakłóci pokoju. Nawet prostując błędy, nie będzie zwalczał osób. Zebrawszy dawnym zwyczajem około siebie rodziny, zgotuje im chwile podniosłego skupienia i odtworzy owe piękne rodzinne nastroje niedzielne, które należą do naszych najmilszych wspomnień śląskich. A będzie to gość miły i tani, bo gwarząc nie sięgnie po kosztowne cygaro, opowiadając spijać nie będzie ni wódek ni wina i nie będzie czekał na wykwinny stół¹⁸.

Organizatorem pisma był ks. Teodor Kubina¹⁹, który początkowo pisał większość tekstów, stanowiących „głos” biskupa i księży skierowany do diecezjan. „Gość Niedzielny”, jak i inne tygodniki diecezjalne wydawane w dwudziestolecu międzywojennym, miał przede wszystkim przekazywać informacje o bieżącym życiu religijnym diecezji, rzadziej kraju, z czasem także świata. Trafiał do rodzin wywodzących się – zazwyczaj – z klasy robotniczej. Był ich „oknem na świat”, służąc informacjami o charakterze – poza katolickim – społecznym, ekonomicznym, historycznym, etnograficznym, oświatowo-wychowawczym, rolniczym, kulturalnym, literackim itp. Miał formować, wzmacniać w wierze, uczyć i bawić jednocześnie. W pierwszym okresie funkcjonowania przejawiał na wskroś regionalny profil, który z czasem zmieniał się.

¹⁶To powoduje jednak, że „Gość Niedzielny” nie jest tak „intertekstualny” jak inne tygodniki opinii, jest rzadziej cytowany w innych mediach. Por. K. Podemski, *Świat w polskich tygodnikach opinii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, r. 73, z. 3, s. 245.

¹⁷Biskup August Hlond (1881–1948), salezjanin, dał się poznać jako budowniczy struktur administracyjnych przyszłej diecezji katowickiej, w której w 1926 roku pełnił funkcję biskupa diecezjalnego. W tym samym roku został jednak prekonizowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim (do 1946 roku) oraz prymasem Polski (do 1948 roku). Por. np. J. Konieczny, *August Kardynał Hlond Prymas Polski. Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, Toruń 2003.

¹⁸A. Hlond, *Arcypasterska zachęta*, „Gość Niedzielny” 1923, r. 1, nr 1, s. 1.

¹⁹Biskup Teodor Kubina (1880–1951), proboszcz kościoła Mariackiego w Katowicach, a następnie pierwszy biskup diecezjalny częstochowski (1926–1951). W nowej diecezji utworzył seminarium duchowne oraz tygodnik diecezjalny „Niedziela”. Znany był z dużego zaangażowania w sprawy duszpasterstwa polonijnego. Zob. *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, pod red. M. Patera, Katowice 1996, s. 207.

W 1924 roku nowym redaktorem naczelnym został ks. Józef Gawlina²⁰, który zdołał zwiększyć nakład z 13 000 do 38 000 egzemplarzy. Od 1925 roku tygodnik związany był z nowo powstałą diecezją katowicką. W 1926 roku kolejnym redaktorem naczelnym mianowano ks. Alojzego Siemienika²¹, który kierował pismem do września 1939 roku. Jego praca na tym stanowisku odcisnęła wyraźne piętno na charakterze tego wydawnictwa. Wcześniejsze praktyki i staże w redakcjach oraz oficynach katolickich pozwoliły redaktorowi poznać nowoczesne zasady pracy, w tym uwarunkowania techniczne i merytoryczne, które z powodzeniem wdrożył w „Gościu Niedzielnym”. Dzięki niemu rozpoczęto wydawanie dodatków: „Apostoł Trzeźwości” (1927), „Dom i Szkoła” (1930) oraz „Młodzież Katolicka” (1926–1934). W grudniu 1926 roku z „Gościa Niedzielnego” wydzielono „Małego Gościa Niedzielnego” – przeznaczonego dla dzieci. Od 1935 roku ukazywał się także poradnik „Dla gospodarzy”, a od 1939 roku dodatek – „Dla kobiet”. Tygodnik nabrał charakteru pisma zróżnicowanego tematycznie, podejmującego problematykę religijną, etyczną, społeczno-polityczną oraz wychowawczą. Zyskał też atrakcyjną szatę graficzną, stając się magazynem ilustrowanym, z niemałą liczbą fotoreportaży. W latach 30. publikowano w nim ponadto coraz więcej materiałów o charakterze politycznym, opatrzonych stosownymi komentarzami, co wzbudzało kontrowersje, zważywszy na pierwotne deklaracje apolityczności tytułu. Wówczas także łamy tygodnika zajmowały teksty dotyczące trudnej sytuacji społecznej i ekonomicznej mieszkańców województwa, borykających się z narastającymi problemami dnia codziennego. Strony „Gościa Niedzielnego” coraz częściej wypełniała zatem publicystyka.

Nakład pisma wynosił w czasach redagowania ks. Alojzego Siemienika od 30 000 do 40 000 egzemplarzy i systematycznie trafiał poza granice województwa, a nawet kraju, natomiast sam tygodnik pozostawał czasopismem o charakterze regionalnym. Rozwój periodyku został jednak zahamowany, a wreszcie przerwany przez działania wojenne. We wrześniu 1939 roku Kuria Biskupia w Katowicach postanowiła nadal drukować pismo, ale już z podtytułem „Sonntagsgast”, pod kierownictwem ks. Pawła Kowalskiego, a później ks. Wilhelma Salberta. Próby utrzymania „Gościa Niedzielnego” na rynku nie powiodły się jednak – został zamknięty z dniem 22 października 1939 roku.

Pierwszy po przerwie numer – zainaugurowany tuż po wyzwoleniu Górnego Śląska – ukazał się 11 lutego 1945 roku i liczył tylko cztery strony, dodatko-

²⁰ Biskup Józef Gawlina (1892–1964) już w trakcie studiów teologicznych związany był z wojskowością. Po I wojnie światowej wrócił na Śląsk, gdzie w nowej diecezji został sekretarzem generalnym Ligi Katolickiej, Kurii Biskupiej, a od 1927 roku organizował Katolicką Agencję Prasową w Warszawie. W 1933 roku dostał nominację na urząd biskupa polowego Wojska Polskiego. Posługę tę pełnił do 1947 roku. Po II wojnie światowej z ramienia Stolicy Apostolskiej został Duchowym Opiekunem Wychodźstwa Polskiego, a w 1952 roku arcybiskupem ad personam. Zob. J. Gawlina, *In viam pacis. Dziennik Biskupa Polowego Wojska Polskiego 1939–1945*, wstęp i oprac. J. Myszor, Katowice 2019, s. 15–19.

²¹ Ksiądz Alojzy Siemienik (1895–1977) przez wiele lat pełnił posługę proboszcza w śląskich parafiach, a w 1933 roku został korespondentem diecezjalnym Katolickiej Agencji Prasowej. Po II wojnie światowej kierował wydawnictwem diecezjalnym. Zob. A. Grajewski, *Świadek i uczestnik. 70 lat „Gościa Niedzielnego” (1923–1993)*, Katowice 1993.

wo odznaczał się – co nie może zaskakiwać – znacznie uboższą niż przedwojenna szatą graficzną. Podtytuł brzmiał tak jak przed wybuchem wojny, wskazując tym samym ciągłość programową: „Tygodnik dla rodzin katolickich”. Początkowo pismo redagowane było przez kolegium, ale 22 lipca 1945 roku jego redaktorem naczelnym został ks. Klemens Kosyrzyk, mimo młodego wieku posiadający doświadczenie dziennikarskie²². To skutkowało powołaniem już w marcu 1945 roku „Małego Gościa Niedzielnego” i ekspansywną polityką kolportażową – czasopismo docierało ponownie poza diecezję: na Dolny Śląsk i Śląsk Opolski, a od 1947 roku stało się oficjalnym organem prasowym trzech diecezji: katowickiej, opolskiej i dolnośląskiej²³.

Redakcję współtworzyło grono złożone m.in. z: Ireny Świdy, sekretarz redakcji, odpowiedzialnej ponadto za dodatek dla młodych czytelników, Stanisława Czecha, dziennikarza „Dziennika Zachodniego”, Kazimierza Gołby, literata, ks. Ludwika Kosyrzyka, ks. Józefa Gawora i ks. Jerzego Stroby. Siłami osób zaangażowanych powstawał poczytny serwis informacyjny z wiadomościami ze świata katolickiego i nie tylko, ale równocześnie borykano się ze wzmagającą się cenzurą, z nieprzychylną polityką wyznaniową rządu oraz problemami natury administracyjnej i technicznej, w tym brakiem papieru, co skutkowało zmniejszeniem objętości wydawnictwa²⁴.

Mimo to na łamach „Gościa Niedzielnego” zaczęły się pojawiać coraz lepszej jakości opracowania. Te zmiany w tygodniku nie wzbudziły jednak aprobaty biskupa Stanisława Adamskiego, dbającego o to, by trafiał on nie tyle do domów inteligentnych, ale do szerszych warstw społecznych. Mimo obaw, na początku lat 50. nakład „Gościa Niedzielnego” wynosił już ok. 100 000 egzemplarzy. Wtedy nastąpiły niezwykle istotne dla funkcjonowania czasopisma wydarzenia. W sierpniu 1950 roku redaktorem naczelnym został ks. Józef Gawor, odpowiedzialny także za „Naszą Drogę”²⁵. Powstało jednocześnie odrębne wydawnictwo prasowe, w którym publikowano oba tytuły. Nieco ponad dwa lata później, bo w listopadzie 1952 roku, z przyczyn politycznych, z diecezji musiał odejść biskup Stanisław Adamski. Dekretem Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym został zmuszony do opuszczenia terenu diecezji na pięć lat. Władze komu-

²² Ksiądz Klemens Kosyrzyk (1912–1975) był śląskim duszpasterzem i katechetą. Dał się poznać jako autor gawęd i felietonów. Tłumaczył także teksty z języka niemieckiego. Używał pseudonimów literackich: Ireneusz Pogodny, Kos, Ksiądz Klemens oraz Stach Kropiciel. Zob. L. Smółka, *Bracia Ludwik (1906–1942) i Klemens (1912–1975) Kosyrzykowie. Przyczynek do nowej generacji duchownych katolickich na Śląsku po 1918 roku*, „Sobótka” 1996, t. 51, nr 1–3, s. 419–425.

²³ A. Grajewski, *Twój Gość!...*, s. 50, 52.

²⁴ Tamże, s. 50–53.

²⁵ Ksiądz Józef Gawor (1907–1981) pełnił funkcję prezesa Diecezjalnego Związku Caritas. Od początku prezentował postawę bardzo krytyczną wobec zastosowanej procedury powołania ks. Filipa Bednorza na urząd wikariusza kapitulnego. Zmiany personalne tego okresu były jego udziałem, gdy otrzymał m.in. dekret na wikariusza parafii św. Mikołaja w Bielsku-Białej przy równoczesnym pełnieniu obowiązków rektora kościoła Świętej Trójcy. Czynnie uczestniczył w sprowadzeniu wypędzonych biskupów do diecezji w listopadzie 1956 roku. W 1962 roku został mianowany przez papieża tajnym szambelanem. Zob. J. Mandziuk, *Gawor Józef*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. J. Mandziuka, t. 8, [a–z], Kraków 1995, s. 174–177.

nistyczne nakazały jednocześnie zawieszenie wydawania periodyku i rozwiązanie redakcji. Już kilka miesięcy po tych wypadkach, od stycznia 1953 roku, publikowanie pisma wznowił podsunięty przez władze komunistyczne wikariusz generalny – ks. Filip Bednorz. Ta przymusowa sytuacja poskutkowała tym, że czasopismo było bojkotowane przez znaczną część księży i diecezjan uznających je za obce²⁶.

W kolejnych latach redakcją „Gościa Niedzielnego” kierowało kilku księży, a najdłużej stanowisko piastował ks. kpt. Franciszek Wilczek OCD²⁷. W tamtym okresie czasopismo zmieniło profil, pojawiły się w nim artykuły zgodne z linią polityczną partii. W 1954 roku kuria biskupia przekazała tytuł Stowarzyszeniu PAX. To spowodowało pojawienie się wśród dziennikarzy współpracujących z „Gościem Niedzielnym” tych związanych z PAX-em. Byli to m.in.: Rudolf Buchała, Tadeusz Jańczak, Jerzy Nowakowski, Jerzy Skwara²⁸.

Po gomułkowskiej odwilży, w listopadzie 1956 roku, czasopismo oddano na powrót pod zarząd katowickiej Kurii Biskupiej, a na czele redakcji stanęło kolegium w składzie: ks. Józef Gawor jako redaktor naczelny, ks. Klemens Kosyrczyk, Irena Świda i ks. Franciszek Blachnicki, odpowiedzialny za powołanie dodatku abstynenckiego „Niepokalana Zwycięza”. Z kolegium redakcyjnym związani byli także przez pewien czas ks. Stanisław Szymecki i ks. Czesław Domin²⁹. Wiele tekstów w tym okresie pisał sam redaktor naczelny, wspierany od 1966 do 1973 roku przez ks. Andrzeja Sapińskiego. Wtedy też zrodziła się koncepcja przeobrażenia „Gościa Niedzielnego” w tygodnik ponadregionalny, przeznaczony dla szerokich kręgów katolików³⁰. Sprzyjać miał temu nakład pisma, który wynosił w latach 60. ok. 120 000, ale w latach 70. już tylko ok. 80 000 egzemplarzy, co było wynikiem limitowania przez władze przydziałów papieru, nawet wówczas, gdy redakcja obchodziła jubileusz 50-lecia istnienia tygodnika. Mimo szykan, represji i ograniczeń „Gość Niedzielnym” pod kierunkiem ks. Józefa Gawora upowszechnił się w całym kraju³¹.

Zmiana koncepcji czasopisma nastąpiła po raz kolejny w 1974 roku, gdy nowym redaktorem naczelnym został ks. Stanisław Tkocz³². Jego zamiarem było przekształcenie „Gościa Niedzielnego” z pisma przeznaczonego dla „prostego” od-

²⁶ A. Grajewski, *Twój Gość!...*, s. 73, 76.

²⁷ Ksiądz Franciszek Wilczek (1918–?) był związany z ruchem „księży patriotów”. W latach 1952–1969 pełnił posługę proboszczowską w parafii wojskowej w Katowicach. Zob. *Wilczek Franciszek*, 2018, https://silesia.edu.pl/index.php/Wilczek_Franciszek [dostęp 1.07.2023].

²⁸ A. Grajewski, *Twój Gość!...*, s. 76.

²⁹ Tamże, s. 89.

³⁰ Tamże, s. 94.

³¹ Tamże, s. 117.

³² Ksiądz Stanisław Tkocz (1931–2003) należał do wielu gremiów diecezjalnych: kolegium redakcyjnego „Wiadomości Diecezjalnych”, Rady Kapłańskiej Diecezji Katowickiej, Komisji Doktrynalnej – Podkomisja Kanoniczna I. Synodu Diecezji Katowickiej, Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Przekazu, Zespołu ds. przygotowania I Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. W latach 1982–2000 był referentem prasowym Kurii Diecezjalnej w Katowicach. Od 1987 roku w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach prowadził wykłady z zakresu problematyki środków społecznego przekazu, był członkiem Rady Kapłańskiej. Zob. D. Bednarski, *Tkocz Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. J. Mandziuka, t. 9, 1994–2003, A–Z, Warszawa 2006, s. 699–702.

biorcy w periodyk dla czytelnika bardziej wymagającego. To posunięcie redaktorskie skutkuje do dziś i pozwala umiejscowić czasopismo wśród tygodników opinii, a nie wśród pism popularnych³³. Temu redaktorowi należy też zawdzięczać propozycję skierowaną do biskupów, powstałą „w oparciu o obserwację procesu koncentracji tytułów diecezjalnych w Niemczech”, dotyczącą stworzenia systemu dodatków diecezjalnych do tygodnika, czyli mutacji redagowanych w poszczególnych diecezjach i na ich terenie kolportowanych³⁴.

Celem ks. Stanisława Tkocza stało się podniesienie nakładu periodyku i zwiększenie objętości poszczególnych numerów, ale także dostosowanie profilu czasopisma do nowej sytuacji w Kościele posoborowym. Redaktor ten był też inicjatorem ponownego wydawania „Małego Gościa Niedzielnego”, co osiągnięto w 1982 roku. Wagę zachodzących wówczas przemian w polityce wydawniczej „Gościa Niedzielnego” ocenił Andrzej Grajewski, pierwszy monografista czasopisma, w *Szkicu do portretu*³⁵. Ks. Stanisław Tkocz urozmaicił treść tygodnika – wzorem międzywojnia – publicystyką społeczną oraz artykułami o charakterze teologicznym. Zmiany zaowocowały również „nowym, bardziej otwartym, zaangażowanym i uczestniczącym podejściem do problematyki współczesnej kultury”³⁶. Udział treści politycznych, społecznych, naukowych, kulturalnych i gospodarczych spowodował, że struktura periodyku – mimo charakteru niewątpliwie religijnego – stała się bliska innym mediom opiniotwórczym³⁷.

W nowym zespole redakcyjnym znaleźli się: Edward Guziakiewicz, Lidia Kałkusieńska, Sabina Lewandowska, ks. Henryk Piecha, Czesław Ryszka, a wśród autorów: ks. Czesław Bartnik, Maria Braun-Gałkowska, Władysław Fijałkowski, Jan Maria Jackowski, Jan Łopuszański, ks. Józef Majka, Henryk Wuttke. Reprezentowali oni m.in. Katolicki Uniwersytet Lubelski czy Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych w Warszawie, co tylko potwierdza odejście od idei „tygodnika dla ludu”³⁸. Gdy w marcu 1981 roku nakład „Gościa Niedzielnego” zwiększono do 200 000 egzemplarzy, stał się on pismem ogólnopolskim. W stanie wojennym zostało ono jednak zawieszone, a kolejny numer ukazał się 21 marca 1982 roku. Po reaktywacji z udziału w zespole redakcyjnym zrezygnował Czesław Ryszka, ale dołączyli m.in.: Andrzej Grajewski, Franciszek Szpor, Bogdan Widera, Renata Zwoźniak i Zdzisław Zwoźniak – z których część miała rodowód solidarnościowy. W tygodniku konstituowano w następnej kolejności pięć działów: formacyjny, teologiczny, społeczny, kulturalny i informacyjny, oraz stały podział treści³⁹.

³³ K. Podemski, *Świat w polskich tygodnikach...*, s. 245.

³⁴ D. Guzek, *Media katolickie w polskim systemie medialnym*, Toruń 2016, s. 119.

³⁵ A. Grajewski, *Szkic do portretu*, [w:] Ks. Stanisław Tkocz (1931–2003). *Menedżer Bożego słowa*, wybór i oprac. red. A. Babuchowski, Katowice 2014, s. 23–24.

³⁶ A. Pethe, „Gość Niedzielny” inspiratorem i promotorem wydarzeń kulturalnych w Katowicach w latach 1974–2003, [w:] *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*, pod red. A. Barciaka, Katowice 2018, s. 305. Zob. także: Taż, „Kulturalne Katowice” na łamach „Gościa Niedzielnego”, [w:] *Półtora wieku dziejów Katowic. Przywracanie historycznej pamięci*, red. A. Barciak, Katowice 2016, s. 247–260.

³⁷ K. Podemski, *Świat w polskich tygodnikach...*, s. 246.

³⁸ A. Grajewski, *Twój Gość!*..., s. 130–131.

³⁹ Tamże, s. 153, 155.

Przemiany społeczno-polityczne 1989 roku wpłynęły na nowy wizerunek „Gościa Niedzielnego”. To właśnie jego redakcja powołała pierwszy nowoczesny dział reklamy w piśmie katolickim, a skuteczny kolportaż zapewniała dystrybucja parafialna. W latach 90. ks. Stanisław Tkocz dokonał kolejnych zmian, polegających m.in. na stworzeniu dwunastu oddziałów terenowych oraz profesjonalnego studia graficznego w Katowicach. Zespół powiększył się o nowych dziennikarzy, a pismo przechodziło kolejne ewolucje: zmianę formatu i objętości, wprowadzenie koloru, wreszcie przygotowanie magazynowej makiety w 2001 roku. „Gość Niedzielnny” zaczął ukazywać się w nowym, mniejszym formacie, objętość wynosiła 56 stron. Ważną decyzją podjętą przez ks. Stanisława Tkocza była rezygnacja z nakazowo-rozdzielczego trybu kolportażu prasy katolickiej. Jego podstawą stała się sieć parafialna, funkcjonująca dzięki wsparciu duchowieństwa i przy akceptacji wiernych. Ostatnią inicjatywą wydawniczą „Gościa Niedzielnego”, w lipcu 2001 roku, był serwis internetowy wiarapl.pl⁴⁰, zdobywający coraz większą popularność wśród internautów. Należy go traktować jak przedłużenie linii ideowej „Gościa Niedzielnego”⁴¹.

W listopadzie 2003 roku, po śmierci ks. Stanisława Tkocza, redaktorem naczelnym „Gościa Niedzielnego” został ks. Marek Gancarczyk (do 24 stycznia 2018 roku, kiedy to funkcję tę przejął ks. Adam Pawłaszczyk)⁴². Nowe kierownictwo tygodnika dostrzegło możliwości ścisłej współpracy z innymi mediami katolickimi, co poskutkowało od 2007 roku współpracą z kanałem telewizyjnym Religia.tv. Wówczas także charakter „Gościa Niedzielnego” stał się znacznie bardziej ogólnokrajowy oraz zwiększyła się liczba edycji diecezjalnych tygodnika⁴³.

Działania podjęte przez ks. Marka Gancarczyka zostały dostrzeżone przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, które w 2018 roku przyznały mu Laur za rok 2017 „za uczynienie z «Gościa Niedzielnego» najpoczytniejszego tygodnika w Polsce”⁴⁴. W 2021 roku redakcję periodyku uhonorowano Gwiazdą Górnoślą-

⁴⁰ wiarapl.pl – katolicki serwis internetowy poświęcony informacjom dotyczącym religii, przede wszystkim chrześcijaństwa. Portal jest własnością Wydawnictwa Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielnny” w Katowicach (archidiecezja katowicka). Por. *Portal ludzi otwartych. Wiara.pl*, <https://www.wiara.pl/> [dostęp 1.07.2023].

⁴¹ D. Guzek, *Media katolickie w polskim...*, s. 125.

⁴² Ksiądz Marek Gancarczyk (ur. 1966) początkowo, bo od 1996 roku, był związany z „Małym Gościem Niedzielnym” jako jego redaktor naczelny. Czasopismo za jego kadencji wydostało się z poważnych problemów finansowych (groźba bankructwa ze względu na brak czytelników). Stało się gazetą dziecięcą z ponad 100 000 nakładem. Ks. Marek Gancarczyk pełnił także funkcję dyrektora Wydawnictwa Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielnny”. Od 2018 roku jest prezesem zarządu Fundacji Opoka, założonej przez Konferencję Episkopatu Polski. Ks. Adam Pawłaszczyk (ur. 1971) to z kolei były oficjał katowickiego Sądu Metropolitalnego i kanclerz Kurii Metropolitalnej. Poza redagowaniem „Gościa Niedzielnego” jest kierownikiem Instytutu Gość Media. Por. *Gancarczyk Marek*, https://www.silesia.edu.pl/index.php/Gancarczyk_Marek [dostęp 1.07.2023]; *Czarno na białym*, <https://pawlaszczyk.com/> [dostęp 1.07.2023].

⁴³ D. Guzek, *Media katolickie w polskim...*, s. 124–125.

⁴⁴ *Nagrody SDP 2017: Michał Król, Maciej Grabysa i ks. Roman Sikoń laureatami Głównej Nagrody Wolności Słowa*, 2018, <http://old.sdp.pl/informacje/15155,nagrody-sdp-2017-michal-krol-maciej-grabysa-i-ks-roman-sikon-laureatami-glownej-nagrody-wolnosci-slowa-1521657449> [dostęp 1.07.2023].

ską, nagrodą wywodzącą się z okresu II Rzeczypospolitej, nawiązującą „do przedwojennego odznaczenia dla Powstańców Śląskich, w formie wyróżnienia za propagowanie śląskiego etosu i powstańczej tradycji”⁴⁵.

Zasygnalizowane w artykule przeobrażenia formuły treściowej „Gościa Niedzielnego” spowodowały, że od ok. 2002–2004 roku dołącza się go do grupy tygodników opinii. Warto odnotować, że ks. Marek Gancarczyk wydawał pismo w nowej szacie i nowej formule, zwiększył sprzedaż m.in. dzięki czerpaniu z dobrych, międzywojennych wzorców zdobywania czytelników. Za czasów ks. Stanisława Tkocza „Gość Niedzielny” reklamował się też jako jeden z największych tygodników w Polsce, z nakładem 200 000 egzemplarzy (strona 24 w *Katalogu Mediów Polskich 1999/2000*)⁴⁶, a w 2017 roku był najlepiej sprzedającym się tygodnikiem opinii, wyprzedzając „Politykę” i „Newsweek Polska”⁴⁷, które obok „Wprost” i „Przekroju” nazywane są „karetą asów” (charakteryzują się „wysokimi wskaźnikami reprezentatywności”, czyli dużym udziałem w rynku reklamowym)⁴⁸. Współcześnie pismo, którego wydanie ogólne ukazuje się w dwudziestu diecezjach, ma objętość 76 stron i szesnastostronicowy dodatek telewizyjny.

„Gość Niedzielny” to czasopismo, które chce być opiniotwórcze, choć funkcjonuje w obrębie akceptowanych przez redakcję oraz ściśle określoną grupę czytelników kanonów wartości, mitów i idei oraz reprezentuje je⁴⁹:

Tematyka polityczna nie jest wiodąca, ale ważna i stanowi punkt odniesienia przede wszystkim dla konserwatywnych i tradycyjnych, praktykujących katolików, przywiązanych do struktur kościelnych⁵⁰.

W coraz większym stopniu „Gość Niedzielny” pełni funkcje tożsamościowe. Można stwierdzić, że płaszczyzna paralelizmu ideologicznego pozwala na reali-

⁴⁵ red., *Gwiazdy Górnośląskie w Katowicach wręczone po raz pierwszy od 76 lat!*, 2021, <https://dziennikzachodni.pl/gwiazdy-gornoslaskie-w-katowicach-wreczone-po-raz-pierwszy-od-76-lat/ar/c1-15899207> [dostęp 1.07.2023].

⁴⁶ Zob. Z. Bajka, *Tygodniki opinii – co to takiego?*, 2006, <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/tygodniki-opinii-co-to-takiego> [dostęp 1.07.2023].

⁴⁷ B. Dobek-Ostrowska, *Mediatyzacja polityki w tygodnikach...*, s. 230.

⁴⁸ R. Żabiński, *Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. 15, z. 1 (29), s. 135.

⁴⁹ Dowodem pewnego rodzaju radykalizacji tygodnika była opisywana na jego łamach sprawa Alicji Tysiąc: „W 2007 «Gość Niedzielny» w artykule wstępnym opublikował komentarz redaktora naczelnego komentujący wyrok w sprawie Alicji Tysiąc, w którym wyrok przyrównano do poczynania hitlerowskich zbrodniarzy i stwierdzono, iż «Tysiąc otrzyma 25 tys. euro odszkodowania, plus koszty postępowania, za to, że nie mogła zabić swojego dziecka». W 2010 sąd nakazał tygodnikowi przeproszenie kobiety i wypłacenie jej trzydziestu tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia za naruszenie w tym tekście jej dóbr osobistych oraz stosowanie obraźliwych sformułowań. Ostatecznie doszło między Alicją Tysiąc a gazetą do ugody (wyłącznie wypłata zadośćuczynienia, rezygnacja przez powódkę z przeprosin na łamach tygodnika oraz wycofanie skargi kasacyjnej przez pozwanych). Redakcja wielokrotnie informowała o kolejnych pozwach Tysiąc, wspierając strony przeciwne (między innymi Tomasza Terlikowskiego)”. *Gość Niedzielny*, 2022, https://pl.wikipedia.org/wiki/Go%C5%9B%C4%87_Niedzielny [dostęp 1.07.2023]. Zob. też: M. Gancarczyk, *Sila przyzwyczajenia*, <https://www.gosc.pl/doc/757833.Sila-przyzwyczajenia> [dostęp 1.07.2023]); D. Guzek, *Media katolickie w polskim...*, s. 125.

⁵⁰ B. Dobek-Ostrowska, *Mediatyzacja polityki w tygodnikach...*, s. 230.

zowanie funkcji integracyjnych i środowiskotwórczych pisma. W każdym numerze ukazują się ośmiostronicowe lokalne dodatki diecezjalne. „Gość Niedzielny” porusza niemal każdą problematykę – poza religijną również moralną, społeczną, polityczną, gospodarczą, historyczną, kulturalną i medyczną. Drukowane są cykle reportaży, katechez i felietonów, autorstwa m.in.: Barbary Fedyszak-Radziejowskiej, ks. Tomasza Horaka, Marka Jurka, Franciszka Kucharczaka, Wojciecha Roszkowskiego, Macieja Sablika i Wojciecha Wencla.

Różnorodnej treści tygodnika sprzyja także jego powszechna dostępność – w kioskach, w sieci księgarń Empik oraz w kościołach (sklepikach parafialnych, zakrystiach). Od 2011 roku jest on również osiągalny w formie elektronicznej, dystrybuowanej przez eGazety.pl, e-Kiosk.pl, nexto.pl i oczywiście e.gosc.pl, dzięki czemu dociera do tych czytelników, którzy preferują nowocześniejsze formy czasopism. W ostatnim czasie znacznie spadła jednak sprzedaż egzemplarzy drukowanych – jest to tendencja charakterystyczna dla wszystkich tygodników opinii. W trzecim kwartale 2022 roku średnia sprzedaż wydania wynosiła 74 112 egzemplarzy (dla porównania – w 2010 roku było to 143 359), co i tak plasowało tytuł na drugim miejscu – za „Polityką” (89 487 egzemplarzy), a przed „Newsweek Polska” (62 307 egzemplarzy)⁵¹.

Reasumując, w artykule zasygnalizowane zostały tylko najważniejsze konteksty dotyczące ewolucji „Gościa Niedzielnego” z tygodnika dla ludu funkcjonującego w okresie międzywojennym⁵², do współczesnego czasopisma opinii. Środowisko, z którego wywodzi się pismo, zawsze starało się być w pełni kościelne, czyli identyfikować się przede wszystkim z Kościołem (cel, formuła, wydawca i wreszcie charakter). Uwarunkowania historyczne (kontekst polityczny i społeczny) oraz wynikający z nich kierunek rozwoju (okresy rozkwitu i stagnacji, zmiany organizacyjne i personalne, a także formalne), a wreszcie podejmowana tematyka, składają się na wyjątkowy, jednostkowy „produkt” medialny, jakim jest „Gość Niedzielny”. To od cech tegoż produktu, takich jak: niepowtarzalność, wsparcie autorytetu, markowość oraz masowość i zainteresowanie odbiorców, zależy umiejscowienie tego tygodnika w przedziale czasopism opinii.

Bibliografia

Bajka Zbigniew (2006), *Tygodniki opinii – co to takiego?*, <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/tygodniki-opinii-co-to-takiego> [dostęp 1.07.2023].

⁵¹ M. Kurdupski, „Polityka” najchętniej kupowanym tygodnikiem opinii w III kwartale. „Newsweek” sprzedaje 62 tys. egz., 2022, <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-opinie-iii-kwartal-2022-polityka-gosc-niedzielny-newsweek> [dostęp 1.07.2023].

⁵² W okresie międzywojennym organem katolickim aspirującym do miana czasopisma opinii był „Mały Dziennik” franciszkanów z Niepokalanowa, periodyk o charakterze ludowym, masowym, a nawet sensacyjnym, z czasem nade wszystko informacyjnym. Zainicjowano go w 1935 roku i od samego początku drukowano w nakładzie ponad 100 000 egzemplarzy, a w roku 1936 nawet 200 000. Por. C. Lechicki, *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, t. 23, z. 2, s. 49–50; E. Kristanova, *Prasa katolicka w Polsce...*, s. 101.

- Bednarski Damian (2006), *Tkocz Stanisław*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. Józefa Mandziuka, t. 9, 1994–2003, A–Z, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 699–702.
- Czarno na białym, <https://pawlaszczyk.com/> [dostęp 1.07.2023].
- Dobek-Ostrowska Bogusława (2018), *Mediatyzacja polityki w tygodnikach opinii w Polsce – między polityzacją a komercjalizacją*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 61, nr 2 (234), s. 224–246.
- Encyklopedia wiedzy o prasie* (1976), pod red. Juliana Maślanki, Wrocław [i in.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Filas Ryszard (2019), *Współczesne tygodniki opinii w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze”, t. 62, nr 1 (237), s. 143–145.
- Gancarczyk Marek (2021), https://www.silesia.edu.pl/index.php/Gancarczyk_Marek [dostęp 1.07.2023].
- Gancarczyk Marek (2007), *Sila przyzwyczajenia*, <https://www.gosc.pl/doc/757833>. Sila-przyzwyczajenia [dostęp 1.07.2022].
- Gawlina Józef (2019), *In viam pacis. Dziennik Biskupa Polowego Wojska Polskiego 1939–1945*, wstęp i oprac. Jerzy Myszor, Katowice: Centrum Badań nad Historią Kościoła im ks. prof. Wincentego Myszora; Księgarnia św. Jacka.
- Grajewski Andrzej (2014), *Szkic do portretu*, [w:] *Ks. Stanisław Tkocz (1931–2003). Menedżer Bożego słowa*, wybór i oprac. red. Andrzej Babuchowski, Katowice: Księgarnia św. Jacka; *Gość Niedzielny*, s. 23–24.
- Grajewski Andrzej (1993), *Świadek i uczestnik. 70 lat „Gościa Niedzielnego” (1923–1993)*, Katowice: *Gość Niedzielny*.
- Grajewski Andrzej (2013), *Tradycja zobowiązuje*, [w:] *Taki Gość!: [spojrzenie na lata 2008–2013]*, pod red. Andrzeja Grajewskiego, Katowice: Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej, s. 7–12.
- Grajewski Andrzej (2008), *Twój Gość! 85 lat „Gościa Niedzielnego” 1923–2008*, Katowice: Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej.
- Guzek Damian (2016), *Media katolickie w polskim systemie medialnym*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Gzella Grażyna (1994), *„Pisma dla ludu”: pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Hlond August (1923), *Arcypasterska zachęta*, „*Gość Niedzielny*”, nr 1, s. 1.
- Konieczny Jan, red. (2003), *August Kardynał Hlond Prymas Polski. Dzieła. T. 1: Nauczanie 1897–1948*, Toruń: Oficyna Wydawnicza Kucharski.
- Kristanova Evelina (2022), *Prasa katolicka w Polsce (1918–1989). Rekonesans badawczy*, „Kultura – Media – Teologia”, nr 52, s. 95–113.
- Kurdupski Michał (2022), *„Polityka” najchętniej kupowanym tygodnikiem opinii w III kwartale. „Newsweek” sprzedaje 62 tys. egz.*, <https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sprzedaz-tygodnikow-opinie-iii-kwartal-2022-polityka-gosc-niedzielny-newsweek> [dostęp 1.07.2023].
- Lato Stanisław (1963), *U źródeł prasy „dla ludu”*, [w:] Irena Turowska-Bar, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII w. do 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 4–22.

- Lechicki Czesław (1983), *Polska prasa katolicka 1945–1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, t. 22, z. 2, s. 65–87.
- Lechicki Czesław (1984), *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, t. 23, z. 2, s. 45–69.
- Mandziuk Józef (1995), *Gawor Józef*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. Józefa Mandziuka, t. 8, [a–z], Kraków: Akademia Teologii Katolickiej, s. 174–177.
- Mielczarek Tomasz (2018), *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Mielczarek Tomasz (2013), *Współczesna polska prasa opinii*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 16, z. 1 (31), s. 79–102.
- Myśliński Jerzy (2012), *Lata 1944–1948*, [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, pod red. Urszuli Jakubowskiej, Warszawa: Fundacja Akademia Humanistyczna; Instytut Badań Literackich PAN, s. 13–62.
- Nagrody SDP 2017: Michał Król, Maciej Grabysa i ks. Roman Sikoń laureatami Głównej Nagrody Wolności Słowa* (2018), <http://old.sdp.pl/informacje/15155,nagrody-sdp-2017-michal-krol-maciej-grabysa-i-ks-roman-sikon-laureatami-glownej-nagrody-wolnosci-slowa-,1521657449> [dostęp 1.07.2023].
- Pethe Aleksandra (2018), „Gość Niedzielny” inspiratorem i promotorem wydarzeń kulturalnych w Katowicach w latach 1974–2003, [w:] *Katowice jako ośrodek nauki i kultury w XX i XXI wieku*, pod red. Antoniego Barcia, Katowice: Muzeum Historii Katowic, s. 303–314.
- Pethe Aleksandra (2016), „Kulturalne Katowice” na łamach „Gościa Niedzielnego”, [w:] *Półtora wieku dziejów Katowic. Przywracanie historycznej pamięci*, red. Antoni Barcia, Katowice: Muzeum Historii Katowic, s. 247–260.
- Podemski Krzysztof (2011), *Świat w polskich tygodnikach opinii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, r. 73, z. 3, s. 241–262.
- Portal ludzi otwartych. Wiara.pl*, <https://www.wiara.pl/> [dostęp 1.07.2023].
- Red. (2021), *Gwiazdy Górnośląskie w Katowicach wręczone po raz pierwszy od 76 lat!*, <https://dziennikzachodni.pl/gwiazdy-gornoslaskie-w-katowicach-wreczone-po-raz-pierwszy-od-76-lat/ar/c1-15899207> [dostęp 1.07.2023].
- 75 lat „Gościa Niedzielnego” (1923–1998)* (1998), koncepcja albumu, red. i oprac. graf. Jerzy Walter Brzoza, Katowice: Kuria Metropolitalna.
- Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku* (1996), pod red. Mieczysława Patera, Katowice: Księgarnia Św. Jacka.
- Smółka Leonard (1996), *Bracia Ludwik (1906–1942) i Klemens (1912–1975) Kossyrzykowie. Przyczynek do nowej generacji duchownych katolickich na Śląsku po 1918 roku*, „Sobótka”, t. 51, nr 1–3, s. 419–425.
- Wilczek Franciszek (2018), https://silesia.edu.pl/index.php/Wilczek_Franciszek [dostęp 1.07.2023].
- Żabiński Ryszard (2012), *Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 15, z. 1 (29), s. 133–148.

**“Gość Niedzielny”. From a popular Catholic magazine
to an opinion weekly. Research reconnaissance**

Summary

From the very beginning, magazines of the Catholic Church were intended primarily to serve religious education and moral formation, while also covering current events from local, national, and international perspectives. One of these periodicals is the “Gość Niedzielny” which celebrated its centenary in 2023. It was thus decided to take a closer look at its functioning to indicate the changing position of the publication. At its origin, there was the idea of a popular magazine, addressed to a group of believers from the diocese of Katowice, mostly from working-class backgrounds. The weekly gradually, thanks to the work of professional editorial and journalistic teams, became a magazine with opinion-forming ambitions, reaching wider social circles. The paper describes these elements of the activity of the “Gość Niedzielny” which made it one of the most widely read opinion weeklies in recent years.

Keywords

„Gość Niedzielny”, periodical, Silesia, Catholic weekly, weekly opinion magazine, gosc.pl

**„Gość Niedzielny”. Von der Volkszeitschrift
zum Meinungsmagazin. Erforschung**

Zusammenfassung

Zeitschriften der katholischen Kirche sollten seit Anfang an in erster Linie der Religions- und Sittenbildung dienen, aber auch über aktuelle Themen aus der Region, dem Land und der Welt informieren. Eine dieser Zeitschriften ist „Gość Niedzielny”, die 2023 ihr hundertjähriges Bestehen feiert. Es wurde daher beschlossen, seine Arbeitsweise genauer unter die Lupe zu nehmen, um auf die veränderte Position des Verlags hinzuweisen. Seine Entstehung war die Idee einer Zeitschrift für das Volk, die sich an eine Gruppe von Gläubigen aus der Diözese Katowice richtete, hauptsächlich aus der Arbeiterklasse. Aus der Wochenzeitung wurde dank der Professionalisierung von Redaktionen und Journalisten nach und nach ein Magazin mit meinungsbildenden Ambitionen, das immer breitere gesellschaftliche Kreise erreichte. Der Text beschreibt jene Elemente der Aktivitäten von „Gość Niedzielny”, die es zu einer der meistgelesenen Meinungswochenblätter der letzten Jahre aus einer populären Volkszeitschrift der Vorkriegszeit gemacht haben.

Schlüsselwörter

„Gość Niedzielny”, Zeitschrift, Oberschlesien, Katholische Wochenzeitung, Meinung Wochenzeitung, gosc.pl

BIBLIOTEKA USŁO

3 00022 488149

Cena egzemplarza 3000 Mkp.



GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA LUDU KATÓLICKIEGO

ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ ŚLĄSKA POLSKIEGO.

Prenumerata: Miesięcznie 12000 mkp., kwartalnie 36000 mkp. Ogłoszenia: 2000 mkp. za 6 spaliwoy wierszy milimetrów.

Redakcja: Ks. proboszcz dr. Kabina, Katowice, Tęskno nr. 1581.
Adm. nielredakcja: K. Marja, Sp. Wied. z ogg. pgg., Mikołow, Woi. Śląskie. Tel. nr. 6.

Nr 1.
Niedziela, dnia 9. września 1923.
Rok I.

Arcypasterska zachęta.

W nroczystej c'wili staje po raz pierwszy przed nami nasz śląski „Gość Niedzielny”. Witam go z radością i błogosławie mu na drogę, bo przychodzi jako przyjaciel ludu z otwartym słowem prawdy. Nie chce nikomu schlebić. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu ani nie jest wyrazem interesów jakiegos odłamu społeczeństwa. Chce w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha. Nie będzie z żadnem konkurował pismem, bo jego zadaniem nie walka polityczna, nie sensacja, ale pogłębianie znajomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego. Pomijając zatem wszystko to, co denerwuje, omawiać będzie bieżące sprawy religijne i aktualne zagadnienia moralne.

Idzie z gałązką oliwną. W żadne progi nie wniesie zwady. Żadnego nie zakłóci pokoju. Nawet prostując błędy, nie będzie zwalczał osób. Zebrawszy dawnym zwyczajem około siebie rodziny, zgłutuje im chwile podniosłego skupienia i otworzy owe piękne rodzinne nastroje niedzielne, które należą do naszych najmiłszych wspomnień śląskich. A będzie to gość miły i tani, bo gwarząc nie sięgnie po kosztowne cygaro, opowiadając spijad nie będzie ni wódek ni wina i nie będzie czekał na wykwinny stół.

Przyjąć go więc może każdy i każdy go może polecić. A tego polecenia potrzebuje, bo jest to gość nowy, którego trzeba wprowadzić. Do wszystkich przychodzi, ale nie wszyscy go jeszcze znają. Niech o nim mówią pasterni z ambony, niech go popierają związk i stowarzyszenia, niech go nasza dzielna młodzież szerzy, niech go omawiają pisma i wieści, aż trafi do każdej rodziny, aż się znajdzie w każdej izbie robotnika i pod strzechą każdego gospodarza. Tem niech się szczytą gminy kościelne, że śląski „Gość Niedzielny” żadnego u nich nie omija domu.

Idź w swą drogę, „Gościu Niedzielny”. W imię Boże wstępuj w progi. Wnoś wszędzie światło, ciepło i pokój Chrystusowy. Złoty lud śląski chętnie ci ze staropolską gościnnością otworzy domy i serca i radośnie cię witad będzie słowami: gość w domu. Bóg w domu.

Ks. August Hlond,
Administrator Apostolski.

=====

KALENDARZYK.

Niedziela. Gorgonjura.
Poniedziałek. Miocja z T.
Wtorek. Pro. i Jaczk.
Środa. Gwidon Wyznawca.
Czwartek. Eulogiusz Biskop.
Piątek. Podwyz. św. Krzyża.
Sobota. Nikodem Męczennik.

=====

Niedziela 16 po Świątkach.
Lekcja (list św. Pawła do Efezjan III, 13—21).

Bracia, proszę abyście nie upadli na duchu dla ucisków moich za was, które są chwilą waszą. Dlatego zgłnam kolana moje przed Chrystem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego biorą swe imię wszyscy synowie jego na niebie i na ziemi: aby udzielił wam raczył wedle bogactw chwały swej, iżby każdy z was utwierdzony był mocą przez Duch

cha jego w wewnętrznym swym człowieku: aby Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach waszych: żebyście w miłość wkorzenieni i ugruntowani, mogli pojąć ze wszystkimi świętymi, jak jest szeroka, i długa, i wysoka, i głęboka; i mogli poznać, jak nieskończenie przewyższa wszelką wiedzę miłość Chrystusowa: abyście napełnieni zostali całą pełnością Boga.

A temu, który ponad wszelką miarę uczynić może więcej, niż my prosimy, albo rozumiemy, wedle działającej

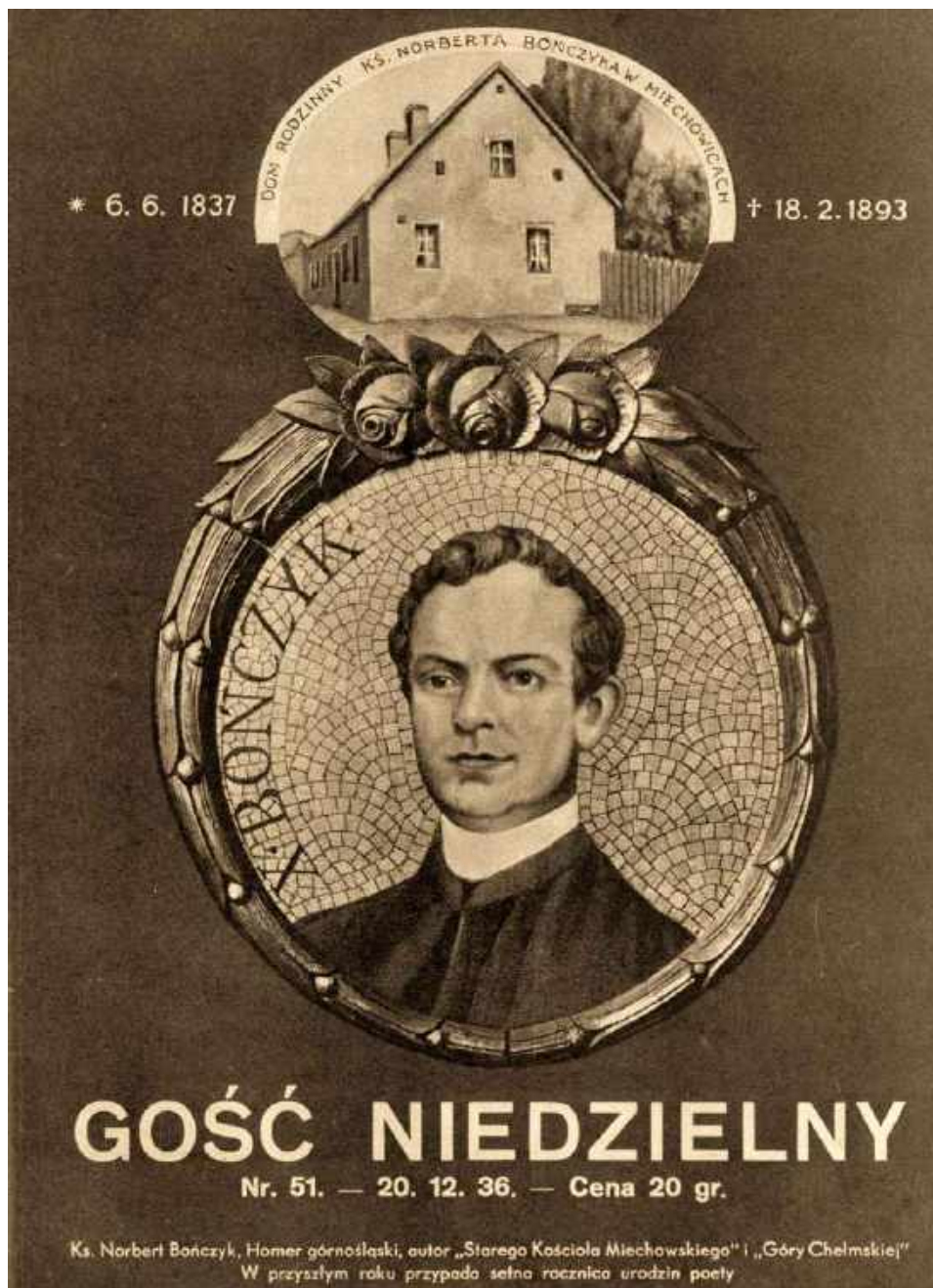
Pierwszy numer „Gościa Niedzielnego”
z artykułem wstępnym ks. Augusta Hlonda (Katowice 1923)



Pierwsza strona „Gościa Niedzielnego”
 w zmienionej szacie graficznej (Katowice 1927)



Pierwsza strona „Gościa Niedzielnego” (Katowice 1936)



Pierwsza strona „Gościa Niedzielnego” (Katowice 1936)



Ostatni przygotowany przed wojną numer „Gościa Niedzielnego”
(Katowice, 3 września 1939)

GOŚĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK DIECEZJALNY • »DER SONNTAGSGAST«

Nr 37

10 września 1939

Cena 20 gr

Wielkość drobnostek

W kantorach wielkiego domu towarowego nowojorskiej City tematem wszystkich rozmów była podróż pana Gilmora. Był to jeden z buchalterów, już starszy urzędnik, pracujący w firmie od trzydziestu laty. Nigdy dotychczas nie wyjeżdżał, prawie że wogóle urlopu nie miał. A teraz pozzedł do szcya, prosząc go o kilkumiesięczny urlop, ażeby wyjechał na tak daleką podróż morską.

Skąd mały urzędniczyna może mieć tyle pieniędzy? Bilet okrętowy kosztuje okropnie pieniądze. Różne były przypuszczenia. Co zycielstwo przypuszczali, że stał się spadkobiercą bogatego krewnego. Złośliwe języki natomiast mówily niewyraźnie o życiu podwójnym, machinacjach itp.

Gdy Gilmor się zegnał, szef powiadał mu: — A niech pan napisze, akaj karikę z tego starego wiostu. Będziemy ciekawi dowiedzieć się gdzie pan przebywa.

Widokówki nadobodziły niebawem. Były najpierw z Europy, a później nawet z pordów azjatyckich. Koledzy potrzywali głowami. Skąd tyle pieniędzy? Kto sobie może pozwolić na taką rozrzutność?

Każda rzecz ma swój koniec, także podróż Gilmora. Powrócił opalony, wypoczęty, szczęśliwy. Szef pragnął winną wszelkie podziękowania. Zapytał więc zaraz przy pierwszej rozmowie: — Niech mi pan powie, Gilmorze, skąd pan wziął środki pieniężne na tak wspaniałą podróż?

Gilmor nie obruszył się wcale. Był raczej zadowolony, że może usnąć się od podziękowań, które przeczuwał.

— Panie szefie, gdy przed trzydziestu laty wstąpiłem do firmy, wpadłem na pomysł, że każdego dnia koniekwennie będę odkładał pięć centów. Była to kwota śmieszna, lecz po roku przekonałem się, że urosła na wcale ładne konto. Oszczędziłem dalej, aż miałem dożyć pieniędzy, by podjąć tę cudowną podróż, z której wracam.

Szef był zdumiony i zadowolony. Wiedział wresztą, że rachunki i konta, opracowane przez Gilmora, były we wzorowym porządku. Pomyślał więc, ściskając rękę buchaltera: — Wzrosło w porządku, Gilmorze, że mało uważamy na drobnostki. Pięć centów mała rzecz, a jednak rzecz to wielka.

O wielkości drobnych rzeczy pouczył kiedyś mistrz Michelangelo swego przyjaciela. Obrabiał właśnie blok marmurowy, z którego miała powstać monumentalna figura. Przyjaciół przez długą chwilę mu się przyglądał, jak przykładał dłuto i odbijał kawałki kamienia. Po kilku dniach przyjaciół powrócił do pracowni wielkiego rzeźbiarza. Zdawało mu się, że mistrz nic nie zrobił w międzyczasie, że dzieło stało na punkcie martwym. Ale artysta pokazał mu, że w ciągu tych dni dużo zrobił, że praca znacznie postąpiła naprzód. Pokazał mu wszystkie miejsca, gdzie dłuto gładziło i udoskonalało rysy rzeźby. Zmiany były drobne a jednak miały wielkie znaczenie.

Na ogół za mało uważamy na wielkie znaczenie drobnych rzeczy. Michelangelo chciał rzeźbić figurę. My mamy rzeźbić w duszy swojej oblicze Pana Jezusa, do którego się chcemy upodobniać. Trzeba nam do tej pracy dużo drobnej, wytrwałej, sumiennej pracy. Mamy zaskarbić sobie majątek wieczności w tym niebie. Potrzebna nam do tego jest wytrwałość Gilmora, amerykańskiego buchaltera.

Wielkie więc mają drobnostki znaczenie w życiu duchowym, w pracy nad duszą.

Nie inaczej ma się sprawa we współżyciu z bliźnimi. Przyjaźń, zycielstwo, miłość mają życie to charakterystyczne. Tu także drobnostki mogą mieć wielką wagę.

Tak mało jest pomiędzy ludźmi tych drobnych znaków zycielstwa.

Jak rzadko szef chwali swego pracownika, choć ten dzień z dniem dla niego się męczy, haruje.

Jak nieliczni są małżonkowie, pamiętający o tym, że małe, drobne słowa osładza współżycie rodzinne.

Zawsze się cieszę, gdy w miłości widzę matki, wchodzące w dniu targowym do sklepu ze słodyczami, ażeby zabrać dzieciom cukierków za parę groszy. Kobieta taka utargowała może jednego złotego przy sprzedaży jajek lub kawałka masła. Szła po ten zarobek dziesięć kilometrów boja a tą samą daleką drogą powróciła do domu. Ale nie zapomina o dzieciach.

Są też mężczyźni, pamiętający o żonie, gdy wracają z wy-



Bądź pochwalona, Maryjo!
Święto Imienia Najświętszej Maryi P. 12 września.

Pierwszy numer „Gościa Niedzielnego”
z niemieckim podtytułem „Der Sonntagsgast” (Katowice, 10 września 1939)



Gość

Niedzielny

TYGODNIK DIECEZJALNY • »DER SONNTAGSGAST«

Nr 41

8 października 1939

ROK XVII

CENA
20
GROSZY

Szata godowa. — Das Hochzeitskleid.

Evangelium św. Mateusza (22, 1—14).

W on czas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: „Z Królestwem niebieskim jest podobieństwo, jak z pewnym królem, który sprawił wesela synowi swemu. I wysłał sługi swe, by wezwali zaproszonych na gośdy, ale oni nie chcieli przyjść. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, wolał me i co było łaczej, zabito i wszystko gotowe; pójdźcie na gośdy.“ Ale oni, lekceważąc to, odeszli: jeden do włości swojej, a drugi do kupiectwa swego. Reszta zaś pojmała sługi jego, zabiła i potabiła. A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał wojska swe, wytrącił owych morderców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: „Wesela wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Wyjdźcie więc na rozsiane drogę i wzywajcie na gośdy, kogo tylko spotkacie.“ I wyszli słudzy jego na drogę, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak, iż sala godowa zapelniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, upatrzył tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rekl więc do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej?“ A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: „Zwiążcie mu nogi i ręce i wyściegajcie go przez do ciemności! Tam będzie płacz i szczyptanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.“

„Królestwo Boże jest w was.“

(Mt. 17, 20.)

I znowu piękna przypowieść Pana Jezusa. Nie dla naszej zabawy opowiada Zbawiciel przypowieści, ale dla naszego pouczenia. By nam objaśnić rzeczy duchowe, niewidzialne, nadprzyrodzone, używa Boski Nauczyciel obrazowego sposobu mówienia. Zastanówmy się nad przypowieścią o szacie godowej.

Szata oznacza łaskę uświęcającą. Bo jak szata upiększa człowieka, tak łaska czyni duszę Bogu przyjemną. Nie jest jednak łaska czyniś zewnętrzną, jak szata na ciele. Piękno łaski przenika całą duszę. Przez łaskę Bóg żyje w nas, działa w nas; stajemy się świątynią Bożą. Życie Boga w nas! To najwyższa i największa rzecz, jaka stać się może w naszym życiu. Niewidzialne, ciche, niechłaskliwe jest działanie łaski w przeciwieństwie do świata. A jednak sprawa łaski jest dla naszego szczęścia prawdziwiego ważniejszą od spraw światowych. Łaska bowiem jest naj-

Evangelium (Matth. 22, 1—14).

In jener Zeit redete Jesus zu den Hohenpriestern und Pharisäern in Gleichnissen und sprach: Das Himmelreich gleicht einem König, der seines Sohnes Hochzeit feierte. Er sandte seine Knechte aus, die Geladenen zur Hochzeit zu rufen; aber sie wollten nicht kommen. Abermals sandte er andere Knechte aus und sprach: Sagt den Geladenen: Seht, mein Mahl habe ich bereitet, meine Ochsen und das Massiv sind geschlachtet, alles ist bereit. Kommt zur Hochzeit. Sie aber schieten nicht darauf und gingen ihre Wege, der eine zu seinem Meierhof, der andere zu seinem Gewerbe. Die übrigen ergriffen seine Knechte, töteten ihnen Schmach an und ermordeten sie. Als dies der König hörte, ward er zornig, sandte seine Truppen aus, liess jene Mörder umbringen und ihre Stadt in Brand stecken. Dann sprach er zu seinen Knechten: Das Hochzeitsmahl ist zwar bereit, allein die Geladenen waren dessen nicht wert. Geht also auf die Kreuzungen der Strassen und ladet zur Hochzeit, wen ihr findet. Seine Knechte gingen auf die Strassen und brachten alle herbei, die sie fanden, Gute und Böse; und der Hochzeitsaal ward mit Gästen ganz besetzt. Der König ging hinein, um die Gäste zu besehen, und erblickte daselbst einen Mann, der kein hochzeitliches Kleid anhatte. Er sprach zu ihm: Freund, wie bist du hereingekommen, da du kein hochzeitliches Kleid anhabst? Er verstummte. Da sprach der König zu den Dienern: Bindet ihm Hände und Füße und werft ihn hinaus in die Finsternis: dort wird Heulen und Zähneklirren sein. Denn viele sind berufen, wenige aber auserwählt.

„Das Reich Gottes ist in euch.“

(Mt. 17, 20.)

Wiederm hören wir ein schönes Gleichnis Jesu. Nicht unser göttliche Lehrer eine anschauliche Sprache. Betrachtungen, sondern zu unserer Belehrung. Um uns geistige, unsichtbare, übernatürliche Dinge zu erklären, gebraucht unser göttlicher Lehrer eine anschauliche Sprache. Betrachten wir das Gleichnis vom Hochzeitskleid.

Dieses Kleid bedeutet die heiligmachende Gnade. Denn wie das Kleid den Menschen ziert, so macht die Gnade den Menschen Gott angenehm. Die Gnade ist aber nichts Äusserliches wie das Kleid auf dem Leibe. Die Schönheit der Gnade durchdringt die Seele. Durch die Gnade wohnt Gott in uns, wirkt Gott in uns; wir werden ein Heiligtum Gottes. Gottes Leben in uns! Was kann es für uns höheres und schöneres geben? Zwar ist die Wirksamkeit der Gnade unsichtbar, still, ohne Lärm im Gegensatz zur Welt. Und doch ist die Frage der Gnade die wichtigste für unser

757

Pierwszy dwujęzyczny, polsko-niemiecki numer „Gościa Niedzielnego”
(Katowice, 8 października 1939)

Cena 1. — zł

GOŚĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Nr. 1
Katowice, dnia 11-go lutego 1945 r.
Rok XVIII.

Śląsk wolny od najeźdźcy!

Po pięciu przeszło latach najstraszniejszej w dziejach naszych niewoli Polska a z nią Śląsk odzyskuje wolność.

Dzięki zwycięskiej ofensywie armii radzieckiej i ofiarnej walce żołnierza polskiego wyzwolone zostały spod jarzma najeźdźcy ziemie polskie: Warszawa, Kraków, Łódź, Kielce, Częstochowa, Łódź, Toruń, Katowice, Chorzów, Gliwice, Bytom. Z takim ułudzeniem oczekiwana godziła wyzwolenia wybieła!

Śląsk wolny! W śląskich miastach i wioskach zapłonęły biało-amarantowe sztandary! Na ulicach zabrzmiał język polski — najprzód nieszczęśliwie a potem coraz wyraźniej, coraz śmielej, coraz głośniej. Wyszedł ten język ojczysty z domów, gdzie się ukrywał jak żar przysypiany popiołem, wyszedł z konfesyjonałów, gdzie był tylko szeptem, płaczem i łkaniem, wyszedł i stał się znów panem w życiu publicznym. Zagrzmięła potężnie — murach naszych kościołów „Boże coś Polskę...”. Kiedy ranne wstają zorze... i to przedzień, przeczudne inne pieśni, które lud polski na Śląsku ongiś tak serdecznie śpiewał a które przez długich pięć lat niewoli nucił tylko półgłosem przy zamkniętych drzwiach z berustającą bojaźnią, czy nie nadśledzają wroga, co bóg miłosierdzia bije w twarz za każde głosiące słowo ojczyste i grozi za nie obozem koncentracyjnym.

Niemcy Śląsk odzyskał swą mowę! „I otworzyły się usta jego i mówił dobrze”, powiada ewangelista o głuchoniemym, którego uzdrowił Pan Jezus... Porównanie z cudem Pana Jezusa narodzi się nam mimowoli.

Razem z tym cudem języka wrócił i inne prawa naturalne, deptane dotąd brutalnie przez okupanta: prawo wyzwawania swej narodowości, prawo zgromadzeń polskich, prawo posiadania własności potrzebnej do życia, prawo Kościoła do swoich skonfiskowanych domów, przyszkół, cmentarzy, prawo siostr zakonników do swych klasztorów i lastycyjskiej charytatywnych.

Chcielibyśmy powitać to radością, chcielibyśmy powitać przedstawicieli Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oraz żołnierza polskiego radoznym uderzeniem dżwonów, ale czamur dżwonów milczy! Bo ich niema. I one zostały skazane na wysiedlenie i skończyły swój żywot w fabrykach niemieckich, gdzie je przetopiono na armaty, którymi zabija się ludzi. Zostały tylko sygnaturki, które silą się bezskutecznie, by nieudolnie wyrazić swą radość — jak dzieci, które niezgrabnie witają dostojnego a niespodziewanego gościa w domu, gdy niema dorosłych.

Za to niech serca i usta nastąpią dżwonów! Niech się ich głosy zespół w jeden nlebrzy jak burza morską potężny akord: *Te Deum laudamus* — Ciebie Boże, wielbimy! Tak, wielbimy Cię za to, żeś nas ocalił, żeś nam pozwolił dotrzeć ciwili dugo oczekiwanej. Wielbimy Cię i za tę drogą krzyżową, która wiele z nas zbliżyła do Ciebie, wielbimy Cię za wszystko co było i co minęło, bo Ty sam jesteś wiara, dlatego doświadczaś naród nierzak tak twardo.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że myślenie nasze nad przyszłością jeszcze się całkowicie nie ustaliło — ale się przy najmniej trochę rozróżniło. Wiemy, że wojna jeszcze nie zakończona, kłóci, który zły człowiek zasiał w dobrą ziemię polską zapuścił korzenie i rośnię. Wiemy, że bracia wielkiej rodziny narodowej jeszcze niezmiennie są spólni z sobą, wiemy, że czeka nas ciężki trud odbudowy zniszczonego przez działania wojenne i okupanta kraju. Wiemy o tym wszystkim a mimo to żyjemy wiarą i nadzieją.

Ewangelia

NIEDZIELA PIĘDZIESIĄTNICA
(Łuk. 10, 31—42)

W owym czasie: Zebrawszy Domniast, mówił Jezus do nich: „Głoście mi do Jeruzalimy, a na Synu człowieczym odpłaci się wam, co wyprawiliście. Boże bowiem wydał w ręce pogani: będzie zdradzą i układowany i opiewany; a po obliczowaniu zabije Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.” Oni jednak nie z tego nie zrozumieć, i rzec: ta była przed nimi zakryta; nie pojęli jej tego, o czym mówił.

A gdy się zbliżał do Jericha, jakiś ślepy siedział przy drodze i jęczał. A słysząc przelotem, rzec: „Zapnij, co ty było. I odpowiedział mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi.” Zawołał więc: „Włóżcie!” Jezus, Syn Dawidów, zmiłuj się na mnie.” A on, to szli na przód, głosili mu, by usłuchał; ale on jeszcze natarczywie wołał: „Synu Dawidów, zmiłuj się na mnie!” Jezus więc przystanął i kazał go do siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapowiedział go, mówiąc: „Co chcesz, bym ci uczynił?” On zaś powiedział: „Panie, abym przejeżdżał!” A Jezus rzekł do niego: „Przejdź, wiara twoja uzdrowiła cię!” I natychmiast przejeżdżał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Wszystkie zaś lud, widząc to, oddały chwałę Bogu.

Dzień Boży

Kalendarz liturgiczny
dla wierznych diecezji katowickiej.

W wszystkich mszach św. (z wyjątkiem najwyższych świąt i mszy czarnych) dodaje się jako modlitwę przed Eucharystią orację (oratio imperatoria) orację zastrzeżoną i poświęconą z Mszy Dzwonowej albo „w czasie wojny”, albo „o pokój”, albo „w czasie smutności”.

Niedziela, 11. 2. 45. Pięćdziesiątnica, semiduplet. — Własna msza św.: 2. 00. Ustalenie św. N. M. P. w Lourdes, Credo, Pref. Trójcy św. — Holenderski.

W kościołach, w których się odprawia 40-god. Nabożeństwo, jest dzisiaj, jako i poprzednio, jedna msza św. wotywna o Najświętszym Sakramencie: Gloria, Credo, Pref. Bożego Narodzenia — białe. W innych mszach dodaje się orację o Najświętszym Sakramencie.

Pierwszy powojenny numer „Gościa Niedzielnego”
(Katowice, 11 lutego 1945)



Pierwsza strona „Gościa Niedzielnego”
w zmienionej szacie graficznej (Katowice 1947)

III NIEDZIELA ADWENTU
Rok XXVII - STALINOGROD, 12, XII 1954 r. - Nr 50

GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK KATOLICKI

CENA 24 GROSZE + 6 GROSZY NA ODRUD. KOŚCIOŁÓW

KATEDRA ŚLĄSKA

Wgłęd redaktora „Gościa Niedzielnego” Tad. Jankowskiego
z J. E. Ks. Infułatem Janem Piskorzem
Ordynariuszem Diecezji Stalinogrodzkiej

Wyższa, ponad dachy Stalinogrodu, wyrasta wspaniały gmach kościoła Chrystusa Króla — świątyni katedry. Świątynia znajduje się obecnie w końcowej fazie budowy. Budowa ta trwała całe lata. W roku 1927 z inicjatywy ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego, ówczesnego ordynariusza przystąpiono do budowy świątyni. Autorem projektu ujętym w neoklasycyźm architekta byli inżynierowie architektki Gwoliński i Maczyński. O ogromie przedsięwziętej budowy niech świadczy to, że katedra słaska jest świątynią nie do wielkości drugą w Polsce, zaraz po kościele Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku. Kubatura wewnętrzna katedry jest już około 15 razy większa od katedry katedry św. Józefa w Warszawie.

Praca była wolna i ciężka. Uruchomiał ją specyficzny, podopieczny lece, wymagający budowy potężnych, żelbetonowych, na 40 m w głąb ziemi sięgających fundamentów. Budowa tych fundamentów pochłonięła całe lata pracy. Do wybuchu wojny zainicjowano świątyni, a następnie wycofano ponad dwa miliony roboty przeciwataku okupacji. Po wyzwoleniu prace wznowiono. W ciągu minionej doby, od chwili, gdy rządy Diecezji Stalinogrodzkiej objął ks. infułat Jan Piskorz budowa posuwała się naprzód wielkimi krokami. Już dzisiaj już kres wytrwał, pięknej pracy.

Dość, w którym przed głównym ołtarzem odprawiana zostanie pierwsza uroczysta Msza św., z niecierpliwością oczekiwany jest przez całą diecezję. Budowa katedry koncentruje na sobie uwagę tysięcy wiernych nie tylko ze Stalinogrodu i nie tylko ze Śląska, lecz z całej Polski.

W związku z powyższym redakcja „Gościa Niedzielnego” zwraca się do Ordynariusza Diecezji Stalinogrodzkiej ks. Infułata Jana Piskorza, oświadcza kierującego całokształtem spraw związanych z budową — z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących katedry ślaskiej. Pytania te wraz z odpowiedziami Rządu Diecezji Stalinogrodzkiej publikujemy poniżej.

Jak daleko zaawansowana jest w chwili obecnej budowa katedry?

W ciągu bliźniaczo roku zbudowano szkielet górną od strony wschodniej i balustradę od strony wschodniej. Zakończono prace przy portalu zachodnim i przy budowie fundamentów pod kołonną frontową. Wykonano także zostały kasetony w głównym wejściu oraz wyprawa sztukatorska sklepienia ażurowego kaplicy sakralnej. Obecnie najważniejszą, poważnie realizowaną przez budowniczych zadaniem jest montaż wielkiej kopuły, ogromnym swym niewiele tylko ustępującej kopule bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Po zakończeniu tej trudnej pracy jakie najbliższe zadania stoją przed budowniczymi katedry?

Jeszcze w tym roku, przed świętami Bożego Narodzenia, budowa w stanie surowym będzie ukończona. W ciągu zimy zakończymy instalacje centralnego ogrzewania, elektryczną i ciepłą wodę. Kolejna etapa — to pokrycie murów wewnętrznych tynkiem oraz położenie posadzki i boazerii z dolnych ścian marmurów i granitów. Gdy ukończymy to z tym, przystąpimy do urządzenia wnętrza.

Jak będzie to przebiegało, po zakończeniu budowy, wygląda wnętrze katedry Chrystusa Króla?

Trudno w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie, gdyż zależy przed kilkoma dniami rozpisany został konkurs na najlepsze rozwiązanie wnętrza świątyni. W tym konkursie uczestniczą zespoły znanych architektów, rzeźbiarzy i malarzy z Warszawy, Szczecina, Krakowa i Stalinogrodu. Mniej więcej w połowie lutego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu. Bezpośrednio po tym przystąpimy do realizacji najtrudniejszego i najważniejszego artystycznie projektu, nie przesądając wyniku konkursu już dziś stwierdzić można, że wnętrze katedry harmonizować będzie z jej neoklasycystyczną sylwetką. Katedra Chrystusa Króla będzie katedrą ślaską. Między innymi znajdzie to wyraz w poświęceniu dwóch ołtarzy patronom Śląska: św. Józefa i św. Jakówa. Charakter ten przetrwać będzie również z zarys, który umiarkowanie oszczędny nad stylizacją i portalem. Prace nad wykonaniem tych rzeźb rozpoczyna się już w najbliższych dniach. Poza tym będą znani artyści rzeźbiarze. Odnosnie wizyty to opracowanie projektów powierzyłmy malaczkom Pykalskiej, autorem pieśni, znanych w całym kraju wizyty, oddających katedrę uroczystości.

W czym rynek znajduje się kierownictwo techniczne budowy i jak budowniczymi rozwiązywać trudne problemy konstrukcyjne wpływające się w toku tej ogromnej pracy?

Przed kilkoma tygodniami naradziło się kilku kołach naszej diecezji nad urządzeniem wnętrza przyszłej katedry. Między innymi zastanawiano się nad tym, gdzie należałoby umieścić ołtarz Matki Bożej. Kłód zaproponował w kaplicy Najświętszego Sakramentu. — Trzeba wiedzieć, że w kościołach katolickich nie umieszczano się Najświętszego Sakramentu w ołtarzu głównym, przed którym odbywały się wszystkie ceremonie, lecz w osobnej kaplicy. — Przewidywano, że propozycja wyrażona została, że kaplica Najświętszego Sakramentu powinna uwzględniać tematykę eucharystyczną a nie maryjną. Wobec jednak zgodności się na to

Ks. dr JERZY STROBA

Oredowniczka nasza



Matka Święta (1905-1915)

Przed kilkoma tygodniami naradziło się kilku kołach naszej diecezji nad urządzeniem wnętrza przyszłej katedry. Między innymi zastanawiano się nad tym, gdzie należałoby umieścić ołtarz Matki Bożej. Kłód zaproponował w kaplicy Najświętszego Sakramentu. — Trzeba wiedzieć, że w kościołach katolickich nie umieszczano się Najświętszego Sakramentu w ołtarzu głównym, przed którym odbywały się wszystkie ceremonie, lecz w osobnej kaplicy. — Przewidywano, że propozycja wyrażona została, że kaplica Najświętszego Sakramentu powinna uwzględniać tematykę eucharystyczną a nie maryjną. Wobec jednak zgodności się na to

(Dokończono na str. 5)

(Dokończono na str. 4)



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 36, 2023

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

OLGA PŁASZCZEWSKA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: 0000-0002-0814-2762

„To, co pozostało...” – o rękopisach i maszynopisach w archiwum domowym Alfreda Jesionowskiego¹

Streszczenie

Celem artykułu było przedstawienie części literackiego i materialnego dziedzictwa Alfreda Jesionowskiego przechowywanego w archiwum rodzinnym. Omówiono złożoną biografię prawniczego pisarza i krytyka literackiego, nauczyciela, dziennikarza radiowego i eksperta w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich oraz jego działalność na polskim Śląsku w okresie międzywojennym. Artykuł prezentuje zawartość domowego archiwum pisarza, zarówno artefakty materialne, jak i literackie, które zachowały wdowa i jego córki. Szczególny nacisk położono na archiwalia obejmujące pisma Jesionowskiego (maszynopisy i rękopisy), jego publikacje i ich recenzje oraz korespondencję ze środowiskiem literackim okresu międzywojennego. Przytoczono fragmenty listów Alfreda Jesionowskiego z czasów wojny z więzienia gestapo. Omówiono i skomentowano znaczenie badania zawartości archiwum Jesionowskiego w kontekście historycznym i kulturowym.

Słowa kluczowe

Alfred Jesionowski, dziedzictwo rękopiśmienne, korespondencja literacka, literatura i kultura dwudziestolecia międzywojennego, Śląsk w badaniach historycznoliterackich

¹ Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

1. Alfred Jesionowski i jego spuścizna

Konferencja *Stulecie polskich instytucji kultury na Górnym Śląsku* to doskonała okazja, by podjąć refleksję także nad „instytucjami” w znaczeniu przenośnym – czyli osobami, których działalność na rzecz kultury nie mieści się w granicach zwykłego inteligenckiego zainteresowania życiem artystycznym, naukowym i społecznym regionu, lecz staje się formą powszechnie rozpoznawanego oddziaływania edukacyjnego i służby obywatelskiej. Taką postacią w okresie dwudziestolecia międzywojennego i okupacji niemieckiej był Alfred Jesionowski (1902–1945?), którego z racji jego zaangażowania i znajomości spraw śląskich nazywano, jak przypomina Krystyna Heska-Kwaśniewicz, „Małym Instytutem Śląskim”². Tego popularnego przed wojną nauczyciela szkół średnich i publicysty związanego z „Prosto z Mostu”, który w latach 1927–1939 uczył w gimnazjach w Lublińcu, Mikołowie, Pszczynie i Mysłowicach³, a przy tym uprawiał krytykę literacką, występował w Polskim Radio z autorskim cyklem *Gawęd o literaturze*, zaś przez całą okupację działał w konspiracji i za swoją działalność zapłacił życiem⁴, nie trzeba w szczególności na łamach „Książnicy Śląskiej” przypominać. Znaczna część jego rękopiśmiennej spuścizny – przekazana przez wdowę po krytyku, Łucję, młodej badaczce, Urszuli Gumule, która opracowała pierwszą i jak dotąd jedyną bibliografię jego publikacji⁵, a zamierzała (pod kierunkiem prof. Jana Kazimierza Zaremby) poświęcić jego twórczości doktorat, co ze względu na ówczesną sytuację polityczną nie doszło do skutku⁶ – znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Jesionowski jest też obecny w śląskiej myśli historycznej i literaturoznawczej. Zawdzięcza to pracom takich osób, jak wspomniana już dr Urszula Gumuła, prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, dr Barbara Pytlós, a także, *last but not least*, zastępowi anonimowych bibliotekarzy i archiwistów pod kierunkiem dr Barbary Maresz. Publikacje i wzmianki na jego temat pojawiały się niejednokrotnie na łamach powojennego „Zarania Śląskiego” i w opracowaniach katowickiego Oddziału IPN. Na zachowany dorobek Alfreda Jesionowskiego składają się jednak nie tylko rękopisy i korespondencja przechowywane w Bibliotece Śląskiej, ale również rozproszone w muzeach i bibliotekach listy do różnych adresatów (np. Emila Zegadłowicza i Jana Wałacha) oraz „to, co pozostało” w zbiorach rodzinnych. Warto krótko przypomnieć, jaka jest zawartość nieformalnego archiwum domowego Alfreda Jesionowskiego.

² Por. K. Heska-Kwaśniewicz, *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice 2004, s. 67.

³ Por. B. Snoch, *Jesionowski Alfred*, [w:] tenże, *Górnośląski słownik biograficzny*, wyd. drugie (uzupełnione i rozszerzone), Katowice 2004, s. 139.

⁴ Szerzej na ten temat: O. Płaszczewska, *Alfred Jesionowski. Przymierze z książką, przymierze z Polską*, [w:] A. Jesionowski, *Przymierze z książką. Krytyka literacka, publicystyka i proza z lat 1929–1945*, Kraków 2022, s. 5–56.

⁵ Zob. U. Gumuła, *Bibliografia prac Alfreda Jesionowskiego*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach” 1965, nr 3, s. 239–262.

⁶ Za tę i wiele innych bezcennych informacji dziękuję pani prof. dr hab. Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz.

2. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego – charakterystyka

W archiwum domowym pisarza można wyróżnić pięć kategorii artefaktów. Są to:

1) przedmioty użytkowe i estetyczne, najbardziej oczywisty obszar pamiętek pozostałych po krytyku, a używanych przez jego żonę, Łucję i córki w „normalnym życiu”. Są to meble⁷, grafiki i obrazy⁸, naczynia kuchenne, ułamki wyprawy ślubnej Łucji (serwetki itp.);

2) pamiątki osobiste, takie jak mosiężna tabliczka z drzwi przedwojennego mieszkania na Śląsku, pieczętka z inicjałami do lakowania korespondencji, dziurkacz, portrety ołówkowe i kredką z czasów wojny;

3) archiwalia z zakresu wizualnej i oficjalnej pamięci rodziny: fotografie w albumach rodzinnych i luzem (ze zbiorów Łucji i Stefanii Jesionowskich, Niny Jesionowskiej-Ernst i Joanny Michalak) oraz legitymacje służbowe, świadectwa chrztu, ślubu (tzw. książka rodzinna). Nie ma tutaj książeczki wojskowej pisarza – co w świetle informacji biograficznych z ksiąg immatrykulacyjnych Uniwersytetu Poznańskiego (dziś Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) i wzmianek w próbach literackich⁹, w których mowa jest o ochotniczym udziale Jesionowskiego w wojnie bolszewickiej – wydaje się zrozumiałe;

4) część księgozbioru, obejmującego publikacje własne i cudze – z biegiem lat i kolejnymi przeprowadzkami ta spuścizna szczupleje. W latach powojennych wdowa po krytyku utrzymywała się m.in. ze sprzedaży wydawnictw bibliofilskich z jego kolekcji, w Pszczynie prowadziła wypożyczalnię książek z biblioteki męża. Zachowany zbiór użytkowy obejmuje książki z dedykacjami, np. Kornela Makuszyńskiego (niekiedy są to tylko strony tytułowe z dedykacjami, np. Tadeusza Kudlińskiego) dla Jesionowskiego. Znajduje się tu także kilka książek, które Jesionowski przypisywał żonie i córkom (powtarza się w nich wątek życzenia, by to była „ostatnia wojenna gwiazdka”) oraz jego publikacje zwarte (broшуry autorskie), w oprawach introligatorskich, z wklejanymi przez Jesionowskiego recenzjami, a także niektóre czasopisma i druki ulotne z jego artykułami;

5) „archiwum właściwe” – czyli to, co z perspektywy badaczy literatury i bibliotekarzy najciekawsze. O jego istnieniu dowiedziałam się niedawno (a opowieść o jego odkryciu nadaje się na sensacyjne słuchowisko radiowe bardziej niż na materiał referatu naukowego). Zawiera ono materiały maszynopisane i rękopiśmienne, których Łucja Jesionowska nie przekazała Urszuli Gumule (nie weszły zatem do Archiwum Alfreda Jesionowskiego w Bibliotece Śląskiej). Jest to zbiór o tyle istotny, że są w nim materiały, które nie mogły być upubliczniane w PRL. Ich wyłączenie ze spuścizny przekazanej Gumule wydaje się nieprzypadkowe. Samo w sobie mogłoby być przedmiotem refleksji nad problemem nie tylko cenzury czasów komunizmu, ale również wypracowa-

⁷ Por. O. Płaszczewska, *Gabinety, pracownie, mieszkania pisarzy i artystów w literaturze XIX–XX wieku*, Kraków 2021, s. 209–210.

⁸ Szerzej na ten temat: O. Płaszczewska, *Alfred Jesionowski. Literat i międzywojenna grafika*, „Rocznik Historii Sztuki” 2022, t. XLVII, s. 65–89.

⁹ Por. A. Jesionowski, *Przerwane zapiski*, [w:] tegoż, *Przymierze z książką...*, s. 566.

nych wówczas mechanizmów autokontroli Polaków, którzy byli czynni społecznie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Przykładem tego są dwa listy Stanisława Vincenza do Jesionowskiego albo pełna wersja *Przerwanych zapisków*, których kilka stron posiada Biblioteka Śląska. Kompletna wersja tego opowiadania znalazła się w opublikowanym w tym roku wyborze pism Jesionowskiego¹⁰.

3. Korespondencja literacka w archiwum domowym Jesionowskiego

Korpus materiałów znajdujących się w „archiwum domowym” obejmuje dwa odrębne (ze względu na miejsce przechowywania) zbiory:

I. część zachowaną przez żonę krytyka, Łucję Jesionowską (od czasu aresztowania męża w Krakowie, przez okres zamieszkania w Pszczynie, Lublinie i po ostateczne osiedlenie się w Krakowie – z córką Marią i jej mężem);

II. część zachowaną przez jego najstarszą córkę, Janinę (Ninę) Jesionowską-Ernst (mieszkającą w Warszawie do śmierci w 1994 roku).

Pierwszy ze wspomnianych zbiorów obejmuje:

- publikacje Jesionowskiego drukiem (książki, broszury, nadbitki);
- maszynopisowe prace Jesionowskiego (artykuły, recenzje, audycje radiowe) w 21 teczkach kartonowych przedwojennych i w 4 współczesnych, gdzie znalazły się materiały rozproszone – druki i teksty niepublikowane. Niektóre materiały noszą ślady odautorskiej korekty, inne to tzw. Przebitki maszynopisów (fioletowy druk);
- rozproszone notatki i zapiski odręczne krytyka; w różnych teczkach, także dołączone do oficjalnych dokumentów rodzinnych (aktów chrztu, ślubu itp.);
- „materiały autopromocyjne” Jesionowskiego, czyli kilkusetstronicowy brulion w formacie A4 z wklejanymi publikacjami od 5 sierpnia 1934 do 18 grudnia 1936 roku, a więc z okresu konsolidacji rangi Jesionowskiego na rynku wydawniczym i utrwalenia jego pozycji jako prawicowego krytyka i recenzenta. W brulionie na pierwszych i ostatnich kartach oraz na wyklejce tylnej okładki mieści się odręczny spis treści, sporządzony kilkoma kolorami atramentu. Jest to spis uzupełniany na bieżąco, z przeniesienia spisu na koniec zeszytu wynika, że jego obszerność przekroczyła oczekiwania autora. Większość tekstów jest opatrzona odręcznym adresem bibliograficznym (niektóre wpisy są wyblakłe i słabo czytelne). Teksty dotyczące grafiki są dodatkowo ilustrowane wycinkami z reprodukcjami omawianych dzieł. To niemal gotowa kronika pracy krytycznoliterackiej i rozległości zainteresowań Alfreda Jesionowskiego w latach 1934–1936.

Do tego zbioru artefaktów zaliczają się również wspomniane już oprawne introligatorsko publikacje monograficzne (broszury, które Jesionowski nazywał książkami) z wklejonymi wycinkami recenzji (opisane źródłem publikacji i datą). Podkreślić należy, że Jesionowski zbierał zarówno pozytywne, jak i negatywne głosy krytyki na temat swojej twórczości.

¹⁰ Zob. A. Jesionowski, *Przerwane zapiski*, [w:] tegoż, *Przymierze z książką...*, s. 561–575.

- Korespondencję ze środowiskiem literacko-artystycznym. Jej większą częścią dysponuje Biblioteka Śląska, w zbiorach pozostały tylko niektóre listy i karty pocztowe – zachowane przez żonę Łucję jako niezwiązane bezpośrednio ze Śląskiem, a prawdopodobnie ze względu na niesprzyjające ich upowszechnianiu okoliczności polityczne (np. listy od autorów zakazanych w PRL, jak Stanisław Vincenz) albo z powodów sentymentalnych. Między listami z lat trzydziestych znajduje się na przykład pierwszy powojenny list Gustawa Morcinka, pisany już ze Skoczowa, z 19 grudnia 1946 roku, w którym zapowiada wizytę u Łucji i relacjonuje, ile wie o zaginięciu Jesionowskiego:

Gdy byłem w obozie, wciąż myślałem o Was i dopytywałem się Tereski, co się z Wami dzieje. Tereska nie umiała mi wiele powiedzieć. Ludzie przychodzący do obozu z Krakowa, także niewiele wiedzieli. A gdy już byłem na wolności, doszły mnie tylko wieści, że Alfreda nie ma, a Pani jest w Krakowie z dziewczynami [...]. I Maryśka Kuglinówna opowiedziała mi kilka szczegółów z życia Krakowa. To wszystko, a o Alfredzie niczego nie mogłem się dowiedzieć ni nie mogę. Pani także nic nie wspomina, przypuszczając, że jużem został poinformowany.

Niektóre z kart tego zbioru noszą ślady niszczenia (rozdarcia, miętoszenia). Korespondencja literacka złożona jest w trzech teczkach.

A) Na pierwszej znajduje się opis: *Korespondencja z grupą „Wici” (Turwid-Szyperski)*, tutaj znajdują się między innymi:

- a) pocztówki o trudnym do rozszyfrowania, charakterystycznym podpisie Gustawa Morcinka (z portretem fotograficznym), jedna zawiera informacje na temat zapowiadanej wizyty Morcinka i Kuglina w Pszczynie u Jesionowskich (1933–1934?)¹¹; także wspomniany list z 1946 roku;
- b) list Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego (Warszawa 28 IX 1938); odpowiedź na list Jesionowskiego z 20 września – czyli na ankietę na temat twórczości – z ciekawymi spostrzeżeniami na temat tego, czym jest wspólna praca dwojga literatów:

Pisanie wspólne, tworzenie, jest jedną z tych dziedzin szczęścia, w jakie obfituje nasze życie. Męczymy się jednak trudami naszego zawodu, – ale i to jest radością. Nie możemy odróżnić ściśle, co góruje w utworach naszych: autentyczność, czy fikcja. Fikcyjne postaci – pomysły i fikcyjne ich dzieje tak karmimy żywą obserwacją analogicznego środowiska, że jest tak, jakbyśmy je tam widzieli, w naszej pracy w terenie. Każdy utwór kończymy pisać z płaczem. Przyrzekamy sobie, że jeszcze powrócimy do drogich nam ludzi i zdarzeń z powieści. Żegnamy się z nimi, one wówczas jeszcze raz przed nami defilują z gwarem, z płaczem, ze śmiechem, barwny korowód, wszystko jak było, od początku do końca.

Piszemy tylko dlatego, że jesteśmy artystami. Pisanie jest naszą funkcją¹².

- c) nieczytelny list w sprawie teatru szkolnego od Stefana Papée (7 X 1934);
- d) dwa listy Leonarda Turkowskiego o kłopotach w „Nowym Kurierze” – o zwolnieniu z redakcji „Każda drobnostka doprowadza mnie do pasji i determinacji”¹³, a wcześniej o tematyce jego reportażu w rubryce *Co czyta Poznań* na łamach tego pisma;

¹¹ Por. G. Morcinek do A. Jesionowskiego [pocztówka]. Skoczów, 8 maja b.r. [uszkodzona]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

¹² H. Boguszewska, J. Kornacki do A. Jesionowskiego [list]. Warszawa, 28 września 1938, s. 3. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

¹³ L. Turkowski do A. Jesionowskiego [list]. Poznań, 9 czerwca 1934, [s. 2]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

- e) pocztówka od Alfonsa Szyperskiego (ze Środy Wielkopolskiej), z lutego 1934;
- f) list od członka redakcji (podpis nieczytelny) „Ziemi Piastowskiej” (dodatku do katowickiego „Ogniskowca” 1931–1932) z prośbą o wybaczenie nieautoryzowanego i bez wiedzy autora dokonanego przedruku: „Pan mi wybaczy i za złe tego pociągnięcia nie weźmie. Jak na początek – zawsze trudno”¹⁴ (nadawca pochodził z Brytkowa Śląskiego, przedstawiał się jako krajoznawca, jest też inny jego list z 20 lutego 1937 roku);
- g) opieczętowane pocztówki (2 II 1934; 27 VIII 1932; 27 IX 1932 oraz bez daty) – zawierające m.in. prośbę o szkic na temat twórczości Stanisława Helińskiego oraz listy od Mariana Turwida (15 I 1933; 3 VII 1932;), na papierze firmowym „Wici Wielkopolskich”; kilka również z 1935 roku;
- h) listy Alfonsa Szyperskiego (z listopada 1932 roku).

B) Druga teczka (opisana jako *Korespondencja z Ludwikiem Łakomym*) zawiera, wbrew informacji opisowej, maszynopisy artykułów Jesionowskiego do „Powstańca” oraz recenzje: podręczników Klemensiewicza do gramatyki języka polskiego; twórczości Wandy Miłaszewskiej; powieści Greya Owla Szarej Sowy¹⁵ *Pielgrzymi puszczy*; szkicu o młodzieży francuskiej.

C) Trzecia teczka to znów korespondencja literacka. Tutaj znalazły się listy Gustawa Morcinka (28 VIII 1939, 8 X 1930, 29 IX 1930), z informacjami, gdzie szukać wiadomości na temat księdza Damrota. Następnie natrafia się na mniej oficjalne listy z 1934 roku (12 II, 18 III, 25 IV, 3 i 18 X), a więc niewymieniane i nieomawiane ani w monografii Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz *Pisarski zakon*, ani w artykule Barbary Pytlos *Gustaw Morcinek i Alfred Jesionowski: rozmowy o twórczości*¹⁶.

Tutaj także znajduje się list od Stefana Papée i, znacznie ciekawszy, od Zygmunta Nowakowskiego – z uwagami do „wywiadu” na temat „tajemnic twórczości” (31 VIII 1936)¹⁷. Wywiad w „Prosto z Mostu” ukazał się, zanim Jesionowski zdążył spożytkować uwagi rozmówcy, który na pocztówce z 5 września 1936 roku prosił jedynie, by krytyk uwzględnił te uwagi w „studium”, nad którym pracował i zapowiadał przesłanie egzemplarzy *Wymarszu* i *W pogoni za formą*¹⁸.

Jest tutaj także list po niemiecku o literaturze polskiej i sposobach jej promowania za granicą z 31 grudnia 1934 roku, napisany prawdopodobnie przez Czecha lub Słowaka, posługującego się językiem niemieckim (Wiskarionowicz? lub żony Jana S. Polaczka, Walerii Krajičkovej – podpis nieczytelny), który usłyszał w radiu Jesionowskiego wypowiadającego się na temat „obrazów natury» w *Panu Tadeuszu*”¹⁹.

¹⁴ a.a. [członek redakcji „Ziemi Piastowskiej”] do A. Jesionowskiego [list]. B.m., [1932?]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

¹⁵ Grey Owl, właśc. Archibald Stansfeld Belaney, pol. Szara Sowa.

¹⁶ Por. B. Pytlos, *Gustaw Morcinek i Alfred Jesionowski: rozmowy o twórczości*, [w:] *Gustaw Morcinek: w 120-lecie urodzin*, red. K. Heskowej-Kwaśniewicz, J. Łyszczyna, Katowice 2012, s. 195–208.

¹⁷ Por. Z. Nowakowski do A. Jesionowskiego [list]. Kraków, 31 sierpnia 1936. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

¹⁸ Por. Z. Nowakowski do A. Jesionowskiego [pocztówka]. Kraków, 5 września 1936. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

¹⁹ Por. autor nieustalony, [Słuchacz – Czech lub Słowak] do Alfreda Jesionowskiego [list]. [B.m.], 31 grudnia 1934. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

Następna pozycja to serdeczny list od ciężko chorego na cukrzycę Kornela Makuszyńskiego pozbawiony daty rocznej (z 31 marca), który – otwarcie mówiąc o swoich problemach zdrowotnych i sytuacji bytowej – stwierdza, że Jesionowski jest

jednym z ludzi, których uczciwie miłuję, nie widziawszy ich na oczy. Nie tylko za to, co Pan o mnie pisze, lecz raczej za to, że Pan o wszystkim tak uczciwie pisze i z entuzjazmem i surowo i żywo, bez rabinackiej pozy i marszczenia czoła²⁰.

Autor *Awantury o Basię* deklaruje też, że Jesionowski zyskał w nim „wiernego przyjaciela”. Makuszyński, z konieczności bezzębny, zbolały, powiada:

Niech się Pan jako krytyk zdumiewa, że taki Hiob od lat kilku, jednak piszę i piszę, i – uśmiecham się. Mój Boże! Czasem – serdecznie to się przed Panem spowiadam – łyżę mi kapią na papier. Onegdaj pisałem tygodniowy felieton do „Kuriera Warszawskiego”, skowycząc z bólu. Cóż robić? Żyję naprawdę z literatury²¹.

O tym, że Makuszyński rzeczywiście niewiele wiedział o Jesionowskim, świadczy – o ile nie jest pozdrowieniem dla uczniów Jesionowskiego, a formułką przeznaczoną dla rodziny (krytyk miał córki, nie synów) – dopisek dla młodzieży „Niech Pan uściśnie gorąco swoich chłopaków, a sam przyjazne wyrazy załączam, dobry i Kochany Panie!”²².

Przytaczany list pisarza to doskonały materiał uzupełniający dwa portrety – Makuszyńskiego i Jesionowskiego – autorów wierzących w ludzką dobroć. Rozdarta i pozbawiona daty jest pocztówka od Makuszyńskiego z Zakopanego. Na pocztówce z reprodukcją obrazu Zofii Stryjeńskiej pisarz dziękował za „przemieły sposób powiadomienia młodzieży o książce”²³.

W trzeciej teczce znalazł się także list opolskiego literata, Stanisława Czernika, z interesującym autokomentarzem do twórczości (począwszy od tomiku *O polskim płocie*) (19 II 1933).

Sąsiaduje z nim dowcipny list Jana Kuglina (16 IV 1932), nazywającego krytyka „niebezpiecznym człowiekiem”, który „przywiózł mi pozdrowienie z domu” i chce go „przez to podstępnie w gazetach opisać”²⁴. To nie tylko dowód humoru księgarza z Bogumina, ale również ważna wypowiedź, w której Kuglin opowiada o swojej drodze twórczej i przedstawia się jako „regionalista krańcowy”, wskazując najważniejsze z jego perspektywy publikacje. W zbiorze znajduje się też inny jego list z 1935 roku (trudno czytelny ze względu na przebijający atrament), świadczący o trwałości kontaktów księgarza i krytyka.

Są wśród archiwaliów listy od Jana Wałacha z Istebnej (jeden niedatowany, pozostałe z 9 i 16 I 1936 roku), z zaproszeniem do obejrzenia pracowni artysty i do-

²⁰ K. Makuszyński do A. Jesionowskiego [list]. Zakopane, 31 marca [b.r.]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ K. Makuszyński do A. Jesionowskiego [pocztówka]. [B.m., b.d.]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

²⁴ J. Kuglin do A. Jesionowskiego [list]. Poznań, 16 kwietnia 1932. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

łączonymi drzeworytami²⁵ (które nie zachowały się w zbiorach domowych), a także wiersz Leonarda Turkowskiego (autora dosyć obszernej z Jesionowskim korespondencji) *Gospoda pod tym drugim* z dedykacją dla krytyka²⁶. Ponadto „odkrytyka” i list od Jerzego Bandrowskiego.

Odrębną kolekcję stanowi kilka listów od Morcinka, który opowiada m. in. o tym, jak próbował swoich sił jako felietonista w „Gazecie Polskiej”²⁷ (list z lipca 1936 roku). Znacząca jest tutaj kartka adresowana do Paryża (niestety, bez wyraźnych dat), dzięki której można poznać adres Jesionowskiego podczas pobytu we Francji: Hotel du Globe, 50, Rue des Écoles²⁸.

Serdeczne podziękowania za recenzję kieruje do Jesionowskiego Zofia Szymanowska, która – według własnego określenia – była w grudniu 1935 roku „początkującym autorem” i cieszyła się, że w opublikowanej na łamach „Prosto z Mostu” recenzji *Opowieści o naszym domu* Jesionowski z niezwykłą „subtelnością i przejmującą głębią odczuł w niej [...] i wypowiedział” intencje autorki²⁹. W podobnym tonie, choć z nieco większą rezerwą wyrazy wdzięczności za recenzję *Na drogach Polski* w „Prosto z Mostu” kieruje do Jesionowskiego Hanna Mortkowicz-Olczakowa (13 VIII [1935?]³⁰).

W teczce mieszczą się też dwa listy od Jana Sztaudyngera – kartka z prośbą o odpowiedź i wybaczenie jakiejś przykrości (data nieustalona)³¹ i wysłany do Paryża list bez daty, z ręcznie dodaną prośbą: „Napisz!” na tekście maszynopisowym³².

Od Jerzego Marlicza (właśc. Heleny Borowikowej) są listy z 5 i 25 marca 1935 roku. Borowikowa przesyła krytykowi fragment nowej powieści, *Hotel na wodzie*, z pytaniem o jego opinię: „Jest w niej jaki sens? Czy dużo należałoby przerobić”, niepokoi się autorka i dwukrotnie zaprasza krytyka do Torunia³³. Z korespondencji, jaką Jesionowski prowadził z pisarkami, warto wspomnieć też list od Wandy Miłaszewskiej (31 X 1937). Autorka domaga się w nim uwag krytycznych, analizy „pracy” literackiej, „inspekcji tego gmachu, jakim jest powieść, zbudowana

²⁵ J. Wałach do A. Jesionowskiego [2 listy]. [B.m.], 9 i 16 stycznia 1936. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

²⁶ Por. L. Turkowski, *Gospoda pod tym drugim*, [wiersz]. [Poznań], 24 lutego [19]37. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

²⁷ Por. G. Morcinek do A. Jesionowskiego [list]. [B.m.], 19 lipca 1936. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

²⁸ Por. G. Morcinek do A. Jesionowskiego [pocztówka]. Skoczów, [1 sierpnia 1933?]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

²⁹ Por. Z. Szymanowska do A. Jesionowskiego [list]. Warszawa, 1 grudnia 1935. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³⁰ Por. H. Mortkowicz-Olczakowa do A. Jesionowskiego [list]. [B.m.], 13 sierpnia 1935 [?]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³¹ Zob. J. Sztaudynger do A. Jesionowskiego [pocztówka]. [B.m., b.d.]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³² Por. J. Sztaudynger do A. Jesionowskiego [list]. [B.m., b.d.]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³³ H. Borowikowa do A. Jesionowskiego [list]. [B.m.], 5 marca 1935. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

i umeblowana przez architekta-literata”³⁴. Zapowiada również rychłe nadesłanie „egzemplarza *Wiąza*” oraz maszynopisu nowej powieści³⁵.

W teczce zachowały się również dwa kurtuazyjne listy od Stanisława Vincenza z 1937 roku, którego *Na wysokiej połoninie* Jesionowski recenzował; jeden ze Słobody Runguskiej³⁶, drugi z Bystrzcy pod Czarnohorą, wysłany już po spotkaniu pisarza z krytykiem podczas „Tygodnia Gór” w Wiśle³⁷.

Z kręgu korespondencji najbliższych przyjaciół Jesionowskiego wywodzą się listy Jana Wiktora. Obaj literaci znali się ze Stanisławem Ligoniem, z którym Wiktor kontaktował się podczas pobytu w Katowicach w listopadzie 1935 roku. Pisarz zachęcał Jesionowskiego do wycieczki w Pieniny (19 VII 1936)³⁸. Pocztówek Wiktora jest w zbiorze osiem (plus jedna czysta z portretem pisarza z serii „Współcześni pisarze polscy”), do tego dołączyć należy źle zachowany list, którego daty nie można wskazać.

Z korespondencji z mniej dziś znanymi postaciami życia literackiego II Rzeczypospolitej wymienić należy list Floriana Śpiewaka (21 XI 1937), interesujący, ponieważ nadawca zwraca się w nim do adresata jako do eksperta w dziedzinie sztuki ludowej, prosząc o ocenę swoich prac: fotografii i szkiców rysunkowych, a także zawiadamia go o przygotowywanych słuchowiskach radiowych swego autorstwa³⁹. Ponadto wspomnieć należy list Jerzego Stanisława Polaczka, który dziękuje Jesionowskiemu za „łaskawe i przychylne omówienie” jego tomiku poetyckiego *Witraż Celsjusza* na łamach „Polski Zachodnie” i wyjaśnia, że nie jest rodowitym Ślązakiem cieszyńskim, lecz pochodzi z Podhala⁴⁰. W tym samym zbiorze dokumentów mieści się też zaproszenie Naczelnika Wydziału Prezydialnego Urzędu Województwa Śląskiego do wygłoszenia 12-minutowej pogadanki na temat „ideału młodego” w literaturze romańskiej „na przestrzeni np. trzech wieków” w ramach tzw. Żywego Dziennika 2 grudnia 1937 roku⁴¹.

Wśród archiwaliów domowych zachowało się również kilka listów umieszczonych bezpośrednio w sąsiedztwie dotyczących ich materiałów, znajdujących się w różnych teczkach. Tak więc do maszynopisu recenzji *Na tropach Smętka* podpięty został list Melchiora Wańkowicza z 7 listopada 1936 roku, a list aktorki Wandy Siemaszkowej z 1938 roku włożony został pomiędzy recenzje teatralne i proto-

³⁴ Por. W. Miłaszewska do A. Jesionowskiego [list]. Gdynia, 31 października [19]37. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. S. Vincenz do A. Jesionowskiego [list]. Słoboda Runguska, 14 września 1934. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³⁷ Por. S. Vincenz do A. Jesionowskiego [list]. Bystrzec pod Czarnohorą, [b.d.]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³⁸ Por. J. Wiktor do A. Jesionowskiego [pocztówka]. Szczawnica, 19 sierpnia [1936]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

³⁹ Por. F. Śpiewak do A. Jesionowskiego [list]. Krzyżkowice, 21 listopada 1937. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

⁴⁰ Por. J. S. Polaczek do A. Jesionowskiego [list]. Morawska Ostrawa, 5 lutego 1937. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

⁴¹ Por. Naczelnik Wydziału Prezydialnego Urzędu Wojew. Śląskiego do A. Jesionowskiego [list]. Katowice, 12 listopada 1937. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

koły z konkursów dla dramatopisarzy (to jeden ze śladów działalności Jesionowskiego jako krytyka teatralnego i członka jury w konkursach na sztukę sceniczną). Natomiast list od Stanisława Brzeczковского⁴² dołączony został do maszynopisu artykułu na temat twórczości grafika, który w 1936 roku Jesionowski opublikował na łamach poznańskiej „Kultury”⁴³.

Jednym słowem jest to archiwum obszerne, wymagające obróbki (opisu bibliograficznego i szczegółowej analizy merytorycznej), obfitujące w cenne materiały dla historyków, badaczy dziejów literatury polskiej, sztuki, kultury i historii Śląska, dla biografów i bibliofilów zainteresowanych produkcją literacką dwudziestolecia międzywojennego.

Drugi zbiór, będący własnością Janiny (Niny) Jesionowskiej-Ernst, jest mniej obszerny od poprzedniego. Ma formę pliku listów i kart złożonych do formatu klasycznej koperty pocztowej, przewiązanego różową wstążeczką. Znalazły się w nim karty pocztowe i listy Jesionowskiego (podpisującego się jako „Alfred Jeske”) z więzienia gestapo w Katowicach do żony i córek, grypsy stamtąd, a także (odrębnie przechowywane) portrety krytyka ołówkiem, prawdopodobnie sporządzone przez rosyjskiego jeńca przetrzymywanego w tej samej placówce. Kilka „odkrytek” napisanych zostało po niemiecku.

Zbiór zawiera także dokumenty „poboczne” – bezpośrednio związane z zaginięciem krytyka i jego poszukiwaniami, prowadzonymi przez żonę. Są tutaj (adresowane do Łucji Jesionowskiej), listy Ślązaczek, zatrudnionych podczas okupacji w więziennej kuchni w Katowicach. Tuż po wojnie przesyłały listy z pytaniem, czy „Pan Profesor” wrócił i (to już inna historia) dramatycznym wołaniem o sprawiedliwość Ślązaków traktowanych przez władze komunistyczne jako Niemcy:

A nas gwałtem zrobili niemcami i teraz człowiek musi cierpieć, ale niech pani sama pomyśli, co może człowiek być za niemiec, jak z polskiej krwi i kości pochodzi, ja wogule nie władałam germańskim językiem tylko polskim to pani mąż najlepszy świadek⁴⁴.

W tej korespondencji znalazł się również list żony jednego z więźniów, Wielkopolanki (dane znane autorce tekstu), która zwraca się do Jesionowskiego – nie wiedząc o jego losach, a zakłada, że powrócił do domu – z prośbą o wyjaśnienie, czy jej mąż w obozie pracy Fünfteichen (Miłoszyce) zachowywał się godnie. Tamta kobieta traktuje Jesionowskiego jako największy autorytet i bezpośredniego świadka, który mógłby jej przekazać prawdę.

Razem z materiałami epistolograficznymi w zbiorze znalazł się spis ruchomości Jesionowskiego, sporządzony na potrzeby przeprowadzki rodziny do Pszczyny wraz z odpowiedziami Czerwonego Krzyża i innych instytucji krajowych i zagranicznych na korespondencję Łucji Jesionowskiej, poszukującej zaginionego bez wieści męża. Przeprowadzka osieroconych kobiet spowodowana była zaintereso-

⁴² Zob. S. Brzeczkowski do A. Jesionowskiego [list]. [B.m.], 22 sierpnia 1936. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego. [List spięty z maszynopisem rozmowy opublikowanej w „Kulturze” w 1936 roku].

⁴³ Zob. A. Jesionowski, *Rozmowa z St. Brzeczkovskim*, „Kultura” 1936, nr 29, s. 5.

⁴⁴ F. Ostrowska do Ł. Jesionowskiej [list]. [B.m.], 26 marca 1945. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego. [Zachowana ortografia i interpunkcja oryginału].

waniem Urzędu Bezpieczeństwa działalnością Łucji, która współpracowała z kurierami, przeprowadzającymi żołnierzy AK na Zachód. Wstrząsająco spartańska zawartość tej listy pokazuje, jaka była sytuacja ekonomiczna polskiej inteligencji w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej.

4. O korespondencji więziennej Alfreda Jesionowskiego

Omawiane materiały – o niezwyklej wartości emocjonalnej, jeśli patrzy się na nie z perspektywy członka rodziny – mają także duże znaczenie historyczne i historycznoliterackie. Nie tylko uzupełniają biografię Alfreda Jesionowskiego, pozwalają na bliższe datowanie ostatnich momentów jego życia. Przykładowo, w liście kierowniczkii jadłodajni w gmachu Tajnej Policji w Katowicach, pojawia się wiadomość o tym, że kobieta widziała Jesionowskiego po raz ostatni 24 stycznia 1945 roku i zaopatrzyła go w żywność na drogę „do Niemiec”. Aresztowanych (jak pisze Rozalia Godt⁴⁵) wywożono „w niewiadomym” dla niej kierunku. W tych materiałach znajdują się również informacje na temat sytuacji aresztantów, możliwości kontaktu z nimi, postaw i przeżyć uwięzionych. Z korespondencji więziennej Jesionowskiego, stanowiącej cenny przykład epistolografii miłosnej i rodzinnej o wysokim poziomie literackim, można również dowiedzieć się wiele o poglądach krytyka na temat roli i znaczenia literatury w procesie wychowania. Na pocztówce adresowanej do najstarszej z córek z 30 października 1944 roku znaleźć można wskazówki na temat najważniejszych lektur, a także stylu pisania:

Spróbuję Ci teraz posłać spis lektur, które absolutnie przeczytać powinnaś: więc *Odyseję* i *Iliadę*, Parandowskiego: *Dysk olimpijski* – Prusa: *Faraona*, *Rzym za Nerona* (zdaje się Kraszewskiego), *Starą Baśń* i *Chatę za wsią* Kraszewskiego, *Nad Niemnem* Orzeszkowej [ewentualnie] *Cham* tejże autorki, Rodziewiczówny powieść *Dewajtis* – *Na wyżynach*. Żeromskiego *Szyfrowe prace*, Perzyńskiego *Uczniaki*, Kaden-Bandrowskiego *Aciaki* [z I a], *Miasto mojej matki* i Jerzego Bandrowskiego „*Wieś mojej matki*”, Nowakowskiego *Robinson* i *Przylądek dobrej nadziei*, Szczuckiej *Gród nad Jeziorem*, jeszcze raz Trylogię⁴⁶.

Warto zauważyć, że prócz *Iliady* i *Odysei* brak tu arcydzieł piśmiennictwa światowego, dominuje na liście literatura polska, proza XIX-wieczna i z początku XX stulecia. Tylko niektóre z wymienionych przez krytyka dzieł należą dziś do kanonu lektur szkolnych, składają się raczej na wybór „literatury budującej” lub składającej do refleksji. Jesionowski zapowiada, że dostarczy córce jeszcze listy lektur z poezji i dramatu (ten wątek urywa się w korespondencji). Podkreślić należy, że zalecane do czytania utwory wybiera zgodnie ze swoją podstawową zasadą oceny dzieła literackiego – patrząc na nie przez pryzmat jego wymowy etycznej. Uderzające jest to, wzięwszy pod uwagę okoliczności, w jakich przytoczone wskazówki są formułowane, że w sytuacji bezpośredniego zagrożenia krytyk przypomina córce, jak należy czytać – to jest jego przesłanie z więzienia. Mówi ono, że za pomocą woli, ducha i umysłu można stanąć ponad realiami aresztu i zachować wewnętrzną wolność:

⁴⁵ Por. R. Godt do Ł. Jesionowskiej [list]. Katowice, 25 lutego 1945. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

⁴⁶ A. Jesionowski do N. Jesionowskiej [kartka z katowickiego aresztu śledczego]. Katowice, 30 października [19]44, (stempel z 9 listopada)]. Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego.

Prowadź dziennik lektur: krótkie streszczenia, charakterystyka najważniejszych postaci, tło historyczne lub opisowe, uzasadnić pisemnie: co mi się podobało – co nie, dlaczego, wypisać najpiękniejsze (krótsze lub dłuższe urywki). Następny raz podam Ci spis poezji, potem dramat. Czytać uważnie, mniej dbać o fabułę, ile o charakterystykę tej atmosfery, spraw i osób w powieści⁴⁷.

Przejawem tak rozumianej wolności jest zdolność snucia refleksji na temat metodologii poznania – niezależnie od okoliczności zewnętrznych.

5. Podsumowanie

Zawartość zachowanych po Alfredzie Jesionowskim teczek podzielona jest zgodnie z kryterium tematycznym. Niekiedy następują odejścia od tej reguły, materiały są przemieszczane – prawdopodobnie to konsekwencja przekazywania części archiwum Urszuli Gumule i chęci ukrycia lub zachowania części dorobku. Poszczególne części kolekcji to materiały ułożone mniej więcej chronologicznie, zachowane w nie najgorszym (wziąwszy pod uwagę próby palenia dorobku w momencie aresztowania Jesionowskiego oraz sposób, w jaki później przez lata były ukrywane, przewożone i przechowywane) stanie. Bez wątpienia wymagają nie tylko konserwacji, ale opracowania – przez historyków, biografów, neofilologów i archiwistów. Rzetelnego omówienia, opisu i ewentualnego wydania drukiem – zwłaszcza listów więziennych i części prelekcji radiowych.

Zgromadzone archiwum nie ma charakteru profesjonalnego, warto jednak mówić o nim jak o dziele instytucji. Instytucji, którą był Jesionowski – i jaką również była dyskretnie stojąca na straży dorobku męża Łucja ze Sroczyńskich Jesionowska (1899–1979), działaczka Rady Głównej Opiekuńczej podczas wojny i po niej. Ta sama, która od 1945 roku poszukiwała męża na całym świecie, wychowała jego córki, przed wojną prowadziła dom, a później potrafiła zachować najcenniejsze po nim pamiątki, a także jego narzędzia i owoce pracy, cały warsztat krytyczno-literacki. Czyniąc to bez rozgłosu, dyskretnie i z cierpliwą wiarą, że również dla Alfreda Jesionowskiego nadejdzie czas wyjścia z mroku zapomnienia.

Bibliografia

Źródła

Archiwum domowe Alfreda Jesionowskiego [zbiory prywatne].

Jesionowski Alfred, *Artykuły i notatki dotyczące metodyki nauczania, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach*, sygn. R 1747 III.

Jesionowski Alfred, *Korespondencja z lat 1930–1937*, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 1503 III.

Jesionowski Alfred, *„Książka naiwna czyli o tajemnicach twórczości”*, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 1750 III.

⁴⁷ Tamże.

- Jesionowski Alfred, *Notatki z literatury niemieckiej*, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 1748 III.
- Jesionowski Alfred, „*Plebiscyt i powstania śląskie w polskiej literaturze pięknej*”. *Materiały do publikacji*, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 1746 III.
- Jesionowski Alfred, *Próby prozy związane z wrześniem 1939 i okupacją hitlerowską*, rękopisy Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R 1749 III.
- Jesionowski Alfred (2022), *Przymierze z książką. Krytyka literacka, publicystyka i proza z lat 1929–1945*, oprac. M. Urbanowski, O. Płaszczewska, Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Jesionowski Alfred (1936), *Rozmowa z St. Brzęczkowskim*, „Kultura” nr 29, s. 5.

Opracowania

- Gumuła Urszula (1965), *Bibliografia prac Alfreda Jesionowskiego*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach” nr 3, s. 239–262.
- Heska-Kwaśniewicz Krystyna (2004), *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Płaszczewska Olga (2022), *Alfred Jesionowski. Przymierze z książką, przymierze z Polską*, [w:] Alfred Jesionowski, *Przymierze z książką. Krytyka literacka, publicystyka i proza z lat 1929–1945*, oprac. Olga Płaszczewska, Maciej Urbanowski, Kraków: Wydawnictwo Arcana, s. 5–56.
- Płaszczewska Olga (2022), *Alfred Jesionowski. Literat i międzywojenna grafika*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. XLVII, s. 65–89.
- Płaszczewska Olga (2021), *Gabinety, pracownie, mieszkania pisarzy i artystów w literaturze XIX–XX wieku*, Kraków: Avalon.
- Pytlos Barbara (2012), *Gustaw Morcinek i Alfred Jesionowski: rozmowy o twórczości*, [w:] *Gustaw Morcinek: w 120-lecie urodzin*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Jacek Lyszczyna, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 195–208.
- Snoch Bogdan (2004), *Górnośląski słownik biograficzny*, wyd. drugie (uzupełnione i rozszerzone), Katowice: Muzeum Śląskie.

Remnants of a heritage.

Some remarks on Alfred Jesionowski's home archive

Summary

The main purpose of the essay is to present the part of Alfred Jesionowski's (1902–1945?) literary and material heritage, preserved in his family archives. The text, divided in five parts, deals with the problem of the complex biography of the right-wing writer and literary critic, teacher, radio journalist and expert in Polish-German relationship and his activity in Polish Silesia before the second world war. More-

over, it presents the contents of Jesionowski's home archive, both material and literary artefacts the widow and daughters conserved. Five categories of object are mentioned, such as: utility items, including a collection of xylography and some pieces of furniture, personal records, photographs and identity documents, books and the "main archive" itself. Hence, the special stress is given to the archive containing Jesionowski's writings (typescripts and manuscripts) as far as his publications and their reviews (collected by the critic in the form of press clippings) and his correspondence with the literary milieu of the interwar period. In addition, some fragments of his letters from nazi-German prison are quoted. Last but not least, the importance of the study of the content of Jesionowski's archive is discussed and commented in the context of history and culture.

Key words

Alfred Jesionowski, manuscript heritage, literary correspondence, literature and culture of the interwar period in Poland, Silesia in the study of history and literature

„Was ist übrig...” – über Manuskripte und Typoskripte im Haussammlung von Alfred Jesionowski

Zusammenfassung

Der Artikel stellt Teile des im Familienarchivs verwahrten literarischen und materiellen Nachlasses von Alfred Jesionowski (1902–1945?) vor. Der fünfteilige Text zeigt die Biografie des Schriftstellers und Literaturkritikers, Lehrers, Rundfunkjournalisten und Experten auf dem Gebiet der polnisch-deutschen Beziehungen sowie seine Aktivitäten in Polnisch-Schlesien in der Zwischenkriegszeit an.

Darüber hinaus präsentiert der Artikel den Inhalt des Familienarchivs von Jesionowski, sowohl materielle aber auch literarische Erzeugnisse, die von der Witwe des Schriftstellers und seinen Töchtern aufbewahrt wurden.

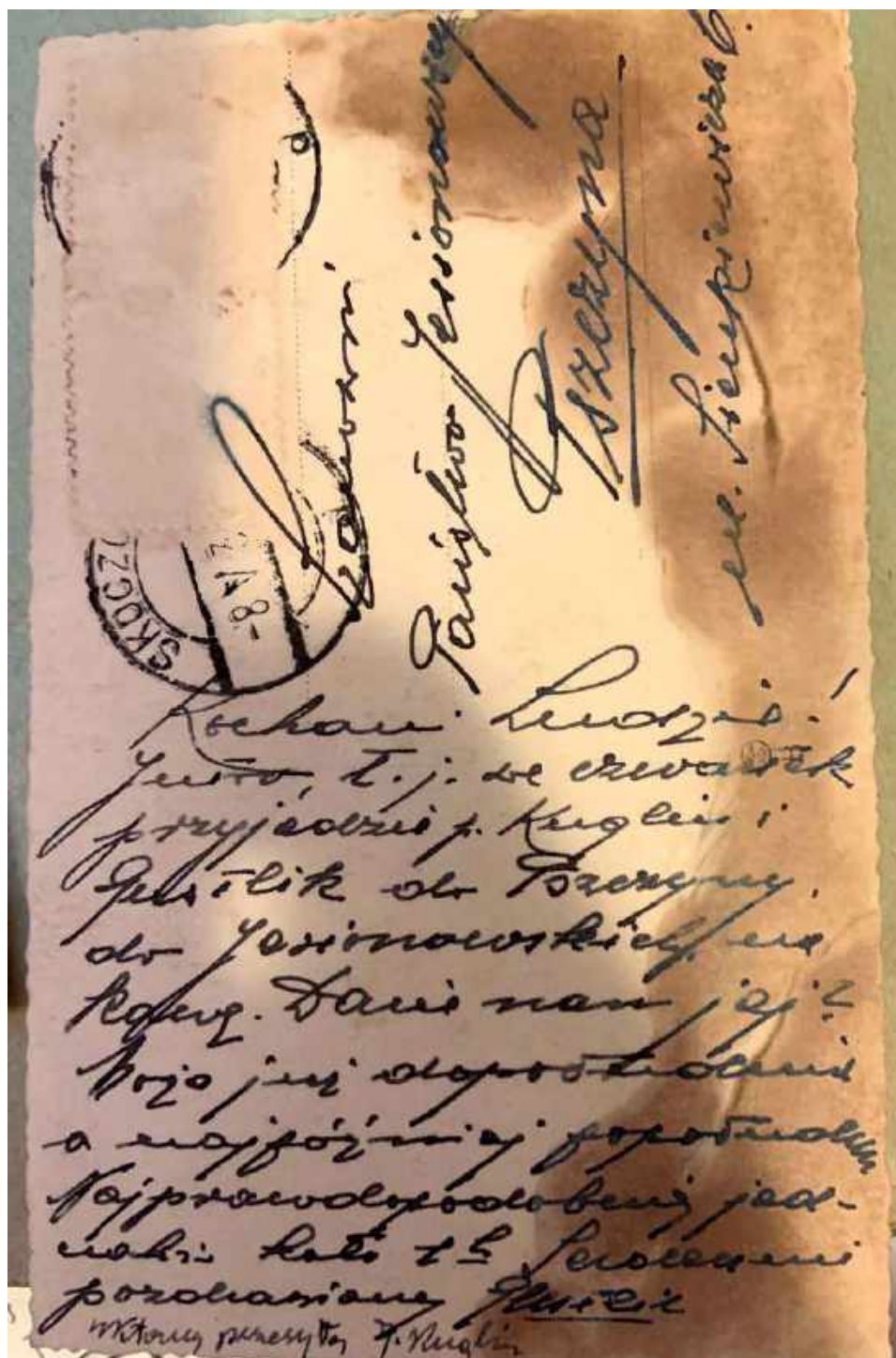
Fünf Kategorien von Objekten wurden aufgelistet, wie z.B.: Alltagsgegenstände, darunter eine Sammlung von Holzschnitten und Möbeln, persönliche Notizen, Fotografien und Dokumente, Bücher und das „eigentliche Archiv“. Der Artikel legt einen besonderen Schwerpunkt auf Archivalien, darunter Jesionowskis Schriften (Typoskripte und Manuskripte), seine Publikationen und ihre Rezensionen (Zeitungsausschnitte) und die Korrespondenz mit dem literarischen Milieu der Zwischenkriegszeit. Der Text zitiert Auszüge aus Alfred Jesionowskis Kriegsbriefen aus dem Gestapo-Gefängnis. Abschließend wird die Bedeutung der Erforschung des Jesionowski-Archivs im historischen und kulturellen Kontext diskutiert und kommentiert.

Schlüsselwörter

Alfred Jesionowski, Handschriftenerbe, literarische Korrespondenz, Literatur und Kultur der Zwischenkriegszeit, Oberschlesien in der historischen und literarischen Forschung



Portret Alfreda Jesionowskiego, późne lata 30 XX wieku



Pocztówka Gustawa Morcinka do Alfreda Jesionowskiego
 Skoczów, 8 maja 193? (z dopiskiem Jana Kuglina)

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „ROJ”
 WARSZAWA, KIEDYŃSKA 1 — TEL. 50-08 — KASJA POZNAŃSKA 76 — DOKŁADY 1936
 7. XI. 36.

Przełomny Panie,

z najwzajemniejszą szczerą, prośbą Panu „Sztetka” jest to prośba dla mnie ważna, bo przez wielką kłopotliwość i niechęć do wszelkich i sam nieprawy jest, jakby nie było, czy obywatelstwo, ponieważ nie ma:

- 1) Wprowadzenia w życie
- 2) Rozwiązania w jednej chwili od najwzajemniejszej felietonu do tablicy statystycznej
- 3) Zarezerwowania o stały fakt o braku, dużej, ludzkiej, kulturalnej, wieloletniej perspektywy
- 4) Ochrony i nie (simultany) masów

— czy to wszystko czy-

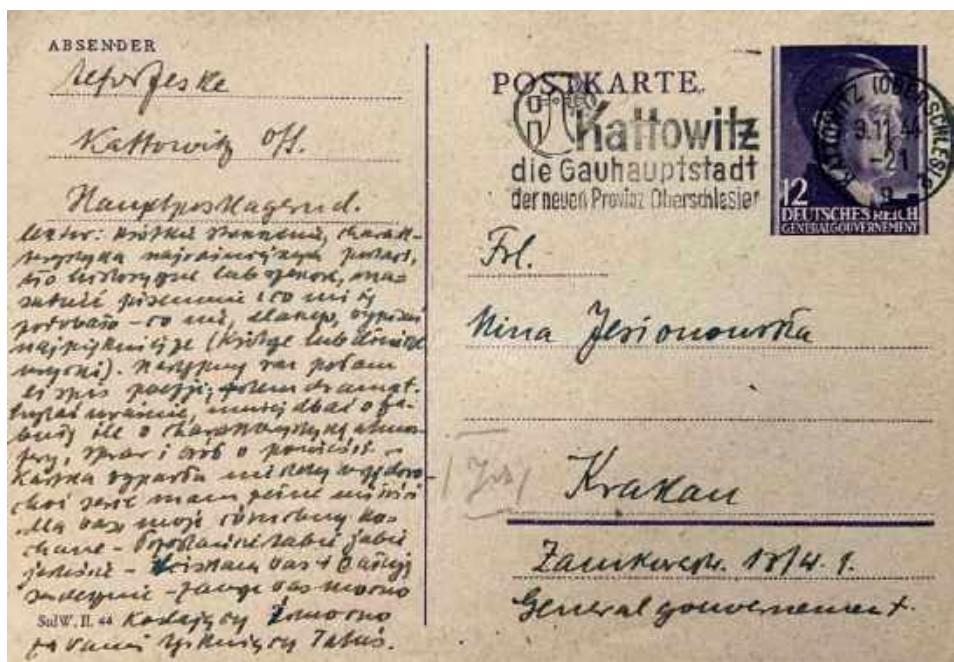
Przełomny Panie, którego re-

causja o „Opisanej Kulturalnej” rano-
 bdy, wspomnianie, budnie dla mnie b. ważne. Przecież postawienie obywatelstwa, bo inakże kłopot i białe, wielkie, wieloletnie, a raczej nie białe, tylko same w sobie rzeczywiście.

Zapewnienie nie przysięga, bo „Sztetka” ma je prawo, jak w próbie i sam rano-
 mitem podjęciem, tu leży, przynajmniej to mój. I i braku w liście Pana nie ma, ponieważ czy Pan nie kłopotliwie, straszy?

Między innymi Panu
 Melchior

List Melchiora Wańkowicza do Alfreda Jesionowskiego z 7 listopada 1936 roku

[illegible]

Pocztówka wysłana przez Alfreda Jesionowskiego z więzienia gestapo
w Katowicach do córki Niny Jesionowskiej z 30 października 1944



KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 36, 2023

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

WERONIKA PAWŁOWICZ

Biblioteka Śląska

<https://orcid.org/0000-0002-3502-1376>

Od biblioteki sejmowej do biblioteki naukowej. Z kart historii Biblioteki Śląskiej

Streszczenie

W 1922 roku powstało autonomiczne województwo śląskie, a w październiku odbyło się pierwsze posiedzenie nowej instytucji – Sejmu Śląskiego. Na potrzeby posłów utworzono podręczny księgozbiór prawniczy, z którego w ciągu kilkunastu lat rozwinęła się biblioteka naukowa o charakterze publicznym. Posiadała ona duży księgozbiór, w którym główną kolekcję tematyczną stanowiły dzieła związane ze Śląskiem. Jako biblioteka regionalna uzyskała prawo do egzemplarza obowiązkowego z terenu województwa śląskiego.

Artykuł przedstawia początkowe lata działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego, przekształcenie w Śląską Bibliotekę Publiczną i rozwój instytucji do wybuchu II wojny światowej.

Słowa kluczowe

Biblioteka Sejmu Śląskiego, Śląska Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego, Katowice, Biblioteka Śląska w Katowicach

Po I wojnie światowej, po trzech powstaniach śląskich i plebiscycie, które pozwoliły na wcielenie fragmentu Górnego Śląska do Polski, powstało autonomiczne województwo śląskie. W październiku 1922 roku odbyło się pierwsze posiedzenie nowej instytucji – Sejmu Śląskiego. Przy nim powstał księgozbiór prawniczy, z którego rozwinęła się poważna biblioteka naukowa. Na przestrzeni lat kilkakrotnie zmieniała się jej nazwa i organizacja. Powstała jako Biblioteka Sejmu Śląskiego, następnie funkcjonowała niezależnie jako Śląska Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego, w czasie wojny – jako część Oberschlesische Landesbibliothek, po wojnie jako Śląska Biblioteka Publiczna i ostatecznie jako Biblioteka Śląska. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie początkowych lat działalności i rozwoju tej instytucji do wybuchu II wojny światowej.

Od początku funkcjonowania Województwa Śląskiego dostrzegano brak dostępnej dla publiczności i odpowiednio zorganizowanej biblioteki naukowej na Górnym Śląsku. Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku dysponowało księgozbiorem liczącym przeszło 12 000 woluminów, na który składała się m.in. kolekcja przywieziona z Wiednia, ponadto planowano dołączyć zbiór prywatny w ilości około 10 000 tomów¹. Księgozbiór ten przewieziono z Bytomia, składowano nierozpakowany w piwnicach byłej szkoły budowlanej, starając się jednocześnie bezskutecznie o przyznanie niezbędnych pomieszczeń². W maju 1923 roku Towarzystwo zwróciło się do Sejmu o pomoc w uzyskaniu lokalu oraz wsparcie finansowe, gdyż:

Książki przewiezione z Bytomia do Katowic gniją i marnieją pod schodami gmachu Urzędu Wojewódzkiego; skrzynie, w których książki te są złożone, rozpadają się, ale im też może różnie mniej uczciwe jednostki do rozpadania się pomagają, i dziś nikt nie wie, ile już tam tych książek mogło zginąć. A przecie książki te mają niezmierną wartość i są dla publiczności konieczne potrzebne³.

We wniosku podkreślono, iż biblioteka byłaby otwarta dla każdego, „bez względu na narodowość, religię i partię”. Ustawa o Bibliotece została uchwalona, przyznano subwencję pod kilkoma warunkami. Nie udało się jednak ich w terminie dopełnić, brakowało też nadal lokum. Polskie organizacje wspólnie starały się o wydzierżawienie budynku przy ul. Pocztowej 11. W petycji do Komisji Budżetowej Sejmu Śląskiego, złożonej przez Okręg Śląski Związku Obrony Kresów Zachodnich, Związek Towarzystw Polek, Związek Kół Śpiewaczych, Towarzystwo

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej APK]. Zespół: Sejm Śląski w Katowicach. Sygn. 12/17/0/1.1/144: „Akta wniosku Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku o subwencję na uruchomienie biblioteki publicznej w Katowicach”. Petycja do Sejmu Śląskiego, 24 V 1923 r. (odpis). Petycję poparły również organizacje polskie, m.in. Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie, Związek Towarzystw Polek, Związek Kół Śpiewaczych, Związek Harcerstwa Śląskiego, Związek Sokołów Polskich, Dzielnica Śląska.

² Zob. J. Łuka [K. Prus], *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1929, t. 1, s. 14; W. Olszewicz, *Z dziejów Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 58–66; H. Rechowicz, *Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej i ich rola w życiu umysłowym województwa śląskiego*, Katowice 1992, s. 44–46.

³ APK. Zespół: Sejm Śląski w Katowicach. Sygn. 12/17/0/1.1/144. Petycja do Sejmu Śląskiego.

Gimnastyczne Sokół, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku oraz Towarzystwo Oświaty im. św. Jacka napisano:

Miasto Katowice dotychczas nie posiada żadnego gmachu, gdzie mogłoby się skupić życie polskie [...]. Województwo posiada cenną bibliotekę naukową, z której publiczność korzystać nie może, ponieważ nie ma ubikacji na urządzenie biblioteki. Należałoby urządzić obszerną czytelnię publiczną, dać towarzystwom polskim możliwość utworzenia swoich sekretariatów, w ogóle, stworzyć punkt, gdzie mogłoby się skupić polskie życie kulturalno-oświatowe na Śląsku⁴.

Niestety, nie udało się takiego miejsca uzyskać na skutek protestu innej organizacji. Dopiero w 1924 roku Wydział Oświecenia Publicznego umożliwił Towarzystwu wykorzystanie jednej z sal, gdzie przeniesiono część zbiorów i udostępniło publiczności.

W październiku 1922 roku inaugurował swą pracę Sejm Śląski, przy którym zaczęła tworzyć się biblioteka. Wyrosła z potrzeby i konieczności: posłowie i urzędnicy nowej instytucji musieli mieć do dyspozycji zbiory ustaw i dzieła prawne. Ten podręczny zbiór, na który składały się „Dziennik Ustaw i najważniejsze aktualne publikacje”⁵ zaczął się rozrastać.

Dzieje Śląskiej Biblioteki Publicznej [...] wiążą się ściśle z okresem powrotu Górnego Śląska do Polski i jej polskiej państwowości. Powstała Biblioteka jako wytwór samorządu polskiego na Śląsku, związana w swej genezie z naczelnym organem autonomii, z Sejmem Śląskim. Początki dzisiejszej Biblioteki Publicznej wywodzą się z podręcznego księgozbioru, który gromadzono dla celów ustawodawczych przy Sejmie Śląskim w ramach Biura⁶.

Ten „podręczny księgozbiór” swój szybki rozwój zawdzięcza kilku osobom. Szczególne zasługi leżą po stronie marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego⁷. Dzięki niemu zabezpieczone zostały fundusze na bibliotekę, a i on sam przekazał do zbiorów kilka własnych książek. Do dziś zachowały się egzemplarze z dedykacjami Marszałka dla Sejmu Śląskiego. Rola Wolnego jako twórcy Biblioteki została podkreślona w wielu publikacjach:

Pierwszy Marszałek Sejmu Śląskiego, adwokat Wolny, przy pomocy funduszów, uchwalanych rok rocznie przez Sejm Śląski, utworzył wspaniałą bibliotekę przy Sejmie Śląskim. Biblioteka ta już w najbliższych latach zajmie prawdopodobnie pierwsze miejsce wśród wszystkich księgozbiorów na Śląsku⁸.

⁴ APK. Zespół: Sejm Śląski w Katowicach. Sygn. 12/17/0/1.1/173: „Akta wniosku wojewody śląskiego dotyczącego zakupu realności przy ulicy Pocztowej 11 w Katowicach (Propozycja przeznaczenia budynku na bibliotekę naukową i siedzibę stowarzyszeń kulturalno-oświatowych)”. 1923 r.

⁵ P. Rybicki, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” 1934, nr 241, s. 9. Toż: „Front Zachodni” 1934, nr 9, s. 137.

⁶ *Dzieje Biblioteki*, [w:] *Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach. Przewodnik wraz z Regulaminem dla publiczności*, Katowice 1938, s. 7.

⁷ Konstanty Wolny (1877–1940) – prawnik, mecenas, działacz plebiscytowy, marszałek Sejmu Śląskiego w latach 1922–1935. Zob. J. Lipońska-Sajdak, *Konstanty Wolny marszałek Sejmu Śląskiego*, Katowice 1998; J. Kwaśny, K.M. Wolny, *Działalność Konstantego Wolnego na rzecz czytelnictwa na Śląsku*, [w:] *Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940*, praca zbiorowa pod red. M. Myśliwiec oraz J. Kwaśny i K.M. Wolnego, Świętochłowice 2018, s. 161; Ł. Kobiela, *Konstanty Wolny. Polak, Ślązak, patriota*, Katowice – Zabrze 2021, s. 224–229. Zob. też: H. Rechowicz, *Znaczenie mecenatu Konstantego Wolnego i Michała Grażyńskiego dla rozwoju poprzedniczek Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska” 1985–1987, t. 23, s. 36–46.

⁸ S. Janicki, *Śląsk na łonie macierzy 1922–1928*, Katowice 1929, s. 265.

Pierwszy przekaz o bibliotece pochodzi ze stycznia 1923 roku i ma on właściwie wydźwięk krytyczny. Podczas „rozprawy ogólnej nad preliminarzem budżetowym” dnia 30 stycznia 1923 roku poseł Jan Szuścik⁹ zwrócił uwagę na konieczność poprawy funkcjonowania samego Sejmu i urzędów. Nie pominął też sprawy prasy i księgozbioru, podkreślając znaczenie dobrze funkcjonującej biblioteki:

Nasza czytelnia sejmowa grubo niedomaga. Można tam spotkać gazety, które wyszły przed tygodniem, a można je także na innym miejscu spotkać. Uważam, że jeżeli się czytelnię urzędu, to prowadzenie jej należy powierzyć człowiekowi, który ją porządnie poprowadzi. Biblioteka sejmowa także nie jest dostatecznie wyposażona, co najbardziej odczuwamy my nowicjusze w tej pracy sejmowej. Trudno posłowi, który nie ma dostatecznego przygotowania parlamentarnego orientować się w różnych ustawach i rozporządzeniach. Chodzi o to, żeby te podkłady, przede wszystkim ustawy i rozporządzenia miał każdej chwili pod ręką, a także podręczniki, z których by mógł korzystać. Wobec drożyzny książek nawet zamożniejszy poseł nie zawsze zdoła zakupić wszystkie te podręczniki, które dla niego są potrzebne¹⁰.

Być może również dzięki tej opinii w budżecie uwzględniano potrzeby finansowe biblioteki, zabezpieczając niezbędne kwoty na prenumeratę czasopism, zakup książek i dzienników urzędowych Rzeczypospolitej¹¹. Na rok 1924 przewidziano 25 000 marek, a na 1928 rok aż 150 000. Poseł Stanisław Janicki, przedstawiając w Sejmie ustawę skarbową i preliminarz budżetowy, ustalony przez Śląską Radę Wojewódzką, wysokość dotacji uzasadnił następująco:

Przewiduje się na powiększenie biblioteki Sejmu Śląskiego 150.000 zł. Istotnie Sejm Śląski rozpoczął fundować swoją bibliotekę, która przyjmuje coraz to większe rozmiary i mamy nadzieję, że przy pomocy tej sumy ostatecznie biblioteka będzie postawiona tak, jak my sobie tego wszyscy życzymy¹².

Sejm Śląski systematycznie zapewniał środki na zakup czasopism i książek, na ubezpieczenie biblioteki¹³ oraz jej wyposażenie¹⁴. Fundusze na księgozbiór po-

⁹ Jan Szuścik (1879–1940) – pedagog, działacz społeczno-oświatowy, założyciel teatrów amatorskich, autor sztuk teatralnych. Poseł pierwszej kadencji Sejmu Śląskiego w latach 1922–1929, reprezentant Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. Należał do najaktywniejszych posłów, składał liczne wnioski w sprawach rolniczych, socjalnych, szkolnych. Starał się o integrację wewnątrz województwa, o złączenie Śląska Cieszyńskiego i Górnego, m.in. przez rozbudowę linii kolejowych. Zob. W. Marconi, *Jan Szuścik – działacz polityczny, pedagog i pisarz regionalny Śląska Cieszyńskiego*, „Pamiętnik Cieszyński” 2005, t. 20, s. 49–59.

¹⁰ Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 31. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 30 stycznia 1923*, Katowice 1923, szp. 14. Dokumenty z pierwszego okresu funkcjonowania Biblioteki rejestruje bibliografia: A. Magiera, A. Matusiak, A. Tomanek, *Zawsze Silesianka. Prolegomena bibliograficzne za lata 1923–1939*, Katowice 2012.

¹¹ Zob. *Preliminarz budżetowy Województwa Śląskiego na rok 1924*, Katowice [1924], s. 10. Przewidziano wówczas 25 000 fr. zł., która to kwota została następnie zmniejszona o 5000 „bowiem z biblioteki sejmowej i tak się wiele nie korzysta”. Zob. *Sprawozdanie Komisji Budżetowej z preliminarza budżetowego Województwa Śląskiego na rok 1924*, „Druki Sejmu Śląskiego”, nr 522/I.

¹² *Sprawozdanie stenograficzne ze 174. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 28 lutego 1928 r.*, Katowice 1928, łam 35.

¹³ *Ustawa skarbowa na rok administracyjny 1931/32 z dnia 30 marca 1931 r.*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1931, nr 8, s. 30; *Ustawa skarbowa z dnia 24 marca 1932 roku na rok administracyjny 1932/33*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1932, nr 8, s. 37.

¹⁴ Zob. *Ustawa Skarbowa z dnia 16 marca 1927 roku w sprawie kredytów dodatkowych na rok 1926/27*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1927, nr 8, s. 29 – przewidziano 3400 zł na zakup szaf dla biblioteki.

częstkowo zawarte były w dziale „Wydatki biurowe” Sejmu Śląskiego. W Ustawie Skarbowej na 1933 rok biblioteka była już wymieniona odrębnie¹⁵. Na 1934 rok przewidziano aż 100 500 zł. Na wysokość tej kwoty miał wpływ planowany wydatek nadzwyczajny: urządzenie Biblioteki w Domu Oświatowym (60 000 zł)¹⁶. W następnym roku zabezpieczono też środki na konserwację zbiorów (17 000)¹⁷.

Kolejną osobą, której Biblioteka zawdzięcza swój systematyczny rozwój, był Piotr Pampuch¹⁸. W latach 1926–1933 kierował on Biurem Sejmu Śląskiego, któremu podlegała biblioteka. To dzięki pracy i troskliwej opiece Pampucha Biblioteka Sejmowa stale się rozwijała, zmieniając jednocześnie swój charakter na naukowy. Miał też wpływ na prowadzone zakupy zbiorów, zajmował się również pracami bibliograficznymi:

Jego życiową pasją stało się wówczas stworzenie biblioteki naukowej. On sam zajmował się wyborem i zakupem większości dzieł naukowych (69% ogółu zakupów), które stały się podstawą zbiorów obecnej Biblioteki Śląskiej w Katowicach. [...] jeszcze w okresie pracy w biurze Sejmu Śląskiego Pampuch zainicjował prace nad bibliografią Śląska, mającą obejmować dorobek piśmienniczy o Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Działający pod jego przewodnictwem Komitet Bibliografii Śląskiej (w ramach Biblioteki Śląskiej) zgromadził ponad 14 tys. kart bibliograficznych. Pracę tę kontynuował Pampuch także na emeryturze¹⁹.

Początkowo przy Sejmie gromadzono księgozbiór podręczny, przede wszystkim prawniczy. Potem zaczęto włączać też prace historyczne, socjologiczne, literackie, przede wszystkim związane ze Śląkiem. Księgozbiór tworzony był przez zakupy, dary i wymianę z innymi bibliotekami naukowymi z większych ośrodków Rzeczypospolitej, a także dzięki nabywanie całych kolekcji. Między innymi w 1924 roku biblioteka przejęła cenne silesiaka Konstantego Prusa. Dzięki zakupom i darom zbiory szybko narastały. W 1926 roku było to „ok. 2000 tomów, przeważnie z zakresu prawa i historii Polski, prawie wyłącznie w języku polskim”²⁰. W kwietniu 1929 roku już 5915 dzieł i woluminów, wśród których na czoło wysuwały się

¹⁵ Ustawa skarbowa z dnia 29 marca 1933 roku na rok administracyjny 1933/34, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1933, nr 10, s. 46. Przewidziano dla biblioteki 30 500 zł – na uzupełnienie zbiorów, prenumeratę i ubezpieczenie (odpowiednio 25 000, 4000, 1500 zł).

¹⁶ Ustawa skarbowa z dnia 28 marca 1934 roku na rok administracyjny 1934/35, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1934, nr 7, s. 59. Na uzupełnienie zbiorów 35 000, prenumerata – 4000, ubezpieczenie – 1500 zł.

¹⁷ Ustawa skarbowa na rok administracyjny 1935/36 z dnia 26 marca 1935 roku, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1935, nr 7, s. 39. Na kwotę dotacji 56 000 zł. składało się m.in.: 30 000 uzupełnienie zbiorów, 8000 prenumerata, ubezpieczenie 1500 zł.

¹⁸ Piotr Pampuch (1881–1947) – działacz narodowy, społeczno-polityczny, publicysta, pracownik Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, sekretarz Sejmu Śląskiego. Zob. F. Serafin, *Pampuch Piotr*, [w:] *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, t. 1, pod red. M. Fazana i F. Serafina, Katowice 1999, s. 210–214.

¹⁹ F. Serafin, *Piotr Pampuch (1881–1947)*, [w:] *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*, pod red. W. Lesiuka i W. Zielińskiego, Opole – Katowice 1981, s. 368; H. Rechowicz, *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie: sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2012, s. 19–22.

²⁰ Zob. E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, Warszawa – Kraków 1926, s. 148.

silesiaca. W maju przybyło 1555 pozycji²¹. W końcu 1929 roku w zasobie biblioteki było 19 287 tomów. Były to dzieła z wszystkich dziedzin wiedzy, zwłaszcza z zakresu nauk prawno-państwowych, historyczno-politycznych, literatury. Lecz „najbogatszym działem jest osobny księgozbiór «Silesiaca», czyli wydawnictwo o Śląsku, ze specjalnym uwzględnieniem Śląska Górnego” (1782 tomy)²². Gromadzenie publikacji z tego właśnie zakresu stało się podstawowym zadaniem biblioteki.

Stefan Demby w zestawieniu bibliotek, w publikowanych na łamach „Nauki Polskiej” materiałach do spisu instytucji i towarzystw naukowych, w 1930 roku podkreślił charakter biblioteki – sejmowa, publiczna, regionalna, a jej specjalnością są dzieła dotyczące Śląska. Księgozbiór liczył ok. 9000 dzieł w 14 000 woluminów, ponadto 30 map oraz medale i odznaki z lat 1914–1922, a także plebiscytoria – plakaty i ulotki z czasów plebiscytu²³.

Blizszą charakterystykę Biblioteki Sejmu Śląskiego i jej księgozbioru przedstawił dyrektor dr Roman Lutman. Choć była ona stale w stanie organizacji, jej zbioru regularnie narastały. Wskazał kierunki gromadzenia:

Organizacja Biblioteki idzie w następujących kierunkach: a) kompletowania dzieł, odnoszących się do Śląska, b) kompletowania dzieł, wychodzących na Śląsku – jako biblioteki regionalnej śląskiej, c) kompletowania najważniejszych i podstawowych dzieł w innych dziedzinach nauki – jako biblioteki publicznej, d) kompletowania dzieł potrzebnych dla pracy ustawodawczej Sejmu Śląskiego – jako biblioteki sejmowej. Poza tym osobno znajduje się czytelnia pism, przeznaczona dla posłów sejmowych²⁴.

Widoczne jest tutaj odwrócenie priorytetów biblioteki, która powstała przecież jako sejmowa i tak się też nazywała²⁵. Jako najważniejsze zadanie dyrektor uznawał gromadzenie dzieł związanych ze Śląskiem, następnie – z różnych dziedzin wiedzy dla czytelników, a dopiero na końcu – dla Sejmu. Widział już więc bibliotekę regionalną, publiczną, naukową i sejmową.

Księgozbiór, jak pisał Lutman, był niemal całkowicie zinwentaryzowany, uporządkowany i ustawiony na półkach. Istniał katalog alfabetyczny z odsyłaczami krzyżowymi, lecz nie było jeszcze katalogu systematycznego. Autor zaznaczył, że prowizoryczny, nieukończony katalog rzeczowy według klasyfikacji dziesiętnej miał być zamknięty, a w jego miejsce miał powstać katalog przedmiotowy. Natomiast dla kart katalogowych przyjęto nowoczesny wówczas system klamrowy. Wzór klamer (nr 1147) Józef Chodowiec z Warszawy zarejestrował w październiku 1928 roku, natomiast rok później, 27 czerwca 1929 roku, uzyskał patent

²¹ Zestawienie miesięczne z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego. Maj 1929, Biblioteka Śląska, rękopis, sygn. R 861/1 III, s. 2.

²² Biblioteka Sejmu Śląskiego, „Polska Zachodnia” 1930, nr 4, s. 5.

²³ Zob. S. Demby, Biblioteki, „Nauka Polska” 1930, t. 12, s. 145. Demby w pierwszym zestawieniu z 1927 roku wymienił Bibliotekę Sejmową, nie podał jednak żadnych bliższych danych o niej, gdyż nie odpowiedziała na przesłany kwestionariusz. Zob. S. Demby, Biblioteki, „Nauka Polska” 1927, t. 7, s. 173.

²⁴ R. Lutman, Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” 1929, t. 2, s. 211.

²⁵ Początkowo używano nazwy Biblioteka Sejmowa, później, od 1928 roku, pojawia się nazwa Biblioteka Sejmu Śląskiego. Zob. Sprawozdanie stenograficzne ze 181. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 2 sierpnia 1928 r., Katowice 1928, szp. 9.: „Na cele Biblioteki Sejmu Śląskiego uchwała się...”.

nr 10718 w klasie 11 d: „Introligatorstwo, albumy, rejestratory do listów i teki. Książki, oprawy książek, okładki książek, ochraniacze do okładek książek, zakładki, rejestry książek, katalogi księgarskie i tym podobne przedmioty”²⁶. On też je wytwarzał i dostarczał bibliotekom. Klamry „nadzwyczaj praktyczne ze względu na prostą konstrukcję, solidne wykonanie i łatwą manipulację” reklamował w „Przeglądzie Bibliotecznym”²⁷. Stosowały je biblioteki Warszawy (Sejmowa, Książniarskich, Wojskowa, Publiczna), Łodzi (Publiczna) oraz w inne w Polsce i za granicą. System klamrowy katalogu, przyjęty wówczas przez Bibliotekę Sejmu Śląskiego, był kontynuowany do lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

W bibliotece było też wiele dubletów²⁸, których część przeznaczano na wymianę z innymi instytucjami. W 1930 roku Biblioteka Sejmu Śląskiego włączyła się w akcję wsparcia Biblioteki Polskiej w Paryżu, będącej wówczas pod pieczę Polskiej Akademii Umiejętności. Dyrektor Franciszek Pułaski zwrócił się do polskich bibliotek o subwencję, ale też i o wymianę. Prosił o książki, które mogłyby popularyzować we Francji wiedzę o Śląsku. Biblioteka przekazała do Paryża około 140 pozycji (prace polskie, niemieckie, czasopisma) z drugich egzemplarzy ze swoich zbiorów, zakupiła też kilka nowych dzieł. Do Katowic przyjechało jednocześnie trochę dubletów z Paryża²⁹.

Księgozbiór biblioteki stale narastał. Starano się rozwijać księgozbiór naukowy: „w zakupach kierowano się istotną dla studiów polskich wartością dzieł, a nie liczbą, ani świetnością okazów”³⁰. W 1932 roku otrzymano kolekcję Aleksandra Kraushara, a także materiały, głównie czasopisma, po zlikwidowanym „Katoliku” w Bytomiu. Rok później Zakład Narodowy im. Ossolińskich przekazał do biblioteki księgozbiór Oswalda Balzera, a dyrektor Ludwik Bernacki część swojej prywatnej kolekcji³¹. W początkach lat trzydziestych do Biblioteki Sejmu Śląskiego trafiły zbiory Biblioteki Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach: książki polskie i obce, głównie niemieckie, z różnych dziedzin (prawa, historii, polityki, religioznawstwa, ekonomii, gospodarki, techniki), słowniki, encyklopedie, czasopisma³².

²⁶ Zob. *Rejestracja wzorów użytkowych i zdobniczych*, „Wiadomości Urzędu Patentowego” 1928, z. 10, s. 741. Wzór nr 1147, zgłoszony 29.05.1928, zatwierdzony 18.10.1928; *Patenty na wynalazki*, „Wiadomości Urzędu Patentowego” 1929, z. 7/8, s. 416: „11d, 10718. Józef Chodowiec (Warszawa, Polska). Klamra do kartek katalogowych. [zgłoszenie:] 9.5.1928. Udzielono 27.6.1929”; *Wykaz patentów udzielonych przez Urząd Patentowy w roku 1929*, Warszawa 1930, s. 17.

²⁷ Zob. m.in. „Przegląd Biblioteczny” 1929, z. 3 (okładka), z. 4 (okładka), 1930, z. 4 (okładka).

²⁸ Stan księgozbioru – ok. 20 000 tomów, z dubletami ok. 28 000 tomów. Liczba skatalogowanych dubletów – 1200. Zob. R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego...*, s. 210.

²⁹ APK. Zespół: Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach. Sygn. 12/27/0/1/348: „[Propaganda Śląska za granicą, przeważnie we Francji. Biblioteka Polska w Paryżu, Kazimierz Smogorzewski, akcje odczytowe, dostarczanie książek i druków propagandowych: korespondencja, wycinki prasowe]”.

³⁰ Zob. *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1931, nr 283, s. 5; toż: „Polska” 1931, nr 2534, s. 5.

³¹ Zob. B. Maresz, *Ze Lwowa do Katowic. Przedwojenne księgozbiory lwowskie i kresowe w Bibliotece Śląskiej*, Katowice 2002.

³² Zob. *Zestawienie książek, czasopism, druków i gazet Biblioteki Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, oddanych Bibliotece Sejmu Śląskiego*. Katowice [1931–1932]. Biblioteka Śląska, rękopis, sygn. R 717 III. Pod wykazem rękopiśmienna nota: „Stwierdzam, że wymienione w powyższym spisie książki, czasopisma i druki znajdują się w Bibliotece. Katowice, dnia 7 XII 1932. Franciszek Prus Asystent Biblj. Sejmu Śl.”.

W 1931 roku Marszałek Sejmu wydał „Statut organizacyjny Biura Sejmu Śląskiego”. Jedną z jego jednostek był wydział trzeci: Biblioteczno-Archiwalny, który obejmował Bibliotekę, Archiwum Biura Sejmu Śląskiego i Archiwum Historyczne. Do zadań Wydziału należało: gromadzenie księgozbioru związanego z pracami Sejmu Śląskiego, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji z zakresu nauk społecznych, prawniczych i ekonomicznych, z historii i literatury oraz zbiorów regionalnych (silesiaków), prowadzenie lektorium prawniczo-ekonomicznego oraz czytelników pism codziennych i periodycznych, gromadzenie i przechowywanie akt, dokumentów i źródeł dotyczących historii Śląska, także powstałych wskutek działalności Sejmu Śląskiego, ponadto sporządzanie katalogów, skorowidzów, zestawień, udzielanie informacji i udostępnianie materiałów. Biblioteka miała być też biblioteką ogólnopolską i naukową na obszarze Województwa Śląskiego.

Wzrost księgozbioru cieszył, ale równocześnie powodował trudności lokalowe. Biblioteka powstała przy Sejmie Śląskim, służyła przede wszystkim posłom i z tego też względu miała swoją siedzibę przy tej instytucji. Mieściła się początkowo w gmachu przy ul. Wojewódzkiej (obecny gmach Akademii Muzycznej), gdzie zajmowała dwa pokoje na drugim piętrze. Tam też udostępniano zbiory czytelnikom. W 1929 roku ukończona została budowa nowej siedziby Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej. Do czterech pomieszczeń w okazałym gmachu przeniesiono też bibliotekę. Z powodu przeprowadzki była czynna tylko przez 14 dni, a 8 dni roboczych trwało przenoszenie zbiorów: 2 przygotowanie, 3 przeniesienie, 3 uporządkowanie. „Przeprowadzka udała się gładko i na trzeci dzień bytności w Nowym Gmachu Woj. Śląsk. wydano już po raz pierwszy pierwsze dzieła dla publiczności”³³. W 1930 roku dyrektor biblioteki, dr Roman Lutman na stronach „Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku” przybliżył dzieje i działalność Biblioteki. Zajmowała ona zaledwie cztery pokoje w nowym gmachu Sejmu i, jak zauważył: „Pomieszczenie to, jakkolwiek zasadniczo niewystarczające dla biblioteki, przeznaczonej dla użytku szerszych warstw publiczności, jednak dzięki świeżo zaprowadzonemu nowoczesnemu urządzeniu może na pewien czas czynić zadość potrzebom biblioteki”³⁴. W 1931 roku przeprowadzono kolejne prace reorganizacyjne: „Biblioteka znalazła wygodne pomieszczenie na I piętrze gmachu Sejmu i Województwa, odpowiadające jej stałemu i znacznemu rozwojowi”³⁵. Natomiast w 1934 roku sytuacja lokalowa była już bardzo trudna. W sprawozdaniu napisano:

Prawie do końca 1934 r. Biblioteka Sejmu Śląskiego mieściła się jeszcze cała w gmachu Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego, zajmując tam ubikacje te same co w roku poprzednim. Ze względu na wzrost zbiorów i coraz większą ciasnotę pomieszczenia dodano w ostatnich miesiącach jeszcze na magazyny 2 pokoje na I i II piętrze, które czasowo mogły być na ten cel przeznaczone. Oczywiście fakt, że zbiory znajdowały się w szeregu oddzielnych pomieszczeń i oddalonych od siebie ubikacji, jako też szczupłość miejsca utrudniały układ zbiorów w należyłym systemie, a zmiana lokalu stawała się z każdym nowym nabytkiem coraz bardziej pożądana i pilna³⁶.

³³ Zestawienie miesięczne z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego. Maj 1929..., s. 1.

³⁴ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach...*, s. 210.

³⁵ Zob. *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1931, nr 283, s. 5.

³⁶ Zob. *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934* [maszynopis], Biblioteka Śląska, rękopis sygn. R 861/2 III, s. 12–13.

Troska o księgozbiór była jednym z wielu zadań urzędników Biura Sejmu Śląskiego. Pierwszym pracownikiem opiekującym się stale biblioteką Sejmu był Feliks Dłubek. Pochodził on ze Strzyżewa w powiecie Ostrów Wielkopolski. Był z zawodu fryzjerem, pracował w Poznaniu, Wrocławiu, Monachium, Esslingen. W latach 1899–1902 służył w armii pruskiej, a następnie przebywał w Szwajcarii, Francji, Anglii. W 1917 roku służył (jako Feliks Dański) w Armii Hallera. Znalazł się potem na Śląsku, gdzie w Kluczborku i Oleśnie zaangażował się w walkę plebiscytowa jako kurier polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. W III powstaniu śląskim został telefonistą w Oleśnie, gdyż biegle znał języki niemiecki, angielski, francuski. W latach 1922–1923 pracował jako tłumacz przy policji alianckiej w Katowicach. W 1923 roku został urzędnikiem kancelaryjnym w Biurze Sejmu Śląskiego. Odtąd przez 40 lat opiekował się księgozbiorem (z przerwą wojenną). Z dniem 1 stycznia 1935 roku Adiunkt kancelaryjny w Biurze Sejmu Śląskiego Feliks Dłubek został mianowany Asesorem Biura oraz przydzielony do prac w Bibliotece Sejmu Śląskiego. W maju 1936 roku zwolniono go z „obowiązku posiadania przepisanego poziomu wykształcenia” i zamianowano asesorem bibliotecznym w Śląskiej Bibliotece Publicznej im. Piłsudskiego³⁷.

W maju 1929 roku pracowało siedmiu pracowników. Panie Proważnikowa, Kmieciecka, Świętochłowska, Wyderkówna i Muellerówna pisały książki dla inwentaryzacji, ale też listy, stenogramy z posiedzeń Sejmu i pracowały w kancelarii. Inwentarze prowadził też p. Dłubek, a p. Stryczek porządkował kartotekę alfabetyczną, pisał urgensy, przyjmował i wydawał książki. Prowadzono zakupy (także za granicą, na co wskazywać może płatność w Reichsmarkach). Przekazywano też książki do oprawy – korzystano z usług zakładów w Czeladzi i Królewskiej Hucie³⁸. Zachowane sprawozdanie z tego miesiąca wykazuje, że pracowało wówczas w bibliotece osiem osób – spisywano listy inwentaryzacyjne, porządkowano kartoteki, pisano urgensy i listy, przekazywano i przyjmowano książki do oprawy.

Od 1 stycznia 1930 roku Biblioteka miała swego dyrektora: został nim dr Roman Lutman³⁹. Lwowianin, absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza, doktor filo-

³⁷ Feliks Dłubek (1878–1968) pracował w Bibliotece do 1 października 1962 roku. W 1958 roku otrzymał specjalną nagrodę pieniężną przyznaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki z okazji osiemdziesięciolecia urodzin. Odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Zob. P. Bruski, *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w roku 1958*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1959, nr 1, s. 20; tenże, *Feliks Dłubek*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1968, nr 3/4, s. 50–51; H. Rechowicz, *Suum cuique...*, s. 13–17; A. Musialik, *Od fryzjera do bibliotekarza. Niezwykłe losy Feliksa Dłubka*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 135–158.

³⁸ *Zestawienie miesięczne z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego. Maj 1929...*, s. 1.

³⁹ W 1934 roku R. Lutman (1897–1973) został dyrektorem Instytutu Śląskiego. W 1936 roku powołano go do komisji bibliotecznej Śląskiej Biblioteki Publicznej. Był autorem wielu publikacji, dotyczących Śląska, Gdańska i Pomorza. Zob. m.in.: W. Zieliński, *Lutman Roman*, [w:] *Śląski Słownik Biograficzny*, t. 1, red. J. Kantyka, W. Zieliński, Katowice 1977, s. 162–165; J. Glensk, *Roman Lutman*, Opole 1986; J.E. Wójcik, *Życie i działalność Romana Lutmana jako przykład współdziałania Kresów Wschodnich z Zachodnimi*, [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. M. Pawłowiczowa, Katowice 1997, s. 158–167; A. Kubica, *Problem Śląska w pismach Romana Lutmana*, [w:] *Oni tworzyli obraz Górnego Śląska w XX wieku*, red. A. Kubica, J. Mokrosz, Katowice – Rybnik 2017, s. 49–66; A. Bryłka-Jesioneł, *Dr Roman Lutman jako animator życia kulturalnego i naukowego na Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Historia”, t. 13, Bytom 2019, s. 23–55.

zofii, działał już wcześniej na Śląsku, podczas akcji plebiscytowej, w Wydziale Prasowym Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego. Był następnie archiwistą w Gdańsku, a po pięciu latach, 1 maja 1928 roku objął stanowisko kontraktowego referenta prasowego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Zrezygnował z tego stanowiska, by objąć stanowisko dyrektora Biblioteki Sejmowej⁴⁰. W tym czasie biblioteka stanowiła część Biura Sejmu Śląskiego i miała skromny personel: „10 osób, które przeważnie wchodziły w skład kancelarii Sejmu Śląskiego i pracują w bibliotece prowizorycznie w czasie zamknięcia Sejmu Śląskiego”⁴¹. W 1928 roku Lutman reprezentował Bibliotekę na I Zjeździe Bibliotekarzy Polskich we Lwowie. W swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na potrzeby nowych bibliotek, takich jak Biblioteka Sejmu Śląskiego. Zgłosił też rezolucję dotyczącą egzemplarza obowiązkowego dla organizujących się bibliotek regionalnych, którą Zjazd przyjął⁴². Funkcję dyrektora sprawował przez rok, musiał opuścić instytucję z powodu zatargów politycznych między wojewodą Michałem Grażyńskim i marszałkiem Sejmu Konstantym Wolnym. W 1931 roku stanowisko dyrektora objął profesor Kazimierz Hartleb⁴³. Pracował tu tylko przez rok, kontynuując działania poprzednika.

Sprawozdanie za 1933 rok wykazywało już „11 osób personelu stałego i dwie siły czasowe”⁴⁴, wskazuje też na zmiany w samej strukturze. Nie ma dyrektora, a wydzielone zostały dwa oddziały – I, ogólnonaukowy, którego kierownikiem był mgr Jacek Koraszewski, oraz II, prawniczy, z mgrem Franciszkiem Prusem na czele. Asystentką biblioteczną była Irena Strzodowa, która zajmowała się korektą kart katalogowych, kartoteką czasopism, zamówieniami. Ponadto pracowali: Feliks Dłubek, Augustyn Potempa, Alfons Streczek, Krystyna Ligoniówna, Franciszek Knejski.

Zwrócić należy uwagę, iż biblioteka, początkowo przeznaczona dla posłów i pracowników Sejmu Śląskiego, została otwarta dla publiczności. W 1929 roku liczba czytelników wyniosła 3156 osób, a wypożyczono niemal 9000 tomów. Osobom pracującym naukowo Biblioteka wysyłała książki naukowe pocztą (w obrębie Województwa Śląskiego)⁴⁵. Czytelników zapisanych do biblioteki w końcu lutego 1930 roku było 511, a wypożyczenia w ciągu dwóch miesięcy tego roku wyniosły 2763 tomy⁴⁶. W początkach stycznia 1931 roku w prasie pisano:

Biblioteka służy w pierwszym rządzie posłom Sejmu, sprawozdawcom sejmowym i urzędnikom Biura Sejmowego; innych do korzystania z Biblioteki uprawnia karta biblioteczna za opłatą 2 zł. przysługująca urzędnikom województwa, duchownym, urzędnikom państwowym i komunalnym, nauczycielom szkół powszechnych, średnich i zawodowych oraz innym oso-

⁴⁰ Zob. *Dział urzędowy*, „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1929, nr 41, s. 1.

⁴¹ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach...*, s. 211.

⁴² Zob. *Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie (26 V–29 V 1928)*, oprac. J.B. Richter, Lwów 1929, s. 31, 34.

⁴³ Kazimierz Hartleb (1886–1951), kresowianin, profesor historii. Związany ze Lwowem, tam powrócił po zakończeniu pracy w Katowicach. Po wojnie mieszkał i pracował w Toruniu. Zob. B. Włodarski, *Hartleb Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków 1960–1961, s. 297; H. Rechowicz, *Suum cuique...*, s. 43–44.

⁴⁴ *Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933*, Katowice 1934, s. 2.

⁴⁵ *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” 1930, nr 4.

⁴⁶ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach...*, s. 211.

bom, które na podstawie odpowiednich legitymacji otrzymują od zarządu Biblioteki pozwolenia na korzystanie z niej⁴⁷.

Regulamin Biblioteki Sejmu Śląskiego, wydany w 1933 roku, podkreślał jej charakter naukowy. Korzystać z niej mogli „posłowie Sejmu Śląskiego, urzędnicy Biura Sejmu Śląskiego, urzędnicy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz osoby zaopatrzone w karty biblioteczne”⁴⁸. Biblioteka miała dwie czytelnie (ogólnonaukową i prawniczą) oraz wypożyczalnię⁴⁹. Prowadzono również wypożyczanie międzybiblioteczne: czytelnicy mieli możliwość sprowadzania za pośrednictwem biblioteki Sejmu książek, rękopisów i map z innych placówek polskich. Korzystający mogli mieć również wpływ na gromadzony zasób, gdyż mieli prawo składać propozycje dotyczące zakupu konkretnych tytułów do zbiorów.

Szczególne znaczenie w historii biblioteki miał rok 1934. Przede wszystkim przyznano jej prawo do egzemplarza obowiązkowego z terenu województwa śląskiego. Rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 lutego 1934 roku, wydanym do *Ustawy o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji* z 18 marca 1932 roku, Biblioteka Sejmu Śląskiego została ustanowiona biblioteką okręgową dla śląskiego okręgu bibliotecznego, obejmującego województwo śląskie⁵⁰. Wymogło to zmiany w organizacji pracy Biblioteki. Zorganizowano odrębną ewidencję i rejestrację napływających druków. Co dwa tygodnie przekazywano wykazy bibliograficzne do Instytutu Bibliograficznego przy Bibliotece Narodowej w Warszawie⁵¹.

W tym też roku biblioteka zyskała nowego dyrektora, który niezwykle przysłużył się do jej rozwoju i znaczenia. Na rozpisany przez marszałka Sejmu Śląskiego konkurs na stanowisko kierującego biblioteką, zgłosił się między innymi dr Paweł Rybicki ze Lwowa⁵². Pełnił on wówczas funkcję adiunkta w Bibliotece Uniwersytetu Jana Kazimierza⁵³. Dzięki poufnej, pozytywnej opinii wydanej przez Ludwika

⁴⁷ Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach, „Polska Zachodnia” 1931, nr 283; Polonia 1931, nr 2534.

⁴⁸ *Regulamin Biblioteki Sejmu Śląskiego*, Katowice 1933, §1, s. 3.

⁴⁹ Czytelnie były czynne w dni powszednie od 9 do 19, w soboty od 9 do 13, wypożyczalnia w dni powszednie od 14 do 16.

⁵⁰ *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 lutego 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji*, „Dziennik Urzędowy R.P.” 1934, nr 17, poz. 137; przedr.: „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1934, nr 9, s. 100–101.

⁵¹ Zob. *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 r.*, s. 7–8.

⁵² Paweł Rybicki (1902–1988) – studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza polonistykę i uzyskał stopień doktorski. Następnie przebywał za granicą, gdzie poznawał socjologię oraz zagadnienia bibliotekoznawstwa. Pracując na Śląsku prowadził badania socjologiczne tego regionu, których efektem jest publikacja *O badaniu socjograficznym Śląska* (Katowice 1938). Po wojnie, którą spędził w Krakowie, powrócił na stanowisko dyrektora Biblioteki. Następnie, od 1957 roku zajmował się głównie socjologią, prowadząc pracę naukową i dydaktyczną we Wrocławiu i Warszawie. Zob. H. Rechowicz, *Suum cuique...*, s. 45–64; K. Sowa, *Paweł Rybicki – Uczony, Mistrz, Człowiek*, [w:] *Obszary społecznego świata. Wokół socjologii Pawła Rybickiego*, pod red. K. Fryszackiego, A. Karwińskiej, M. Smagacz-Poziemskiej, Kraków 2010, s. 21–36.

⁵³ Zob. *Program wykładów na rok akademicki 1931–1932 i Skład Uniwersytetu w latach akademickich 1930/31 i 1931/32*, Lwów 1931, s. 133 oraz *Program wykładów oraz skład Uniwersytetu w roku*

Bernackiego, dyrektora Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, to właśnie jego wybrano spośród siedmiu zgłoszonych osób⁵⁴. Od 11 kwietnia 1934 roku objął funkcję kierownika Biblioteki Sejmu Śląskiego, a potem jej dyrektora. Został też przewodniczącym Komisji Socjologicznej Instytutu Śląskiego.

W tym samym roku duże i ważne kolekcje uzupełniły zbiory Biblioteki Sejmu Śląskiego. 22 maja 1934 roku włączono zbiory Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku⁵⁵, zawierające w sobie cenne, historyczne kolekcje Biblioteki Rumuńskiej⁵⁶ oraz Biblioteki Polskiej w Wiedniu⁵⁷. Ponadto otrzymano całą bibliotekę, ponad 14 000 tomów, Związku Przemysłowców Górniczych i Hutniczych. Niezwykle ważnym nabytkiem była kolekcja roczników śląskich i wielkopolskich czasopism zebrana przez rodzinę Piotra Smyrka z Bogacicy, a także zbiór książek i periodyków Jerzego Benka z Bronowa na Śląsku Cieszyńskim. Istotnym było pozyskanie kolekcji po ks. Janie Głowczewskim, w której znajdowały się dzieła z zakresu teologii i historii Kościoła, z licznymi i cennymi starodrukami⁵⁸. Wśród wielu ofiarodawców wyróżnia się również bł. Emil Szramek, działacz Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, bibliofil, właściciel bogatego księgozbioru, autor opracowań o Śląsku. Przekazał Bibliotece cenne rękopisy i druki śląskie. W 1935 roku nabyto książki należące do zmarłego ks. Aleksandra Skowrońskiego⁵⁹.

akad. 1932/33, Lwów 1932, s. 127; P. Rybicki wymieniony jako adiunkt biblioteki. Skład Uniwersytetu w latach akad. 1933/34 i 1934/35, Lwów 1934, s. 47: „Adiunkt: Paweł Rybicki, dr fil., współpracownik Komisji historii literatury polskiej Polskiej Akademii Umiejętności, urlopowany dla pełnienia obowiązków kierownika Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach”.

⁵⁴ Zob. B. Maresz, *Paweł Rybicki (1902–1988)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. M. Kycler, J. Sadowska, Warszawa 2021 s. 92–97; B. Maresz, *Paweł Hieronim Rybicki*, https://leksykonkresowian.institutslaski.pl/index.php/Pawe%C5%82_Hieronim_Rybicki [dostęp 30.07.2023].

⁵⁵ Powstałe w 1920 roku Towarzystwo Literackie, którego nazwę zmieniono wkrótce na Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, objęło opieką bibliotekę Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Bytomiu. Jej podstawę stanowiła kolekcja Biblioteki Polskiej w Rumunii oraz Biblioteki Polskiej w Wiedniu.

⁵⁶ Biblioteka utworzona w 1866 roku z inicjatywy dra Juliana Łukaszewskiego (1835–1906), powstańca styczniowego przebywającego na emigracji w Rumunii. Powstała z darów osób prywatnych, wydawnictw, księgarń, redakcji. Działała w Mihalenach od 1 października 1866 roku, a od 1875 roku w Jassach. Wobec „zanikania żywiołu polskiego w Rumunii a szczególnie w Jassach [...]”, w 1892 roku została przekazana do Bytomia, gdzie opiekę nad nią objęło Górnośląskie Towarzystwo Literackie. Zob. *Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891 r.). Książka pamiątkowa*, Jassy 1891; W. Jabłońska, *Biblioteka Polska w Rumunii i jej wpływ na powstanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Biblioteczne” 1960, z. 3–4, s. 477–520; T. Dębicka, E. Prześlak, *Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska” 2022, t. 35, s. 155–176.

⁵⁷ Biblioteka utworzona w Wiedniu w 1887 roku z inicjatywy Jerzego Czartoryskiego (1828–1916) i Stanisława Nowińskiego (1837–1911) dla Polaków mieszkających w stolicy Austrii. W 1920 roku zbiór ten przekazano na Górny Śląsk. Zob. H. Rechowicz, *Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej...*, s. 16; W. Olszewicz, *Z dziejów Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972...*, s. 58–62.

⁵⁸ Zob. *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 r...*, s. 10–11.

⁵⁹ Zob. W. Pawłowicz, *Księgozbiory polskiego duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, Katowice 2009, s. 109–161.

Rok 1934 był również rokiem przeprowadzki do nowych pomieszczeń. Biblioteka Sejmu Śląskiego otrzymała miejsce na pierwszym piętrze Domu Oświatowego, który został wzniesiony na rogu ulicy Francuskiej i Wojewódzkiej⁶⁰. Projekt zagospodarowania sporządził Jacek Koraszewski, asystent biblioteczny, kierownik Oddziału I Ogólno-naukowego biblioteki⁶¹. Pracując w bibliotece od 1931 roku bardzo dobrze znał zbiory, wymagania magazynowe, a także potrzeby czytelników. Na szczególną uwagę zasługiwał też dwupoziomowy magazyn, zaprojektowany przez architekta i kierownika budowy inż. Stanisława Tabeńskiego. Wykorzystano regały metalowe, które wykonała warszawska Fabryka Wyrobów Żelaznych, Konstrukcji i Ornamentacji H. Zieleziński [właśc. Kornel Kubacki]⁶². Na niemal 3330 metrach półek uzyskano miejsce na około 116 000 tomów w pięciu formatów bibliotecznych⁶³. Przeprowadzka była poprzedzona skontrum zbiorów, dlatego bibliotekę zamknięto dla czytelników już 26 września. Sama przeprowadzka, rozpoczęta 22 listopada 1934 roku, była również starannie zaplanowana przez kierownika Rybickiego. Podzielił on szczupły zespół pracowników na dwie grupy – ekspediujących zbiory (4 osoby) i przyjmujących (7 osób). Zatrudniono firmę spedycyjną, rozpisano starannie procedury⁶⁴. Wszystko poszło sprawnie: 15 grudnia zakończono przewożenie zbiorów, a 14 stycznia 1935 roku otwarto bibliotekę w nowym budynku. W gmachu Urzędu pozostała czytelnia prawnicza.

Biblioteka Sejmu Śląskiego nie była jedyną „lokatorką” Domu Oświatowego – była to również siedziba Towarzystwa Czytelń Ludowych, biura Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Uniwersytetu Powszechnego, Sekcji Teatrów Ludowych, Związku Artystów Plastyków na Śląsku, Związku Harcerstwa Polskiego, Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Instytutu Śląskiego (do 1938). Odbывały się też liczne odczyty i wykłady, wystawy, imprezy okolicznościowe (zwłaszcza w pięknej sali koncertowej)⁶⁵.

⁶⁰ Zob. T. Stark, *Dom Oświatowy w Katowicach*, Królewska Huta 1928. O przeprowadzce oraz zagospodarowaniu przyznanej przestrzeni zob.: B. Maresz, *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 197–213.

⁶¹ Jacek Koraszewski (1908–1969) – urodzony w Opolu, syn Bronisława Koraszewskiego. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Bibliotece prowadził prace bibliograficzne. Pełnił funkcję zastępcy (od 1937 roku), a od 1957 roku dyrektora instytucji. Zob. I. Antonów-Nitsche, *Jacek Koraszewski 1908–1969. Historyk literatury, bibliotekarz, działacz społeczno-polityczny, organizator życia naukowego, poseł na Sejm PRL*, Katowice 1988.

⁶² Firma reklamowała się na łamach „Przeglądu Bibliotecznego”: „Specjalność: Ruchome półki biblioteczne typu „Hazel-Nostra” oraz wszelkich innych”. Zamontowane już zostały w bibliotekach warszawskich, m.in. Krasińskich, Sejmowej, Uniwersyteckiej, Izby Przemysłowo-Handlowej, a także w archiwum Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Zob. „Przegląd Biblioteczny” 1929, z. 4. W roku 1930, w zeszycie 2 „Przeglądu Bibliotecznego” wśród miejsc realizacji był też podany Sejm Śląski.

⁶³ Zob. *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934 r.*, s. 13–14.

⁶⁴ Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczek 11/2, „Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938)”, k. 22–23. Pismo P. Rybickiego do Urzędników i funkcjonariuszy Biblioteki Sejmu Śląskiego, 20 XI 1934.

⁶⁵ Zob. A. Tomanek, *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 159–196.

Przeprowadzka do nowego gmachu, a co za tym idzie oddalenie od Sejmu Śląskiego, spowodowało zmiany organizacyjne w strukturze i organizacji pracy Biblioteki. Zniesiony został podział na dział ogólnonaukowy i prawniczy, scentralizowano wszystkie agendy w budynku przy ul. Francuskiej 12, gdzie powstała też czytelnia naukowa. Oddzielny budynek oraz zwiększenie uprawnień kierownika stanowiły pierwsze kroki do usamodzielnienia się Biblioteki⁶⁶.

Biblioteka Sejmu Śląskiego podjęła także prace naukowe, przede wszystkim bibliograficzne. Były one szczególnie ważne dla kierownika Biura Sejmu Piotra Pampucha, który zainicjował prace nad bibliografią regionalną i utworzył Komitet Bibliografii Śląska, działający pod jego kierownictwem⁶⁷. Pracowano nad bibliografią Śląska – bieżącą i retrospektywną. W 1935 roku ukazał się pierwszy numer „Wykazu literatury bieżącej o Śląsku”. Stanowił dodatek do Komunikatów Instytutu Śląskiego, a wydany był przez Komitet redakcyjny Bibliografii Śląskiej przy Bibliotece Sejmu Śląskiego. Opracowany został pod redakcją Jacka Koraszewskiego przy współpracy Ludwika Brożka i Marty Pampuchówny. Ostatni numer objął publikacje za styczeń-marzec 1939 roku. Niestety, kartoteka bibliografii retrospektywnej w czasie wojny zaginęła.

Roman Lutman w 1930 roku w artykule o Bibliotece Sejmu Śląskiego zawarł sugestie dotyczące rozwoju Biblioteki. Podkreślał przede wszystkim potrzebę kompletowania dzieł dotyczących Śląska i tu wydawanych oraz dzieł naukowych niezbędnych w bibliotece publicznej, a także prawnych koniecznych dla pracy Sejmu Śląskiego. Ponadto miało być wstrzymane wypożyczanie dzieł beletrystycznych, jako warunek rozwoju biblioteki naukowej.

Najważniejszym postulatem było wyodrębnienie Biblioteki z ram Sejmu i utworzenie samodzielnej Biblioteki Publicznej. Mogłaby ona połączyć się z Biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku lub z księgozbiorem Muzeum Śląskiego, przejąć pomniejsze księgozbiory prowincjonalne, a co najważniejsze uzyskać prawo egzemplarza obowiązkowego dla wydawnictw regionalnych: „Wtedy bowiem dopiero będzie można myśleć poważnie o stworzeniu na Śląsku biblioteki o charakterze publicznym i regionalnym, co jest nieodzownym warunkiem rozwoju w województwie Śląskim ruchu naukowego i żywotnego ośrodka kulturalnego”⁶⁸.

Poszczególne etapy po kolei były realizowane. W marcu 1933 roku z polecenia marszałka Sejmu Śląskiego wstrzymano wypożyczanie beletrystyki. W 1934 roku przyznano bibliotece prawo egzemplarza obowiązkowego, czyniąc z niej bibliotekę regionalną. W 1935 roku podjęto wydawanie naukowej bibliografii o Śląsku. W październiku 1935 roku wojewoda Michał Grażyński przesłał do marszałka Sejmu projekt ustawy o Śląskiej Bibliotece Publicznej, uchwalony przez Śląską Radę Wojewódzką. W uzasadnieniu wspomniano, że ustawa miała „dać właściwą organizacyjną formę Bibliotece Sejmu Śląskiego, która z biegiem lat rozwinęła się w instytucję, spełniającą w Województwie Śląskim funkcje publicznej biblioteki

⁶⁶ Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Teczka 11/2, „Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938)”, k. 4–11. Pismo P. Rybickiego do Marszałka Sejmu Śląskiego, 22 X 1934.

⁶⁷ Zob. F. Serafin, *Pampuch Piotr*, [w:] *Śląski słownik biograficzny...*, s. 213.

⁶⁸ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach...*, s. 212–213.

naukowej”⁶⁹. Podkreślono szeroki krąg użytkowników zbiorów Biblioteki Sejmu Śląskiego – byli to nie tylko posłowie i urzędnicy, ale wszyscy pracujący naukowo i studiujący z całego województwa śląskiego. Biblioteka prowadziła też współpracę z bibliotekami naukowymi, m.in. z Biblioteką Narodową (w zakresie prac bibliograficznych) i bibliotekami uniwersyteckimi (przez wypożyczanie międzybiblioteczne).

Obecnie znaczenie Biblioteki przerasta jej dotychczasowe ramy organizacyjne. Biblioteka z coraz większym pożytkiem wypełnia lukę, która istniała w całokształcie życia kulturalnego dzielnicy śląskiej. Przeistoczenie tej instytucji na zakład wojewódzki, podporządkowany naczelnym władzom Województwa Śląskiego, oznacza aktualnie formalną tylko, ale niemniej doniosłą zmianę. Zmiana ta wyrażać ma właściwy charakter instytucji i wskazywać ma na jej właściwą rolę, do której instytucja ta dojrzała w drodze dotychczasowego stopniowego rozwoju. Przeistoczenie dotychczasowej biblioteki sejmowej na bibliotekę zakładową daje również formalne podstawy do wszechstronnego rozwijania zbiorów w ramach celów i zadań, określonych w art. 2 projektu⁷⁰.

Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego weszła w życie 1 kwietnia tego roku. Jej zadaniem było w myśl artykułu 2 ustawy:

(1) [...] gromadzenie i przechowywanie oraz udostępnianie ze szczególnym uwzględnieniem badań naukowych: a) dzieł polskiej twórczości umysłowej, wyrażonej pismem, drukiem i jakimkolwiek innym sposobem graficznym, d) literatury w językach obcych, dotyczących narodu polskiego, c) dzieł obcej twórczości umysłowej, potrzebnych dla rozwoju umysłowości polskiej. (2) Do szczególnych zadań Śląskiej Biblioteki Publicznej należy gromadzenie całokształtu literatury dotyczącej Śląska oraz podejmowanie prac naukowych i w zakresie bibliografii [...]”⁷¹.

O tym przełomowym momencie w sprawozdaniu Biblioteki za ten rok napisano:

Rok 1936 rozpada się w działalności Biblioteki na dwa okresy. W pierwszym trwającym do 31 marca, Biblioteka wchodziła jeszcze jako Biblioteka Sejmu Śląskiego w obręb Biura Sejmu Śląskiego i była związana z jego władzami. W okresie drugim, który rozpoczął się z dniem 1 kwietnia jako z dniem wejścia w życie ustawy o Śląskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego, rozpoczyna Biblioteka nowy okres swej działalności jako wyodrębniony już śląski zakład wojewódzki.

Akt przekazania i przejęcia zbiorów inwentarza i akt Biblioteki Sejmu Śląskiego przez Śląską Bibliotekę Publiczną im. Józefa Piłsudskiego odbył się w myśl zarządzenia prezydialnego Pana Wojewody Śląskiego z dnia 31 marca 1936 w dniu 1 kwietnia 1936 w obecności Pana Dyrektora Biura Sejmu Śląskiego mgr. Teodora Glenska, jako przedstawiciela Pana Marszałka Sejmu Śląskiego, Pana Naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego dr. Tadeusza Kupczyńskiego, delegata Urzędu Kontroli Państwowej Radcy Franciszka Urbanka i Kierownika Biblioteki dr. Pawła Rybickiego.

Akt zainaugurował nową erę w życiu Biblioteki, erę jej samoistnego rozwoju⁷².

⁶⁹ APK. Zespół: Sejm Śląski w Katowicach. Sygn. 12/17/0/1.1/1030: Posiedzenie 2: Regulamin obrad Sejmu Śląskiego i wybór komisji sejmowych – druk 1; Wyposażenie wojewody i wicewojewody – druk 2; Prawo wodne – druk 3; Śląska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego – druk 4; Stosunki służbowe funkcjonariuszy wojewódzkich – druk 5; Opodatkowanie się posłów na rzecz bezrobotnych; Ordynacja ubezpieczeniowa.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Zob. *Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13, s. 23–24.

⁷² Zob. *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, Katowice 1937, s. 1.

8 czerwca 1936 roku Śląska Biblioteka Publiczna otrzymała Statut organizacyjny. Określał on jej status jako zakładu wojewódzkiego, służącego celom naukowym oraz wykształcenia ogólnego. Do zadań biblioteki należało gromadzenie piśmiennictwa naukowego i literatury pięknej, a szczególnie wszystkich dzieł dotyczących Śląska i wydanych na Śląsku. Miała kolekcjonować nie tylko książki, ale też czasopisma, rękopisy, mapy, atlasy, ryciny, grafiki, nuty, a także filmy, zwłaszcza dotyczące Śląska. W myśl paragrafu 3 punkt 2:

Śląska Biblioteka Publiczna podejmuje prace z zakresu bibliotekarstwa naukowego, bibliografii i bibliognozji, ze szczególnym uwzględnieniem działu śląskiego oraz ogłasza wydawnictwa w tym zakresie. Biblioteka uczestniczy również w pracach tego typu, podejmowanych przez inne biblioteki lub instytucje naukowe⁷³.

Zbiory swoje biblioteka miała udostępniać do celów naukowych lub studiów wszystkim zainteresowanym osobom z terenu województwa, a ponadto mieszkającym poza regionem drogą wypożyczeń międzybibliotecznych krajowych i zagranicznych.

Śląska Biblioteka Publiczna miała własny budżet – wymieniana była samodzielnie w Ustawie Skarbowej już nie w ramach Sejmu Śląskiego, ale w Administracji Śląskiej (w poz. XVII). Na rok 1936 zaplanowano 56 500 zł (uzupełnienie zbiorów 37 000, prenumerata 8000, konserwacja 10 000, ubezpieczenie 1500)⁷⁴.

U progu samodzielnego funkcjonowania Biblioteki personel liczył 14 urzędników i czterech funkcjonariuszy niższych. Kierownikiem był dr Paweł Rybicki, a pełniącym obowiązki zastępcy kierownika – Jacek Koraszewski⁷⁵. W gronie pracowników byli ponadto: Franciszek Prus, Irena Strzodowa, Alfred Piecha, Feliks Dłubek, Ludwik Brożek, Marta Pampuchówna, Krystyna Ligoniówna, Regina Roguszczakówna, Felicja Chuchrowska, Henryk Hulok, Franciszek Knejski, Alfons Streczek. Funkcje niższe (woźnych) pełnili Teodor Siwy, Teofil Ruchter, Ignacy Tyrol i Karol Piechula.

Z dniem 1 stycznia 1937 roku uchwałą Śląskiej Rady Wojewódzkiej dr Paweł Rybicki został mianowany dyrektorem Biblioteki, a wicedyrektorem – mgr Jacek Koraszewski⁷⁶. Natomiast 18 stycznia tego roku Śląska Rada Wojewódzka powołała w skład Komisji Bibliotecznej dra Edwarda Kostkę, naczelnika Wydziału Prezydialnego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, mgr. Teodora Glenska, Dyrektora Biura Sejmu Śląskiego, dra Maksymiliana Hasińskiego, Radcę p.o. Kierownika Oddziału Oświaty Pozaszkolnej w Wydziale Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, dra Romana Lutmana, Dyrektora Instytutu Śląskiego, ks. prałata dra Emila Szramka, Edwarda Rybarza, Naczelnika Gminy Łagiewniki oraz Konstantego Prusa, podreferendarza w Urzędzie Wojewódzkim. Na pierw-

⁷³ Zob. *Statut Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 16, poz. 29, s. 171–174.

⁷⁴ *Ustawa Skarbowa na rok administracyjny 1936/37 z dnia 26 marca 1936*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 9, s. 99.

⁷⁵ Zob. *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, [Katowice 1937].

⁷⁶ Zob. *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1937*, [Katowice 1938], s. 2

szym posiedzeniu dnia 28 maja, pod przewodnictwem wojewody Michała Grażyńskiego, dyskutowano o regulaminach wewnętrznym i dla czytelników. Zostały one zatwierdzone przez Śląską Radę Wojewódzką w październiku 1937 roku. Ich wprowadzenie stanowiło dopełnienie wymagań organizacyjnych samodzielnej instytucji⁷⁷.

Zaczęli przybywać nowi pracownicy. Od 1 listopada 1937 roku pracę podjął jako kontraktowy bibliotekarz dr Józef Mayer⁷⁸, dotychczasowy asystent Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. Sprawował funkcję kierownika prac katalogowych. Dnia 1 grudnia 1937 roku przyjęto w charakterze kontraktowego asystenta mgra Franciszka Szymiczka, poprzednio pracownika Muzeum Śląskiego⁷⁹. 1 kwietnia 1939 roku w Bibliotece przy Francuskiej 12 w Katowicach rozpoczęła pracę również związana ze Lwowem dr Janina Berger⁸⁰. Została asystentką w Dziale Czasopism i Egzemplarza Obowiązkowego Śląskiej Biblioteki Publicznej. Pracownicy publikowali prace naukowe i popularne, wygłaszali też referaty.

Biblioteka prowadziła początkowo dwie czytelnie: ogólną w Domu Oświatowym i prawniczą w gmachu Województwa, która służyła tylko do studiów i konsultacji prawniczych. W jej ramach utworzono również Czytelnię Statystyczną. Później utworzona została też w gmachu głównym odrębna, niewielka Czytelnia Czasopism. Czytelnie były wyposażone w stale rozbudowywane księgozbiory podręczne oraz katalogi. Wypożyczalnia wydawała tylko książki naukowe i literackie o znaczeniu klasycznym. Czytelnicy mieli również możliwość korzystania z pozycji sprowadzanych z innych instytucji w kraju, zwłaszcza z Biblioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

⁷⁷ Tamże, s. 5–6.

⁷⁸ Józef Mayer (1902–1996) – urodzony w Bieczu, studiował we Lwowie, tam uzyskał doktorat filozofii w zakresie filologii polskiej. Pracę w Bibliotece w Katowicach kontynuował także po wojnie. Był autorem wielu prac poświęconych zbiorom biblioteki. Zob. U. Gumuła, *Prace naukowe profesora Józefa Mayera*, „Książnica Śląska”, t. 25, Katowice 1994, s. 109–114; I. Nitsche, *Doc. dr Józef Mayer*, „Śląskie Miscellanea”, t. 5, s. 9–28; H. Rechowicz, *Suum cuique...*, s. 69–81; J. Starnawski, *Józef Mayer – nestor „ludzi książki” w Polsce*, „Studia Bibliologiczne”, t. 6, Katowice 1993, s. 7–16; W. Pawłowicz, *Józef Jan Mayer*, https://leksykonkresowian.institutslaski.pl/index.php/J%C3%B3zef_Jan_Mayer [dostęp 20.07.2023].

⁷⁹ Franciszek Szymiczek (1911–1987) – urodzony w Opolu, historyk Śląska. Z Biblioteką związał się na wiele lat, zob. B. Maresz, *Szymiczek Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa – Kraków 2015, s. 237–239.

⁸⁰ Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) – urodzona we Lwowie, tam studiowała na Uniwersytecie Jana Kazimierza, uzyskała doktorat filozofii w zakresie historii. Pracowała na UJK, a następnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Lwowie. Od listopada 1938 roku mieszkała w Katowicach, pracując początkowo w Instytucie Śląskim. Po wojnie, spędzonej we Lwowie, powróciła do katowickiej książki. Autorka licznych prac o zbiorach Biblioteki. Zob. m.in. J. Koraszewski, *Bene meriti*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1965, nr 4, s. 166–174 [tu bibliografia publikacji J.B.-M.]; J. Kelles-Kraus, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne” 1972, z. 1/2, s. 391–395; J. Mayer, *Berger-Mayerowa Janina Kazimiera (4 XII 1900 Lwów – 24 V 1971 Katowice)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa – Łódź 1986, s. 19–20; H. Rechowicz, *Suum cuique...*, s. 95–104; W. Pawłowicz, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) i Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa katowickiego*, Warszawa 2021, s. 56–62; tejże, *Janina Berger-Mayerowa*, https://leksykonkresowian.institutslaski.pl/index.php/Janina_Berger-Mayerowa [dostęp 20.07.2023].

Wśród czytelników Biblioteki znajdowali się przedstawiciele różnych zawodów, wielu studentów, pracowników naukowych, nauczycieli, młodzieży szkolnej, urzędników. Biblioteka stanowiła również zaplecze naukowe dla powstałego w grudniu 1936 roku Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych⁸¹. Dezyderaty dyrekcji Studium miały być też wskazówką w gromadzeniu zbiorów.

Pomocą dla czytelników był wydany w 1938 roku niewielki przewodnik po bibliotece i zbiorach z krótką historią instytucji i regulaminem. Bardzo szczegółowo i precyzyjnie opisano sposób korzystania ze zbiorów:

Wszystkie urządzenia dla publiczności Śląskiej Biblioteki Publicznej (z wyjątkiem Czytelni prawniczej) mieszczą się w gmachu Domu Oświatowego w Katowicach, przy ulicy Francuskiej 12 na pierwszym piętrze. Tam wchodząc przez drzwi nr 13 czytelnik mija szatnię (gdzie w przeznaczonych na ten cel żelaznych szafkach zostawia się wierzchnie okrycia) i wchodzi do pokoju katalogowego, w którym mieszczą się katalogi dla publiczności. Są to katalogi kartkowe tj. katalogi, w których opis każdego dzieła mieści się na osobnej karcie; w naszych katalogach grupy kart złączone są w klamrach tzw. systemu lipmanowskiego⁸².

Publikacja powyższa stanowiła pierwszy numer „Wydawnictw Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego”. Jako druga pozycja ukazał się w 1939 roku *Katalog systematyczny. Wykaz działów wraz z indeksem alfabetycznym*. Był to schemat katalogu, poprzedzony wstępem charakteryzującym jego budowę oraz wskazującym sposób wyszukiwania. Katalog posiadał 24 działy główne uzupełnione działem regionalnym (silesiaca). W schemacie uwzględniono poddziały pierwszego i drugiego stopnia, a trzeciego tylko w razie konieczności. Różny był stopień rozbudowy poszczególnych działów, co wynikało z faktycznej zawartości zbiorów. Zaznaczono, że w opracowaniu schematu korzystano z doświadczeń innych bibliotek, lecz „W całości atoli przyjęty schemat nie odpowiada żadnemu określone mu wzorowi i został wypracowany przez skombinowanie bardziej dziś uznawanych zasad klasyfikacyjnych z własnymi bibliotekarskimi doświadczeniami”⁸³. Wyszukiwanie potrzebnych tematów ułatwiał indeks alfabetyczny, który odsyłał do poddziału zawierającego poszukiwany temat, oznaczonego symbolem literowo cyfrowym (np. Archiwa, katalogi: BG 6b, Archiwa śląskie: SL 7b).

Szybko wzrastał księgozbiór – dzięki egzemplarzowi obowiązkowemu, zakupom, prowadzonej wymianie międzybibliotecznej i licznym darom. W grudniu 1935 roku zbiory liczyły 79 120 tomów, natomiast rok później – 86 475 tomów

⁸¹ Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych powstało w 1936 roku z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego i przedstawicieli wielkiego przemysłu, a jego organizatorem i właścicielem było Towarzystwo Popierania Wyższych Studiów Nauk Społeczno-Gospodarczych. Pierwsza inauguracja roku akademickiego odbyła się 11 I 1937 roku. Wśród wykładowców byli przedstawiciele różnych ośrodków naukowych, m.in. Krakowa, Warszawy i Lwowa. Po przerwie wojennej Studium wznowiło pracę w 1945 roku. W kolejnych latach uczelnia działała jako Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego, a obecnie Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. Zob. A. Sulik, *Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego w Katowicach 1937–1987*, t. 1, Katowice 1987; A. Czech, *Józef Lisak i Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach*, Katowice 1997.

⁸² *Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach. Przewodnik wraz z Regulaminem dla publiczności*, Katowice 1938, s. 24.

⁸³ *Katalog systematyczny. Wykaz działów wraz z indeksem alfabetycznym*, Katowice 1939, s. 8–9.

(z dubletami 97 014 tomów). W 1938 roku było już 103 796 woluminów. Instytucja zatrudniała 19 pracowników, korzystało z niej 6434 czytelników, którzy wypożyczyli 12 531 dzieł⁸⁴. Jak w jubileuszowym wspomnieniu pisał Paweł Rybicki:

U schyłku międzywojennego okresu Biblioteka Śląska była instytucją zorganizowaną, w miarę ówczesnych możliwości nowocześnie urządzoną i wyposażoną, miała określony charakter i określone zadania⁸⁵.

Wobec zbliżającej się wojny pracownicy Biblioteki już w maju 1939 roku zaczęli prace nad zabezpieczeniem księgozbioru. Inwentarze, katalogi, materiały bibliograficzne, wybrane zbiory zapakowano w 32 skrzynie, które wraz z własnymi dokumentami Urząd Wojewódzki Śląski ewakuował do Lwowa. Jako ostatni opuścili gmach dyrektor Paweł Rybicki i Franciszek Szymiczek.

W okresie międzywojennym, od chwili powstania Województwa Śląskiego oraz Sejmu Śląskiego, w ciągu 16 lat, biblioteka rozwinęła się z niewielkiego, podręcznego księgozbioru, w dużą, samodzielną, naukową instytucję. Zgromadziła bogate zbiory, dobrze opracowane, ujęte w katalogach alfabetycznym i systematycznym. Obsługiwała liczne grono czytelników z Katowic i nie tylko. Prowadziła prace bibliograficzne, wydawała własne publikacje. Zawdzięczała to umiejętnościom i pracy wielu ludzi. Wkład swój mieli marszałek Konstanty Wolny, kierownik Biura Sejmu Piotr Pampuch, kolejni kierownicy i dyrektorzy Roman Lutman, Kazimierz Hartleb, Paweł Rybicki, ale też grono bibliotekarzy, z Feliksem Dłubkiem, Jackiem Koraszewskim, Ireną Strzodową, Krystyną Ligonionną, Reginą Roguszcakówną i niewieloma innymi.

Bibliografia

Źródła (archiwalia, rękopisy)

Archiwum Państwowe w Katowicach

Zespół: Sejm Śląski w Katowicach.

Sygn. 12/17/0/1.1/144: „Akta wniosku Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku o subwencję na uruchomienie biblioteki publicznej w Katowicach”.

Sygn. 12/17/0/1.1/173: „Akta wniosku wojewody śląskiego dotyczącego zakupu realności przy ulicy Pocztowej 11 w Katowicach (Propozycja przeznaczenia budynku na bibliotekę naukową i siedzibę stowarzyszeń kulturalno-oświatowych)”. 1923 r.

Sygn. 12/17/0/1.1/1030: „Posiedzenie 2: Regulamin obrad Sejmu Śląskiego i wybór komisji sejmowych – druk 1; Wyposażenie wojewody i wicewojewody – druk 2; Prawo wodne – druk 3; Śląska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego – druk 4; Stosunki służbowe funkcjonariuszy wojewódzkich – druk 5; Opoatkiowanie się posłów na rzecz bezrobotnych; Ordynacja ubezpieczeniowa”.

⁸⁴ Zob. J. Kantyka, *Z kart historii*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972...*, s. 22.

⁸⁵ P. Rybicki, *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972...*, s. 272.

Zespół: Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach.

Sygn. 12/27/0/1/348: „[Propaganda Śląska za granicą, przeważnie we Francji. Biblioteka Polska w Paryżu, Kazimierz Smogorzewski, akcje odczytowe, dostarczanie książek i druków propagandowych: korespondencja, wycinki prasowe]”.

Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej.

Teczka 11/2, „Akta Śląskiej Biblioteki Publicznej sprzed wojny (z lat 1933–1938)”.

Rękopisy Biblioteki Śląskiej.

Sprawozdanie z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego za 1934, sygn. R 861/2 III.

Zestawienie książek, czasopism, druków i gazet Biblioteki Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, oddanych Bibliotece Sejmu Śląskiego. Katowice [1931–1932], sygn. R 717 III.

Zestawienie miesięczne z działalności Biblioteki Sejmu Śląskiego. Maj 1929, sygn. R 861/1 III.

Źródła drukowane

Dział urzędowy, „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1929, nr 41, s. 1.

Katalog systematyczny. Wykaz działów wraz z indeksem alfabetycznym, Katowice: Śląska Biblioteka Publiczna, 1939.

Patenty na wynalazki, „Wiadomości Urzędu Patentowego” 1929, z. 7/8, s. 415–428.

Program wykładów na rok akademicki 1931–1932 i Skład Uniwersytetu w latach akademickich 1930/31 i 1931/32, Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1931.

Program wykładów oraz skład Uniwersytetu w roku akad. 1932/33, Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1932.

Preliminarz budżetowy Województwa Śląskiego na rok 1924, Katowice [1924].

Regulamin Biblioteki Sejmu Śląskiego, Katowice 1933.

Rejestracja wzorów użytkowych i zdobniczych, „Wiadomości Urzędu Patentowego” 1928, z. 10, s. 741–742.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 lutego 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji, „Dziennik Urzędowy R.P.” 1934, nr 17, poz. 137; przedr.: „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1934, nr 9, s. 100–101.

Skład Uniwersytetu w latach akad. 1933/34 i 1934/35, Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, 1934.

Sprawozdanie Biblioteki Sejmu Śląskiego za rok 1933, Katowice 1934.

Sprawozdanie Komisji Budżetowej z preliminarza budżetowego Województwa Śląskiego na rok 1924, „Druki Sejmu Śląskiego”, nr 522/I.

Sprawozdanie stenograficzne z 31. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 30 stycznia 1923, Katowice 1923.

Sprawozdanie stenograficzne ze 174. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 28 lutego 1928 r., Katowice 1928.

- Sprawozdanie stenograficzne ze 181. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 2 sierpnia 1928 r.*, Katowice 1928.
- Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, Katowice 1937.
- Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1936*, [Katowice 1937].
- Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach w roku 1937*, [Katowice 1938].
- Statut Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 16, poz. 29, s. 171–174.
- Śląska Biblioteka Publiczna imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach. Przewodnik wraz z Regulaminem dla publiczności*, Katowice 1938.
- Ustawa Skarbowa z dnia 16 marca 1927 roku w sprawie kredytów dodatkowych na rok 1926/27*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1927, nr 8, s. 28–29.
- Ustawa skarbowa z dnia 24 marca 1932 roku na rok administracyjny 1932/33*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1932, nr 8, s. 23–106.
- Ustawa skarbowa na rok administracyjny 1931/32 z dnia 30 marca 1931 r.*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1931, nr 8, s. 18–82.
- Ustawa skarbowa z dnia 29 marca 1933 roku na rok administracyjny 1933/34*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1933, nr 10, s. 31–116.
- Ustawa skarbowa z dnia 28 marca 1934 roku na rok administracyjny 1934/35*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1934, nr 7, s. 43–156.
- Ustawa skarbowa na rok administracyjny 1935/36 z dnia 26 marca 1935 roku*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1935, nr 7, s. 22–128.
- Ustawa Skarbowa na rok administracyjny 1936/37 z dnia 26 marca 1936*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 9, s. 25–150.
- Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13, s. 23–24.
- Wykaz patentów udzielonych przez Urząd Patentowy w roku 1929*, Warszawa 1930.

Opracowania

- Antonów-Nitsche Irena (1988), Jacek Koraszewski 1908–1969. *Historyk literatury, bibliotekarz, działacz społeczno-polityczny, organizator życia naukowego, poseł na Sejm PRL*, Katowice: Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.
- Biblioteka Polska w Rumunii (1866–1891 r.). Książka pamiątkowa (1891)*, Jassy: nakładem Biblioteki Polskiej w Rumunii.
- Bruski Paweł (1968), *Feliks Dłubek*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 3/4, s. 50–51.
- Bruski Paweł (1959), *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Śląskiej w roku 1958*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 1, s. 9–22.
- Bryłka-Jesionek Agata (2019), *Dr Roman Lutman jako animator życia kulturalnego i naukowego na Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Historia”, t. 13, s. 23–55.

- Chwalewik Edward (1926), *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerje, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. 1, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze; Kraków: Wydawnictwo J. Mortkowicza.
- Czech Alojzy (1997), *Józef Lisak i Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach*, Katowice: Wydawnictwo Uczelniane Akademii Ekonomicznej.
- Dębicka Teresa, Prześlak Edyta (2022), *Księgozbiór Biblioteki Polskiej w Rumunii w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach*, „Książnica Śląska”, t. 35, s. 155–176.
- Demby Stefan (1927), *Bibljęteki*, „Nauka Polska”, t. 7, s. 162–221.
- Demby Stefan (1930), *Bibljęteki*, „Nauka Polska”, t. 12, s. 139–186.
- Glensk Joachim (1986), *Roman Lutman*, Opole: Instytut Śląski.
- Gumuła Urszula (1994), *Prace naukowe profesora Józefa Mayera*, „Książnica Śląska”, t. 25, s. 109–114.
- Jabłońska Władysława (1960), *Biblioteka Polska w Rumunii i jej wpływ na powstanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Biblioteczne”, z. 3–4, s. 477–520.
- Janicki Stanisław (1929), *Śląsk na łonie macierzy 1922–1928*, Katowice: nakładem Autora.
- Kantyka Jan (1973), *Z kart historii*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. Jana Kantyki, Katowice: Śląski Instytut Naukowy; Wydawnictwo „Śląsk”, s. 13–33.
- Kelles-Kraus Janina (1972), *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne”, z. 1/2, s. 391–395.
- Kobiela Łukasz (2021), *Konstanty Wolny. Polak, Ślązak, patriota*, Katowice: Stowarzyszenie Pokolenie; Zabrze: Muzeum Górnictwa Węglowego.
- Kubica Anna (2017), *Problem Śląska w pismach Romana Lutmana*, [w:] *Oni tworzyli obraz Górnego Śląska w XX wieku*, red. Anna Kubica, Janusz Mokrosz, Katowice: Archiwum Państwowe; Rybnik: Stowarzyszenie Humanistyczne Europa, s. 49–66.
- Koraszewski Jacek (1965), *Bene meriti*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 4, s. 166–174.
- Kwaśny Janina, Wolny Konstanty Marian (2018), *Działalność Konstantego Wolnego na rzecz czytelnictwa na Śląsku*, [w:] *Marszałek Konstanty Wolny 1877–1940*, praca zbiorowa pod red. Małgorzaty Myśliwiec oraz Janiny Kwaśny i Konstantego Mariana Wolnego, Świętochłowice: Muzeum Powstań Śląskich, s. 161.
- Lipieńska-Sajdak Jadwiga (1998), *Konstanty Wolny marszałek Sejmu Śląskiego*, Katowice: Muzeum Historii Katowic.
- Lutman Roman (1929), *Bibljęteka Sejmu Śląskiego w Katowicach*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 2, s. 209–213.
- Magiera Agnieszka, Matusiak Agnieszka, Tomanek Anita (2012), *Zawsze Silesianka. Prolegomena bibliograficzne za lata 1923–1939*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Maresz Barbara (2022), *Jak w Domu Oświatowym Bibliotekę Sejmu Śląskiego urządzano*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 197–213.

- Maresz Barbara (2021), *Paweł Rybicki (1902–1988)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. Maria Kycler, Jadwiga Sadowska, Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 92–97.
- Maresz Barbara (2015), *Szymiczek Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 50, Warszawa: Instytut Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla; Kraków: Polska Akademia Umiejętności, s. 237–239.
- Maresz Barbara (2002), *Ze Lwowa do Katowic. Przedwojenne księgozbiory lwowskie i kresowe w Bibliotece Śląskiej*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Marcoń Witold (2005), *Jan Szuścik – działacz polityczny, pedagog i pisarz regionalny Śląska Cieszyńskiego*, „Pamiętnik Cieszyński”, t. 20, s. 49–59.
- Mayer Józef (1986), *Berger-Mayerowa Janina Kazimiera (4 XII 1900 Lwów – 24 V 1971 Katowice)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa – Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1986, s. 19–20.
- Musialik Anna (2022), *Od fryzjera do bibliotekarza. Niezwykłe losy Feliksa Dłubka*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 135–158.
- Nitsche Irena (1993), *Doc. dr Józef Mayer*, „Śląskie Miscellanea”, t. 5, s. 9–28.
- Olszewicz Waław (1973), *Z dziejów Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. Jana Kantyki, Katowice: Śląski Instytut Naukowy; Wydawnictwo „Śląsk”, s. 58–66.
- Pamiętnik I Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie (26 V–29 V 1928) (1929)*, oprac. Jan Bronisław Richter, Lwów: Staraniem Koła Związku Bibliotekarzy Polskich.
- Pawłowicz Weronika (2021), *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) i Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. Maria Kycler, Jadwiga Sadowska, Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, s. 56–62.
- Pawłowicz Weronika (2009), *Księgozbiory polskiego duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, Katowice: Księgarnia św. Jacka.
- [Prus Konstanty] Łuka Jan (1929), *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”, t. 1, s. 1–18.
- Rechowicz Henryk (1992), *Poprzedniczki Biblioteki Śląskiej i ich rola w życiu umysłowym województwa śląskiego*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Rechowicz Henryk (2012), *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie. Sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Rechowicz Henryk (1985–1987), *Znaczenie mecenatu Konstantego Wolnego i Michała Grażyńskiego dla rozwoju poprzedniczek Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 23, s. 36–46.
- Rybicki Paweł (1934), *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia”, nr 241, s. 9. Toż: „Front Zachodni”, nr 9, s. 137.
- Rybicki Paweł (1973), *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. Jana Kantyki, Katowice, s. 264–278.

- Serafin Franciszek (1999), *Pampuch Piotr*, [w:] *Śląski słownik biograficzny. Seria nowa*, t. 1, pod red. Mirosława Fazana i Franciszka Serafina, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 210–214.
- Serafin Franciszek (1981), *Piotr Pampuch (1881–1947)*, [w:] *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*, pod red. Wiesława Lesiuka i Władysława Zielińskiego, Opole: Instytut Śląski; Katowice: Śląski Instytut Naukowy, s. 363–369.
- Sowa Kazimierz (2010), *Paweł Rybicki – Uczony, Mistrz, Człowiek*, [w:] *Obszary społecznego świata. Wokół socjologii Pawła Rybickiego*, pod red. Krzysztofa Frysztackiego, Anny Karwińskiej, Marty Smagacz-Poziemskiej, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 21–36.
- Starnawski Jerzy (1993), *Józef Mayer – nestor „ludzi książki” w Polsce*, „*Studia Bibliologiczne*”, t. 6, s. 7–16.
- Stark Tadeusz (1928), *Dom Oświatowy w Katowicach*, Królewska Huta: nakładem Towarzystwa Czytelni Ludowych.
- Sulik Alfred (1987), *Akademia Ekonomiczna im. Karola Adamieckiego w Katowicach 1937–1987*, t. 1, Katowice: Akademia Ekonomiczna.
- Tomanek Anita (2022), *Nie tylko Biblioteka. Przedwojenna działalność Domu Oświatowego (11 XI 1934–1 IX 1939)*, „*Książnica Śląska*”, t. 34, s. 159–196.
- Włodarski Bronisław (1960–1961), *Hartleb Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 297.
- Wójcik Jolanta Ewa (1997), *Życie i działalność Romana Lutmana jako przykład współdziałania Kresów Wschodnich z Zachodnimi*, [w:] *Książka na Śląsku w latach 1945–1956. Zarys problematyki*, red. Maria Pawłowiczowa, Katowice: „*Śląsk*”, s. 158–167.
- Zieliński Władysław (1977), *Lutman Roman*, [w:] *Śląski Słownik Biograficzny*, t. 1, red. Jan Kantyka, Władysław Zieliński, Katowice, s. 162–165.

***From the Parliament Library to the Research One.
A page out of the history of the Silesian Library***

Summary

In 1922, the autonomous Silesian Voivodeship was established and in October of this year, the first meeting of the new institution, the Silesian Parliament (Sejm Śląski), took place. For the needs of the Parliament's members, a small repository of legal books was created. In a dozen years this collection developed into a public research library, the main core of which was works related to Silesia. As a regional library, it obtained the right to a legal deposit from the area of Silesian Voivodeship. The article presents the beginnings of the activity of the Silesian Parliament Library, its transformation into the Silesian Public Library, and the institution's development until the outbreak of World War II.

Keywords

Library of the Silesian Parliament, Silesian Public Library, Katowice,
Silesian Library in Katowice

Von der Parlamentsbibliothek zu der wissenschaftlichen Bibliothek. Aus den Seiten der Geschichte der Schlesischen Bibliothek

Zusammenfassung

Im Jahr 1922 wurde die autonome Woiwodschaft Schlesien gegründet und im Oktober fand die erste Sitzung der neuen Institution – des Schlesischen Parlaments – statt. Für den Abgeordneten wurde eine direkt zugängliche Büchersammlung angelegt, die sich innerhalb weniger Jahre zu einer öffentlichen wissenschaftlichen Bibliothek entwickelte. Die Bibliothek verfügte eine große Büchersammlung, wobei die thematische Hauptsammlung aus Werken mit Bezug zu Schlesien bestand. Als Landesbibliothek erlangte sie das Recht auf ein Pflichtexemplar aus dem Gebiet der Woiwodschaft Schlesien. Der Artikel stellt die ersten Jahre der Tätigkeit der Bibliothek der Schlesischen Parlaments, ihre Umwandlung in die Schlesische Öffentliche Bibliothek und die Entwicklung dieser Institution bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkriegs vor.

Schlüsselwörter

Bibliothek des Schlesischen Parlaments, Schlesische Öffentliche Bibliothek, Kattowitz, Schlesische Bibliothek zu Kattowitz



Marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

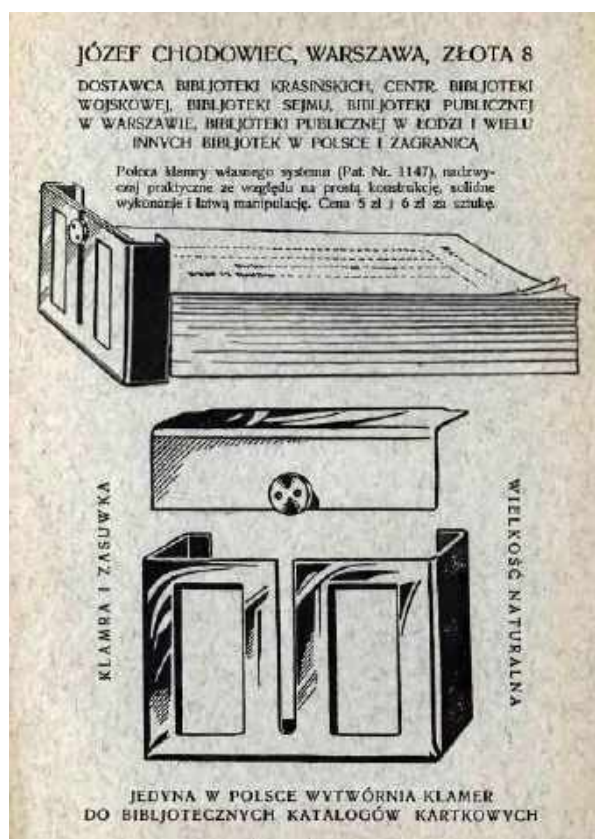


Piotr Pampuch – na fotografii ze zbiorów Biblioteki Śląskiej i w karykaturze Mieczysława Roleckiego (*Śląsk w krzywym zwierciadle*, ok. 1933)



Siedziby Biblioteki: gmach Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego
oraz Dom Oświatowy. Fot. Henryk Podgębski

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



Reklama klamer katalogowych („Przegląd Biblioteczny” 1930, nr 2) oraz znak Józefa Chodowca na klamrze katalogowej Biblioteki Śląskiej

FABRYKA WYROBÓW ŻELAZNYCH
KONSTRUKCJI I ORNAMENTACJI
H. ZIELEZIŃSKI
właśc. KORNEL KUBACKI, inżynier
Warszawa, Marszałkowska 11/13 Tel. 5-74 i 281-43
Adres telegraficzny: „HAZET-WARSZAWA”

SPECJALNOŚĆ:
Ruchome żelazne półki biblioteczne typu
„HAZET-NOSTRA” oraz wszelkich innych
Wykonaliśmy według naszego systemu
„HAZET-NOSTRA”

BIBLIOTEKI W WARSZAWIE:
Krasieńskich
Uniwersytecką — Księgozbi. Żałuskich
Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
Ministerstwa Sprawiedliwości
Izby Przemysłowo-Handlowej

ARCHIWUM
Powszechnego Zakładu
Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie

Schody — bramy — okna — szafy — wózki
konstrukcje budowlane i t. p.

FABRYKA WYROBÓW ŻELAZNYCH
KONSTRUKCJI I ORNAMENTACJI
H. ZIELEZIŃSKI
WŁAŚCICIEL KORNEL KUBACKI, INŻYNIER
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA L. 11/13
TEL. 5-74 I 281-43 — ADRES TELEGRAFICZNY: „HAZET-WARSZAWA”

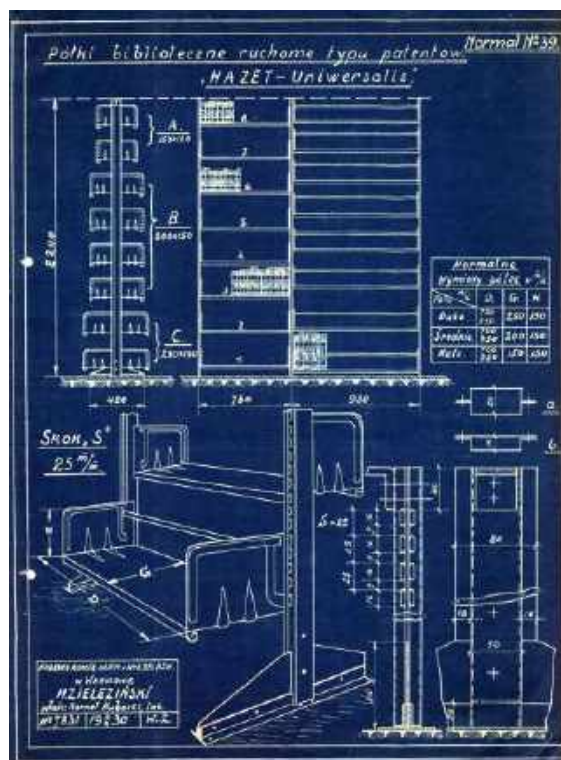
SPECJALNOŚĆ:
RUCHOME PÓLKI BIBLIOTECZNE I ARCHIWALNE
PATENT SYSTEMÓW:
„HAZET-NOSTRA”, „HAZET-UNIVERSALIS”,
„HAZET-AKTORIALIS” I WSZELKIE INNE



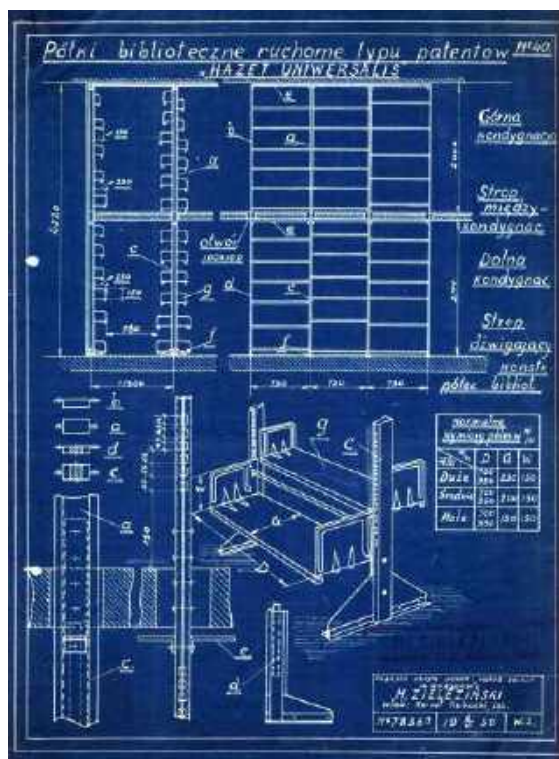
WYKONANO PRZEZ
BIBLIOTEKI: MUZEA KRAJOWE — SEJM ŚLĄSKI — UNIWERSYTET
WARSZAWSKI (GŁÓW. ZAKŁAD) — MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI —
CZŁA PRZEM. — HANDL. — WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA W WARSZAWIE — PAŃSTW.
INSTYTUT GEOLOGICZNY — BIURO WARSZAWSKIE W WILNIE I T. D.
ARCHIWUM: ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W WARSZAWIE —
MINISTERSTWO WYCAŁ. RELIGIJNYCH I KWIEŚCENIA PUBLICZNEGO I T. D.

SCHODY — BRAMY — OKNA — SZAFY — WÓZKI — KONSTRUKCJE BUDOWLANE

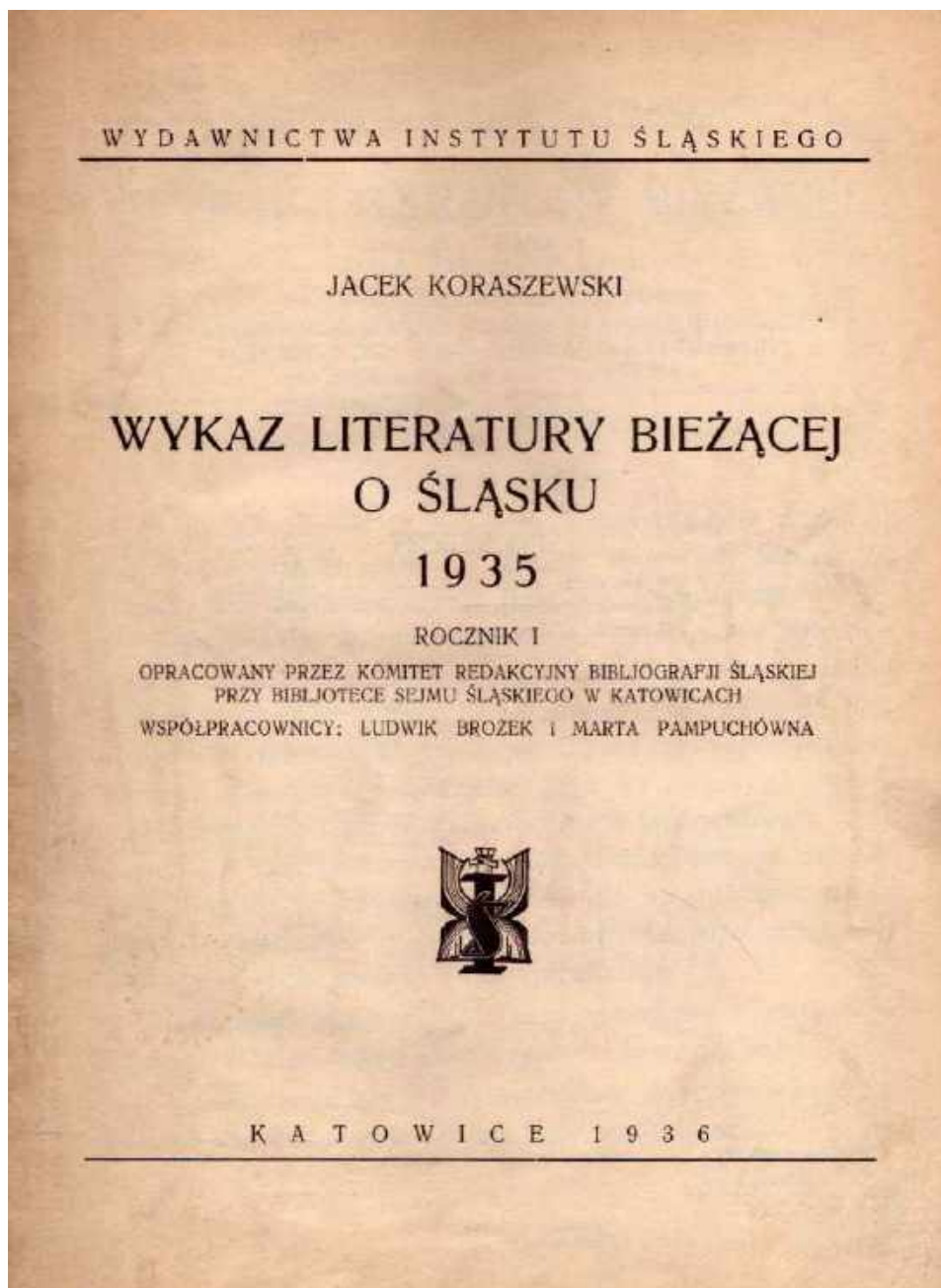
Reklamy regałów bibliotecznych firmy H. Zieleziński
(„Przegląd Biblioteczny” 1929, nr 4 i 1930, nr 4)

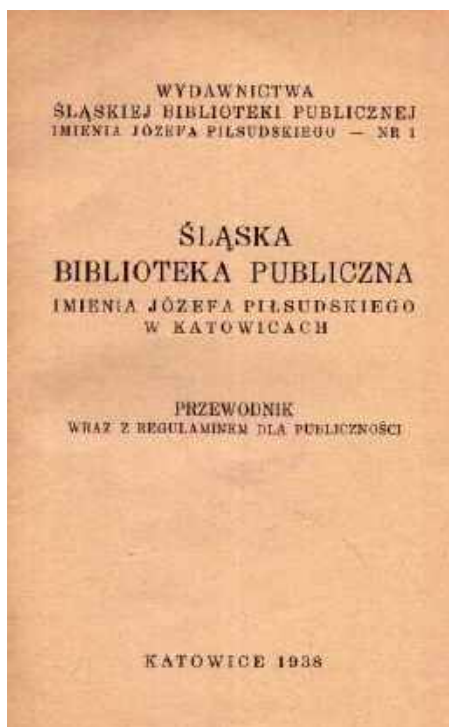


Regały biblioteczne firmy H. Zieleziński – projekt i realizacja



Dwukondygnacyjne regały firmy H. Zieleziński – projekt i realizacja







KSIAŻNICA
ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 36, 2023

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0001-5507-8081

Ernesta Farnika uwagi o przedstawieniach Teatru Polskiego w Katowicach

Streszczenie

Ernest Farnik był wielbicielem teatru, przez lata współpracował z Towarzystwem Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach, zasiadał w komisjach oceniających sztuki ludowe nadsyłane na konkursy literackie, był widzem licznych przedstawień i posiadaczem sporej kolekcji teatraliów. Autorka artykułu analizuje recenzje Ernesta Farnika z sezonu teatralnego 1933/1934 zapisane na egzemplarzach programów teatralnych z jego spuścizny i zestawia je z recenzjami prasowymi publikowanymi w prasie („Polska Zachodnia”, „Polonia”, „Górnoślązak”, „Goniec Śląski”). Przy okazji omawia kondycję ówczesnej sceny teatralnej, opisuje zmiany dokonujące się w teatrze i przypomina szereg postaci związanych z ówczesnym życiem teatralnym i artystycznym na Górnym Śląsku.

Słowa kluczowe

Ernest Farnik, Teatr Polski w Katowicach, recenzja prasowa, program teatralny

W 1932 roku w „Zaraniu Śląskim” ukazał się artykuł zatytułowany *Kilka dat z dziesięciolecia Teatru Polskiego w Katowicach*¹, podsumowujący pierwszą dekadę działalności sceny polskiej w Katowicach. Autor podkreślał, że faktycznym organizatorem życia teatralnego w Katowicach był Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego i przypominał zasługi kolejnych prezesów: Feliksa Bocheńskiego i Władysława Miedniaka. Tekst informuje też o osiągnięciach i słabościach kolejnych dyrektorów, poczynając od Tadeusza Wierzbickiego, poprzez Wacława Nowakowskiego, Józefa Karbowskiego, Kazimierza Biernackiego aż do Mariana Sobańskiego. Autorem wspomnianego artykułu był Ernest Farnik, emerytowany wizytator szkół średnich w Wydziale Oświecenia Publicznego w Katowicach, doświadczony cieszyński pedagog i założyciel „Zarania Śląskiego”². Dlaczego pochodzący z Cieszyna germanista, nauczyciel i społecznik napisał ten tekst? Skąd czerpał swoją wiedzę na temat działalności sceny polskiej w Katowicach i trudności finansowych oraz kłopotów organizacyjnych nękających Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego i kolejnych dyrektorów?

Odpowiedzi na powyższe pytania można znaleźć w archiwum Ernesta Farnika, które jest przechowywane w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach³. Oprócz licznych rękopisów, dopełniających biografię i dokumentujących prace w redakcji „Zarania Śląskiego” i Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego oraz cennej korespondencji w zbiorach śląskiej księżnicy zachowały się również druki ulotne i książki z prywatnej biblioteki cieszyńskiego pedagoga. W archiwum Ernesta Farnika znajduje się szereg materiałów potwierdzających jego zainteresowania teatralne oraz działalność w Towarzystwie Przyjaciół Teatru Polskiego (TPTP), do którego należał w latach 1922–1934. Pięciokrotnie był wybierany do Zarządu TPTP, w latach 1923–1924 oraz 1929–1934 pełnił obowiązki wiceprezesa. Działaczami towarzystwa byli czołowi przedstawiciele elity ówczesnego życia kulturalnego, społecznego i politycznego na Śląsku, by wymienić tylko: Stanisława Ligonias, Tadeusza Dobrowolskiego, Jana Przybyłę, Adama Przybyłowicza, Stefana Tymienieckiego czy Władysława Miedniaka⁴. Jak zauważyła Halina Chmielewska w 1934 roku towarzystwo było podporą teatru, jego integralną częścią i siłą, „która powołała do życia teatr i umożliwiła stały i trwały byt tutejszemu przybytkowi Melpomeny”⁵. Od 22 lutego 1927 roku Ernest Farnik był członkiem Komisji Artystycznej (w jego zbiorach zachował się „Regulamin Komisji Artystycznej Towarzystwa

¹ E. Farnik, *Kilka dat z dziesięciolecia Teatru Polskiego w Katowicach*, „Zaranie Śląskie” 1932, z. 4, s. 223–225.

² M. Kasprowska-Jarczyk, *Ernest Farnik (1871–1944) – pedagog, twórca „Zarania Śląskiego”*, [w:] *Śląska Republika Uczonych*, t. 9, red. M. Hałub, Dresden; Wrocław 2020, s. 143–167.

³ M. Fazan, *Archiwum Ernesta Farnika*, „Zaranie Śląskie” 1966, z. 1, s. 122–132; M. Kasprowska-Jarczyk, *Książka. Radio. Teatr. Wokół pasji i zainteresowań Ernesta Farnika*, Katowice 2017.

⁴ T. J. Dobrowolski, M. Mitera-Dobrowolska, *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach w latach 1922–1939*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach*, Katowice 1976, s. 169–200.

⁵ H. Chmielewska, *O teatrze na Śląsku*, [w:] *Księga Pamiątkowa X-lecia Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Województwo Śląskie z. z. w Katowicach*, Katowice 1934, s. 180.

Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach przyjęty na posiedzeniu Zarządu TPTP w dniu 25 lutego 1928 r.”), która była organem doradczym Zarządu TPTP i Dyrekcji Teatru Polskiego w sprawach repertuarowych i artystycznych⁶. Współpracował także z Sekcją Teatrów Ludowych, którą założono w 1926 roku.

Ernest Farnik, działając w Towarzystwie Przyjaciół Teatr Polskiego, uczestniczył w rozmaitych przedsięwzięciach i inicjatywach mających pobudzić i uaktywnić lokalnych twórców i pisarzy. W 1925 roku został ogłoszony konkurs na teatralną sztukę ludową, który rozstrzygnięto 4 stycznia 1927 roku. Zgłoszono osiemnaście sztuk, z których żadna nie została wystawiona na deskach Teatru Polskiego w Katowicach. Komisja Konkursowa, której członkiem był Ernest Farnik, przyznała tylko trzecią nagrodę Zofii Adeltównie za sztukę *Moc*. Na zachowanym kwestionariuszu oceny prac konkursowych (na blankiecie Województwa Śląskiego) ówczesny naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim napisał o nagrodzonej pracy „nada się na premierę klasyczną”⁷. W konkursie wyróżniono dwa teksty: *Radę załogową* Ludwika Kapelana i *Panią wójtową* Jana Szuścika⁸. Oceniał również sztuki nadesłane na Konkurs Literacki ogłoszony przez Wojewódzką Sekcję Teatrów Ludowych w 1931 roku. W jego archiwum zachowały się streszczenia pięciu sztuk wraz z oceną możliwości ich wystawienia na scenie teatralnej. Wyraził swoją opinię na temat tekstów: *Ostatki śląskie* Stanisława Wallisa, *Maras* Maurycego Goldwassera (pseud. Karol Ligenza) i Piotra Śmietany-Sokólskiego, *Dłonie* Gustawa Morcinka, *Elwry* oraz *Strzaskana lutnia* Emanuela Imieli. Farnikowe wypowiedzi wyróżnia spory krytycyzm, o nagrodzonej w konkursie bajce Imieli napisał, że jej wystawienie nie rokuje powodzenia⁹. Przychylnie wypowiedział się tylko na temat sztuki Stanisława Wallisa, która w jego przekonaniu miała wartość źródłową pod względem folklorystycznym i nadawała się do wystawiania przez zespoły amatorskie¹⁰.

W Bibliotece Śląskiej znajduje się pokaźna kolekcja teatralnych druków ulotnych, które w przeszłości należały do Ernesta Farnika. Są to programy Teatru Polskiego w Katowicach z lat 1924–1939 (110 druków), trzy afisze z lat 1927 i 1933, a także repertuar teatralny za okres od 6 do 16 września 1934 roku. W zbiorach zachowały się cztery programy teatralne z sezonu 1933/1934 z wpisami Ernesta Farnika, mającymi charakter recenzji. Dzięki tym adnotacjom sporządzonym ołówkiem i wpisanym wewnątrz poszczególnych druków wiemy, kiedy konkretnie założyciel „Zarania Śląskiego” był w katowickim teatrze i jaka była jego opinia

⁶ E. Nawrat, *Teatr Polski w Katowicach. O artystycznej działalności sceny dramatycznej w latach 1922–1939*, Wrocław 1981, s. 200.

⁷ Materiały związane z pracą zawodową i działalnością kulturalną Ernesta Farnika, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. 685 III, k. 18–21.

⁸ M. Sobański, *Teatr Polski na Śląsku 1922–1939. (Materiały i wspomnienia)*, Katowice 1963, s. 153.

⁹ W sezonie teatralnym 1933/1934 bajka Emanuela Imieli została wystawiona w Katowicach w reżyserii Mariana Godlewskiego pt. *Zakłeta królewna* (premiera 29 X 1933) i była grana 12 razy. Zob. E. Nawrat, *Repertuar sceny dramatycznej Teatru Polskiego w Katowicach w latach 1922–1939*, Warszawa 1979, s. 100.

¹⁰ Materiały związane z pracą zawodową i działalnością kulturalną Ernesta Farnika..., k. 22–35.

na temat poszczególnych przedstawień i kreacji aktorskich. W dalszej części rozważań spróbuję zestawić opinie Ernesta Farnika z ówczesnymi recenzjami prasowymi. Warto w tym miejscu przypomnieć, że jak pisał Marian Sobański:

Stałe wzajemne współdziałanie teatru z polską prasą i zasada systematycznego ogłaszania sprawozdań teatralnych z każdej wystawionej przez teatr premiery datują się dopiero od sezonu 1924/25. Rozpoczynają tę pracę pisma codzienne: „Goniec Śląski” (naczelnik W. Miedniak) i „Polonia” (red. J. Smotrycki); od sezonu 1926/27 również „Polska Zachodnia” (red. J. Przybyła i Marian Sobański). Od tego czasu prasa zaczęła się interesować żywiej sprawami teatru. Na łamach prawie wszystkich pism pojawiały się coraz częstsze sprawozdania z premier i felietony poświęcone wydarzeniom teatralnym¹¹.

Sezon teatralny 1933/1934 w katowickim Teatrze Polskim rozpoczął się 2 września 1933 roku sztuką historyczną Wincentego Rapackiego *Odsiecz Wiednia*, a zakończył 30 maja 1934 roku, trwał więc dziewięć miesięcy. W tym czasie wystawiono trzydzieści premier. Był to sezon wyjątkowy z kilku powodów. Po pierwsze zatrudniono wówczas w tej placówce kulturalnej na stanowisku kierownika literackiego i dramaturga Emila Zegadłowicza, którego zadaniem było czytanie i opiniowanie ze względu na atrakcyjność i wartości literackie wszystkich tekstów nadesłanych do teatru. Jednocześnie otrzymał głos doradczy przy układaniu repertuaru i miał pełnić obowiązki prelegenta¹². Tak o tym fakcie pisała katowicka prasa:

Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach, w ciągłej trosce i czujności o poziom repertuarowy, zaangażowała z dniem 1 września b.r. na stanowisko doradcy literacko-artystycznego i prelegenta znanego poetę i dramaturga Emila Zegadłowicza. Autor wielu dramatów z „Lampką Oliwną”, „Głazem granicznym”, przekładem „Fausta” oraz znanej publiczności katowickiej „Turandot” na czele, był wieloletnim kierownikiem literackim miejskich teatrów w Poznaniu oraz redaktorem pisma teatralnego „Świat kulis”¹³.

Można się domyślać, że Ernest Farnik działający wówczas aktywnie w TPTP i Komisji Artystycznej, mógł mieć wpływ na podjęcie decyzji o zatrudnieniu Emila Zegadłowicza. Należy w tym miejscu przypomnieć, że obaj panowie znali się z gimnazjum w Wadowicach, gdzie Ernest Farnik był nauczycielem języka niemieckiego w roku szkolnym 1900/1901. Emil Zegadłowicz po latach uwiecznił jego postać w autobiograficznych *Zmorach* (z cyklu *Żywoł Mikołaja Srebrempisznego*) pod autentycznym nazwiskiem¹⁴. Elżbieta Gondek i Jerzy Grzędziel w artykule *Zegadłowicz w Katowicach i Sosnowcu* stwierdzili, że poeta borykający się z kłopotami zdrowotnymi i finansowymi został zatrudniony jesienią 1933 roku w Katowicach dzięki protekcji krakowskiego wojewody Mikołaja Kwaśniewskiego¹⁵.

¹¹ M. Sobański, *Teatr Polski na Śląsku 1922–1939...*, s. 151.

¹² B. Surówka, *Teatr katowicki w okresie przedwojennym*, [w:] *Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach 1922–1972. Księga pamiątkowa*, red. W. Szewczyk, Katowice 1972, s. 39.

¹³ „Polska Zachodnia” 1933, nr 242, s. 4.

¹⁴ M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu. Życie i twórczość Emila Zegadłowicza*, Kielce 2005, s. 36.

¹⁵ E. Gondek, J. Grzędziel, *Zegadłowicz w Katowicach i Sosnowcu*, [w:] *Studia o Zegadłowiczu*, red. J. Paszek, Katowice 1982, s. 129–130; M. Wójcik, *Pan na Gorzeniu...*, s. 319.

Współpraca Emila Zegadłowicza z Teatrem Polskim w Katowicach trwała do końca grudnia 1933 roku. W tym czasie oprócz pełnienia obowiązków doradcy literacko-artystycznego i prelegenta, wygłaszającego słowa wstępne przed spektaklami (również w czasie przedstawień objazdowych), podjął się przetłumaczenia komedii Ludwika Nerza i Ludwika Marii Mayera, która w polskiej wersji nosiła tytuł *Moja kochana, głupia mama*. Przekład poety był podstawą premiery katowickiej z 4 listopada 1933 roku, granej tu pod tytułem *Moja kochana mamusia*. Natomiast 30 listopada tego roku przedstawiono w miejscowym Teatrze Polskim tragedię *Lampka oliwna* napisaną przez poetę, którą zagrano zaledwie dwa razy. Jednocześnie Emil Zegadłowicz prowadził wykłady z historii sztuki w miejscowym Konserwatorium Muzycznym oraz pracował w Wojskowej Szkole Muzycznej, gdzie kształcono dyrygentów orkiestr wojskowych. Był także bardzo aktywny w życiu kulturalnym ówczesnych Katowic, wygłaszał m.in. literackie prelekcje radiowe¹⁶.

W sezonie teatralnym 1933/1934 teatr katowicki był jednodziałowy, opierał się na dramacie i komedii, grano zarówno sztuki polskie, jak i obce. Największym powodzeniem cieszyły się: *Klub kawalerów* Michała Bałuckiego, *Odsiecz Wiednia* Wincentego Rapackiego i *Firma* Mariana Hemara¹⁷. Zamierzano zadowolić potrzeby artystyczne jak najszerszego grona odbiorców. Nadal rozbudowywano system przedstawień masowych dla związków społecznych, zakładów pracy i uczniów, a także darmowych spektakli dla bezrobotnych. Zespół teatralny grał nie tylko w Katowicach, wyjeżdżano do innych miast śląskich po obu stronach granicy polsko-niemieckiej. W tym sezonie wzrosła frekwencja wśród widzów, co poprawiło sytuację materialną teatru. Najprawdopodobniej było to skutkiem sporej obniżki cen biletów, zarówno na przedstawienia premierowe (obniżka 20-procentowa), jak i zwykłe (obniżka 40-procentowa)¹⁸. Recenzenci czołowych śląskich dzienników, „*Polonii*” i „*Polski Zachodniej*” pozytywnie oceniali kolejne premiery, doceniając przede wszystkim grę aktorską¹⁹. Andrzej Linert podkreśla, że „poza walką o indywidualne oblicze artystyczne Teatr Polski przede wszystkim krzewił kulturę narodową i polską sztukę dramatyczną, budził poczucie dumy i wiarę Polaków w trwałość osiągnięć kulturalnych i oświatowych nowej władzy”²⁰.

W Teatrze Polskim było wówczas zatrudnionych dwudziestu ośmiu artystów. Wśród nich byli m.in.: Helena Rozwadowska, grająca tu od 1924 roku, Zofia Jakubowska²¹, występująca w Katowicach w latach 1929–1934, Irena Orzecka i Marian Jastrzębski, zatrudnieni od 1927 roku, a także aktorzy będący jednocześnie reżyserami: Feliks Zbyszewski²², Zygmunt Biesiadecki i Marian Godlewski²³. W zwią-

¹⁶ Tamże, s. 129–133.

¹⁷ E. Nawrat, *Repertuar sceny dramatycznej...*, s. 97–108.

¹⁸ „*Goniec Śląski*” 1933, nr 205, s. 6.

¹⁹ M. Sobański, *Teatr Polski na Śląsku 1922–1939...*, s. 73–76.

²⁰ A. Linert, *Śląskie sezony. Teatr Katowic 1907–2012*, Katowice 2012, s. 50.

²¹ Zofia Jakubowska świętowała w Katowicach w 1933 roku jubileusz czterdziestolecia pracy artystycznej, grając tytułową rolę w przedstawieniu *Pierwsza pani Frazer*.

²² Feliks Zbyszewski był zatrudniony w Katowicach od 1929 roku, tutaj świętował trzydziestolecie pracy artystycznej jako *Radost w Ślubach paniieńskich* i zmarł w 1935 roku.

²³ M. Sobański, *Teatr Polski na Śląsku 1922–1937*, Katowice 1937, s. 79.

ku z decyzją o rezygnacji z prowadzenia osobnego działu muzycznego w sezonie 1932/1933 postanowiono zatrudnić nowych aktorów i aktorki, którzy uzupełnili dotychczasowy skład personalny. Jak donosiła prasa wówczas w teatrze zostały zatrudnione: Janina Biesiadecka, znakomita artystka i ulubienica miasta Poznania, Teresa Marecka, grająca wcześniej w teatrach Wilna i Łodzi oraz Wanda Marwicz i Stanisława Zbyszewska, związane z warszawską sceną dramatyczną. Zespół męski uzupełnili: Jan Kochanowicz, któremu powierzono również obowiązki reżysera, Wiktor Arnoldt z Teatru Ateneum, Józef Wasilewski z Wilna, Stanisław Bryliński angażowany w teatrach warszawskich i Teatrze Polskim w Poznaniu²⁴. W sezonie 1933/1934 w Teatrze Polskim w Katowicach zostali zatrudnieni piękna i zdolna artystka Zofia Barwińska oraz amant i bohater dramatyczny Stefan Czajkowski.

2 września 1933 roku w katowickim teatrze odbyła się premiera sztuki historycznej *Odsiecz Wiednia*, którą przygotowano z okazji 250 rocznicy zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Warto w tym miejscu przypomnieć, że tekst sztuki Wincenty Rapacki przygotował na konkurs rozstrzygnięty latem 1883 roku na „najlepszy utwór dramatyczny napisany na tle dziejów Jana III Sobieskiego, a obejmujący odsiecz Wiednia w 1683 roku”²⁵. Dramat Rapackiego otrzymał pierwszą nagrodę, drugą wyróżniono tekst Władysława Ludwika Anczyca *Jan III pod Wiedniem*. Katowicka inscenizacja *Odsieczy Wiednia* towarzyszyła śląskim obchodom jubileuszowym, zorganizowanych na pamiątkę wiedeńskiej wiktorii. Spośród wydarzeń mających wówczas miejsce można wymienić: usypanie Kopca Wyzwolenia w Piekarach, zaprojektowanie i wykonanie figury Jana III Sobieskiego na koniu wraz z postumentem przez Zakład Sztuki Kościelnej Kazimierza Schaefera w Wielkich Piekarach²⁶, wydanie jednodniówki pamiątkowej *Śląsk Sobieskiemu...* pod redakcją Jana Przybyły²⁷ oraz przygotowanie numeru „Zarania Śląskiego” poświęconego w całości 250-leciu odsieczy wiedeńskiej z tekstami Franciszka Popiołka, Andrzeja Czudka, Gustawa Morcinka, Oskara Zawiszy i Ludwika Brożka²⁸. Przedstawienie w Katowicach poprzedzało „słowo wstępne” wygłoszone przez Emila Zegadłowicza²⁹.

Spektakl wyreżyserowany przez Jana Kochanowicza miał charakter widowiska monumentalnego, patriotycznego i historycznego. Jak donosiła prasa sztu-

²⁴ Zob. *Jaki będziemy mieli teatr w nadchodzącym sezonie. Programowe zapowiedzi Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach na sezon teatralny 1932/33*, „Polska Zachodnia” 1932, nr 264, s. 3.

²⁵ I. Gosik-Kapelińska, *Jak w Krakowie dwusetlecie odsieczy wiedeńskiej świętowano, czyli Jan III Sobieski w pisarskim dwugłosie Władysława Ludwika Anczyca i Wincentego Rapackiego*, [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017, s. 267.

²⁶ Figurę wraz z postumentem można było kupić w fabryce w Wielkich Piekarach za cenę 180 złotych, w sprzedaży dostępna była również miniatura posągu licząca 40 cm.

²⁷ Zob. *Śląsk Sobieskiemu. W 250-tą rocznicę przemarszu rycerstwa polskiego przez Ziemię Piastowską na odsiecz Wiednia*, red. J. Przybyła, Wielkie Piekary 1933.

²⁸ Zob. „Zaranie Śląskie” 1933, z. 3.

²⁹ Co ciekawe katowicka prasa relacjonująca premierę nie wspominała o tym fakcie, notatkę z tą informacją umieścił Farnik na programie teatralnym przedstawienia, zob. Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Odsiecz Wiednia”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2888.

ka Rapackiego wystawiana była „w znakomitej interpretacji całego zespołu artystycznego Teatru Polskiego”³⁰. Na scenie pojawiły się również żywe zwierzęta, chór katedralny kościoła świętych Piotra i Pawła w Katowicach oraz tłumy statystów³¹. Scenografię przygotował uczeń Wincentego Drabika, artysta Stanisław Węgrzyn, który wcześniej pracował jako dekorator w teatrach Lublina, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Warszawy i Poznania, a w Teatrze Polskim został zatrudniony w poprzednim sezonie. Sztukę grano piętnaście razy w Katowicach oraz trzykrotnie na przedstawieniach objazdowych. Była wystawiana również jako przedstawienie szkolne i spektakl dla bezrobotnych.

Opinia Ernesta Farnika zamieszczona w programie teatralnym jest bardzo ogólna i pozbawiona szczególnych emocji. Jak czytamy: „Całość dość zadowalająca... Dekoracje sprawne.” Recenzja autora *Istych roków* skupia się na rolach poszczególnych aktorów:

Bryliński, Zbyszewski to główne figury, poza tym obrazy. Dobrze mówił Czajkowski także postać jego była szlachecka, przesadzał Arnoldt jak często. Kochanowicz energicznie, Wasilewski niefortunnie charakteryzowany, Kowalski jako burmistrz miasta Wiednia bez ekspresji, Zbyszewska dobra, wzruszająca³².

Farnik wyróżnił kreacje Stanisława Brylińskiego (Jan III Sobieski), Feliksa Zbyszewskiego (Miecznik Przyjemski), Stefana Czajkowskiego (Proski, poseł do Turków), Jana Kochanowicza (reżyser wcielił się w postać Chana Selima Gereja) oraz Stanisławy Zbyszewskiej (Kamieniecka). Krytycznie natomiast wypowiedział się o grze Wiktora Arnoldta (Franciszek Kulczycki) i Henryka Kowalskiego (burmistrz Wiednia), a także o charakteryzacji Józefa Wasilewskiego (królewicz Jakub).

W „Polsce Zachodniej” po premierowym niedzielnym przedstawieniu ukazał się entuzjastyczny wręcz artykuł Władysława Kubisza (podpisany pseudonimem W.K.), w którym można było przeczytać:

Inauguracyjnym przedstawieniem „Odsieczą Wiednia” trafił Teatr Polski w ton nastrojów miłośników teatru naszego. Widownia co prawda niezupełnie wypełniona witała utwór Rapackiego gorącymi oklaskami [...]

Na czoło odtwórców wysunął się siłą rzeczy jako osoba główna obrazu i jako talent p. St. Bryliński. Jako Jan III w masce, każdym ruchu i słowie był kreacją piękną, która na pewno przemówi do serca Ślązaków. Również jego antagonistą Kara Mustafa p. Balicki zadowalał. Na pierwszy plan wybiła się też p. St. Zbyszewska, mająca zresztą jedną z tych ról, które zawsze nie mogą, zawsze bowiem uciskana niewinność, bohaterska postawa wobec wrażeń przemocy, zwłaszcza jeżeli chodzi o kobiety i barbarzyńcę, wzruszy serca ludzkie. Reszta ról, których w sztuce jest kilkadziesiąt, również obsadzona była bezbłędnie. Trudno wyszczególnić wszystkie i wszystkich – dosyć powiedzieć, że przedstawienie inauguracyjne wroży jak najlepiej o bieżącym sezonie³³.

³⁰ „Polska Zachodnia” 1933, nr 252, s. 5.

³¹ „Polska Zachodnia” 1933, nr 242, s. 6.

³² Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Odsiecz Wiednia”...

³³ W.K. [Władysław Kubisz], *Ku uczczeniu 250 rocznicy Odsieczy Wiednia*. „Odsiecz Wiednia”, „Polska Zachodnia” 1933, nr 244, s. 4.

Autor swoje rozważania skoncentrował na omówieniu poszczególnych kreacji aktorskich, chociaż podkreślał, że cała obsada była bezbłędna i zasługiwała na oklaski. W szczególny sposób wyróżnił Stanisława Brylińskiego, Juliusza Balickiego (wampir Kara Mustafa) oraz Stanisławę Zbyszewską, postaci przez nich wykreowane wysuwały się na pierwszy plan.

Recenzent dziennika „Polonia” podpisujący się jako „Zastępca” zauważył, że sztuka Rapackiego nie ma wielkich walorów artystycznych i zazwyczaj jest wystawiana na scenach amatorskich. Podkreślał zasługi reżysera Jana Kochanowicza, który odpowiednio skrócił tekst, by akcja była wartka i nie nużyła widzów. Za stworzone kreacje aktorskie docenił przede wszystkim Stanisława Brylińskiego, Juliusza Balickiego i Mariana Jastrzębskiego (Diakowski) oraz wcielającą się w postać branki Stanisławę Zbyszewską. Zaznaczył, że aktorzy jak zwykle bez zarzutu wywiązali się z powierzonego im zadania. Za swoistą sensację uznał pojawianie się na scenie żywego konia. W konkluzji swoich rozważań napisał:

Dekoracje p. Węgrzyna były bardzo ładne i naśladowały z dużym powodzeniem rzeczywistość wiedeńską (widok z Kahlemburga).

Konkludując, należy stwierdzić, że „Odsiecz Wiednia” będzie miała powodzenie, zwłaszcza na objazdach na prowincji śląskiej³⁴.

Z kolei recenzent „Gońca Śląskiego” (podpisany inicjałami w.c.), relacjonując premierowe przedstawienie, skupił się na ogólnym wydzźwięku widowiska, które jego zdaniem zasługuje na pochlebną ocenę ze względu na walory artystyczne, dekoracyjne i moralne. Krytyk podkreśla, że spektakl był pozbawiony usterek i niedociągnięć, co było zasługą zarówno reżysera, dekoratora jak i całego zespołu artystów:

Dobrze się przeto stało, że uroczystości wiedeńskie wykorzystano dla pokazania nam na scenie wiekopomnej odsieczy Wiednia. A przyznać trzeba, że widowisko to warto zobaczyć. Daje ono zupełne zadowolenie, pod każdym względem, tak dekoracyjnym, artystycznym jak i – co najważniejsze – moralnym. Wielką jest to zasługą reżysera, gry naszych artystów jak i dekoratora, który bogactwem i przepychem wystawy umiał olśniewać widzów, a pomysłowością dawać złudzenie realizmu. W akcji bierze udział kilkudziesięciu artystów i statystów i nie sposób poświęcić wszystkim choćby skromną uwagę, tym więcej, że poza pochlebną oceną trudno byłoby znaleźć jakieś usterki. Dlatego też całość wypadła wspaniale i w wielu fragmentach szczerze wzruszała. Toteż wdzięczna publiczność nie szczędziła dowodów swojego uznania dla pięknej gry zespołu, dając go często rzesistymi oklaskami³⁵.

Recenzenci bardzo zgodnie wyróżnili i docenili parę aktorską: Stanisław Bryliński – Stanisława Zbyszewska. Kiedy w „Polsce Zachodniej”, „Polonii” i „Gońcu Śląskim” podkreślano bezbłędną obsadę i ogromne uznanie, jakim publiczność obdarzyła występujących na scenie artystów, to Ernest Farnik zarzucał aktorom brak ekspresji (Kowalski), przesadę (Arnoldt) i złą charakterystykę (Wasilewski). Entuzjastyczne i pełne pochwał recenzje prasowe kontrastują w wyraźny sposób ze statecznym i pozbawionym emocji stwierdzeniem Farnika „Całość dość zadowalająca”.

³⁴ Zastępca, „Odsiecz Wiednia”, „Polonia” 1933, nr 3199, s. 6. [rubryka „Estrada i Ekran”].

³⁵ w.c., „Odsiecz Wiednia”, „Goniec Śląski” 1933, nr 203, s. 6. [rubryka „Teatr i Sztuka”].

Premiera *Odsieczy Wiednia* na otwarcie nowego sezonu teatralnego w Katowicach była zamierzeniem celowym i wpisywała się w narodowe i śląskie obchody 250-lecia zwycięstwa Jana III Sobieskiego. W programie teatralnym widowiska podkreślano, że widzowie mają stać się „świadkami wielkich chwil ducha i oręża polskiego”. Twórcom śląskiego spektaklu zależało na przypomnieniu doniosłych wydarzeń z przeszłości Polski, by w ten sposób przyczynić się do ugruntowania tożsamości narodowej wśród bywalców teatru pochodzących z ziemi górnośląskiej. Jak podkreślał Andrzej Linert:

Rola teatru w procesie odbudowy tożsamości narodowej Górnego Śląska wynikała więc z jego funkcji poznawczych i propagandowych, a także zadań uświetniająco-reprezentacyjnych, realizowanych na rzecz obchodzonych w całym kraju rocznic narodowych i kultywowanej tradycji, m.in. powstańczo-patriotycznej³⁶.

Wizytator śląskich szkół był obecny na widowni Teatru Polskiego w niedzielę 3 września 1933 roku, kiedy po raz drugi w tym sezonie teatralnym wystawiano komedię *Pani prezesowa* Maurice’a Hennequina i Pierre’a Vebera w reżyserii Zygmunta Biesiadeckiego. Była to sztuka z poprzedniego sezonu, której premiera odbyła się 13 czerwca 1933 roku. Ta francuska komedia była wystawiana w katowickim teatrze również w poprzednich latach, wcześniejsze premiery miały miejsce: 17 marca 1923 roku (grano 7 razy) i 29 grudnia 1928 roku (grano 20 razy w Katowicach i 6-krotnie objazdowo)³⁷. W zapowiedzi prasowej opatrzonej nagłówkiem *Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne* opublikowanej w dzienniku „Polska Zachodnia” (rubryka „Wiadomości bieżące”) można było przeczytać:

W niedzielę, dnia 3 września o godz. 16 pop. wznowienie skrzętej humorem i dowcipem, pełnej komicznych sytuacji krotchwili w 3 aktach „Pani Prezesowa” (Madame le President) – spółki autorskiej M. Hennequina i Vebera. Obsadę głównych ról stanowią p. Orzecka niezrównana odtwórczyni roli tytułowej, oraz pp. Hańska, Marecka, Marwicz, Zbyszewska, Arnoldt, Biesiadecki, Bryliński, Brandt, Godlewski, Jastrzębski, Kochanowicz, Zbyszewski³⁸.

Ernest Farnik w zamieszczonej na programie teatralnym notatce, tak scharakteryzował to przedstawienie: „Sytuacja arcyzabawna, sala słabo obsadzona [...] bawiła się wesoło. Krotchwila jest faktycznie dobrą komedią”³⁹. W bardzo podobnym tonie po czerwcowej premierze przedstawienia wypowiadał się recenzent „Katolika Polskiego”:

Nazwiska autorów z góry już nastrajają bywalców teatralnych do sztuki. Tak też było i z „Panią Prezesową”. Przewidywania dobrego i wesołego spędzenia wieczoru przeszły wszelkie oczekiwania. Widownia od pierwszej odsłony do ostatniej formalnie zaśmiewała się z niezwykle komicznych sytuacji i nieprawdopodobnych powikłań. Nie sposób jest streścić w krótkich słowach tego kotłowiska nieszkodliwych intryg i przeżabawnych tarapatów osób grających. Do powodzenia sztuki przyczyniła się naprawdę mistrzowska gra naszych artystów z p. Ma-

³⁶ A. Linert, *Śląskie sezony...*, s. 52.

³⁷ E. Nawrat, *Repertuar sceny dramatycznej...*, s. 96.

³⁸ *Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne*, „Polska Zachodnia” 1933, nr 241, s. 5. [rubryka „Wiadomości bieżące”].

³⁹ Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Pani prezesowa”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2889.

recką na czele w roli Gobetty, artystki kabaretowej. Doskonały był p. Bryliński jako prezes sądu. Tragikomiczne jego przeżycia wywoływały u publiczności nieprzerwane salwy wesołości. Godną niego była p. Orzecka odtwarzająca połowicę jego. Na owacje, które publiczność zgótowała tej pierwszorzędnej artystce, całkowicie sobie ona zasłużyła [...] Całość pod sprawną reżyserią pana Biesiadeckiego wypadła – jak to już na wstępie zaznaczyliśmy – mistrzowsko. Obecni dobrze się bawili i nie żalowali wieczoru. Dekoracje p. Węgrzyna pochlebnie świadczą o jego guście, smaku i wysokim poczuciu artyzmu⁴⁰.

Z kolei w dzienniku „Polonia” redaktor Jan Smotrycki zaznaczał, że ostatnia premiera sezonu była bardzo udana i cechowała się dobrym tempem akcji. Najwięcej miejsca w swoich rozważaniach recenzent poświęcił na opisanie poszczególnych kreacji aktorskich. Jego zdaniem Irena Orzecka, wcielająca się w postać prezesowej Aurory, była świetna. Również pozostali wykonawcy głównych ról: Stanisław Bryliński (prezes sądu), Zygmunt Biesiadecki (Oktawiusz Rosimond, sekretarz ministra sprawiedliwości) i Wiktor Arnoldt (woźny w ministerstwie sprawiedliwości) byli bez zarzutu. Podobnie ocenił wcielających się w postaci epizodyczne Jadwigę Hańską, Stanisławę Zbyszewską, Mariana Godlewskiego, Kazimierza Brandta, Stanisława Zbyszewskiego i Henryka Kowalskiego. O Janie Kochanowiczu, grającym kochliwego ministra pisał, że stworzył „postać aktorsko doskonałą”. Podkreślał jednak, że ten świetny aktor niespecjalnie sprawdza się w rolach farsowych ze względu na warunki głosowe. Najwięcej miejsca poświęcił jednak opisaniu przymiotów i walorów młodej artystki Teresy Mareckiej odgrywającej rolę aktoreczki kabaretowej:

[...] była to jedna z najlepszych ról młodej artystki w sezonie. Wniosła z nią p. Marecka na scenę dużo wdzięku, urody, dobrego smaku, staranności i niezaprzeczonego talentu aktorskiego. Wprawdzie młoda artystka ciągle jeszcze robi wrażenie podlotka scenicznego, przechodzącego mutację głosową [...], mającym za dużo rąk, za długie nogi (naturalnie tylko w alegorii, bo nóżki p. Mareckiej są b. kształtne), ale w ciągu sezonu zrobiła wiele i w ostatniej swej roli wykazała, iż talent jej rozwija się szybko i pomyślnie, co pozwala na najlepsze wróżby na przyszłość⁴¹.

Ernest Farnik w bardzo podobny sposób ocenił poszczególne kreacje aktorskie, kiedy pisał „Orzecka i Marecka bawiły najlepiej”. Docenił talenty komediowe obu artystek odtwarzających główne role w przedstawieniu. Skrytykował natomiast grę Wiktora Arnoldta, który jego zdaniem „grał miejscami dobrze, ale dużo przesadzał”. Jednak recenzent „Katolika Polskiego” wypowiedział się o nim w zgoła innym tonie: „Bardzo dobry typ woźnego ministerialnego stworzył p. Arnoldt”.

W poniedziałek 18 września 1933 roku o godzinie 20.00 w Teatrze Polskim w Katowicach wystawiono *Cyrulika sewilskiego* Gioacchia Rossini’ego. Był to pierwszy gościnny występ Opery Warszawskiej na Górnym Śląsku w sezonie teatralnym 1933/1934. Przypomnijmy w tym miejscu, że w Teatrze Polskim z przyczyn finansowych zrezygnowano na początku lat trzydziestych najpierw z działu operowego, a później także z operetki. Do ostatecznej likwidacji działu muzycznego w Katowicach przyczyniła się także konkurencyjna działalność nie-

⁴⁰ b.ch., „Pani Prezesowa”, „Katolik Polski” 1933, nr 136, s. 6. [rubryka „Teatr i Sztuka”].

⁴¹ J. Sm. [Jan Smotrycki], *Ostatnia premiera sezonu teatralnego*, „Polonia” 1933, nr 3118, s. 10. [rubryka „Teatr, Ekran i Estrada”].

mieckiej opery w Bytomiu. Władze TPTP i dyrekcja teatru zdecydowały się ostatecznie na organizowanie występów gościnnych i imprez kulturalnych o charakterze muzycznym⁴², a w sezonie 1933/1934 podpisano umowę z Leonem Wienerem, kierownikiem „występów gościnnych” w Operze Warszawskiej, na regularne występy z udziałem najwybitniejszych solistów polskich w Katowicach⁴³. *Cyrulik sewilski* w reżyserii Aleksandra Zelwerowicza został przygotowany z okazji stulecia istnienia warszawskiej sceny operowej. Warto przypomnieć opinię Józefa Szczublewskiego o stołecznej premierze tego spektaklu z lutego 1933 roku:

Upłynęło sto lat od otwarcia warszawskiego Teatru Wielkiego, datę historyczną 24 II uczczono wznowieniem *Cyrulika sewilskiego*; tym arcydziełem ongiś Kurpiński inaugurował żywot nowej sceny i nowego gmachu. Uroczystą teraz premierę dano w niezbyt udanej reżyserii Zelwerowicza, słuchacze narzekali głośno w antraktach na solistów, soliści zaś narzekali na nowe dekoracje Drabika, nadmierną w nich ilość schodów⁴⁴.

W programie teatralnym *Cyrulika sewilskiego*, pochodzącym ze zbiorów Ernesta Farnika, znajduje się recenzja zapisana jego ręką i opatrzona datą 19 września 1933 roku. Jej zasadniczy trzon stanowi ocena występu konkretnych aktorów, która, co trzeba przyznać, nie jest specjalnie entuzjastyczna:

Popławski ma miły, czysty głos, figurę średnią, podobna do fig. Drabika. Rolę odegrał stosownie. Bolka za mało śmieszny jako Bartoli. Wiśniewski jako cyrulik zręczny, podobny jednak więcej do Mefista niż do cyrulika. Mossoczy jako Don Basilio nienaturalny. Karwowskiej Rozyna bardzo miła, głos piękny⁴⁵.

W pochlebny sposób Farnik wypowiedział się tylko na temat tenora Janusza Popławskiego, który wcielił się w postać Hrabiego Almaviva i śpiewaczki młodej generacji Maryli Karwowskiej, odgrywającej rolę Rozyny. Doceniał przede wszystkim czyste i piękne głosy występujących artystów. Niejednoznaczna jest jego opinia na temat barytona Augusta Wiśniewskiego wcielającego się w postać Figaro (cyrulika), nasz recenzent miał wątpliwości dotyczące charakterystyki śpiewaka. Całe przedstawienie podsumował słowami: „Całość dobra, znać jednak, że to nie jest zgrany zespół operowy, lecz dobrany ad hoc.”

Warto w tym miejscu przywołać zupełnie inną recenzję tego występu gościnnego umieszczoną w dzienniku „Górnoślązak”:

Po długim milczeniu popłynęły od sceny teatru katowickiego tony pieśni i muzyki w stylu – z góry trzeba to powiedzieć – najlepszym i to zarówno pod względem wokalnym jak i muzycznym. Zawdzięczyć to należy doskonałemu zespołowi artystycznemu w osobach przede wszystkim p. Karwowskiej (Rozyna), o przemiłym głosie, którym podbiła wdzięcznych słuchaczy, darzących ją często burzliwymi owacjami, potem p. Wiśniewskiego (Figaro, cyrulik), dyrektora Mossoczego (Don Basilio), tenora p. Popławskiego w roli hrabiego Almaviva, p. Bolki jako Doktora Bartolo. Zgraną i harmonijną całość uzupełniali pp. Ivo, Lenczewska-Stawińska itd.

⁴² Sprawozdanie z występów Opery Warszawskiej w Katowicach w sezonie 1932/1933 umieszczono w dzienniku „Polska Zachodnia”. Zob. Zast., *Opera warszawska w Katowicach*, „Polska Zachodnia” 1933, nr 173, s. 5.

⁴³ „Polska Zachodnia” 1933, nr 254, s. 5.

⁴⁴ J. Szczublewski, *W gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie 1918–1939*, Warszawa 2009, s. 191.

⁴⁵ Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Cyrulik sewilski”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2885.

Na pochlebne podkreślenia zasługuje wspaniała charakteryzacja wykonawców poszczególnych ról. Taki np. Don Basilio czy Doktor Don Bartolo stanowili typy niezapomniane. Nowe, piękne i stylowe dekoracje podniosły w dużym stopniu walory sztuki.

Występ Opery Warszawskiej cieszył się wielkim powodzeniem i niewątpliwie spotęguje się przy następnych gościnach w Katowicach znakomitego zespołu⁴⁶.

Z dzisiejszej perspektywy trudno ocenić, który z krytyków miał rację w swojej opinii na temat całego widowiska. Niewątpliwie jednak występy gościnne artystów z Warszawy, które cieszyły się ogromną popularnością, umożliwiły widowni katowickiej kontakt z operą.

Jak wynika z druku ulotnego, będącego programem komedii *Musisz się ze mną ożenić* Ludwika Verneuil'a, Ernest Farnik zasiadł na widowni katowickiego teatru również 22 października 1933 roku. Sztuka reżyserowana przez Stanisława Brylińskiego miała premierę w sobotę 14 października 1933 roku. Opinia założyciela „Zarania Śląskiego” na temat przedstawienia skupia się, podobnie jak w innych przypadkach, na omówieniu kreacji aktorskich:

Barwińska nadaje ton. Reszta aktorów pozostaje pod wrażeniem śmiałego jej i żywego sposobu gry. Modzelewski starał się dotrzymać kroku swej partnerce, Zbyszewski dostosowywał się do sytuacji, walcząc z astmą. Przesadzali trochę Arndt [właśc. Arnoldt – MK-J] i Wasilewski. [...] Jakubowska winna była się trochę młodziej ucharakteryzować. Marwicz była lepką jak zawsze, brak jej filuterności i dowcipu. Zakrzyńska to jeszcze znak zapytania. Kostrzewski i Balicki nie mieli pola do pokazania talentu. Dekoracja, szcz. w akcie I b. ładna⁴⁷.

Najlepiej oceniona została rola Zofii Barwińskiej, która wcieliła się w postać Wandy, będącej najważniejszą postacią komedii. Recenzenta zachwycił jej żywy sposób gry. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że nowozatrudniona w Teatrze Polskim aktorka we wcześniejszych sezonach teatralnych grała na scenach lwowskich i krakowskich. Opinia na temat reszty obsady jest albo niejednoznaczna (Zygmunt Modzelewski, Feliks Zbyszewski) albo krytyczna (Wiktor Arnoldt, Józef Wasilewski, Zofia Jakubowska, Wanda Marwicz). W przypadku trójki aktorów: Janiny Zakrzyńskiej, która „stanowi znak zapytania” oraz Stanisława Kostrzewskiego i Juliusza Balickiego, nie mających możliwości do zaprezentowania swoich talentów, stanowisko recenzenta jest niejasne, chociaż można odnieść wrażenie, że jego nastawienie jest pozytywne. Tym razem Ernest Farnik nie wyraził swojej opinii na temat całego przedstawienia, w sposób pochlebny wypowiedział się natomiast na temat dekoracji przygotowanych przez artystę Stanisława Węgrzyna.

Również autorzy recenzji publikowanych w prasie podkreślali, że gwiazdą przedstawienia była Zofia Barwińska, która zdominowała scenę i zachwyciła publiczność:

Z zespołu artystycznego na czoło wysunęła się nowo pozyskana siła w osobie p. Zofii Barwińskiej. Tutaj musimy szczerze powinszować dyrekcji teatru pozyskania dla naszej sceny tej pierwszorzędnej artystki, która od pierwszego swego występu musiała wybić się na czołowe miejsce z grona żeńskiego zespołu teatralnego. Ale bo też i natura nie poskąpiła p. Barwińskiej swych darów, czy to pod względem warunków zewnętrznych czy też głosowych. Szczególnie

⁴⁶ w.ch., „Cyrulik sewilski”, „Górnoślązak” 1933, nr 216, s. 5. [rubryka „Teatr i Sztuka”].

⁴⁷ Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Musisz się ze mną ożenić”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2894.

pod tym ostatnim względem można by napisać osobne studium. Głos p. Barwińskiej posiada bowiem tyle czaru, i tyle dźwięcznych i miłych uchu stopniowań i odcieni, że naprawdę niejedna zdolna i utalentowana artystka mogłaby jej tego daru pozazdrościć. A nadto naturalny urok, powab, swoboda i miękkość ruchów oraz żywa gra oczu, wszystko to tworzy z p. Barwińskiej artystkę bezkonkurencyjną. Przebojem zdobyła ona sobie naszą publiczność i podbiła jej serca. Można to było najlepiej widzieć w czasie odtwarzania przez nią roli Wandy w omawianej sztuce. Większość owacji i entuzjazmu, od których rozbrzmiewał ostatnio teatr, zaliczyć należy na rachunek nowej ulubienicy publiczności⁴⁸.

Władysław Kubisz w „Polsce Zachodniej” wśród przymiotów nowej aktorki katowickiej sceny wymienił: świetne warunki zewnętrzne, umiejętność noszenia toalet, prawdziwy talent ujęty w karby sztuki aktorskiej, doskonale opanowanie warsztatu artystycznego. Zofia Barwińska określona została jako rewelacja wieczoru. Do pochwał tych dołączył również redaktor Jan Smotrycki, który w „Polonii” opisał artystkę słowami:

Posiada ujmujące warunki zewnętrzne, dużo werwy scenicznej, opanowanej dobrym smakiem, nie byle jaką rutyną; niewątpliwym talentem. Posiada nadto młoda artystka jeszcze jeden atut wybitny, jakim jest jej głos, dobrze postawiony, o miłym, srebrzystym brzmieniu w całej skali, jednakowo sympatyczny w miejscach patetycznych i rezonerskich roli, jak i w miejscach uczuciowych, w których brzmi melodią szczerego a szlachetnego sentymentu⁴⁹.

Recenzje prasowe donosiły o doskonałej grze całego zespołu aktorskiego. Doceniono przede wszystkim Juliusz Balickiego, który pokazał, że rola lokaja nie powinna być lekceważona, Józefa Wasilewskiego, wcielającego się w postać Stefana de Bellencontre oraz Zygmunta Modzelewskiego, który dotrzymywał kroku Zofii Barwińskiej grą inteligentną i stworzył razem z nią jedną z najsympatyczniejszych par scenicznych kochanków. Krytyczne uwagi Ernesta Farnika pod adresem Wiktora Arnoldta i Zofii Jakubowskiej potwierdził przynajmniej częściowo recenzent „Polonii”, który pisał: „Arnoldt z widocznym trudem nagiął się chwilami do typu «arystokraty», a p. Jakubowska może «wzrokowo» niezupełnie odpowiadała intencjom autora”⁵⁰. Władysław Kubisz na łamach „Polski Zachodniej” krytycznie wypowiedział się tylko na temat czasu trwania przedstawienia, które zakończyło się po ponad trzech godzinach. W konkluzji swoich rozważań pisał:

Szata zewnętrzna sztuki była jak zawsze u p. Węgrzyna pomyslowa, wykonana ze smakiem przynoszącym mu zaszczyt, reżyseria p. St. Brylińskiego, jak zawsze troskliwa [...] Powodzenie interesującej sztuki Verneulla jest chyba murowane⁵¹.

Przywołane entuzjastyczne recenzje z wystawienia francuskiej komedii na scenie Teatru Polskiego w Katowicach pokazują w sposób jednoznaczny, że repertuar lekki i niewymagający przypadł do gustu miejscowej publiczności, która tłumnie gościła w teatrze na tego typu przedstawieniach.

Krótkie recenzje zapisane ołówkiem i umieszczone na programach teatralnych pochodzących ze spuścizny Ernesta Farnika są dobrym pretekstem do omówie-

⁴⁸ w.ch., „Musisz się ze mną ożenić”, „Goniec Śląski” 1933, nr 239, s. 6. [rubryka „Teatr i Sztuka”].

⁴⁹ J. Sm. [Jan Smotrycki], „Musisz się ze mną ożenić”, „Polonia” 1933, nr 3240, s. 6. [rubryka „Teatr, Estrada i Ekran”].

⁵⁰ Tamże, s. 6.

⁵¹ W. K. [Władysław Kubisz], „Musisz się ze mną ożenić”, „Polska Zachodnia” 1933, nr 286, s. 4.

nia życia teatralnego Katowic w sezonie 1933/1934, a więc w czasie przełamywania obojętności lokalnego społeczeństwa wobec teatru i funkcjonowania jedno-działowego teatru dramatyczno-komediowego⁵². Zestawienie notatek zapisanych przez założyciela „Zarania Śląskiego” z recenzjami publikowanymi w ówczesnej prasie („Polska Zachodnia”, „Polonia”, „Górnoślązak” i „Goniec Śląski”) pokazuje w ewidentny sposób, że Farnikowe opinie skupiały się na ocenie poszczególnych kreacji aktorskich. Niewątpliwie do jego ulubieńców należeli: Zofia Barwińska, Teresa Marecka, Irena Orzecka, Stanisława Zbyszewska, Stanisław Bryliński, Feliks Zbyszewski, Jan Kochanowicz, Stefan Czajkowski, Stanisław Kostrzewski i Juliusz Balicki. Niezależnie od sztuki, zawsze krytycznie wypowiadał się na temat Wiktora Arnoldta, któremu w każdej recenzji zarzucał przesadę. Nie cenił także talentu Wandy Marwicz (pisał, że brak jej filuterności i dowcipu), Henryka Kowalskiego (uwaga o braku ekspresji w kreowanej przez niego postaci) oraz Józefa Wasilewskiego. Można odnieść wrażenie, że zwracał szczególną uwagę na charakterystykę aktorów, aż w trzech recenzjach czynił uwagi w tej kwestii. W swoich zapiskach Ernest Farnik w ogóle nie komentował pracy reżyserów poszczególnych przedstawień, a przecież byli to znani wówczas artyści: Jan Kochanowicz (*Odsiecz Wiednia*), Jerzy Zelwerowicz (*Cyruk sewilski*), Stanisław Bryliński (*Panie prezowa*) i Zygmunt Biesiadecki (*Musisz się ze mną ożenić*). Zaledwie w jednej recenzji docenił pracę Stanisława Węgrzyna, który w opisywanym sezonie teatralnym był scenografem Teatru Polskiego w Katowicach. Fakt zapisania uwag i refleksji na egzemplarzu programu z występu gościnnego Opery Warszawskiej w Katowicach może prowadzić do konkluzji, iż przedstawienia muzyczne cieszyły się popularnością wśród miejscowej publiczności, sam Ernest Farnik w swoich zbiorach posiadał aż czterdzieści programów teatralnych tego typu widowisk⁵³.

Ernest Farnik za sprawą swej działalności zawodowej i społecznej był niewątpliwie jedną z czołowych postaci życia kulturalnego międzywojennych Katowic. Angażował się w wiele cennych inicjatyw, rozumiał, że do mieszkańców Górnego Śląska trzeba próbować dotrzeć za pomocą różnych środków wyrazu (m.in. kwartalnika regionalnego „Zaranie Śląskie”), instytucji (Teatr Polski w Katowicach) i nowoczesnego medium jakim okazało się radio. Ten wrażliwy i spostrzegawczy widz przedstawień granych na deskach Teatru Polskiego w Katowicach ujawnił i utrwalił swoje opinie w programach teatralnych z sezonu 1933/1934. Oceniając i opiniując do wystawienia na scenie sztuki zgłaszane do konkursów organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego ujawnił się jako krytyk nieskory do pochwał. Farnikowa fascynacja teatrem wynikała zarówno z jego osobistych zainteresowań i pasji (sam przecież był autorem popularnej sztuki ludowej *Iste roki* chętnie wystawianej przez zespoły amatorskie), jak i zobowiązań „zawodowych”. Wydaje się prawdopodobne, że swoje recenzje „spisał” ze względu na zaangażowanie w prace Komisji Artystycznej TPTP. Można odnieść wrażenie, że przywołane i omówione recenzje zachowane na programach teatralnych

⁵² E. Nawrat, *Wrastanie teatru. (O atmosferze teatralnej Katowic w latach 1922–1939)*, „Zaranie Śląskie” 1976, z. 1, s. 137.

⁵³ M. Kasprowska-Jarczyk, *Książka, radio, teatr...*, s. 90–95.

ze zbiorów Ernesta Farnika, są fragmentem większej całości. Być może po przejściu na emeryturę w 1931 roku założyciel „Zarania Śląskiego” miał więcej czasu i bardziej angażował się w prace Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego. Niewątpliwie jego opinia na temat działalności ówczesnego Teatru Polskiego w Katowicach nie była tak entuzjastyczna i pochlebna, jak te publikowane w prasie czy w okolicznościowych publikacjach⁵⁴.

Bibliografia

Źródła

- Materiały związane z pracą zawodową i działalnością kulturalną Ernesta Farnika, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 685 III.
- Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Cyruklik sewilski”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2885.
- Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Musisz się ze mną ożenić”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2894.
- Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Odsiecz Wiednia”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2888.
- Teatr Polski Katowice. Program na sezon 1933–1934. „Pani prezesowa”, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. UŚ 2889.

Opracowania

- Chmielewska Halina (1934), *O teatrze na Śląsku*, [w:] *Księga Pamiątkowa X-lecia Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Województwo Śląskie z. z. w Katowicach*, Katowice: Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Województwo Śląskie, s. 169–180.
- Dobrowolski Tadeusz, Mitera-Dobrowolska Mirosława (1976), *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach w latach 1922–1939*, [w:] *Pięćdziesiąt lat Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach*, Katowice: Uniwersytet Śląski; Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego, s. 169–200.
- Farnik Ernest (1932), *Kilka dat z dziesięciolecia Teatru Polskiego w Katowicach*, „Zaranie Śląskie”, z. 4, s. 223–225.
- Fazan Mirosław (1966), *Archiwum Ernesta Farnika*, „Zaranie Śląskie”, z. 1, s. 122–132.
- Gondek Elżbieta, Grządziel Jerzy (1982), *Zegadłowicz w Katowicach i Sosnowcu*, [w:] *Studia o Zegadłowiczu*, red. Jerzy Paszek, Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 129–130.

⁵⁴ „Teatr Polski w Katowicach, mimo kryzysu i bardzo ciężkich warunków bytowania, wielu wstrząsów i niepowodzeń, prosperuje wprost świetnie”. H. Chmielewska, *O teatrze na Śląsku...*, s. 179–180.

- Gosik-Kapelińska Iwona (2017), *Jak w Krakowie dwusetlecie odsieczy wiedeńskiej świętowano, czyli Jan III Sobieski w pisarskim dwugłosie Władysława Ludwika Anczyca i Wincentego Rapackiego*, [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. Dariusz Milewski, Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, s. 267–280.
- Jaki będziemy mieli teatr w nadchodzącym sezonie. Programowe zapowiedzi Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach na sezon teatralny 1932/33 (1932), „Polska Zachodnia”, nr 264, s. 3.
- Kasprowska-Jarczyk Marta (2020), *Ernest Farnik (1871–1944) – pedagog, twórca „Zarania Śląskiego”*, [w:] *Śląska Republika Uczonych*, t. 9, red. Marek Hałub, Dresden; Wrocław: „Atut”; Wrocławskie Wydawnictwo Naukowe, s. 143–167.
- Kasprowska-Jarczyk Marta (2017), *Książka, radio, teatr. Wokół pasji i zainteresowań Ernesta Farnika*, Katowice: Biblioteka Śląska.
- Linert Andrzej (2012), *Śląskie sezony. Teatr Katowic 1907–2012*, Katowice: „Śląsk”.
- Nawrat Elżbieta (1979), *Repertuar sceny dramatycznej Teatru Polskiego w Katowicach w latach 1922–1939*, Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Nawrat Elżbieta (1981), *Teatr polski w Katowicach. O artystycznej działalności sceny dramatycznej w latach 1922–1939*, Wrocław: Zakład Narodowy Im. Ossolińskich; Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Nawrat Elżbieta (1976), *Wrastanie teatru. (O atmosferze teatralnej Katowic w latach 1922–1939)*, „Zaranie Śląskie”, z. 1, s. 118–137.
- Sobański Marian (1937), *Teatr Polski na Śląsku 1922–1937*, Katowice: nakł. Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego.
- Sobański Marian (1963), *Teatr Polski na Śląsku 1922–1939. (Materiały i wspomnienia)*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Surówka Bolesław (1972), *Teatr katowicki w okresie przedwojennym*, [w:] *Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach 1922–1972. Księga pamiątkowa*, red. Wilhelm Szewczyk, Katowice: nakład Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego, s. 13–44.
- Szczublewski Józef (2009), *W gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie 1918–1939*, Warszawa: Teatr Wielki – Opera Narodowa.
- Wójcik Mirosław (2005), *Pan na Gorzeniu. Życie i twórczość Emila Zegadłowicza*, Kielce: Wydaw. Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego.

Ernest Farnik's Comments on Performances of the Polish Theatre in Katowice

Summary

Ernest Farnik was a theatre lover, for years, he cooperated with the Society of Friends of the Polish Theatre in Katowice, served on several committees assessing plays for people's theatres, was a viewer of numerous performances, as well as the owner of a large collection of theatrical items. The author of the article analyses the reviews of

Ernest Farnik from the theatre season 1933/1934, recorded on copies of theatre programme brochures from his legacy and compares them with theatrical reviews published in the press ("Polska Zachodnia", "Polonia", "Górnoślązak", "Goniec Śląski"). Simultaneously, she delves into the state of the theatrical scene at that time, describes the alterations taking place within the theatre, and recalls individuals associated with the then theatre and artistic life in Upper Silesia.

Keywords

Ernest Farnik, Polish Theatre in Katowice, theatre reviews in press, programme brochures

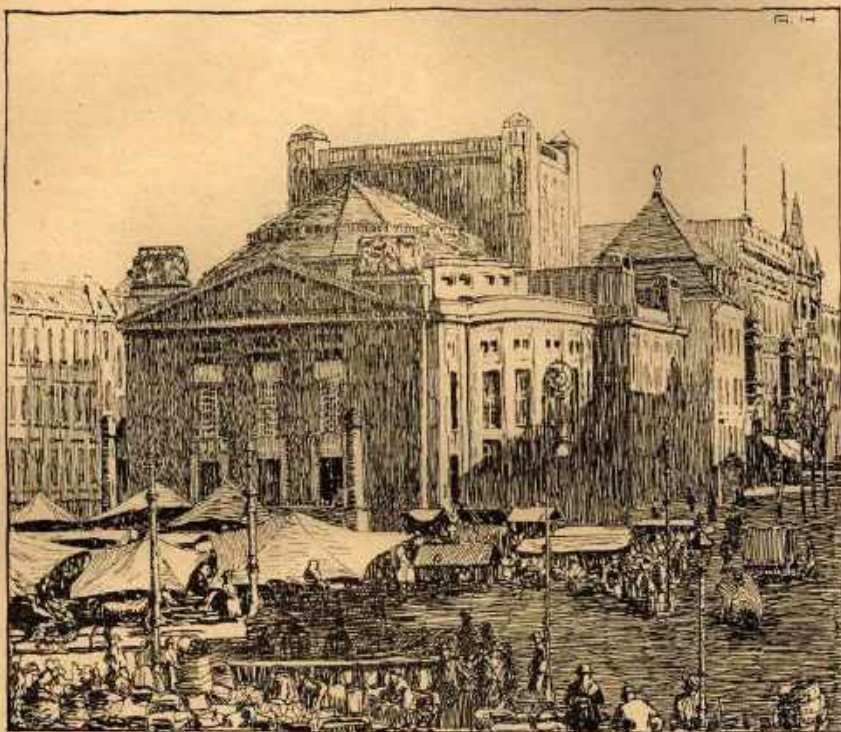
Kommentare von Ernest Farnik zu den Aufführungen des Polnischen Theaters in Kattowitz

Zusammenfassung

Ernest Farnik war ein Theaterliebhaber, und einige Jahre lang arbeitete mit der Gesellschaft der Freunde des Polnischen Theaters in Kattowitz zusammen, saß in Kommissionen die Volksstücke bewerteten, die bei Literaturwettbewerben eingereicht wurden die bei Literaturwettbewerben eingereicht wurden. Er besaß eine große Theatersammlung auch. Die Autorin des Artikels analysiert die Rezensionen von Ernest Farnik aus der Theatersaison 1933/1934, die auf Kopien von Theaterprogrammen aus seinem Nachlass aufgezeichnet wurden, und vergleicht sie mit in der Presse veröffentlichten Presse-rezensionen („Polska Zachodnia“, „Polonia“, „Górnoślązak“, „Goniec Śląski“). Die Autorin schildert die Veränderungen im Theater und erinnert an eine Reihe von Persönlichkeiten, die mit dem damaligen Theater- und Kunstleben in Oberschlesien verbunden waren.

Schlüsselwörter

Ernest Farnik, das Polnische Theater in Kattowitz, Presseschau, Theaterprogramm



Kattowitzer Stadttheater.

Anton Seemann.
Aus dem „Oberschlesier“ Nr. 18.

Teatr Polski w Katowicach („Oberschlesier” 1922, nr 18)

Dr. Ernest Farnik.

Kilka dat z dziesięciolecia Teatru Polskiego w Katowicach.

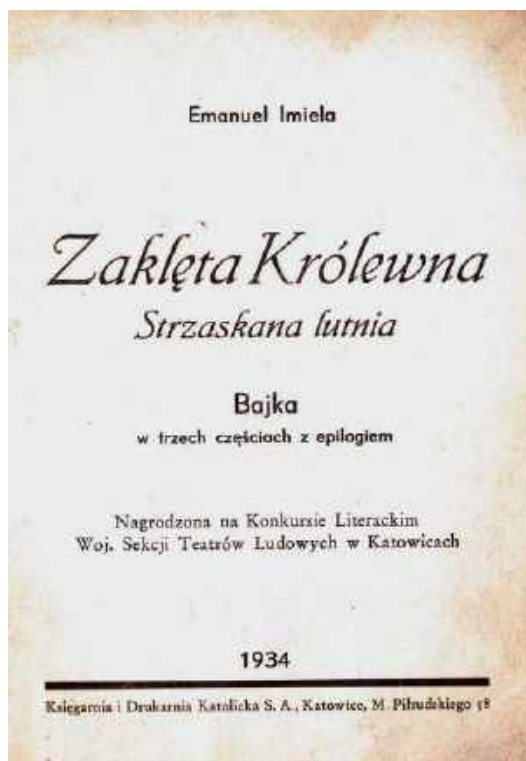
W zakresie poczynań kulturalnych zdarza się dosyć często, że kilku ludzi dobrej woli stwarza w stosownej chwili dzieła użyteczne poprostu z niczego. Dobrej woli kilku ludzi, którzy w chwili stosownej podjęli inicjatywę stworzenia stałego Teatru Polskiego w Katowicach, zawdzięcza może także ta ważna instytucja kulturalna swój początek i rozwój. Działywały wprowadzić na Śląsku Górnym w czasie plebiscytowym wędrownie grupy teatralne, które w przykrych nieraz warunkach spełniały naogół nienajgorzej swe zadanie narodowe i kulturalne, ale żadna z nich nie zdążyła osiąść tu na stałe.

W związku pewnie z tym faktem powstał zaraz przy organizowaniu Województwa Śląskiego w lecie 1922 zamiar założenia w Katowicach stałego teatru polskiego. Myśl tę podjął i. p. dr Feliks Bocheński, prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który już podczas swego urzędowania w Cieszynie propagował na czele tamtejszego towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego z pomyślnym skutkiem sprawy teatralne. W Katowicach założył 15 lipca 1922 „Tymczasową Komisję Organizacyjną Teatru polskiego na Górnym Śląsku”. Na pierwszym swem posiedzeniu Komisja uchwaliła założyć towarzystwo „celem niesienia pomocy teatrom polskim na Górnym Śląsku”. Opracowanie statutu poruczone p. Bocheńskiemu. Dnia 17 sierpnia statut został zarejestrowany sądowo. Prezesem towarzystwa wybrano dra Bocheńskiego. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu, odbytem w sierpniu, uchwalono objąć w dzierżawę gmach teatralny od Magistratu katowickiego i postanowiono w sezonie 1922-23 na wniosek obecnego na posiedzeniu Juliusza

Osterwy wystawiać „komedią polską, dramaty historyczne i wodewil ludowy z śpiewami.” Na kierowników teatru zgłosił się szereg petentów, z których Zarząd wybrał dyrektora teatru w Bydgoszczy dra Tadeusza Wierzbickiego. Zobowiązano go do wystawiania „oper, operetek, dramatów, komedij, sztuk ludowych patriotycznych, wodewilów”, z tem, że utworzy dwa zespoły, któreby na obszarze górnośląskim mogły dać około 60 przedstawień miesięcznie. Po przezwyciężeniu wstępnych trudności nastąpiło otwarcie sezonu, o którym Zarząd w piśmie do Departamentu Sztuki w Warszawie pisze: „Na pierwszym przedstawieniu z dnia 7. X. 22 wystawiony był „Królowski Jedynek” Lucjana Rydla przy niepełnej wykupionej widowni. Na drugi dzień, w niedzielę, 8. X. 22, odbyła się w południe uroczysta Akademia, na której obecni byli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa śląskiego. Wieczorem tego samego dnia i w poniedziałek odegrana została „Halka” Moniuszki. Przedstawienie znalazło uznanie pochlebne. Teatr rozpoczął odrazu przedstawienia na prowincji z uwzględnieniem upodobań społeczności prowincjonalnej przy cenach niższych, wchodząc w styczność z miejscowymi związkami społecznymi.”

Mimo wszystkie usiłowania frekwencja publiczności pozostawała do życzenia. Chociaż teatr polski stanął odrazu wyżej od niemieckiego, szeroka publiczność nie darzyła go zaufaniem. Zwrócono się do redakcyi pism codziennych z prośbą o ogłaszanie sprawozdań, wybrano komisję propagandową, dawano bilety po niższej cenie, nie nie pomogło. Ostatecznie zlikwidowano pierwszy sezon

Silesiensis. Maras 3/6. doś 1/24
Przemiat u Faltak u gracie Sileskiej.
Józef Smolka, stary młynarz, wlepiez na kopalin
Anna jego żona
Anna jego córka
Piotrek Smorgoń, młody cichacz,
Gerhart Brzaw, on kadejca kopalni
Johanna domł inżynier tożnyj kopalni
Jan Kowalik stary młynarz
Rozalja jego żona
Rozalja żona, młoda i młoda w młynie,
u polska młodzińca młodzińca.
Nadaj aktora Tęga a Tęga upływa,
do tyżozna.
Nadaj aktora Tęga a Tęga upływa kółka tyż.
Tak.
Leuka przegotowała podarunek na młodzińca.



Sztuki teatralne oceniane przez Ernesta Farnika w konkursach organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego

Ku uczczeniu 250 rocznicy Odsieczy Wiednia

Odsiecz Wiednia

Obraz dramatyczny w 5 akt. WINCENTEGO RAPACKIEGO
uwieńczony I nagrodą na konkursie krakowskim.

Reżyser: Jan Kochanowicz. Dekoracje art. mal. St. Węgrzyn.

Rzecz dzieje się: Akt I. w Wilanowie. Akt II. i IV. w namiocie
Wezyra. Akt III. w obozie polskim pod Wiedniem.
Akt V przed kościołem św. Stefana w Wiedniu.

KAWA - HERBATA
Delikatesy - Wina - Spirytualje
L. Boriński, Katowice

Głównie: 2/9, 3/9, 4/9 (pla bezrobotnych)
dł. mal. Zajął Farnik

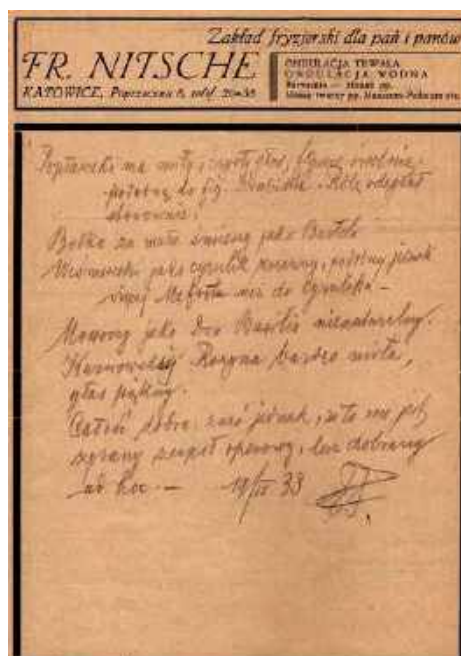
Pogłinski, Zbyszewski to główne osoby,
paratem obrazy. Dobrze miło! Czajkowski
także postać jego byle malachowska, prawi-
da! Arnold jak czyste. Kochanowicz ener-
giczny, Wasilewski niefortunnie charaktery-
zowany, Kowalski jako burmistrz miasta
Wiednia bez ekspresji, Zbyszewska dobra,
wzruszająca.

Całość dość nudnawą, brak masy. Wt. akcii
Sobieski sprzedawca nym kociu, kawiadek
mierzący. Dekoracje sprawne.

Recenzja spektaklu Odsiecz Wiednia
wpisana do programu przedstawienia przez Ernesta Farnika



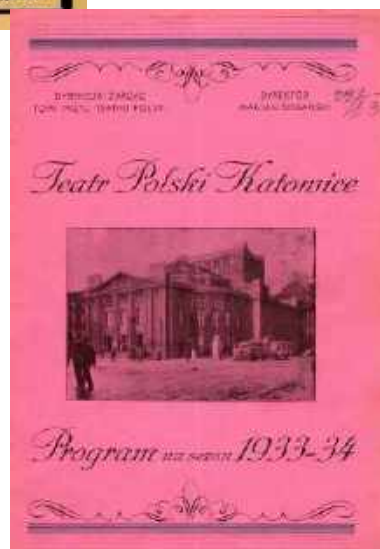
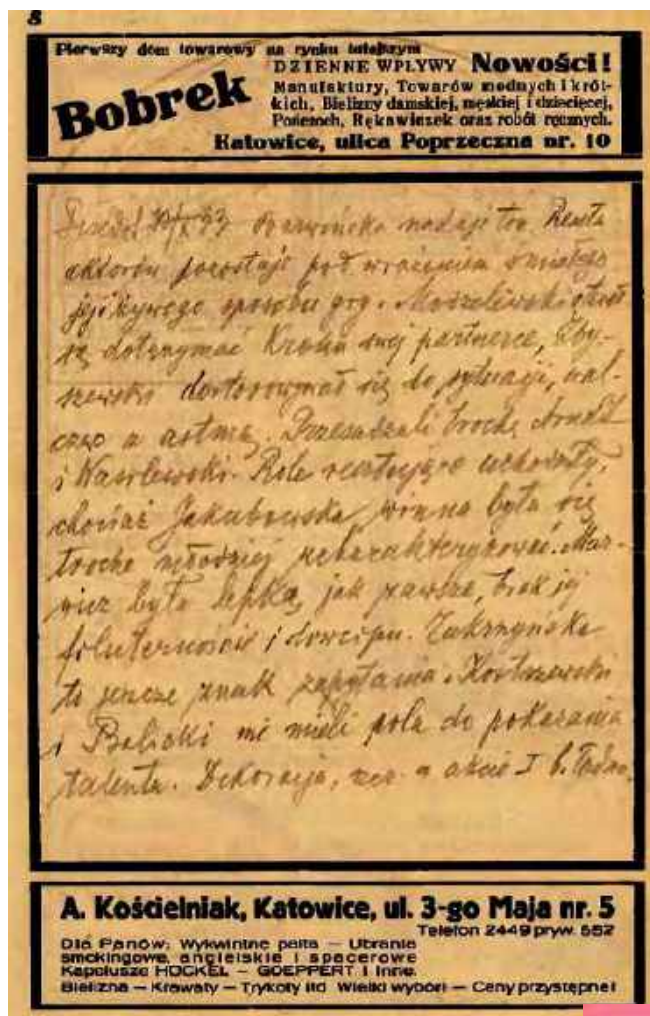
Stanisław Bryliński prywatnie
i w roli króla Jana III Sobieskiego (*Odsiecz Wiednia*)



Recenzja spektaklu *Cyrułik sewilski*
wpisana do programu przedstawienia przez Ernesta Farnika



Maryla Karwowska i Janusz Popławski,
śpiewacy Opery Warszawskiej



Recenzja spektaklu *Musisz się ze mną ożenić*
wpisana do programu przedstawienia
przez Ernesta Farnika



Zofia Barwińska, prywatnie i w roli Violi (*Wieczór trzech króli*)

Table of contents

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

In the Circle of Polemics and Dialogue. Polish literature in the Upper Silesia in the years 1922–1939 from German perspective ➔ 7

ZOFIA ADAMCZYKOWA

“Cutting a Drift” to Polish School in Silesia after the Plebiscite ➔ 27

AGATA BRYŁKA-JESIONEK

The role of the Silesian branch of the Polish Historical Society (1929–1939) in popularising knowledge of Silesia’s past ➔ 41

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

The Literary „Zaranie Śląskie” in Interwar Period ➔ 61

ALINA BUDNIAK

“Chowanna”, the Pedagogical Journal, as a representation of the activity of the Pedagogical Institute in Katowice ➔ 85

LUCYNA SADZIKOWSKA, AGNIESZKA GOŁDA

„Gość Niedzielny”. From a popular Catholic magazine to an opinion weekly. Research reconnaissance ➔ 111

OLGA PŁASZCZEWSKA

Remnants of a heritage.
Some remarks on Alfred Jesionowski’s home archiv ➔ 141

WERONIKA PAWŁOWICZ

From the Parliament Library to the Research One.

A page out of the history of the Silesian Library ➡ 161

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Ernest Farnik's Comments

on Performances of the Polish Theatre in Katowice ➡ 195

Inhaltsverzeichnis

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

Im Kreis der Polemik und des Dialogs. Polnische Literatur in Oberschlesien
in den Jahren 1922–1939 aus der deutschen Perspektive ➔ 7

ZOFIA ADAMCZYKOWA

„Die Streek aushauen“. Der Weg der polnischen Schule in Oberschlesien
in der Zeit nach der Volksabstimmung ➔ 27

AGATA BRYŁKA-JESIONEK

Die Rolle der Schlesischen Abteilung der Polnischen Historischen
Gesellschaft (1929–1939) bei der Popularisierung des Wissens
über die Vergangenheit Schlesiens ➔ 41

KRYSTYNA HESKA-KWAŚNIEWICZ

Literarische „Zaranie Śląskie“, der Zwischenkriegszeit ➔ 61

ALINA BUDNIAK

Pädagogische Zeitschrift „Chowanna“ als Manifestation
der Aktivität Pädagogischen Instituts in Kattowitz ➔ 85

LUCYNA SADZIKOWSKA, AGNIESZKA GOŁDA

„Gość Niedzielny“. Von der Volkszeitschrift zum Meinungsmagazin.
Erforschung ➔ 111

OLGA PŁASZCZEWSKA

„Was ist übrig...“ – über Manuskripte und Typoskripte
im Haussammlung von Alfred Jesionowski ➔ 141

WERONIKA PAWŁOWICZ

Von der Parlamentsbibliothek zu der wissenschaftlichen Bibliothek.
Aus den Seiten der Geschichte der Schlesischen Bibliothek- ➡ 161

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Kommentare von Ernest Farnik
zu den Aufführungen des Polnischen Theaters in Kattowitz ➡ 195